

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ
STUDIES ON THE HISTORY OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

**STUDIES ON THE HISTORY
OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY**

TOM XX

Redaktor
ZBIGNIEW PILARCZYK

Sekretarz redakcji
KAROL KOŚCIELNIAK



POZNAŃ 2019

KOMITET NAUKOWY

Valentin Constantinov (Mołdawia, Kiszyniów), Maciej Franz (Poznań), Karol Kościelniak (sekretarz, Poznań), Andrzej Makowski (Gdynia) Aleksander Małow (Rosja, Moskwa), Svetłana Mulina (Rosja, Omsk), Mirosław Nagielski (Warszawa), Dariusz Nawrot (Katowice), Jarosław Piątek (Szczecin), Zbigniew Pilarczyk (przewodniczący, Poznań), Ihor Sribnyak (Ukraina, Kijów), Tadeusz Srogosz (Częstochowa), Maciej Szczurowski (Gdańsk), Wanda Krystyna Roman (Toruń), Wadim Zadunajski (Ukraina, Lwów)

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na stronie <http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

REDAKCJA I KOREKTA

Zespół

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ NA JĘZYK ANGIELSKI

Autorzy

SKŁAD

Małgorzata Nowacka

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii UAM, Poznań 2019

ISSN 0137-5202

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

ADRES REDAKCJI

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej

Wydział Historii UAM

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7

61-614 Poznań

tel. 61 829 15 30

e-mail: kkos@amu.edu.pl

<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

DRUK

Zakład Graficzny UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

| | |
|-------------|---|
| Wstęp | 9 |
|-------------|---|

Studia

| | |
|---|-----|
| KAROL KOŚCIELNIAK Dziewiętnaście tomów „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii wojskowej” 1975-2018 | 13 |
| MARTINA MANDERA Kariera Gunnhildy Gormsdóttir – historia sukcesu i upadku norweskiej królowej | |
| MARIUSZ SAMP Bitwa pod Cedynią (24 VI 972) i dowodzenie w niej Mieszka I. Historiografia a stan źródeł | 47 |
| PIOTR KRZYŻAŃSKI Dyskusja nad pochodzeniem i ewolucją husarii w XVI-wiecznej Polsce | 81 |
| PIOTR KRZYŻAŃSKI Rola konnicy podczas bitwy pod Orszą w ocenie polskiej historiografii | 89 |
| ČĀTĀLINA CHELCU Miron Costin’s pro-Polish policy: diplomatic and military aspects | 101 |
| ZUZANNA DWORAKOWSKA Wielka wojna północna w świetle listów Andrzeja Teodora Grabowskiego z lat 1700-1709 | 115 |
| HUBERT NOWAK Bitwa o Tczew i rabunek miasta w 1807 roku w świetle pamiętników polskich ... | 125 |
| AGNIESZKA KOCIEMBA Tragedia w Srebrenicy – analiza prasowa i historiograficzna | 143 |
| ВАДИМ ВАСИЛЬОВИЧ ЗАДУНАЙСЬКИЙ Огляд доробку сучасних українських і російських дослідників військової історії Чорноморського козацтва (1990-ті – 2018 pp.) | 159 |
| ANNA PEŁNIKOWSKA Mundurologia a munduroznawstwo – wokół terminologii specjalistycznego kie- runku badawczego historii wojskowej | 179 |

Recenzje

| | |
|---|-----|
| ZBIGNIEW PILARCZYK Recenzja: Chowaniec Czesław. <i>Historia twierdzy stanisławowskiej 1662-1812</i> , red. Mirosław Wołoszczuk, Norbert Mika, Zenowij Fedunkiw, Iwano-Frankiwnsk 2018, ss. 315 | 189 |
|---|-----|

Sprawozdania

KAROL KOŚCIELNIAK

| | |
|--|-----|
| Sprawozdanie z X Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin 2-4 sierpnia 2019 roku | 197 |
| Wykaz skrótów | 201 |
| Informacje o Autorach | 203 |

Contents

| | |
|--------------------|---|
| Introduction | 9 |
|--------------------|---|

Studies

| | |
|---|-----|
| KAROL KOŚCIELNIAK | |
| Nineteen volumes of “Studies on the History of Polish Military Historiography” 1975-2018 | 13 |
| MARTINA MANDERA | |
| Career Gunnhilda Gormsdóttir - a story of the success and fall of the Norwegian queen | 31 |
| MARIUSZ SAMP | |
| The Battle of Cedynia (24 VI 972) and the command of Mieszko I, Historiography and the status of sources | 47 |
| PIOTR KRZYŻAŃSKI | |
| Historiographic dispute regarding origin and evolution of „Polish Winged Hussars” formation in 16 th Century Poland | 81 |
| PIOTR KRZYŻAŃSKI | |
| The role of the cavalry during the Battle of Orsha (Orsza) in the Polish historio- graphy | 89 |
| CĂTĂLINA CHELCU | |
| Miron Costin’s pro-Polish policy: diplomatic and military aspects | 101 |
| ZUZANNA DWORAKOWSKA | |
| The Great Northern War in the light of the letters of Andrzej Teodor Grabowski from 1700-1709 | 115 |
| HUBERT NOWAK | |
| Battle of Dirschau (Tczewem) and city robbery in 1807 in Polish diaries | 125 |
| AGNIESZKA KOCIEMBA | |
| Tragedy in Srebrenica – a press and historiographic analysis | 143 |
| ВАДИМ ВАСИЛЬОВИЧ ЗАДУНАЙСЬКИЙ | |
| Review of contemporary historiographic achievements of Ukrainian and Russian researchers of the military history of the Black Sea Cossacks (1990-2018) | 159 |
| ANNA PEŁNIKOWSKA | |
| Uniformology versus uniform science – around the terminology of a specialist mi- litary history research | 179 |

Reviews

| | |
|--|-----|
| ZBIGNIEW PILARCZYK | |
| Review: <i>Chowaniec Czesław. Historia twierdzy stanisławowskiej 1662-1812</i> , ed. Mirosław Wołoszczuk, Norbert Mika, Zenowij Fedunkiw, Iwano-Frankiowsk 2018, pp. 315 | 189 |

Reports

KAROL KOŚCIELNIAK

| | |
|--|-----|
| Report on the 10th International Scientific Session of the History of the Baltic Sea People, Wolin August 2-4, 2019 | 197 |
| Shortcut list | 201 |
| Authors | 203 |

Wstęp

Po raz dwudziesty mamy zaszczyt zaprosić Czytelników do lektury interesujących i wartościowych artykułów zamieszczonych w *Studiach z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*. W aktualnym tomie publikują zarówno doświadczeni badacze, ale przede wszystkim ci młodzi, którzy znajdują się na początku swojej naukowej ścieżki. Dlatego też tematyka jest różnorodna. Co świadczy o tym, iż historia wojskowości nadal skrywa wiele ciekawych tematów, po które warto sięgnąć.

Ze względów na okrągły numer periodyku, wieloletni Sekretarz Redakcji, dr Karol Kościelniak podjął się opisanie zawartości dziewiętnastu dotychczasowych tomów *Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*. Według jego wyliczeń w latach 1975-2018 ukazało się 191 tekstów, z tego 144 artykuły naukowe, 24 recenzje i artykuły recenzyjne, 21 sprawozdań i 2 listy do Redakcji. Same liczby świadczą, iż dorobek naszego czasopisma jest znaczny i niezwykle cenny, o różnorodnej tematyce oscylującej wokół polskiej historiografii wojskowej.

Zawsze w *Studiach...* staramy się układać artykuły chronologicznie, dlatego też na początku znalazł się tekst Martiny Manderer opisujący karierę polityczną norweskiej królowej Gunnhildy Gormsdóttir. Autorka analizując materiał źródłowy, głównie sagi i kroniki, rysuje interesujący obraz stosunków, wierzeń i poglądów skandynawskich w X wieku, a główną osią tejże narracji jest właśnie Gunnhilda Gormsdóttir.

Następnie można zapoznać się z artykułem Mariusza Sampa, który podjął się analizy źródłowej i historiograficznej bitwy pod Cedynią z 24 czerwca 972 roku. Przytaczając dotychczasowe ujęcie tego starcia, podjął się próby własnego opisu przebiegu bitwy. Stawiane w tymże tekście tezy są intrygujące, i to czy można się z nimi zgodzić pozostawiamy czytelnikowi.

Piotr Krzyżański z kolei, w aktualnym tomie, opublikował dwa artykuły. W pierwszym porusza problematykę terminologii, a przede wszystkim źródła słowa „husarz”. Poddając pod wątpliwość dotychczasowe ustalenia. W drugim artykule natomiast stara się określić rolę jazdy w bitwie pod Orszą z 1514 roku, a przede wszystkim, jak polska historiografia podeszła do tejże kwestii. Pokazuje, że jest jeszcze wiele do zrobienia w tych dwóch tematach.

Gościmy na łamach naszych Studiów... także badaczy z Europy. Mamy zaszczyt zaprezentować tekst pt. Miron Costin's pro-Polish policy: diplomatic and military aspects, którego autorką jest Cătălina Chelcu. Artykuł dotyczy Mirona Costina (1633-1691), który wzorował się na polskiej kulturze i systemie rządowym, oraz był pierw-

szym prawdziwym mołdawskim uczonym, nie tylko kronikarzem. W niniejszym opracowaniu Cătălina Chelcu nakreśla kluczowe punkty jego kariery dyplomatycznej i wojskowej, wskazując na pro-polską opcję jego działalności.

Bardzo interesujący i wartościowy artykuł napisała Zuzanna Dworakowska, prezentując jedną z wielu baz źródłowych. W tym przypadku są to listy Andrzeja Teodora Grabowskiego z lat 1700-1709, kiedy to na terytorium Rzeczypospolitej toczyły się zmagania wielkiej wojny północnej. Z. Dworakowska poprzez epistolografię pokazuje fragment działań wojennych z perspektywy starostwa człuchowskiego. Jak również ciekawe komentarze, na temat tejże wojny, Grabowskiego.

Następnie prezentujemy artykuł Hubarta Nowaka, który poświęcony jest bitwie pod Tczewem z 1807 roku, kiedy to wojska Jana Henryka Dąbrowskiego obległy to miasto i je zdobyły. Autor skupia się na relacjach pamiętnikarskich uczestników tamtego wydarzenia. Wykazując różnice, a przede wszystkim podejmuje temat grabieży dokonanej w mieście po jego opanowaniu przez polskich żołnierzy.

Niezwykle ciekawy tekst jest autorstwa Agnieszki Kociemby, która skupia się w nim na tragedii w Srebrenicy, jaka się tam dokonała w 1995 roku. Doszło wtedy do ludobójstwa dokonanego przez Serbów na ludności cywilnej. A. Kociemba prezentuje w swoim artykule doniesienia prasowe oraz literaturę tematu, pod względem podejścia do tej kwestii, skupiając się przede wszystkim na kobietach – świadkach i ofiarach tamtych wydarzeń.

Kolejny artykuł, do którego przeczytania bardzo zachęcamy jest autorstwa ukraińskiego profesora Wadima Zadunajskiego, który dokonuje swoistego porównania do robku ukraińskiej i rosyjskiej historiografii z lat 1990-2018, a która porusza tematykę wojskowości Kozaków czarnomorskich. W swojej narracji dochodzi do wniosku, iż rosyjska historiografia uważa Kozaków czarnomorskich za wytwór wojskowości rosyjskiej, z kolei badacze ukraińscy wręcz przeciwnie, podkreślają, iż ich dziedzictwo jest kolejnym etapem rozwoju ukraińskiego systemu wojskowego Kozaków.

Ostatni artykuł naukowy prezentowany w *Studiach...* jest autorstwa Anny Pełnikowskiej, która porusza istotną kwestię terminologiczną, odnoszącą się do nazewnictwa badań nad dziejami uniformu wojskowego, czyli munduru. Dokonuje przeglądu prac podejmujących próbę wprowadzenia definicji, dokładając także swoje spostrzeżenia i tezy, z którymi warto się zapoznać.

Oczywiście w *Studiach...* nie może zabraknąć działu Recenzje i Sprawozdania. Przedstawiamy w nich recenzję Zbigniewa Pilarczyka na temat pracy Czesława Chowańca pt. *Historia twierdzy stanisławowskiej 1662-1812*. Całość zamyka sprawozdanie z dziesiątej Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, która odbyła się na Wolinie w dniach 2-4 sierpnia 2019 roku.

Dwudziesty już tom *Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej* skłania nas do pewnej refleksji. Mianowicie powstaje coraz więcej prac, które poruszają tematy zapomniane, lub słabo opracowane, a także i takie wokół których narosły legendy, czy wręcz mity. Autorzy na nowo spoglądają na dobrze znane już tematy, starając się znaleźć w nich coś nowego, lub też wykazać nieprecyzyjność dotychczasowych badań. Dlatego też zawsze staraliśmy się publikować artykuły młodych badaczy,

gdyż ich spojrzenie na niektóre tematy przynosiło coś nowego. Oczywiście jest to tylko kwestia interpretacji, z którą można się zgodzić albo też polemizować. Sądzymy, że łamy naszego periodyku służyły właśnie owej polemice z badaczami z XIX, XX i XXI wieku. Wyrażając jednocześnie nadzieję, że zmiany systemowe, które spotkały naukę polską nie pozbawią badań historycznych tak cennego, w naszym mniemaniu, periodyku jakim są *Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*.

Karol Kościelniak i Zbigniew Pilarczyk

STUDIA

KAROL KOŚCIELNIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<http://orcid.org/0000-0002-8240-5858>

Dziewiętnaście tomów „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 1975-2018

Streszczenie

Niniejszy artykuł przypomina dorobek tego wyjątkowego, jedyne w swoim rodzaju, specjalistycznego czasopisma, które od roku 1975 ukazuje się wysiłkiem pracowników Zakładu Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Słowa kluczowe: czasopismo, Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej

Aktualny tom „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” (dalej SzDPHW) to już dwudziesty zeszyt tegoż czasopisma. W związku z „okrągłą” liczbą postanowiliśmy przypomnieć zawartość poprzednich dziewiętnastu tomów tego jedyne w swoim rodzaju, specjalistycznego czasopisma, które przybliży badaczom dzieje polskiej historiografii wojskowej oraz założeń metodologicznych nauki historycznowojskowej. Taka była właśnie idea twórcy i pierwszego redaktora SzDPHW prof. dr. hab. Benona Miśkiewicza, pomysłodawcy pierwszego cywilnego Zakładu Historii Wojskowej w Poznaniu, który w roku 1975, przy okazji opublikowania tomu pierwszego, we wstępie podkreślił, iż:

Jeden z głównych kierunków badań Zakładu Historii Wojskowej stanowią studia nad dziejami polskiej historiografii wojskowej¹.

Ta szczególna inicjatywa naturalnie rozpoczęła przyczynkowe prace, czy też wprowadziła w rozważania nad dziejami polskiej historiografii wojskowej. Benon Miśkiewicz napisał wtedy:

Należy się wszakże zastrzec, że przedstawione opracowania posiadają charakter wstępnych ustaleń i stanowią jedynie punkt wyjścia dla dalszych badań. Będziemy je pogłębiali w miarę zwią-

¹ B. Miśkiewicz, *Wstęp*, SzDPHW, 1975/I, s. 5.

szania się wyników badawczych i wypracowywania charakterystycznych cech dla poszczególnych okresów rozwoju polskiej historiografii wojskowej².

Intencja pracy polega na pokazaniu historii tegoż ważnego dla badań historycznowojskowych periodyku. Zaprezentowana zostanie także tematyka publikowanych artykułów. Natomiast na samym końcu nastąpi zbiorcze zestawienie wszystkich tekstów zamieszczonych w SzDPHW.

Powstanie, założenia badawcze, układ

Premierowy tom SzDPHW ukazał się w 1975 roku, zaledwie sześć lat po utworzeniu Zakładu Historii Wojskowej (powstał w 1969 roku). Był to wyraźny sygnał w jaką problematykę m.in. będą zaangażowani badacze do niego należący. Redaktorem periodyku został kierownik niniejszego Zakładu oraz pomysłodawca publikacji prof. dr hab. Benon Miśkiewicz. Powierzoną funkcję redaktora SzDPHW pełnił aż do swojej śmierci w 2008 roku. Ponadto zważywszy na to, że zebrał on niebagatelną część materiałów na późniejsze tomy, figuruje jako redaktor w t. XI (2009) oraz współredaktor w t. XII (2011). Od t. VI (2002) do t. XI (2009) periodyk ten posiadał Sekretarza Redakcji w osobie Macieja Franza. Wiele uległo zmianie od t. XII (2011), kiedy pozycję Redaktora przejął Zbigniew Pilarczyk, a stanowisko Sekretarza Redakcji otrzymał Karol Kościelniak. Otóż ten tom poddano pierwszej parametryzacji czasopism naukowych. W konsekwencji powyższego zaczął ewoluować układ i wymogi stawiane upowszechnianym w nim artykułom. Po raz pierwszy każdy tekst opatrzone w tytuł, streszczenie oraz słowa kluczowe w języku angielskim. Przy wydawaniu drukiem kolejnych tomów dokładano nowe elementy. Od t. XIII (2012) istnieje ogólny wykaz skrótów stosowanych w artykułach oraz generalna adnotacja dla autorów, instruująca o zasadach publikowania. Od t. XIV (2013) czasopismo przystąpiło do używania dwóch, tożsamyh tytułów, w języku polskim i angielskim („Studies on the history of polish military historiography”). Wówczas jeszcze dodano spis treści w języku angielskim, a każdy artykuł wzbogacono nagłówkiem informującym, zawierającym nazwę czasopisma, numer tomu, rok wydania oraz numer ISSN. Poza tym dokonano podziału układu na trzy działy: Studia, Recenzje oraz Sprawozdania. Wtedy również czasopismo uzyskało trzy punkty w ponownym procesie parametryzacji. W przyszłej parametryzacji, w 2015 roku, SzDPHW osiągnęło już sześć punktów. Od t. XV (2014) do wszystkich artykułów wkomponowano streszczenie i słowa kluczowe w języku polskim.

Wspomniano wcześniej, iż pierwszy tom wyszedł w 1975 roku. Następnym t. II (1998) pojawił się po dwudziestu trzech latach, gdzie we wprowadzeniu Benon Miśkiewicz sprecyzował koncepcję badawczą periodyku, ustalając:

² Tamże.

Zakład Historii Wojskowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza za jedną z swoich specjalizacji badawczych uważa dzieje polskiej historiografii wojskowej, połączone ze studiami nad metodologią nauki historycznowojskowej³.

Dwa pierwsze tomy nakreśliły kwintesencję SzDPHW. Podjęto dodatkowo studia nad rolą czasopism polskich w rozwoju polskiej historiografii wojskowej, oraz nad twórczością znakomitych badaczy dziejów militarnych. Zwłaszcza ich wkładu w badania historycznowojskowe w Polsce.

Od t. XIII (2014) rozbudowano zakres publikowanych materiałów o źródła (bazy źródłowe), gdyż jak zanotował Redaktor Zbigniew Pilarczyk:

Przedkładając niniejszy tom do druku, pragniemy jednocześnie zaproponować poszerzenie podstawowego zakresu naszych publikacji. Do tej pory zajmowaliśmy się polską historiografią wojskową, czyli próbą przedstawienia i omówienia dorobku naukowego w tym zakresie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że podstawą wszelkich badań są źródła. Być może brzmi to jak truizm, ale zdaje sobie sprawę z faktu, że w dobie łatwego dostępu do informacji, a w tym i źródeł, potrzebne jest krytyczne na nie spojrzenie. Namawiamy więc autorów, szczególnie tych doświadczonych, aby dzielili się z nami, i oczywiście czytelnikami, swymi doświadczeniami w pracy ze źródłami. Historia wojskowości, jak mało która z dziedzin badania historycznego, czerpie z bardzo różnorodnych źródeł. Każde z nich wymaga innego podejścia, bo i potencjał informacyjny w nich zawarty jest różny. Zachęcamy zatem do nadsyłania tekstów będących refleksją, wskazaniem, czy wręcz podpowiedzią, jak korzystać z owych baz źródłowych⁴.

Wydawać by się mogło, iż przedmiot uwagi, mianowicie polska historiografia wojskowa nie jest obszerna i szybko może zostać wyczerpana. Nic bardziej mylnego! Kolejne wychodzące tomy świadczą w dalszym ciągu, że autorzy znajdują luki w tej dziedzinie. Zwykle, co eksponuje Zbigniew Pilarczyk, gdy są to młodzi ludzie, zaczynający swoją karierę naukową:

Jestem przekonany, iż analiza polskiej historiografii wojskowej może stać się dobrym startem do kariery historyka wojskowości. Starą zasadą jest to, że zanim zaczniemy badania w jakiegokolwiek dziedzinie badawczej, musimy zapoznać się z dorobkiem naukowym na tym polu⁵.

Problematyka badawcza

Założyciel oraz pierwszy Redaktor SzDPHW Benon Miśkiewicz, jako jeden z problemów badawczych, które miały być rozpatrywane w czasopiśmie, zasugerował metodologię nauki historycznowojskowej. On też jako pierwszy zgłębiał ten wątek w swoich badaniach⁶. Nad podobną materią pracowali, m.in. Karol Olejnik⁷, Michał Bogacki⁸, Zbigniew Pilarczyk⁹, Michał Górny¹⁰ oraz Agnieszka Filas¹¹.

³ B. Miśkiewicz, *Wstęp*, SzDPHW, 1998/II, s. 7.

⁴ Z. Pilarczyk, *Wstęp*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 8-9.

⁵ Z. Pilarczyk, *Wstęp*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 9.

⁶ B. Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 1975/I, s. 15-34; tenże, *Terminologia nauki historycznowojskowej*, SzDPHW, 1998/II, s. 9-13.

Zgodnie z zamysłem periodyku istotne miejsce w badaniach historiografii wojskowej mają osiągnięcia naukowe wybitnych badaczy dziejów militarnych oraz dawnej historiografii (przed XIX wiekiem). W tej kwestii autorzy poczynili starania chcąc przybliżyć udział w badaniach historycznowojskowych takich person jak: Ludwik Kubala¹², Tadeusz Korzon¹³, Karol Szajnocha¹⁴, Kazimierz Biesiekierski i Jan Giergielewicz¹⁵, Nikodem Sulik¹⁶, Franciszek Skibiński¹⁷, Jerzy Kirchmayer¹⁸, Aleksander Czołowski¹⁹, Antoni Czubiński²⁰, Andrzej Nadolski²¹, Marian Paweł Porwit²², Benon Miśkiewicz²³, Andrzej Feliks Grabski²⁴, Stanisław Gliwicz²⁵, Tadeusz Bolesław Jędruszczak²⁶ oraz Karol Olejnik²⁷.

Benon Miśkiewicz zainicjował także badania nad obliczem czasopism w badaniach historycznowojskowych. Już w drugim tomie zaczął od określenia roli

⁷ K. Olejnik, *Wzajemne relacje terminów „myśl wojskowa” – „historiografia wojskowa”*, SzDPHW, 1998/II, s. 15-19.

⁸ M. Bogacki, *Polska historiografia historycznowojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posilkujących historię wojskowości*, SzDPHW, 2011/XII, s. 73-85.

⁹ Z. Pilarczyk, *Historiografia wojskowa, czyli jak opisywać wojny i wojsko. „Mars zaproszony do nauki”*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 13-22.

¹⁰ M. Górny, *Średniowieczna i nowożytna broń palna – analiza aspektów praktycznych*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 23-35.

¹¹ A. Filas, *Archeologia współczesności i historia wojskowości w realizacji wspólnego celu – poznania przeszłości*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 225-236.

¹² A. Kubiak, *Badania nad dziejami wojskowości w twórczości Ludwika Kubali*, SzDPHW, 1975/I, s. 101-115; M. Franz, *Ludwik Kubala jako historyk dziejów wojskowości Kozaczyzny Zaporoskiej*, SzDPHW, 1999/III, s. 31-47.

¹³ M. Białecki, *Działalność Tadeusza Korzona w zakresie dziejów wojskowości*, SzDPHW, 1975/I, s. 117-126.

¹⁴ S. Musiał, *Karol Szajnocha jako historyk wojskowości*, SzDPHW, 1999/III, s. 15-29.

¹⁵ Z. Pilarczyk, *Kazimierz Biesiekierski i Jan Giergielewicz – pionierzy badań nad dziejami fortyfikacji i inżynierii wojskowej w polskiej historiografii*, SzDPHW, 1999/III, s. 49-65.

¹⁶ W.K. Roman, *Nikodem Sulik – szkic do portretu*, SzDPHW, 2002/VI, s. 49-62.

¹⁷ J.J. Piątek, *Franciszek Skibiński – generał, historyk, teoretyk myśli wojskowej (1899-1991)*, SzDPHW, 2002/VI, s. 63-72.

¹⁸ B. Miśkiewicz, *Dorobek historycznowojskowy generała brygady Jerzego Kirchmayera*, SzDPHW, 2002/VI, s. 73-97.

¹⁹ Z. Pilarczyk, *Aleksander Czołowski, prekursor badań nad dziejami fortyfikacji polskich*, SzDPHW, 2003/VII, s. 129-148.

²⁰ B. Miśkiewicz, *Dzieje wojskowości w dorobku naukowym Profesora Antoniego Czubińskiego*, SzDPHW, 2003/VII, s. 149-168.

²¹ M. Bogacki, *Profesor Andrzej Nadolski jako badacz początków wojskowości polskiej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 103-126.

²² B. Miśkiewicz, *Pułkownik dyplomowany Marian Paweł Porwit jako historyk wojskowości (1895-1988)*, SzDPHW, 2005/IX, s. 143-166.

²³ Z. Pilarczyk, *Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz (1930-2008)*, SzDPHW, 2009/XI, s. 9-17.

²⁴ B. Miśkiewicz, *Profesor Andrzej Feliks Grabski o metodologii historii wojskowej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 19-26.

²⁵ M. Szczurowski, *Pułkownik dyplomowany Stanisław Gliwicz*, SzDPHW, 2009/XI, s. 163-174.

²⁶ B. Miśkiewicz, *Pułkownik prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszczak w polskiej historiografii wojskowej (1924-1993)*, SzDPHW, 2011/XII, s. 11-19.

²⁷ Z. Pilarczyk, *Karol Olejnik – badacz dziejów militarnych Rzeczypospolitej*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 17-34.

„Przeglądu Historyczno-Wojskowego” z lat 1929-1938²⁸. Od tego momentu badania nad znaczeniem periodyków, przybrały większą skalę, ponieważ na łamach SzDPHW realizowano bilans szeregu czasopism, m.in.: „Bellony” z lat 1918-1939²⁹, zarówno „Bellony” z lat 1945-1950³⁰, „Broni i Barwy” z lat 1934-1939³¹, „Sapera i Inżyniera Wojskowego”³², „Przeglądu Wojskowo-Technicznego”³³, „Przeglądu Saperskiego”³⁴, „Przeglądu Morskiego za lata 1928-1939”³⁵, oraz za lata 1947-1950³⁶ i 1957-1990³⁷. Do tego grona dołączyły: „Przegląd Broni Pancernej” z lat 1946-1959³⁸, „Kwartalnik Historyczny”³⁹, „Polska Zbrojna”⁴⁰, „Przegląd Kawaleryjski”⁴¹, „Przegląd Artyleryjski”⁴², „Zeszyty Historyczne”⁴³, „Przegląd Lotniczy”⁴⁴, „Wojskowy Przegląd

²⁸ B. Miśkiewicz, *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929-1938)*, SzDPHW, 1998/II, s. 101-114. Periodyk ten znalazł się także w zainteresowaniu badawczym Karola Kościelniaka. Zob.: K. Kościelniak, *Miscellanea na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” z lat 1929-1938*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 63-76.

²⁹ B. Miśkiewicz, *Studia historycznowojskowe na łamach „Bellony” w latach 1918-1939*, SzDPHW, 1999/III, s. 89-127; Z. Pilarczyk, *Problematyka fortyfikacyjna na łamach „Bellony”*, SzDPHW, 2011/XII, s. 87-105.

³⁰ B. Miśkiewicz, *Studia historycznowojskowe na łamach krajowej „Bellony” lat 1945-1950*, SzDPHW, 2001/V, s. 9-30.

³¹ B. Miśkiewicz, *Problematyka „Broni i Barwy” w latach 1934-1939*, SzDPHW, 2000/IV, s. 59-75.

³² Z. Pilarczyk, *Dzieje fortyfikacji polskiej i powszechnej na łamach „Sapera i Inżyniera Wojskowego” (1922-1927), „Przeglądu Wojskowo-Technicznego” (1927--1937) oraz „Przeglądu Saperskiego” (1937-1939)*, SzDPHW, 2001/V, s. 31-87.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ M. Franz, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1928-1939*, SzDPHW, 2001/V, s. 89-112.

³⁶ Tenże, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1947-1950*, SzDPHW, 2002/VI, s. 35-48.

³⁷ Tenże, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990*, SzDPHW, 2003/VII, s. 93-117.

³⁸ J.J. Piątek, *„Przegląd Broni Pancernej”. Pismo wojsk pancernych (1946-1959)*, SzDPHW, 2001/V, s. 113-123.

³⁹ Z. Pilarczyk, *Problematyka historycznowojskowa na łamach „Kwartalnika Historycznego” w latach 1887-2000*, SzDPHW, 2002/VI, s. 9-34.

⁴⁰ Tenże, *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Polski Zbrojnej” w latach 1921-1925*, SzDPHW, 2005/IX, s. 69-81; B. Kruszyński, *Sprawy oficerów zawodowych Wojska Polskiego na łamach „Polski Zbrojnej” w roku 1921*, SzDPHW, 2005/IX, s. 83-102.

⁴¹ J.J. Piątek, *Doświadczenia z bojowego użycia kawalerii w I wojnie światowej i wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”*, SzDPHW, 2006/X, s. 87-99; J. Tomczak, *Wojna secesyjna na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”*, SzDPHW, 2014/XV, s. 33-41; A.K. Bucholz, *Zagadnienie motoryzacji kawalerii na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego” w latach 1924-1939*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 93-104.

⁴² M. Szczurowski, *Dzieje artylerii na łamach „Przeglądu Artyleryjskiego” w latach 1923-1926*, SzDPHW, 2006/X, s. 101-109.

⁴³ B. Miśkiewicz, *Znaczenie paryskich „Zeszytów Historycznych” dla odtwarzania dziejów wojskowości polskiej*, SzDPHW, 2006/X, s. 111-141.

⁴⁴ M. Niestrawski, *Wkład Wielkopolski w budowę wojsk lotniczych II Rzeczypospolitej w ocenie publicystów „Przeglądu Lotniczego”*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 39-53.

Historyczny⁴⁵, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”⁴⁶, „Muzealnictwo Wojskowe”⁴⁷, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”⁴⁸, „Rocznik Gdański”⁴⁹, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”⁵⁰, „Pod Wojenną Banderą”⁵¹. Powzięto także próby generalnego ujęcia zakresu tematycznego czasopism wojskowych z lat 1918-1939⁵², oraz tych ukształtowanych na początku XXI wieku⁵³. Omówiono na łamach SzDPHW również serie wydawnicze, na przykład: „Żółty Tygrys”⁵⁴ i „Miniatury Morskie”⁵⁵.

W SzDPHW badania nad polską historiografią wojskową dotyczą nie tylko dorobku badaczy dziejów militarnych, czy też oceny wartości czasopism. Z racji, że dzieje Polski obejmują ponad tysiąc lat, jest wiele aspektów jeszcze do rozpatrzenia, a refleksja historiografii pomaga w znalezieniu luk bądź pokazaniu krążących mitów o wydarzeniach, które odbyły się przed wiekami. Zatem każda epoka, od średniowiecza po czasy najnowsze, w militarnych dziejach Polaków posiada odzwierciedlenie w artykułach zamieszczanych na łamach SzDPHW.

O dylematach i problemach, różnych właściwościach danego przedmiotu, zdarzeniach rozegranych w średniowieczu pisali, m.in.: Benon Miśkiewicz⁵⁶, Karol Olejnik⁵⁷, Bogdan W. Brzustowicz⁵⁸, Michał Bogacki⁵⁹, Karol Kościelniak⁶⁰, Konrad Ziółkowski⁶¹ oraz Mariusz Samp⁶².

⁴⁵ Tenże, *Problematyka bitwy nad Bzurą na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach 1956-1990*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 85-108.

⁴⁶ J. Tymiński, *Problematyka Polskiej Marynarki Wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” w latach 1988-2012*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 153-162.

⁴⁷ K. Ziółkowski, *Znaczenie „Muzealnictwa Wojskowego” dla badań nad wojskowością polską*, SzDPHW, 2014/XV, s. 65-89.

⁴⁸ M. Samp, *Wojskowość Śląska średniowiecznego (X-XIV wiek) na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” za lata 1946-2014*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 13-23.

⁴⁹ Tenże, *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Rocznika Gdańskiego” z lat 1927-2006*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 97-109.

⁵⁰ Tenże, *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 163-183.

⁵¹ M. Franz, *„Pod wojenną banderą” – krótka historia czasopisma wojenno-morskiego*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 297-307.

⁵² J.J. Piątek, *Zakres tematyczny czasopism wojskowych w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 100-110.

⁵³ K. Kościelniak, *Najnowsze ciągle wydawnictwa historycznowojskowe*, SzDPHW, 2006/X, s. 157-171.

⁵⁴ M. Franz, *W pogoni za „Żółtym Tygrysem”*, SzDPHW, 2011/XII, s. 107-144.

⁵⁵ Tenże, *Najdłuższa morską serią – o „Miniaturach morskich” wspomnienie*, SzDPHW, 2014/XV, s. 91-111.

⁵⁶ B. Miśkiewicz, *Stan badań właściwości obronnych Ostrowa Lednickiego*, SzDPHW, 2000/IV, s. 49-57.

⁵⁷ K. Olejnik, *Problematyka militarna w historiografii polskiej (do połowy XIX wieku)*, SzDPHW, 1975/I, s. 35-92.

⁵⁸ B.W. Brzustowicz, *Turnieje rycerskie a zakon krzyżacki na ziemiach polskich w średniowieczu*, SzDPHW, 2002/VI, s. 119-135.

⁵⁹ M. Bogacki, *Dzieje uzbrojenia średniowiecznego z terenów polskich w historiografii polskiej – stan i postulaty badawcze*, SzDPHW, 2006/X, s. 31-54; tenże, *Oblężenie Malborka w 1410 roku w świetle historiografii polskiej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 65-94; tenże, *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnośre-*

Wojskowość epoki nowożytnej upodobali sobie tacy badacze jak: Zbigniew Pilarczyk⁶³, Maciej Franz⁶⁴, Karol Olejnik⁶⁵, Renata Gałąj⁶⁶, Maciej Szczurowski⁶⁷, Wanda Krystyna Roman⁶⁸, Karol Kościelniak⁶⁹, Tomasz Kurzawa⁷⁰, Agata Badke⁷¹, Karol Łopatecki⁷², Valentin Constantinov⁷³, Anna Pastorek⁷⁴, Jacek Jędrusiak⁷⁵, Piotr Krzyżański⁷⁴, Tomasz Ciesielski⁷⁵, Dominik Szczęsny-Kostanecki⁷⁶.

dniewiecznej w świetle źródeł pisanych, SzDPHW, 2004/VIII, s. 112-134; tenże, *Stan i potrzeby badawcze nad wojskowością polską we wczesnym średniowieczu*, SzDPHW, 2003/VII, s. 63-91.

⁶⁰ K. Kościelniak, *Stan badań nad starciem pod Wrocławiem podczas wyprawy Henryka V na Polskę w 1109 roku*, SzDPHW, 2005/IX, s. 57-68; tenże, *Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XX wieku*, SzDPHW, 2011/XII, s. 21-52.

⁶¹ K. Ziółkowski, *Polska historiografia wojskowa o rozbiu dzielnicowym (1138-1320). Stan badań*, SzDPHW, 2011/XII, s. 53-72; tenże, *Starcie pod Radziejowem-Płowcami z 27 września 1331 roku na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 35-48; tenże, *Uzbrojenie z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 87-102; tenże, *Wojskowość i wojny husyckie na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 11-27.

⁶² M. Samp, *Bolesław III Krzywousty i jego przygotowania obronne do odparcia najazdu Niemców w 1109 roku. Sprawa ataku na Nakło*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 75-111; tenże, *Dowodzenie Bolesława III Krzywoustego w wojnie 1109 roku w kreacji dziejopisarskiej Anonima tzw. Galla*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 13-35; tenże, *Pomoc międzynarodowa dla państwa Bolesława III Krzywoustego w czasie wojny polsko-niemieckiej z 1109 roku. Kilka krytycznych uwag na marginesie stosunków łączących Polskę z Rusią i Węgrami przed 1109 rokiem*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 113-137; tenże, *Walki Gerona z Mieszkiem I w 963 roku – mit czy rzeczywiste wydarzenie?*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 13-58; tenże, *Wojna polsko-niemiecka z 1109 roku w polskiej historiografii – część 1: bibliografia selektywna*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 59-74.

⁶³ Z. Pilarczyk, *Problematyka fortyfikacyjna w polskiej historiografii wojskowej. Stan badań*, SzDPHW, 1998/II, s. 29-47; tenże, *Selektywna bibliografia fortyfikacji polskich*, SzDPHW, 1998/II, s. 49-82.

⁶⁴ M. Franz, *Powstanie kozackie 1637 roku i bitwa pod Kumejkami w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 41-55; tenże, *Studia nad dziejami wojen polsko-kozackich w polskiej historiografii. Stan badań*, SzDPHW, 1998/II, s. 83-99; tenże, *Żółte Wody i Korsuń w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2000/IV, s. 35-48.

⁶⁵ K. Olejnik, *Problematyka historycznowojskowa w pismach Marcina Bielskiego*, SzDPHW, 2000/IV, s. 27-33.

⁶⁶ R. Gałąj, *Okrucieństwo wojenne w świetle pamiętników staropolskich*, SzDPHW, 2001/V, s. 125-139.

⁶⁷ M. Szczurowski, *Polskie piśmiennictwo artyleryjskie do schyłku XIX wieku*, SzDPHW, 2003/VII, s. 9-62.

⁶⁸ W.K. Roman, *Międzynarodowe prawo wojenne w piśmiennictwie historycznym, historycznowojskowym i publicyście okresu staropolskiego*, SzDPHW, 2005/IX, s. 9-39; tenże, *Międzynarodowe prawo wojenne w piśmiennictwie polskim epoki rozbiorowej*, SzDPHW, 2006/X, s. 9-29.

⁶⁹ K. Kościelniak, *Charakterystyka polskich relacji z przebiegu bitwy pod Kryżborkiem/Jakobstadt z 26 lipca (5 sierpnia) 1704 roku*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 149-167; tenże, *Oblężenie Poznania z 1716 roku w historiografii polskiej*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 37-42; tenże, *Polskie źródło do przebiegu bitwy pod Gemauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 47-61; tenże, *Stan badań nad kształtowaniem się zawodu wojskowego na przestrzeni XVI i XVII wieku*, SzDPHW, 2006/X, s. 55-70.

⁷⁰ T. Kurzawa, *Kadra oficerska w Wielkopolsce w 1806 roku*, SzDPHW, 2006/X, s. 143-156.

⁷¹ A. Badke A., *Projekty obrony granicy południowo-wschodniej przed najazdami tatarskimi według Józefa Wereszczyńskiego*, SzDPHW, 2009/XI, s. 95-112.

⁷² K. Łopatecki, *„Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.” – z badań nad twórczością Bronisława Kocowskiego*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 29-38.

⁷³ V. Constantinov, *Działania wojenne na terenie Moldawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 49-56.

Najbardziej powszechne jednak zainteresowanie badawcze wzbudza wiek XX i to także jest widoczne na łamach SzDPHW, tutaj swoje dzieła oddawali do druku: Jarosław J. Piątek⁷⁹, Bogusław Polak⁸⁰, Maciej Franz⁸¹, Wanda Krystyna Roman⁸², Andrzej Makowski⁸³, Przemysław Benken⁸⁴, Andrzej Drzewiecki⁸⁵, Mariusz Niestrawski⁸⁶, Paweł Nastrożny⁸⁷, Aleksander Smoliński⁸⁸, Jędrzej Korbał⁸⁹, Marta Jeżak⁹⁰, Mieszko M. Janas⁹¹, Ryszard Kwieciński⁹², Maksymilian Kępiński⁹³.

⁷⁴ A. Pastorek, *Holenderska historiografia wobec Polaków i polskiej marynarki wojennej XVII i XVIII wieku*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 57-65.

⁷⁵ J. Jędrusiak, *Armia Królestwa Polskiego na łamach pruskich periodyków wojskowych*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 47-66; tenże, *Pruska myśl wojskowa w latach 1815-1857 na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2014/XV, s. 11-31.

⁷⁶ P. Krzyżański, *Bitwa pod Byczyną – ocena polityczno-militarna na kartach polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 139-147; tenże, *Koń bojowy epoki Odrodzenia w polskiej historiografii. Zarys problematyki*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 37-45.

⁷⁷ T. Ciesielski, *Na przedpolach Kamieńca Podolskiego. Zdławienie konfederacji barskiej na Podolu w świetle raportów Jana de Witte*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 169-185.

⁷⁸ D. Szcześnie-Kostanecki, „Polakowi przystało: uderzył i przemógł” – recepcja szarży pod Somosierrą w kulturze polskiej i polskim życiu publicznym w latach 1808-1831, SzDPHW, 2018/XIX, s. 187-224.

⁷⁹ J.J. Piątek, *Alianczy dowódcy na tle działań we Włoszech podczas II wojny światowej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 127-141; tenże, *Analiza wyzwań i ograniczeń polskiej strategii wojskowej w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2011/XII, s. 145-165; tenże, *Broń jądrowa w poglądach prezentowanych w polskich opracowaniach specjalistycznych do 1989 roku*, SzDPHW, 2009/XI, s. 127-139.; tenże, *Edward Rydz-Śmigły w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2003/VII, s. 119-128; tenże, *Franciszek Skibiński – generał, historyk, teoretyk myśli wojskowej (1899-1991)*, SzDPHW, 2002/VI, s. 63-72; tenże, *Polska broń pancerna okresu międzywojennego (1918-1939) w polskiej historiografii do 1989 roku*, SzDPHW, 1999/III, s. 75-88; tenże, *Popularyzacja broni pancernej lat 1919-1939 w polskich publikacjach do 1989 r.*, SzDPHW, 2000/IV, s. 103-115.

⁸⁰ B. Polak, *Historiografia polskich formacji granicznych z lat 1918-1939*, SzDPHW, 2000/IV, s. 9-13; tenże, *Skauting wielkopolski w walce o niepodległość 1912-1919. Stan badań*, SzDPHW, 2009/XI, s. 47-64.

⁸¹ M. Franz, *Polska misja wojskowa na lotniskowcu BEARN – skutki pewnego dokumentu*, SzDPHW, 2005/IX, s. 171-177; tenże, *Wojna na Morzu Śródziemnym 1939-1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 1 – Bibliografia selektywna*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 77-95; tenże, *Wojna na Morzu Śródziemnym 1939-1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 2 – próba analizy*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 107-162.

⁸² W.K. Roman, *Międzynarodowe prawo wojenne w polskim piśmiennictwie okresu I wojny światowej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 27-45; tenże, *Nikodem Sulik – szkic do portretu*, SzDPHW, 2002/VI, s. 49-62.

⁸³ A. Makowski, *Dywizjon okrętów podwodnych Polskiej Marynarki Wojennej w kampanii wrześniowej. Ocena operacyjno-taktycznego użycia*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 55-83.

⁸⁴ P. Benken, *II wojna indochińska w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2014/XV, s. 53-63; tenże, *Uwagi na temat najnowszych prac na temat aktywności Misji Polskiej w Komisji Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989 oraz możliwości ich uzupełnienia na podstawie nowych źródeł*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 133-143; tenże, *Wojna wietnamska w latach 1966-1967 w zeszytach Sztabu Generalnego WP*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 109-122.

⁸⁵ A. Drzewiecki, *W Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (VI-IX kadencji) o społecznej roli „Ludowego” Wojska Polskiego*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 123-139.

⁸⁶ M. Niestrawski, *Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989)*, SzDPHW, 2011/XII, s. 167-186; tenże, *Wizerunek dowódców polskiego lotnictwa generałów Włodzimierza Zagórskiego i Ludomila Rayskiego w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 67-85.

Podsumowanie

W dziewiętnastu tomach SzDPHW ukazało się sto dziewięćdziesiąt jeden tekstów. Z tego sto czterdzieści cztery artykuły naukowe, dwadzieścia cztery recenzje i artykuły recenzyjne, dwadzieścia jeden sprawozdań oraz dwa listy do Redakcji. Prawdopodobnie nie jest to nadzwyczaj doniosła liczba, ale wartość merytoryczną publikowanych prac cechuje wysoki poziom.

W dziewiętnastym tomie SzDPHW Redaktor Zbigniew Pilarczyk sformułował następujące przekonanie:

Środowisko badaczy zajmujących się problematyką historycznowojskową systematycznie powiększa się i dlatego uważamy, że możliwość publikowania na łamach naszego czasopisma jest okazją do zaprezentowania swego dorobku, pokazania nowego ujęcia „starych” tez, a także odgrzebania z annałów historii zapomnianych wydarzeń, które mogą się przyczynić do lepszego poznania historii wojskowej⁹⁴.

Myśl wykrystalizowana w tym zdaniu stanowi wyznacznik jakości jaką odgrywają „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” na rynku wydawniczym i badawczym w Polsce. Kluczowym jest, a właściwie przystoi odnieść takie wrażenie, że jeżeli młody badacz zapragnie zgłębić pewien problem uprzednio sięgnie po SzDPHW, aby dotrzeć do informacji, mianowicie kto się tym zajmował, jak pisał, gdzie odnaleźć artykuły na ten temat, jakie źródła przejrzeć, chcąc dobrze zreferować zaintrygowany problem badawczy. To o tyle priorytetowe, ażeby nie „wyważać otwartych drzwi”, innymi słowy nie powielać czegoś, co zostało już zrobione. Ewentualnie też szukać inspiracji do podjęcia się nieopracowanego zagadnienia lub takiego, wokół którego narosły mity, a nie fakty. Oczywiście tego rodzaju tematy zamieszczane były na łamach SzDPHW. I z całą pewnością będą tu nadal występowały.

⁸⁷ P. Nastrożny, *Fortyfikacje Twierdzy Chełmno w latach 1900-1945 - historiografia i stan badań*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 123-131; tenże, *Twierdza Grudziądz w okresie 1776-1945 na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 25-45.

⁸⁸ A. Smoliński, *Fotografia jako cenne źródło do badań Wielkiej Wojny z lat 1914-1918. Przyczynek do dziejów fotografii wojennej i wojskowej*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 67-91; tenże, *Wizerunek żołnierza Armii Rosyjskiej z okresu I wojny światowej w wybranych dziennikach, pamiętnikach i wspomnieniach żołnierzy Legionów Polskich. Przyczynek do dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 43-61.

⁸⁹ J. Korbał, *Wnioski z udziału artylerii konnej w ramach „Operacji Zaolziańskiej”*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 71-87.

⁹⁰ M. Jeżak, *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie Powstania Warszawskiego na ludności cywilnej w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 89-106.

⁹¹ M.M. Janas, *Twierdza Kraków – problematyka badań archeologicznych*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 237-248.

⁹² R. Kwieciński, *Warunki życia frontowego legionisty w świetle wspomnień Jakuba Hoffmana*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 249-259.

⁹³ M. Kempiniński, *Pozamilitarne funkcje poznańskiej Cytadeli w przestrzeni miejskiej i koncepcje jej zagospodarowania w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 261-276.

⁹⁴ Z. Pilarczyk, *Wstęp*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 12.

Bibliografia dziewiętnastu tomów „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”

Artykuły naukowe:

- Badke A., *Projekty obrony granicy południowo-wschodniej przed najazdami tatarskimi według Józefa Wereszczyńskiego*, SzDPHW, 2009/XI, s. 95-112.
- Benken P., *II wojna indochińska w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2014/XV, s. 53-63.
- Benken P., *Uwagi na temat najnowszych prac na temat aktywności Misji Polskiej w Komisji Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989 oraz możliwości ich uzupełnienia na podstawie nowych źródeł*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 133-143.
- Benken P., *Wojna wietnamska w latach 1966-1967 w zeszytach Sztabu Generalnego WP*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 109-122.
- Białecki M., *Działalność Tadeusza Korzona w zakresie dziejów wojskowości*, SzDPHW, 1975/I, s. 117-126.
- Bogacki M., *Dzieje uzbrojenia średniowiecznego z terenów polskich w historiografii polskiej – stan i postulaty badawcze*, SzDPHW, 2006/X, s. 31-54.
- Bogacki M., *Oblężenie Malborka w 1410 roku w świetle historiografii polskiej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 65-94.
- Bogacki M., *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnośredniowiecznej w świetle źródeł pisanych*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 112-134.
- Bogacki M., *Polska historiografia historycznowojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posiłkujących historię wojskowości*, SzDPHW, 2011/XII, s. 73-85.
- Bogacki M., *Profesor Andrzej Nadolski jako badacz początków wojskowości polskiej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 103-126.
- Bogacki M., *Stan i potrzeby badawcze nad wojskowością polską we wczesnym średniowieczu*, SzDPHW, 2003/VII, s. 63-91.
- Brzustowicz B.W., *Turnieje rycerskie a zakon krzyżacki na ziemiach polskich w średniowieczu*, SzDPHW, 2002/VI, s. 119-135.
- Bucholz A.K., *Zagadnienie motoryzacji kawalerii na lamach „Przeglądu Kawaleryjskiego” w latach 1924-1939*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 93-104.
- Ciesielski T., *Na przedpolach Kamieńca Podolskiego. Zdlawienie konfederacji barskiej na Podolu w świetle raportów Jana de Witte*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 169-185.
- Constantinov V., *Działania wojenne na terenie Moldawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 49-56.
- Drzewiecki A., *W Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (VI-IX kadencji) o społecznej roli „Ludowego” Wojska Polskiego*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 123-139.
- Filas A., *Archeologia współczesności i historia wojskowości w realizacji wspólnego celu – poznania przeszłości*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 225-236.
- Franz M., *Historia wojska i wojskowości w komiksie czasów PRL*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 277-296.
- Franz M., *Ludwik Kubala jako historyk dziejów wojskowości Kozaczyzny Zaporoskiej*, SzDPHW, 1999/III, s. 31-47.
- Franz M., *Najdłuższa morska seria – o „Miniaturach morskich” wspomnienie*, SzDPHW, 2014/XV, s. 91-111.
- Franz M., *„Pod wojenną banderą” – krótka historia czasopisma wojenno-morskiego*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 297-307.
- Franz M., *Polska misja wojskowa na lotniskowcu BEARN – skutki pewnego dokumentu*, SzDPHW, 2005/IX, s. 171-177.
- Franz M., *Powstanie kozackie 1637 roku i bitwa pod Kumejkami w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 41-55.
- Franz M., *Studia historycznowojskowe na lamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1928-1939*, SzDPHW, 2001/V, s. 89-112.

- Franz M., *Studia historycznowojskowe na lamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990*, SzDPHW, 2003/VII, s. 93-117.
- Franz M., *Studia historycznowojskowe na lamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1947-1950*, SzDPHW, 2002/VI, s. 35-48.
- Franz M., *Studia nad dziejami wojen polsko-kozackich w polskiej historiografii. Stan badań*, SzDPHW, 1998/II, s. 83-99.
- Franz M., *W pogoni za „Żółtym Tygrysem”*, SzDPHW, 2011/XII, s. 107-144.
- Franz M., *Wojna na Morzu Śródziemnym 1939-1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 1 – Bibliografia selektywna*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 77-95.
- Franz M., *Wojna na Morzu Śródziemnym 1939-1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 2 – próba analizy*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 107-162.
- Franz M., *Zapomniany fragment polskiej historiografii „na uchodźstwie”*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 63-70.
- Franz M., *Żółte Wody i Korsuń w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2000/IV, s. 35-48.
- Gałąz R., *Okrucieństwo wojenne w świetle pamiętników staropolskich*, SzDPHW, 2001/V, s. 125-139.
- Górny M., *Średniowieczna i nowożytna broń palna – analiza aspektów praktycznych*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 23-35.
- Janas M.M., *Twierdza Kraków – problematyka badań archeologicznych*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 237-248.
- Jeżak M., *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie Powstania Warszawskiego na ludności cywilnej w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 89-106.
- Jędrzyśki J., *Armia Królestwa Polskiego na lamach pruskich periodyków wojskowych*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 47-66.
- Jędrzyśki J., *Pruska myśl wojskowa w latach 1815-1857 na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2014/XV, s. 11-31.
- Kempiński M., *Pozamilitarne funkcje poznańskiej Cytadeli w przestrzeni miejskiej i koncepcje jej zagospodarowania w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 261-276.
- Korbal J., *Wnioski z udziału artylerii konnej w ramach „Operacji Zaolziańskiej”*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 71-87.
- Kościelniak K., *Charakterystyka polskich relacji z przebiegu bitwy pod Kryżborkiem/Jakobstadt z 26 lipca (5 sierpnia) 1704 roku*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 149-167.
- Kościelniak K., *Miscellanea na lamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” z lat 1929-1938*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 63-76.
- Kościelniak K., *Najnowsze ciągle wydawnictwa historycznowojskowe*, SzDPHW, 2006/X, s. 157-171.
- Kościelniak K., *Oblężenie Poznania z 1716 roku w historiografii polskiej*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 37-42.
- Kościelniak K., *Polskie źródło do przebiegu bitwy pod Gemauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 47-61.
- Kościelniak K., *Stan badań nad kształtowaniem się zawodu wojskowego na przestrzeni XVI i XVII wieku*, SzDPHW, 2006/X, s. 55-70.
- Kościelniak K., *Stan badań nad starciem pod Wrocławiem podczas wyprawy Henryka V na Polskę w 1109 roku*, SzDPHW, 2005/IX, s. 57-68.
- Kościelniak K., *Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XX wieku*, SzDPHW, 2011/XII, s. 21-52.
- Kościelniak K., *Znaczenie „Studiów z historii historiografii wojskowej” dla badań nad historią wojskową*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 145-152.
- Kruszyński B., *Sprawy oficerów zawodowych Wojska Polskiego na lamach „Polski Zbrojnej” w roku 1921*, SzDPHW, 2005/IX, s. 83-102.
- Krzyżański P., *Bitwa pod Byczyną – ocena polityczno-militarna na kartach polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 139-147.
- Krzyżański P., *Koń bojowy epoki Odrodzenia w polskiej historiografii. Zarys problematyki*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 37-45.

- Kubiak A., *Badania nad dziejami wojskowości w twórczości Ludwika Kubali*, SzDPHW, 1975/I, s. 101-115.
- Kurzawa T., *Kadra oficerska w Wielkopolsce w 1806 roku*, SzDPHW, 2006/X, s. 143-156.
- Kwieciński R., *Warunki życia frontowego legionisty w świetle wspomnień Jakuba Hoffmana*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 249-259.
- Łopatecki K., „Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.” – z badań nad twórczością Bronisława Kocowskiego, SzDPHW, 2012/XIII, s. 29-38.
- Makowski A., *Dywizjon okrętów podwodnych Polskiej Marynarki Wojennej w kampanii wrześniowej. Ocena operacyjno-taktycznego użycia*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 55-83.
- Miśkiewicz B., *Dorobek historycznowojсковy generała brygady Jerzego Kirchmayera*, SzDPHW, 2002/VI, s. 73-97.
- Miśkiewicz B., *Dzieje wojskowości w dorobku naukowym Profesora Antoniego Czubińskiego*, SzDPHW, 2003/VII, s. 149-168.
- Miśkiewicz B., *Problematyka „Broni i Barwy” w latach 1934-1939*, SzDPHW, 2000/IV, s. 59-75.
- Miśkiewicz B., *Profesor Andrzej Feliks Grabski o metodologii historii wojskowej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 19-26.
- Miśkiewicz B., *Pułkownik dyplomowany Marian Paweł Porwit jako historyk wojskowości (1895-1988)*, SzDPHW, 2005/IX, s. 143-166.
- Miśkiewicz B., *Pułkownik prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszczak w polskiej historiografii wojskowej (1924-1993)*, SzDPHW, 2011/XII, s. 11-19.
- Miśkiewicz B., *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojkowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929-1938)*, SzDPHW, 1998/II, s. 101-114.
- Miśkiewicz B., *Stan badań właściwości obronnych Ostrowa Lednickiego*, SzDPHW, 2000/IV, s. 49-57.
- Miśkiewicz B., *Studia historycznowojсковe na łamach „Bellony” w latach 1918-1939*, SzDPHW, 1999/III, s. 89-127.
- Miśkiewicz B., *Studia historycznowojсковe na łamach krajowej „Bellony” lat 1945-1950*, SzDPHW, 2001/V, s. 9-30.
- Miśkiewicz B., *Terminologia nauki historycznowojkowej*, SzDPHW, 1998/II, s. 9-13.
- Miśkiewicz B., *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 1975/I, s. 15-34.
- Miśkiewicz B., *Znaczenie paryskich „Zeszytów Historycznych” dla odtwarzania dziejów wojskowości polskiej*, SzDPHW, 2006/X, s. 111-141.
- Musiał S., *Karol Szejnocha jako historyk wojskowości*, SzDPHW, 1999/III, s. 15-29.
- Nastrożny P., *Fortyfikacje Twierdzy Chełmno w latach 1900-1945 - historiografia i stan badań*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 123-131.
- Nastrożny P., *Twierdza Grudziądz w okresie 1776-1945 na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 25-45.
- Niestrawski M., *Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989)*, SzDPHW, 2011/XII, s. 167-186.
- Niestrawski M., *Problematyka bitwy nad Bzurą na łamach „Wojkowego Przeglądu Historycznego” w latach 1956-1990*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 85-108.
- Niestrawski M., *Wizerunek dowódców polskiego lotnictwa generalów Włodzimierza Zagórskiego i Ludomila Rayskiego w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 67-85.
- Niestrawski M., *Wkład Wielkopolski w budowę wojsk lotniczych II Rzeczypospolitej w ocenie publicystów „Przeglądu Lotniczego”*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 39-53.
- Olejnik K., *Biografie historyczne postaci wojskowych*, SzDPHW, 1999/III, s. 9-13.
- Olejnik K., *Problematyka historycznowojkowa w pismach Marcina Bielskiego*, SzDPHW, 2000/IV, s. 27-33.
- Olejnik K., *Problematyka militarna w historiografii polskiej (do połowy XIX wieku)*, SzDPHW, 1975/I, s. 35-92.
- Olejnik K., *Wzajemne relacje terminów „myśl wojskowa” – „historiografia wojskowa”*, SzDPHW, 1998/II, s. 15-19.

- Pastorek A., *Holenderska historiografia wobec Polaków i polskiej marynarki wojennej XVII i XVIII wieku*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 57-65.
- Piątek J.J., *Alianccy dowódcy na tle działań we Włoszech podczas II wojny światowej*, SzDPHW, 2005/IX, s. 127-141.
- Piątek J.J., *Analiza wyzwań i ograniczeń polskiej strategii wojskowej w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2011/XII, s. 145-165.
- Piątek J.J., *Broń jądrowa w poglądach prezentowanych w polskich opracowaniach specjalistycznych do 1989 roku*, SzDPHW, 2009/XI, s. 127-139.
- Piątek J.J., *Doświadczenia z bojowego użycia kawalerii w I wojnie światowej i wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”*, SzDPHW, 2006/X, s. 87-99.
- Piątek J.J., *Edward Rydz-Śmigły w polskiej historiografii*, SzDPHW, 2003/VII, s. 119-128.
- Piątek J.J., *Franciszek Skibiński – generał, historyk, teoretyk myśli wojskowej (1899-1991)*, SzDPHW, 2002/VI, s. 63-72.
- Piątek J.J., *Polska broń pancerna okresu międzywojennego (1918-1939) w polskiej historiografii do 1989 roku*, SzDPHW, 1999/III, s. 75-88.
- Piątek J.J., *Popularyzacja broni pancерnej lat 1919-1939 w polskich publikacjach do 1989 r.*, SzDPHW, 2000/IV, s. 103-115.
- Piątek J.J., *„Przegląd Broni Pancерnej”. Pismo wojsk pancерnych (1946-1959)*, SzDPHW, 2001/V, s. 113-123.
- Piątek J.J., *Zakres tematyczny czasopism wojskowych w latach 1918-1939*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 100-110.
- Pilarczyk Z., *Aleksander Czołowski, prekursor badań nad dziejami fortyfikacji polskich*, SzDPHW, 2003/VII, s. 129-148.
- Pilarczyk Z., *Dzieje fortyfikacji polskiej i powszechnej na łamach „Sapera i Inżyniera Wojskowego” (1922-1927), „Przeglądu Wojskowo-Technicznego” (1927--1937) oraz „Przeglądu Saperskiego” (1937-1939)*, SzDPHW, 2001/V, s. 31-87.
- Pilarczyk Z., *Historiografia wojskowa, czyli jak opisywać wojny i wojsko. „Mars zaproszony do nauki”*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 13-22.
- Pilarczyk Z., *Karol Olejnik – badacz dziejów militarynych Rzeczypospolitej*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 17-34.
- Pilarczyk Z., *Kazimierz Biesiekierski i Jan Giergielewicz - pionierzy badań nad dziejami fortyfikacji i inżynierii wojskowej w polskiej historiografii*, SzDPHW, 1999/III, s. 49-65.
- Pilarczyk Z., *Problematyka fortyfikacyjna na łamach „Bellony”*, SzDPHW, 2011/XII, s. 87-105.
- Pilarczyk Z., *Problematyka fortyfikacyjna w polskiej historiografii wojskowej. Stan badań*, SzDPHW, 1998/II, s. 29-47.
- Pilarczyk Z., *Problematyka historycznowojskowa na łamach „Kwartalnika Historycznego” w latach 1887-2000*, SzDPHW, 2002/VI, s. 9-34.
- Pilarczyk Z., *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Polski Zbrojnej” w latach 1921-1925*, SzDPHW, 2005/IX, s. 69-81.
- Pilarczyk Z., *Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz (1930-2008)*, SzDPHW, 2009/XI, s. 9-17.
- Pilarczyk Z., *Selektywna bibliografia fortyfikacji polskich*, SzDPHW, 1998/II, s. 49-82.
- Piłat J., *Światowe teorie i koncepcje użycia lotnictwa wojskowego w latach 1914-1930*, SzDPHW, 2009/XI, s. 141-162.
- Polak B., *Historiografia polskich formacji granicznych z lat 1918-1939*, SzDPHW, 2000/IV, s. 9-13.
- Polak B., *Skauting wielkopolski w walce o niepodległość 1912-1919. Stan badań*, SzDPHW, 2009/XI, s. 47-64.
- Roman W.K., *Między Kazaniem a Londynem. Biografia generała Wacława Jana Przeździeckiego*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 70-99.
- Roman W.K., *Międzynarodowe prawo wojenne w piśmiennictwie historycznym, historyczno-wojskowym i publicystyce okresu staropolskiego*, SzDPHW, 2005/IX, s. 9-39.
- Roman W.K., *Międzynarodowe prawo wojenne w piśmiennictwie polskim epoki rozbiorowej*, SzDPHW, 2006/X, s. 9-29.

- Roman W.K., *Międzynarodowe prawo wojenne w polskim piśmiennictwie okresu I wojny światowej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 27-45.
- Roman W.K., *Nikodem Sulik – szkic do portretu*, SzDPHW, 2002/VI, s. 49-62.
- Samp M., *Bolesław III Krzywousty i jego przygotowania obronne do odparcia najazdu Niemców w 1109 roku. Sprawa ataku na Nakło*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 75-111.
- Samp M., *Dowodzenie Bolesława III Krzywoustego w wojnie 1109 roku w kreacji dziejopisarskiej Anonima tzw. Galla*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 13-35.
- Samp M., *Pomoc międzynarodowa dla państwa Bolesława III Krzywoustego w czasie wojny polsko-niemieckiej z 1109 roku. Kilka krytycznych uwag na marginesie stosunków łączących Polskę z Rusią i Węgrami przed 1109 rokiem*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 113-137.
- Samp M., *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Rocznika Gdańskiego” z lat 1927-2006*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 97-109.
- Samp M., *Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 163-183.
- Samp M., *Walki Geron z Mieszkiem I w 963 roku – mit czy rzeczywiste wydarzenie?*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 13-58.
- Samp M., *Wojna polsko-niemiecka z 1109 roku w polskiej historiografii – część 1: bibliografia selektywna*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 59-74.
- Samp M., *Wojskowość Śląska średniowiecznego (X-XIV wiek) na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” za lata 1946-2014*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 13-23.
- Smoliński A., *Fotografia jako cenne źródło do badań Wielkiej Wojny z lat 1914-1918. Przyczynek do dziejów fotografii wojennej i wojskowej*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 67-91.
- Smoliński A., *Wizerunek żołnierza Armii Rosyjskiej z okresu I wojny światowej w wybranych dziennikach, pamiętnikach i wspomnieniach żołnierzy Legionów Polskich. Przyczynek do dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim*, SzDPHW, 2016/XVII, s. 43-61.
- Sysik T., *Gwardia Ludowa-Armia Ludowa – zarys historiograficzny po 1989 roku*, SzDPHW, 2014/XV, s. 43-52.
- Szczęsny-Kostanecki D., *„Polakowi przystało: uderzył i przemógł” – recepcja szarży pod Somosierrą w kulturze polskiej i polskim życiu publicznym w latach 1808-1831*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 187-224.
- Szczurowski M., *Działalność naukowa i wydawnicza Centralnego Archiwum Wojskowego. Próba bilansu*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 49-69.
- Szczurowski M., *Dzieje artylerii na łamach „Przeglądu Artyleryjskiego” w latach 1923-1926*, SzDPHW, 2006/X, s. 101-109.
- Szczurowski M., *Polskie piśmiennictwo artyleryjskie do schyłku XIX wieku*, SzDPHW, 2003/VII, s. 9-62.
- Szczurowski M., *Pułkownik dyplomowany Stanisław Gliwicz*, SzDPHW, 2009/XI, s. 163-174.
- Świdarska U., *Świeckie aspekty wzorca rycerskiego w średniowiecznej Polsce*, SzDPHW, 2001/V, s. 141-167.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Mentalność polskiego rycerstwa-szlachty na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, SzDPHW, 2002/VI, s. 107-117.
- Tomczak J., *Wojna secesyjna na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”*, SzDPHW, 2014/XV, s. 33-41.
- Tymiński J., *Problematyka Polskiej Marynarki Wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” w latach 1988-2012*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 153-162.
- Wojtaszak A., *Ocena stanowiska historiografii polskiej wobec powstań śląskich i plebiscytu*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 32-48.
- Wyszczelski L., *Źródła i opracowania do militarnych dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 103-122.
- Ziółkowski K., *Polska historiografia wojskowa o rozbiu dzielnicowym (1138-1320). Stan badań*, SzDPHW, 2011/XII, s. 53-72.
- Ziółkowski K., *Starcie pod Radziejowem-Płowcami z 27 września 1331 roku na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 35-48.

- Ziółkowski K., *Uzbrojenie z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 87-102.
- Ziółkowski K., *Wojskowość i wojny husyckie na kartach polskiej historiografii*, SzDPHW, 2012/XIII, s. 11-27.
- Ziółkowski K., *Znaczenie „Muzealnictwa Wojskowego” dla badań nad wojskowością polską*, SzDPHW, 2014/XV, s. 65-89.

Recenzje i artykuły recenzyjne:

- Danielewski M., *Recenzja książki: Boromir Rafał Borowczak, Topory wojów piastowskich. Bitwa o Ostrów Lednicki*, Wydawnictwo Triglav, Szczecin 2008, ss. 184, ISBN 978-83-924934-1-9, SzDPHW, 2014/XV, s. 113-119.
- Franz M., *Azja Wschodnia w oczach Polaków. Wybór tekstów Józefa Włodarskiego z lat 2001-2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, ss. 313, ISBN 978-83-7865-332-5, SzDPHW, 2016/XVII, s. 128-132.
- Franz M., *Recenzja książki Mikołaja Berczenko, „Kolory pierwszej wojny światowej na morzu”*, Wydawnictwo Libra PL, Rzeszów 2016, ss. 200, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 195-199.
- Franz M., *Recenzja książki Tomasza Matuszaka, O dominację w powietrzu... Aerostaty Wielkiej Wojny*, Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016, ss. 138, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 200-203.
- Franz M., *Recenzja książki: Iwona Kienzler, Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2015, ss. 181 – Suplement do „W pogoni za Żółtym Tygrysem”, SzDPHW, 2016/XVII, s. 120-122.
- Franz M., *Rozważania na kanwie wstępu do pracy Janusza Kaczmarczyka, Rzeczpospolita Trojga Narodów*, SzDPHW, 2009/XI, s. 175-187.
- Franz M., *Ukraina i Zaporozże czyli Historia Kozaków... Jana Nepomucena Czarnowskiego i jej znaczenie dla badań nad historią wojskowości kozackiej*, SzDPHW, 2006/X, s. 71-85.
- Kościelniak K., *Nowe czasopismo historyczno-wojskowe „Studia z Dziejów Wojskowości”*, SzDPHW, 2013/XIV, s. 163-166.
- Labuda G., *Polska historiografia wojskowa w syntetycznym ujęciu*, SzDPHW, 1998/II, s. 21-27.
- Miśkiewicz B., *Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie w latach 1939-1941*, SzDPHW, 2005/IX, s. 167-170.
- Miśkiewicz B., *General Marian Kukiel w polskiej historiografii wojskowej*, SzDPHW, 1999/III, s. 67-73.
- Miśkiewicz B., *Najnowsze ujęcie polskich zmagania wojennych 1939 roku*, SzDPHW, 2006/X, s. 173-177.
- Miśkiewicz B., *Nowa synteza drugiej wojny światowej*, SzDPHW, 2002/VI, s. 99-106.
- Miśkiewicz B., *Nowe przedstawienie dziejów Wojska Polskiego na Wschodzie w latach 1943-1945*, SzDPHW, 2003/VII, s. 169-176.
- Miśkiewicz B., *Nowe ujęcie powstania warszawskiego*, SzDPHW, 2009/XI, s. 201-208.
- Miśkiewicz B., *Przypomnienie bohaterskiej obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 135-140.
- Miśkiewicz B., *Syntetyczne ujęcie dziejów polskiej marynarki wojennej*, SzDPHW, 2004/VIII, s. 9-31.
- Nastrożny P., *Kilka słów na marginesie pracy Pomorze 1920. Wojciech Zawadzki, Pomorze 1920*, Bellona, Warszawa 2015, ss. 285 + [3], SzDPHW, 2017/XVIII, s. 204-207.
- Nastrożny P., *Recenzja książki: Atlas Twierdzy Toruń, z. 7, Lech Narębski, Marcin Wichrowski, Fort IX – Bolesław Chrobry (Fort IVa – Heinrich von Plauen)*, red. Janusz Tandecki, Lech Narębski, Toruń 2014, ISBN 978-83-61487-81-4, SzDPHW, 2016/XVII, s. 117-119.
- Nastrożny P., *Recenzja książki: Cezary Gluszek, Rewaloryzacja zabytkowych fortyfikacji przełomu XIX i XX wieku w Polsce. Architektura współczesnych uzupełnień*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2012, ss. 153, SzDPHW, 2014/XV, s. 120-123.
- Nastrożny P., *Recenzja książki: Hermann Heiden, Bastion nad Sanem. Los Twierdzy Przemysł*, tłum. i red. Sławomir Kulacz, Napoleon V, Oświęcim 2013, ss. 134, ISBN 978-83-7889-005-8, SzDPHW, 2015/XVI, s. 110-112.

- Nastrożny M., *Recenzja książki: Rafał Podsiadło, Niemieckie fortyfikacje Stellung a2 i ich przełamanie w styczniu 1945 r. Na linii Raby, Szreniawy i Pilicy*, Warszawa 2014, ISBN 978-83-7339-136-9, SzDPHW, 2016/XVII, s. 123-127.
- Nastrożny P., *Recenzja: Społeczny raport na temat stanu Twierdzy Toruń, pod red. Adama Kowalkowskiego, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Toruniu, Toruń 2016*, ss. 246, SzDPHW, 2018/XIX, s. 309-311
- Olejnik K., *Synteza dziejów wojskowości polskiej Edwarda Kotlubaja*, SzDPHW, 1975/I, s. 93-100.
- Pilarczyk M., *Recenzja książki: Grzegorz Podruczny, Król i jego twierdze. Fryderyk Wielki i pruskie fortyfikacje stałe w latach 1740–1786, Wyd. Napoleon V, Oświęcim 2013*, ss. 427, ISBN 978-83-7889-156-7, SzDPHW, 2016/XVII, s. 111-116.
- Pilarczyk Z., *Pierwsza polska synteza dziejów fortyfikacji Kazimierza Biesiekierskiego*, SzDPHW, 2000/IV, s. 15-25.
- Pilarczyk Z., *Wkład Kazimierza Biesiekierskiego i Aleksandra Witold-Alexandrowicza do dyskusji nad przyszłością fortyfikacji po I wojnie światowej*, SzDPHW, 2009/XI, s. 113-125.
- Samp M., *Recenzja książki: Artur Szrejter, Wielka wyprawa księcia Racibora, Zdobycie grodu Konungahela przez Słowian w 1136 roku, Warszawa 2013*, ss. 238, ISBN: 978-83-64-185-05-2, SzDPHW, 2015/XVI, s. 105-107.
- Samp M., *Recenzja książki: B. Śliwiński, Bezprym, Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032), Kraków 2014*, ss. 269, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 190-194.
- Samp M., *Recenzja książki: Krzysztof Baczkowski, Habsburgowie i Jagiellonowie w walce o Węgry w latach 1490-1492, Oświęcim 2014*, ss. 207, ISBN 978-83-7889-131-4, SzDPHW, 2015/XVI, s. 107-109.
- Samp M., *Recenzja książki: Rochala Paweł, 972 Cedynia, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 185-189.

Sprawozdania:

- Bogacki M., Franz M., *Sprawozdanie z obrad I Sesji Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego*, SzDPHW, 2005/IX, s. 187-192.
- Bogacki M., *Sprawozdanie z obrad VII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości*, SzDPHW, 2003/VII, s. 177-185.
- Bogacki M., *Sprawozdanie z obrad VIII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości*, SzDPHW, 2006/X, s. 179-188.
- Franz M., *Forum „O powinnościach żołnierskich” – XIII Forum Historyków Wojskowości*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 215-220.
- Franz M., *Między niebem a ziemią. Dęblińska konferencja jako nowy punkt na mapie spotkań historyków wojskowości*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 224-226.
- Franz M., *VI Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości - Piotrków Trybunalski, 17-18 września 2001*, SzDPHW, 2002/VI, s. 137-141.
- Gawroński E., *Sprawozdanie z III edycji Ogólnopolskiej Konferencji „Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów. Wizerunek obcego w świecie wojny”*. Poznań, 2-3 VI 2017 r., SzDPHW, 2017/XVIII, s. 221-223.
- Gawroński E., *Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji „Proch przeciwko włóczniom – wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów”*, Poznań 8.04.2016, SzDPHW, 2016/XVII, s. 137-138.
- Gosthorska P., *Sprawozdanie z VII Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego „Migracje. Podróże w dziejach”*. Wolin 26-28 lipca 2013 r., SzDPHW, 2014/XV, s. 125-129.
- Kościelniak K., *Sprawozdanie z obrad III Międzynarodowej Sesji „Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego”*, SzDPHW, 2009/XI, s. 193-200.
- Kościelniak K., *Sprawozdanie z obrad konferencji naukowej „Bitwa pod Kaliszem 1706 r.”*, SzDPHW, 2009/XI, s. 189-191.
- Kościelniak K., *Sprawozdanie z VIII Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego „Śmierć w dziejach człowieka”*. Wolin 31 lipca – 2 sierpnia 2015 r., SzDPHW, 2016/XVII, s. 133-135.

- Kościelniak K., *Sprawozdanie z XII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości. Rzeszów 24-27 czerwca 2014 r.*, SzDPHW, 2015/XVI, s. 113-115.
- Kryszak A., *Sprawozdanie z XI Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości „Mity i legendy w polskiej historii wojskowości”*. Kielce 29-30 czerwca 2012 r., SzDPHW, 2012/XIII, s. 141-145.
- Miśkiewicz B., *Powstanie i działalność poznańskiego Zakładu Historii Wojskowej*, SzDPHW, 1998/II, s. 115-125.
- Miśkiewicz B., *Problematyka badawcza dziejów wojskowości polskiej w pracach Zakładu Historii Wojskowości UAM*, SzDPHW, 1975/I, s. 7-14.
- Miśkiewicz B., *Rada Naukowa Wojskowego Instytutu Historycznego w latach 1961-1990*, SzDPHW, 2000/IV, s. 77-102.
- Samp M., *Sprawozdanie z I Spotkania Naukowego Studentów-Historyków „W obronie i w natarciu. Konflikty zbrojne na ziemiach polskich na przestrzeni wieków” – Słupsk (30 IX 2017)*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 317-318.
- Samp M., *Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Kapitulacje w dziejach wojen. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej” – Lublin (16-17 marzec 2017)*, SzDPHW, 2018/XIX, s. 313-315.
- Ziobler A., *Sprawozdanie z konferencji krajowej „Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego” (Ustroń 27-28 października 2016)*, SzDPHW, 2017/XVIII, s. 209-214.

Listy do Redakcji:

- List prof. dr. hab. Mieczysława Wrzoska w sprawie artykułu dr. hab. prof. Akademii Świętokrzyskiej Macieja Szczurowskiego pt. Działalność naukowa i wydawnicza Centralnego Archiwum Wojskowego. Próba bilansu i jego odpowiedź*, SzDPHW, 2005/IX, s. 179-185.
- Odpowiedz na list prof. dr. hab. Mieczysława Wrzoska, dr. hab. Macieja Szczurowskiego*, SzDPHW, 2005/IX, s. 186.

Bibliografia numeru specjalnego z 2005 roku:

- Bech A., *Organizacja, umundurowanie i uzbrojenie 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w okresie operacji Market-Garden*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 149-158.
- Bogacki M., *Charakter występowania wojowników obcych w siłach zbrojnych monarchii wczesnonapoleońskiej*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 21-43.
- Franz M., *Operacje lotniczo-morskie w wojnie falklandzkiej (krytyczny rys historyczny)*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 159-176.
- Kruszyński B., *Analiza taktyczno-techniczna broni strzeleckiej niemieckiej piechoty w trakcie bitwy o przelamanie Linii Gustawa (Włochy – maj 1944 r.)*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 123-147.
- Kurzawa T., *Ocena Somosierry w historiografii i kulturze polskiej*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 79-88.
- Olejnik K., *Specyficzne uwarunkowania wojskowości staropolskiej*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 11-20.
- Piątek J.J., *Doświadczenia z wojen lokalnych w latach 1918-1939 a wykorzystanie wojsk szybkich w początkowej fazie drugiej wojny światowej*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 89-122.
- Pilarczyk Z., *Czy Poznań miał szansę stać się nowożytną twierdzą?*, SzDPHW, Numer Specjalny – Studia Historyczne, 2005, s. 45-77.

Nineteen volumes of „Studies on the History of Polish Military Historiography” 1975-2018

Summary

This article is reminiscent of the achievements of this unique, one of a kind, specialized magazine, which since 1975 has been published by the efforts of employees of the Military History Department of the Adam Mickiewicz University in Poznan.

Keywords: magazine, Studies on the History of Polish Military Historiography

MARTINA A. MANDERA

Uniwersytet Opolski

<https://orcid.org/0000-0001-8973-0509>

Kariera Gunnhildy Gormsdóttir – historia sukcesu i upadku norweskiej królowej

Streszczenie

Niniejszy artykuł traktuje o karierze politycznej norweskiej królowej Gunnhildy Gormsdóttir. Tekst podzielony został na wątki o: młodości i pochodzeniu monarchini, jej zamążpójściu i opisie rozwoju kariery politycznej w Norwegii, ucieczce z kraju, ponownym zarządzaniu Norwegią oraz upadku. W artykule nie brakuje motywu konfliktu Gunnhildy ze skadem Egilem Skalla-Grimsonem oraz jej rzekomego bycia wiedźmą. Publikacja skupia się jednak na sukcesie politycznym królowej i drodze do jego osiągnięcia.

Słowa kluczowe: Gunnhilda Gormsdóttir, Eryk Krwawy Topór, Norwegia, historia kobiet, wiedźmy, kariera polityczna

... i nie wrócę do Norwegii, dopóki Gunnhilda w niej rządzi¹
~ *Saga o Njalu*

Średniowiecze trwało dziesięć wieków, w tym czasie powstawały i upadały państwa, a ludzie się rodzili i umierali. Wśród owych ludzi było wiele wspaniałych osobistości, niepowtarzalnych władców i odkrywców, mnóstwo zachwycających historii i karier. Ciekawym sposobem osiągnięcia sukcesu politycznego może pochwalić się norweska królowa Gunnhilda Gormsdóttir. Niewątpliwym wpływem na życie dorosłe monarchini miało jej pochodzenie, które stoi jednak pod ogromnym znakiem zapytania, w niniejszym artykule postaramy się nad nim jednak pochylić i poświęcić tej tematyce kilka słów. Skupimy się aczkolwiek najbardziej na karierze Gunnhildy. Królowa była zazwyczaj rozpatrywana pod kątem żony króla, czy też osoby skonfliktowanej z najbardziej znanym islandzkim skaldem Egilem Skalla-Grimsonem. Do tej pory żaden z badaczy, zajmujących się historią Gunnhildy, nie zainteresował się *stricto* kwestią

¹ *Saga o Njalu*, przekł. A. Załuska-Stromberg, Poznań 1968, rozdz. 5.

jej sukcesu na arenie politycznej, warto więc rozważyć wątek monarchini na nowo, właśnie pod owym kątem.

Nim przejdziemy do tematyki *stricte* związanej z karierą królowej Gunnhildy, krytyce należy poddać źródła, w których została ona opisana. Nasza bohaterka występuje w przynajmniej czterech kronikach oraz trzech rodowych sagach islandzkich. Najstarsze źródło, w którym można natknąć się na wzmianki o Gunnhildzie to *Historia Norwegie (Historia Norwegii)*. Utwór powstał prawdopodobnie w II poł. XII w. (między 1150 a 1175 r.²), czyli długo po wydarzeniach w nim opisanych. Autor dzieła pozostaje nieznany, jednak musiał należeć on do elit politycznych i intelektualnych Norwegii, gdyż łacina, którą się posługiwał w utworze, jest na wysokim poziomie³. Przez historyków *Historia Norwegie* jest oceniana jako doskonałe źródło do dziejów Skandynawii⁴. Kolejne źródło, w którym występuje nasza bohaterka to *Ágrip af Nóregskonungasögum (Streszczenie dziejów królów norweskich)*. Ten niedługi utwór w skrócie przedstawia dzieje norweskich władców od końca IX do początków XII w. Powstał między 1190 a 1200 rokiem prawdopodobnie w Norwegii⁵. Autor utworu jest nieznany, wzorował się on jednak na wcześniejszych utworach m.in. na *Historia Norwegie*, przekazywał również poezje skaldów⁶. Kilka słów o Gunnhildzie poświęcono również w *Gesta Danorum (Czyny Duńczyków)* pióra Saxa Grammaticusa. Dzieło powstało na przełomie XII i XIII wieku. Składa się ono z 16 ksiąg i obejmuje legendarne dzieje Danii (pierwsze dziewięć ksiąg) oraz historyczne wydarzenia, aż do roku 1185 (informacje we wstępie do źródła mówią o tym, że została spisana do wydarzeń roku 1208⁷). Saxo Grammaticus nigdy nie nazwał swojego dzieła. Tytuł *Gesta Danorum* wprowadziły dwie inne średniowieczne kroniki, których autorzy czerpali z twórczości Duńczyka. *Gesta* została spisana na polecenie biskupa Absalona (biskup miasta Roskilde) i miała pełnić funkcje polityczne⁸, dlatego też cześć zawartych w niej zapisków może być mocno hiperboliczna, zwłaszcza pierwsze i ostatnie księgi. Zapiski dotyczące Gunnhildy są zaś mocno okrojone i czytając je, można odnieść wrażenie, że Saxo pisząc pewne fragmenty swojego dzieła korzystał z plotek, które rozpowszechnione były w Skandynawii. Kolejnym źródłem, w któ-

² *Sagi islandzkie. Zarys dziejów literatury staronordyckiej*, red. J. Morawiec, Ł. Neubauer, Warszawa 2015 s. 65.

³ Tamże, s. 65.

⁴ Tamże, s. 65-66.

⁵ Tamże, s. 66.

⁶ Tamże, s. 66-67.

⁷ J. Wolucki, *Od tłumacza [w:] Gesta Danorum kronika Danii*, Saxo Grammaticus, przekł. J. Wolucki, Sandomierz 2014, s. 452-453.

⁸ Biskup Absalon zlecił Saxo Grammaticusowi napisanie kroniki, podkreślił, że ma ona pełnić funkcje polityczne. Wyniszczona dopiero co zakończoną wojną domową Dania, potrzebowała czynnika, który podniósłby jej prestiż społeczny. Takim elementem w średniowieczu była niewątpliwie kronika, z zawartym legendarnym motywem powstania państwa oraz wymienieniem wszystkich władców, co legalizuje władzę oraz umacnia powagę kraju w oczach sąsiadów. Jak podaje Jan Wolucki – tłumacz kroniki na język polski: *Opisanie dokonań historycznych i legendarnych miało nie tylko dodać narodowi ducha, lecz być przeciwwagą dla niemieckiej propagandy, zwłaszcza kroniki Adama z Bremy. Gesta Danorum miała wspierać duńską niepodległość i niezależność duńskiego kościoła.* – Tamże.

rzym pojawiają się dane o Gunnhildzie, jest *Fagrskinna* (*Piękny pergamin*). Utwór ten nie do końca można nazwać kroniką, jest to bardziej vademecum sag królewskich, powstałe pod koniec drugiej dekady XIII w. w Norwegii⁹. Nieznany autor korzystał z dzieł wcześniej zapisanych, m.in. *Ágrip af Nóregskonungasögum*. *Fagrskinna* jest katalogiem władców norweskich od Halfdana Czarnego po rok 1177, czyli ciągiem zwięzłych i obiektywnych zapisów, aczkolwiek autor świadomie dobierał poszczególne wyrażenia i zdania, tak by pasowały do narracji¹⁰. Szczególnie ważne dla niniejszego artykułu zapiski dotyczące Gunnhildy możemy odnaleźć w *Heimskringli* (*Krąg świata*) pióra Snorriego Sturlusona. Utwór powstał ok. 1270 r.¹¹ Snorri korzystał z roczników islandzkich, norweskich i duńskich oraz sag. *Heimskringla* jest zbiorem sag o norweskich królach, począwszy od mitycznych czasów aż do panowania Magnusa Erlingssona (włącznie) w latach 1162-1184. W dziele tym można spotkać wiele skaldycznych strof, które niewątpliwie pochodzą z epoki Gunnhildy, dlatego nie zawierają naleciałości z czasów późniejszych. Dzięki swojej wiarygodności zalicza się ją do najrzetelniejszych średniowiecznych utworów. Saga posiada jednak drobne mankamenty, występuje w niej bowiem wiele propagandowych poglądów autora, który miałby przestrzegać rodaków przed władzą królewską (Snorii był zwolennikiem Alþingu, tj. zgromadzenia wolnych mężczyzn, podejmujących decyzje na zasadzie demokratycznych wyborów) oraz posiada wstęp w postaci legendy¹². Snorri jest prawdopodobnie również autorem *Sagi o Egilu*¹³, w której Gunnhilda występuje jako jedna z głównych bohaterek, przez co utwór ten stał się zasadniczym źródłem dla niniejszego artykułu. Saga powstała dopiero w II połowie XIII wieku (z tego czasu pochodzi najstarszy znaleziony rękopis, który zawiera sagę). Tradycyjnie to dzieło Snorriego datuję się na lata 1220-1230¹⁴. Utwór ten należy do rodzaju sag rodowych i tak jak w większości z tego gatunku akcja toczy się na Islandii. Saga opowiada o przygodach skalda Egila i jego krewniaków w okresie panowania Eryka Krwawego Topora i Gunnhildy Gormsdóttir oraz sporu tegoż bohatera z norweskimi władcami. Ów konflikt ma decydujący wpływ na to, jak Gunnhilda została w sadze przedstawiona¹⁵. Interesująca nas bohaterka występuje także w *Sadze Rodu z Laxdalü*. Utwór po-

⁹ *Sagi islandzkie...*, s. 72-73.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 70, 73.

¹² Tamże, s. 70, 73, 74, 77, 80, 81, 92, 97, 163.

¹³ Ze względu na zbieżności rzeczowe, stylistyczne i światopoglądowe między *Sagą o Egilu* a *Heimskringlą* można przypuszczać, że mają jednego autora, mianowicie Snorriego Sturlusona. Podobieństwa występują w kilku miejscach, m.in. w rozdz. 4, wierszach 3-7 oraz 9-11, gdzie opowieść o *Haraldzie Pięknowłosym* jest prawie identyczna, jak ta z 12 księgi *Heimskringli*. Powtarzają się także poszczególne opisy wydarzeń. Podobieństwo tkwi także w cytowaniu skaldycznych krótkich wersów. – *Sagi islandzkie...*, s. 21, 32, 76; M. Schlauch, *Stare sagi islandzkie*, przekł. P. Niklewicz, Warszawa 1976, s. 95.

¹⁴ Tamże, s. 25; G. Labuda, *Posłowie [w:] Saga o Egilu*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1974, s. 227.

¹⁵ Sturluson będąc potomkiem słynnego skalda Egila nie pałał w związku z tym sympatią do wrogów swojego przodka. Królowa została przedstawiona, jako niewiasta niezwykle piękna, jednakże na wskroś zła. Można wnioskować, że opisy Snorriego nie są obiektywne w przypadku Gunnhildy i jej męża Eryka

wstał prawdopodobnie w okresie 1230-1260 r., opowiada zaś historię od końca IX do lat 30. wieku XI¹⁶. Saga zawiera anachronizmy oraz naleciałości z epoki, w której została przelana na pergamin, występują w niej również wątki fantastyczne (np. proocze sny bohaterów), lecz wiele zawartych w niej treści pojawia się również w innych sagach, a aktywność części jej bohaterów potwierdziły badania archeologiczne prowadzone swego czasu w zatoce Breiðafjörður na Islandii¹⁷. Ostatnim już utworem, gdzie mowa jest o Gunnhildzie, a na który będziemy się powoływać, jest *Saga o Njalu*. To dzieło datuje się na lata 1275-1285 (1290)¹⁸. Saga zawiera bogate opisy rozporządzeń prawnych, które obowiązywały na Islandii w X-XI w. Jest również doskonałym źródłem do zapoznania się z życiem codziennym Islandczyków. Akcja rozpoczyna się w Norwegii w czasach panowania królowej Gunnhildy. Dzieło posiada naleciałości z epoki, w której zostało przelane na papier¹⁹.

Anne Heinrichs dzieli karierę Gunnhildy na 4 fazy: moment, gdy młoda jeszcze kobieta poznała, a potem poślubiła Eryka i współrządziła z nim w Norwegii; etap wygnania i władzy nad Northumbrią; ucieczkę z dziećmi do Danii po śmierci męża i okres, kiedy współpanowała z synem w Norwegii²⁰. W niniejszym artykule proponujemy nieco rozszerzony podział:

1. pochodzenie i dzieciństwo, które ma ogromny wpływ na życie dorosłe,
2. młodość i poznanie Eryka,
3. rządy w Norwegii,
4. wygnanie i rządy w Yorku,
5. ucieczka do Danii po śmierci Eryka i kampania wojenna synów,
6. współrządzenie z Haraldem Szarą Opończą,
7. upadek i śmierć.

W artykule postaramy się także wskazać na czynniki lub skutki pewnych decyzji i zachowań Gunnhildy lub osób, które o niej pisały w kronikach i sagach.

Niektórzy psychologowie sądzą, by zrozumieć czyjeś zachowania w życiu dorosłym, najpierw trzeba poznać jego dzieciństwo i sposób, w jaki został wychowany²¹. Zarówno pochodzenie, jak i adolescencja norweskiej królowej nie są do końca znane. Niewątpliwie Gunnhilda była żoną Eryka Krwawego Topora (ur. ok. 890 r.) – jedynego syna Haralda Pięknowłosego z prawego łóża. Żyła ona w latach 910-970, a królową Norwegii została prawdopodobnie w 930 r.²² Dokładna data przyjscia na świat nie jest znana (rok 910 jest umowny, w *Sadze rodu z Laxdalum* możemy przeczytać,

Krwawego. – L. P. Słupecki, *Kobieta jako wróg. Królowa Gunnhilda Ózuradóttir i skald Egil Skalla-Grimsson* [w:] *Wyobrażenie wroga w dawnych kulturach*, red. J. Axer, J. Olko, Warszawa 2007, s. 140.

¹⁶ *Sagi islandzkie...*, s. 33-34.

¹⁷ Miejsce, gdzie toczy się akcja *Sagi Rodu z Laxdalum*; Tamże, s. 33-34.

¹⁸ Tamże, s. 25.

¹⁹ Tamże, s. 25, 26, 28-29, 37.

²⁰ A. Heinrichs, *Gunnhild Ózuradóttir und Egil Skalla-Grimsson im Kampf um Leben und Tod* [w:] *Studien zur Isländersaga: Festschrift für Rolf Heller*, red. H. Beck, E. Ebel, Berlin, Nowy Jork 2000, s. 74.

²¹ Np. S. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przekł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 2017, *passim*; E. H. Erikson, *Dzieciństwo a społeczeństwo*, przekł. P. Hejmej, Poznań 2000, *passim*.

²² L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 140.

że w 957 r. królowa była jeszcze młoda, ew. tak młodo wyglądała²³). Na świat przyszła, jako córka duńskiego władcy Gorma Starego oraz jego żony Thyry Danebog²⁴. Jej bratem był słynny Harald Sinozęby (Bluetooth) – król Norwegii i Danii. Zarówno *Saga o Egilu*, jak i *Heimskringla* błędnie podają, iż Gunnhilda była córką Özura Tota z Halogalandu. Żadne źródło nie podaje, kim dokładnie Özur Tot był, przypuszczając więc można, że nigdy taka osoba nie istniała²⁵. Informację o tym, że Gunnhilda jest córką Gorma Starego, znaleźć można jedynie w *Historia Noirwegiae*²⁶, jest to aczkolwiek najbardziej wiarygodne ze źródeł, które wykorzystano w niniejszym artykule. O samym Gormie wiadomo tyle, że był królem Danii, którą wcześniej zjednoczył. Żył w I poł. X w.²⁷ i był synem legendarnego władcy Danii – Haderknuta (Kanuta I)²⁸, który z kolei miał być synem Sigurda Wężowe Oko²⁹ – potomka słynnego Ragnara Lodbroka oraz Aslug. Aslug zaś miała być córką walkirii Brunhildy oraz Sigurda Zabójcy Smoka, który w prostej linii był potomkiem Odyna³⁰. Idąc tym tropem, Gunnhilda po mieczu pochodzi bezpośrednio od króla nordyckich bogów. Po kądzieli występuje podobna sytuacja. Thyra Danebod (znana z kamienia z Jelling³¹) była córką Haralda Klaka³², który również w prostej linii miał wywodzić swe pochodzenie od Odyna. Wg Saxa Grammaticusa Thyra miała być córką króla angielskiego Edelreda³³ oraz podobnie jak jej córka, parac się magią³⁴. Wywodzenie swojego pochodzenia od bogów ma u wczesnośredniowiecznych Skandynawów długą tradycję i miało potwierdzać ich prawo do zasiadania na tronie, a także stanowić dowód na to, że są szlachetnie urodzeni. O pokrewieństwie między Gunnhildą a Gormem Starym może zaświadczać fakt, że dwoje spośród dziewięciorga dzieci, jakie królowa urodziła Erykowi, nosiło imiona Gamle i Gottorm (Gorm)³⁵. W kulturze nordyckiej potomkom często nadawano imiona po przodkach. Przy okazji warto wspomnieć, że jedna z córek Sinozębego nazywała się Gunnhilda³⁶. Autorzy źródeł, którzy wywodzą pochodzenie Gunnhildy od nieznanego nikomu Özura, postaci raczej wymyślonej, mogli mieć na celu (i prawdopodobnie mieli) umniejszenie znaczenia politycznego kró-

²³ *Saga rodu z Laxdalu*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1973, roz. 22; W. Chrzanowski, *Harald Pięknowłosa (ok. 850-933) król wikingów. Postać władcy norweskiego na kartach Heimskringli Snorriego Sturlussona*, Kraków 2011, s. 138.

²⁴ Thyra Danebog [w:] *Norsk Biografisk Leksikon*, red. E. Bull, E. Jansen, Oslo 1931, t. 5. s. 105-106.

²⁵ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 139-140, 142.

²⁶ *Historia Norwegie*, Seria: *Monumenta Historica Norvegiae*, wyd. G. Storm, Kristiania 1880, s. 105.

²⁷ Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum kronika Danii*, przekł. J. Wolucki, Sandomierz 2014, ks. 9.

²⁸ Adam z Bremy, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, Hanover 1876, ks. 2.

²⁹ Saxo Grammaticus, dz. cyt., ks. 9.

³⁰ *Saga o Völsungach*, przekł. R. Leśniakiewicz, Sandomierz 2009, passim.

³¹ Saxo Grammaticus, dz. cyt., ks. 9 i 10; R. Ferguson, *Młot i krzyż. Nowa historia wikingów*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2009, s. 203-204.

³² E. Kroman, *Det danske Rige i den ældre Vikingetid*, California 1976, s. 115.

³³ Saxo Grammaticus, dz. cyt., ks. 9.

³⁴ Tamże, ks. 9.

³⁵ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 143.

³⁶ Saxo Grammaticus, dz. cyt., ks. 10.

lowej. W końcu Özur nie miał być królem a jedynie jarlem Halogalandu. Na takim deprecjonowaniu Gunnhildy zależało szczególnie Snorriemu (aczkolwiek to nie on o tym pierwszy wspomina).

Imię Gunnhilda (nor. *Gunnhilðr*) składa się z dwóch członów pochodzących z języka staronorweskiego: *gunnr* oraz *hilðr* i oba oznaczają wojnę lub bitwę³⁷. Dawniej wierzono, że imiona mają magiczną moc i wpływają na los człowieka, który je nosi (już pomijając fakt, że były nadawane często po przodkach – dziadkach, pradziadkach, czyli pojawiały się średnio, co drugie pokolenie). Miano, które nosiła nasza królowa, jest adekwatne do jej cech charakteru, a przynajmniej tych, które przypisywali jej kronikarze. Gunnhilda oznacza walkę, a nasza bohaterka musiała walczyć o władzę przez większą część swojego życia.

Saga o Egilu tak mówi o królowej:

Gunnhild była najpiękniejszą na świecie dziewczyną i najmądrzejszą i znała najtajniejsze arkania sztuki czarnoksiężkiej³⁸.

Podobne słowa cytuje *Ágrip*:

była najpiękniejszą z kobiet, małą wzrostem, lecz wielką w swych zamysłach, dającą (królowi Erykowi) złe rady, a ten dał się jej namówić do takiego okrucieństwa i ucisku ludności, że był on ciężki do zniesienia³⁹.

Fagrskinna podaje podobny opis pięknej, lecz okrutnej niewiasty⁴⁰. *Heimskringla* pióra Sturlusona także opisuje Gunnhildę, jako niewiastę niezwykle piękną, dodając przy tym, że parała się magią⁴¹. Fakt opisu w kilku źródłach tego, że Gunnhilda zajmowała się prestidigitatorstwem, albo raczej rzucaniem złych uroków, mógł być powodem tego, że wokół królowej urosła czarna legenda. Dodatkowo nie pomagały jej okrucieństwo i mściwość. Gunnhilda nie jest nazwana w żadnym źródle bezpośrednio *völvą* (*völvy* były wiedźmami żyjącymi w tzw. epoce wikingów na terenie Skandynawii⁴²), przypisuje się jej jednak cechy charakterystyczne te kobiety oraz używanie magii *seiðr*. Skandynawskie wiedźmy niejednokrotnie udawały się na „szkolenia” w zakresie magii na północ do Laponii i pobierały nauki u tamtejszych szamanów⁴³. Podobnie rzecz się miała mieć z Gunnhildą, o czym wspomina Sturluson:

³⁷ R. Simek, *Dictionary of northern mythology*, przekł. A. Hall, Cambridge 2007, s. 125.

³⁸ *Saga o Egilu*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1974, rozdz. 37.

³⁹ *Ágrip af Noregskonunga sögum* 5, red. B. Einarsson, Reykjavik 1985, s. 7 (Islenzk Fornrit, t. 29); L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 141.

⁴⁰ *Fagrskinna* 5 [w:] *Fagrskinna. Nóregs konunga tal*, wyd. B. Einarsson, Reykjavik 1984, s. 74; L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 142.

⁴¹ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra* [w:] *Heimskringla, Chronicle of the Kings of Norway*, Snorri Sturluson, brak danych o tłumaczu, Wrocław, brak r. wyd., rozdz. 34.

⁴² M. Mandera, *Völva czyli germańska wiedźma* [w:] *Kobieta w średniowieczu. Rola – Miejsce – Znaczenie. Studia i materiały XI Opolskich Dni Kultury Średniowiecznej*, red. M. Białokur, Opole 2015, s. 57-68.

⁴³ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 13, 22; T. Titlestad, *Sagakongene: Eirik Blodøks*, Kvernavik, Oslo 2011, s. 29-34.

Przedstawiła się im jako Gunnhilda i powiedziała, że jej ojciec mieszka w Halogaland, a na imię ma Össur Toti. *Tu jestem po to*, powiedziała im, *żeby uczyć się czarów od dwóch Finów, najmłodszych w Marku*⁴⁴.

W *Fagrskinnie* wspomniane jest, że Gunnhilda „dla wychowania i nauki była u Mattula, króla Finów, który był bardzo biegły w czarach”⁴⁵. Jeżeli Gunnhilda faktycznie miała uczyć się u lapońskiego szamana magii, to jej pochodzenie z Halogalandu byłoby całkiem prawdopodobne. Jednak jako córka Gorma Starego, duńska księżniczka, na której barkach spoczywa dobro kraju w postaci korzystnego politycznie mariażu, nie może wędrować samotnie na daleką północ, gdyż było to niebezpieczne. Możliwe, że połączenie w źródłach motywu nauki w Laponii oraz niepewne pochodzenie miały dodać królowej mistycznej aury i przekonać odbiorcę do tego, że faktycznie знаła ona czary i za ich pomocą wpływała na decyzje swojego męża, a tym samym losy Norwegii. Snorri mógł wymyślić historię o szkoleniu magicznym w Laponii również na potrzeby zaprzeczenia faktu pochodzenia Gunnhildy z królewskiego rodu. Tym samym pokazał, że następca tronu Norwegii ma żonę niepewnego pochodzenia, co dawało jego braciom niejako prawo do walczenia o tron, gdyż w społeczeństwie wikingów przyjęty był pogląd, że o mężczyźnie świadczy jego kobieta i na odwrót⁴⁶. O królewskim rodowodzie królowej wspominają: *Ágrip, Saga rodu z Laxdalu, Saga o Njalu, Fagrskinna* oraz *Gesta Danorum*.

O latach młodości królowej nie wiadomo nic pewnego, poza tym, że miała się ona szkolić na wiedźmę. Zakładać można jednak, że Gunnhilda, jako córka królewska pobierała nauki na dworze swojego ojca i miała własnych nauczycieli, jak wiele innych podobnych jej panien (źródła podają, że była ona odcytana i mądra). Historia królowej zaczyna się *de facto* dopiero w momencie poznania swojego męża:

Eryk stoczył w Bjarmalandzie wielką bitwę nad Dźwiną. Odniósł zwycięstwo, jak o tym dają świadectwo pieśni, a również na tejsze wyprawie otrzymał za żonę córkę Özura Tota, Gunnhild, i zabrał ją z sobą do domu⁴⁷.

Taką historię poznania się młodych podaje *Saga o Egilu. Heimskringla* zaś mówi, że Eryk poznał Gunnhildę podczas podróży do Finmarku i od razu się w niej zakochał⁴⁸. Młodzi mieli wziąć ślub w 922 r.⁴⁹ Eryk mógł mieć ok. 20-25 lat, a Gunnhilda więcej niż 12⁵⁰. Miłości Eryka do swojej żony nigdy się nie kwestionuje, w ani jednym źródle nie ma słowa o żadnej jego kochance i zazwyczaj prosił on małżonkę o rady w kwestii rządów. Gunnhilda dla kontrastu natomiast miała wielu kochanków

⁴⁴ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 34; *Haralda Saga Pięknowłosego*, przekł. i oprac. J. Godek na podst. *Heimskringli*, file:///C:/Users/User/Downloads/HARALD_LUFA.pdf, [dostęp: 01.06.2018 r.].

⁴⁵ *Fagrskinna* 8 [w:] *Fagrskinna...*, dz. cyt., s. 79.

⁴⁶ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 152-153.

⁴⁷ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 37.

⁴⁸ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 34.

⁴⁹ Tamże; T. Titlestad, dz. cyt., s. 43.

⁵⁰ W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 137.

i mówi się w sagach o jej braku zaspokojenia w tej materii⁵¹, co oczywiście nie koliduje z jej uczuciami do męża. Królowa wspierała Eryka bowiem w każdej kwestii⁵². Sagi podają, iż Gunnhilda miała mieć przynajmniej czterech kochanków: znanych z *Sagi o Egilu* Barda, Berg-Önunda i Thorolfa Skala-Grimssona, oraz Hruta, o którym wspomina *Saga o Njalu* oraz *Saga rodu z Laxdalu*. Przy czym Thorolf i Hrut mogli być jedną i tą samą osobą, co wynika z analizy sag, w których występują⁵³. Leszek Słupecki zwraca uwagę na fakt, że królowa nie mogła być, aż tak rozwiązła, jak podają źródła, gdyż praktycznie nieustannie była w ciąży lub połogu. Tym samym romanse Gunnhildy musiały być mocno okrojone, a przynajmniej w czasie trwania małżeństwa⁵⁴. Frywolność rzutowałaby źle na postrzeganie jej jako królowej wśród elit społecznych ówczesnej Norwegii. Również Eryk wcześniej, czy później zauważyłby (lub znalazłby się ktoś, kto by mu doniósł), że Gunnhilda ma liczne romanse i jak można się domyślać, nie byłby zachwycony, a nawet mógłby odsunąć żonę od siebie (a tym samym od tronu). Romanse w trakcie małżeństwa mogłyby zniszczyć karierę polityczną królowej⁵⁵ lub mieć negatywny wpływ na opinię o Eryku wśród możnowładztwa. Lud mógłby uważać go za króla niedołężnego, co jak wiemy, nie miało miejsca, a było wręcz przeciwnie, bowiem opisywano go jako tyrana (Gunnhildę zresztą również). Królowa nie mogła sobie pozwolić więc na romanse, bo była kobietą zbyt ambitną i zbyt uzależnioną od władzy, by nagle ją utracić. Miłosne przygody Gunnhildy owszem mogłyby mieć miejsce, ale dopiero po śmierci jej męża, np. w trakcie panowania jej syna. Wg *Sagi o Egilu* naraziła jednak królowa na szwank swój status i karierę, mając w trakcie trwania małżeństwa romans z Berg-Önudem, który wydał się w momencie rozprawy sądowej (proces dotyczył zabójstwa kochanka przez śmiertelnego wroga monarchini – Egila), w której Gunnhildę poniosły emocje i zabrała na niej głos, choć nie powinna⁵⁶. Bruce Lincoln twierdzi jednak, że nasza bohaterka jako możnowładczyni i żona króla ma prawo do czynnego udziału w *Dingu* (wolne zgromadzenie mężczyzn, rodzaj sądu)⁵⁷. Jej mąż był jednak zdziwiony tym faktem i lekko oburzony⁵⁸. Zaznaczyć tutaj trzeba, że kobiety owszem mogły brać udział w sądach ziemskich, ale jedynie biernie, a jeśli chciały prowadzić własne postępowanie, musiał je reprezentować mężczyzna (najczęściej z nią spokrewniony), a jedynie nieliczne kobiety same przemawiały⁵⁹. Ten jeden raz Gunnhilda działa przeciw swojej karierze łącząc życie prywatne z „zawodowym”.

⁵¹ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 143-149, 152; *Saga o Njalu*, dz.cyt., roz. 3, 6; *Saga rodu z Laxdalu*, dz. cyt., rozdz. 19, 21; *The Sagas of Icelanders*, red. Ö. Thorsson, New York 2000, s. 59.

⁵² J. Morawiec, *Norwegia*, Poznań 2017, s. 84-98.

⁵³ Więcej o tym w: L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 144-145, 149-153.

⁵⁴ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 154.

⁵⁵ Jak wiadomo z *Sagi o Egilu* romans Gunnhildy i Thorolfa ma wpływ na konflikt między Egilem a Gunnhildą i Erykiem, co z kolei skutkuje wygnaniem monarchów z Norwegii. – *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 57, 59.

⁵⁶ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 65.

⁵⁷ B. Lincoln, *Authority: Construction and Corrosion*, Chicago, Londyn 1994, s. 91.

⁵⁸ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 65.

⁵⁹ Np. *Saga o Njalu*, dz. cyt., rozdz. 7,8.

Harald Pięknowłósy miał wielu synów, jednak to Eryka upatrywał na swojego następcę i jeszcze za życia przekazał mu władzę nad Halagolandem, Nord More i Romsdal, o czym pisze Snorri⁶⁰. Taka informacja pasowałaby do kontekstu poznania Eryka z Gunnhildą, ta bowiem miała pochodzić rzekomo z Halagolandu i przebywać w More, o czym też pisał Sturluson. Można to interpretować dwojako – jako potwierdzenie bycia co najwyżej córką tamtejszego jarla Özura i jednocześnie jako kolejna próba udowodnienia tego i umniejszenia statusu Gunnhildy przez Sturlusona. Jednakże czy Harald Pięknowłósy nie chciałby umocnić pozycji syna, dając mu za żonę córkę króla duńskiego, który podobnie jak on prowadził identyczną politykę zjednoczeniową⁶¹ w swoim kraju? Rozsądny Harald godząc się na ślub swego syna z córką jednego ze swoich jarłów mógłby spowodować nieprzychylność pozostałych, z których niewątpliwie wielu również miało córki. Po tym, jak Eryk otrzymał władzę, jego bracia postanowili walczyć o swoje prawa do niej i jeszcze przed śmiercią ojca doszło do bratobójczych zmagania. W 930 r. Eryk wypowiedział wojnę bratu Björnowi, w której ten poległ. Spowodowało to, że Eryk zaczął być postrzegany przez rodzeństwo jako morderca, którego oskarżono o spowodowanie śmierci Björna⁶². Kolejną zbrodnią (być może pierwszą⁶³), w której wzięła udział Gunnhilda (zachęcając do niej Eryka), było zabicie Rogvalda Rettibeina i jego świty składającej się z 80. czarowników. Królowa zasugerowała mężowi, by ten żywcem spalił brata w jego dworze. Po tym wydarzeniu (był to niejako kolejny *casus belli*) pozostali bracia (Harald miał mieć ponoć 20 potomków) zaczęli się jednoczyć przeciwko Erykowi. Po śmierci Harald (~930-933 r.) Eryk oficjalnie i legalnie wstąpił na tron Norwegii, a wraz z nim Gunnhilda (aczkolwiek wiemy, że ojciec przekazał władzę Erykowi jeszcze za swojego życia około 930 r.⁶⁴). W międzyczasie walczy on cały czas z braćmi, w czym wspomagała go jego żona⁶⁵. Pokonywanie rodzeństwa nie sprawiało Erykowi większego problemu, dopóki na jego drodze nie stanął Halfdan Czarny (w 932 r.). Był to moment, kiedy Gunnhilda wkroczyła bezpośrednio na scenę polityczną i otruli szwagra (wg niektórych relacji używając magii, by go zabić)⁶⁶. W 934 r. z pomocą żony (oraz decydującego starcia z braćmi w bitwie pod Tunsbergiem, gdzie giną Olaf Geistadalf i Sigrød⁶⁷) Eryk stał się niepodzielnym królem Norwegii⁶⁸. Eryk kontynuował politykę swojego ojca, którego głównym założeniem było jednoczenie Norwegii. Gunnhilda wspierała działania męża, inspirowała go i motywowa-

⁶⁰ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 34; W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 137.

⁶¹ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 140.

⁶² W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 139-140.

⁶³ Nie do końca wiadomo czy pierwsza była śmierć Björna czy Rogvalda. – W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 140.

⁶⁴ Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 44.

⁶⁵ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 140.

⁶⁶ Tamże; Snorri Sturluson, *Harlads saga Hárfagra*, dz. cyt., rozdz. 43; W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 139-140;

⁶⁷ T. Titlestad, dz. cyt., s. 152, 155.

⁶⁸ J. Morawiec, *Między poezją a polityką. Rozgrywki polityczne w Skandynawii XI wieku w świetle poezji ówczesnych skaldów*, Katowice 2016, s. 174-177.

ła⁶⁹. Władza Eryka była w pewien sposób pozorna, gdyż sterowała nim jego żona. Krwawy Topór nie podejmował praktycznie żadnych działań bez konsultacji ze swoją królową, o czym wspominają sagi. O tym, jak wielka i „zuchwała” była władza Gunnhildy nad Erykiem i samym krajem pokazuje motyw z *Sagi o Egilu*, gdzie królowa bierze czynny udział w *pingu* i procesie przeciwko Egilowi⁷⁰. Próba budowania struktur feudalnych w Norwegii, szereg działań przeciwko braciom, konflikty z jarłami oraz skaldami⁷¹, spowodowały, że ludzie nie ufali rządowi Eryka i Gunnhildy. Nie cieszyli się oni władzą zbyt długo, zostali bowiem okrzyknięci tyranami i musieli ratować się ucieczką do Anglii⁷². Na miejscu zostali dobrze przyjęci przez tamtejszego króla Athelstana, który w 947 r. nadał Erykowi władzę królewską nad Northumbrią (ze stolicą w Yorku). Eryk panował w Yorku aż do 954 r., kiedy to ze względu na swoje okrucieństwo został stamtąd wygnany⁷³. Eryk zginął w bitwie w tym samym roku. Gunnhilda musiała bardzo to przeżyć, co widać na podstawie utworu żałobnego (Eiríksmál), który kazała skomponować nieznanemu skaldowi (ewentualnie napisała go sama⁷⁴)⁷⁵. Na podstawie panegiryku można wnioskować, że królowa wierzyła w dawnych nordyckich bogów, aczkolwiek mogła zostać ochrzczona, podobnie jak Eryk, w momencie przybycia do Anglii⁷⁶. W świetle relacji z *Sagi o Egilu* wiemy, że jeszcze zanim Eryk i Gunnhilda zbiegli do Anglii, praktykowali w Norwegii święta ku czci bogów i boginek nordyckich, m.in. Dis (opiekuńcze bóstwa żeńskie)⁷⁷.

Trucizna i czary miały być naturalną bronią Gunnhildy w walce o władzę. Za pomocą toksycznych naparów pozbywała się ona niewygodnych osób ze swojego otoczenia. Otruła ona brata swego męża – Halfdana Czarnego. Wiemy również z *Sagi o Egilu*, że także tytułowego bohatera tej sagi pragnie królowa uśmiercić w ten sposób, zna on jednak trochę magii i potrafi obronić się przed toksynami dodanymi do jego napoju⁷⁸. Druga broń – czary, którą się Gunnhildzie przypisuje, również miały przynosić śmierć i zgubę. Przez zaklęcia królowej jej wrogowie umierali, np. Hakon Dobry, czy też Egil Skala-Grimsson, byli kochankowie zaś mieli nigdy nie zaznać już miłości (tak miał m.in. zostać ukarany Hrut za to, że zataił przed Gunnhildą, że na Islandii czeka na niego narzeczona⁷⁹), a przyjaciele mieli się bogacić i być szczęśli-

⁶⁹ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 140; G. Authén-Blom, *Eric Blodaxt* [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, Berlin-Nowy Jork 1989, t. 7, s. 501-502.

⁷⁰ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 65; A. Heinrichs, dz. cyt., s. 96.

⁷¹ Konflikt Egila i Gunnhildy może być głównym powodem złego przedstawiania królowej w historii. W końcu Egil, jako najwybitniejszy skandynawski skald zrobił jej opinię okrutnej i rozwiązej – *Saga o Egilu*, dz. cyt., passim.

⁷² Tamże, rozdz. 59.

⁷³ Snorri Sturluson, *Saga Hákonar góða* [w:] *Heimskringla*, dz. cyt., rozdz. 3; W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 142; J. Morawiec, *Między poezją...*, s. 174.

⁷⁴ J. Jesch, *Women in the Viking Age*, Woodbridge 1991, s. 161.

⁷⁵ Snorri Sturluson, *Saga Hákonar góða*, dz. cyt., rozdz. 4; J. Morawiec, *Między poezją...*, s. 174-177.

⁷⁶ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 141.

⁷⁷ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 44, 49.

⁷⁸ Tamże, rozdz. 44.

⁷⁹ *Saga o Njalu*, dz. cyt., rozdz. 6.

wi. Jak wspomniano wyżej, nim nasza królowa poślubiła Eryka, miała uczyć się sztuki magicznej w Laponii i tamtejszych szamanów (abstrahując od faktu, że nie mogło być takiej możliwości). Matka Gunnhildy według relacji kronikarskich również miała parać się magią, w szczególności miała być obdarzona darem widzenia przyszłości⁸⁰. Córka zainspirowana matką, poszła w jej ślady. Wiemy z *Sagi o Njalu*, że norweska władczyni wiedziała o pewnych wydarzeniach, nim te się wydarzyły⁸¹. Z tego samego źródła wiadomo, że Gunnhilda знаła podstawowe zwroty przy rzucaniu klątw używane w epoce wikingów, zaczynające się od słów „kładę na ciebie...”⁸²:

Powiadają, że Gunnhilda zaklinała złe moce i rzuciła urok na Egila Skalla-Grimssona, by nie znalazł spokoju, póki ona go znów nie spotka⁸³.

Gunnhilda miała podobno mścić się na Egilu, że przez jego zaklęcia i klątwy ona oraz Eryk zostali wygnani z Norwegii, walcząc tą samą bronią. Od momentu, kiedy zaklęła ona Egila, ten miał nie znaleźć sobie miejsca na Islandii, i nawet po śmierci nie miał odnaleźć spokoju⁸⁴. Moc Gunnhildy miała być naprawdę potężna. *Saga o Egilu* podaje również informację, że królowa potrafiła zmieniać postać: „Zobaczył jak jakaś zła wróżka w ptasiej postaci sfrunęła z dachu i odleciała”⁸⁵. Gunnhilda pod postacią jaskółki miała przeszkadzać Egilowi w stworzeniu pochwalnej pieśni ku czci króla Eryka, by ten darował mu życie, po tym, jak statek głównego bohatera sagi rozbił się u wybrzeży Yorku (oczywiście po momencie, kiedy królowa rzuciła klątwę). Królowej bardzo zależało na tym, by Egil jednak zginął. Ostatecznie Egilowi udaje się ułożyć pieśń i uratować swoje życie⁸⁶. Zdolność zmiany w zwierzę, wg wierzeń „pogańskich” Skandynawów mieli jedynie najpotężniejsi czarownicy, walkirie oraz niektórzy Asowie, w tym władca Bogów – Odyn, od którego Gunnhilda miała wywodzić swoje mityczne korzenie. Możliwe, że autor *Sagi o Egilu* pisząc, że królowa-wiedźma zmieniając się w jaskółkę, miała jakieś związki z boginią młodości Idunn lub chociaż nawiązać do mitu z nią związanym, gdzie następuje porwanie boginki, a kluczowym motywem jest walka dobra ze złem⁸⁷. Snorri jako doskonały znawca nordyckiej mitologii mógł użyć takiego zabiegu, chcąc w jakiś sposób oczernić monarchię, wskazując na jej związki z magią lub chociażby jej wierzeniami w „starych” bogów. Wszelkie nieprawdopodobne zdolności można wykluczyć, przypuszczać można jednak, że królowa mogła interesować się magią, sferą duchową itp. Mogła też używać niektórych zwrotów mających znaczenie okultystyczne, po to by wzbudzać strach w swoich wrogach i tym samym trzymać ich na dystans. Wykluczyć nie można rów-

⁸⁰ Saxo Grammaticus, dz. cyt., ks. 9.

⁸¹ *Saga o Njalu*, dz. cyt., rozdz. 3.

⁸² L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 151. Tenże, *Wyroczenie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998, s. 69-102.

⁸³ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 59.

⁸⁴ Tamże, rozdz. 59-85.

⁸⁵ Tamże, rozdz. 59.

⁸⁶ Tamże, rozdz. 60-61.

⁸⁷ *Braga opowiadanie [w:] Edda starsza i młodsza*, przekł. J. Leleweł, Sandomierz 2012, s. 145-146.

nież, że Gunnhilda, jak wiele osób w jej czasach znała się na ziołach (zwłaszcza tych trujących i psychodelicznych), o czym świadczą, chociażby pochówki możliwych kobiet z tamtego okresu (np. pochówek łodziowy królowej Asy, gdzie wśród darów grobowych znaleziono nasiona roślin umiejscawiających człowieka w specyficzny trans⁸⁸). Najbardziej jednak prawdopodobne jest, że Gunnhildę okrzyknięto wiedźmą, by ją oczernić oraz wskazać na jej związki z Özurem z Halogalandu, wykluczając tym samym jej królewskie pochodzenie⁸⁹. Nie można zapomnieć, że kilka lat zasiadania na norweskim tronie Eryka i Gunnhildy to dla nich okres nieustannych walk z braćmi króla, jarłami oraz prostym ludem (któremu nie odpowiadał nowo wprowadzony ustrój feudalny). Monarchowie musieli też nieustannie mierzyć się z coraz to nowymi plotkami na swój temat, które budowały ich negatywny wizerunek w oczach poddanych.

Jedyną magią, jaką Gunnhilda dysponowała, był jej intelekt i uroda. W przypadku kobiet, połączenie obu tych darów, jest ogromną bronią, jeśli potrafi się z niej właściwie korzystać. Gunnhilda zdecydowanie potrafiła, o czym świadczą źródła, robiła to wręcz idealnie, gdyż ludzie się jej bali. Królowa jeszcze prócz intelektu i urody miała władzę, przez co wzmacniało to jej ogromny wpływ na mężczyzn. Potrafiła ona tak sterować ich poczynaniami, że w efekcie byli oni przekonani o tym, że dane decyzje są ich własnymi. Było tak zwłaszcza w przypadku Eryka i jego walki z braćmi, czy też konfliktu ze skaldem Egilem⁹⁰. Niemały wpływ miała Gunnhilda na swoich kochanków (choćby Barda, który w pewnym momencie pełnił funkcję ochroniarza królowej⁹¹, oraz Hruta, który był od królowej uzależniony⁹²), czy też swoich synów. Podsumowując, królowa idealnie manipulowała mężczyznami⁹³ i to była magia, której ludzie tak bardzo się bali, że uchwycili w źródłach jej wizerunek jako wiedźmy.

Jak wspomniano, Gunnhilda urodziła Erykowi dziewięcioro dzieci⁹⁴, kolejno: Gamle, Gottorm (Gorm), Harald II Szara Opończa, Ragnfred (Rögnwald), Ragnhilda (jedyna córka), Erling, Gudrod i Sigurd⁹⁵. Ich dokładne daty narodzin nie są znane. Najślynniejszym był Harald, który był królem Norwegii i Danii. Dzieci Eryka i Gunnhildy są często określane wspólnym mianem „synów Gunnhildy” – *Gunnhildarson* (zazwyczaj dawało się określenie nawiązujące do ojca, co może świadczyć w tym momencie o potęgze politycznej królowej)⁹⁶. Jednym z powodów nienawiści Gunnhildy do Egila mogło być to, że ten zabił jej syna Rögnwalda, kiedy ten miał 10 lub 11 lat (zdarzyło się to po tym, jak Eryk wyjął już pieśniarza spod

⁸⁸ M. Mandera, dz. cyt., s. 57-68.

⁸⁹ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 152-153.

⁹⁰ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 60-61.

⁹¹ Tamże, rozdz. 44.

⁹² T. M. Andersson, *The Growth of the Medieval Icelandic Sagas (1180-1280)*, Nowy Jork 2006, s. 187.

⁹³ I. Ravizza, *KörperSprache: Formen nonverbaler Kommunikation im Spiegel der „Egils saga Skalla-Grimssonar“ und der „Njals saga“*, Zurych 2010, s. 83, 117.

⁹⁴ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 63.

⁹⁵ Snorri Sturluson, *Saga Hákonar góða*, dz. cyt., rozdz. 5; T. Titlestad, dz. cyt., s. 119.

⁹⁶ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 141.

prawa w Norwegii)⁹⁷. Skald zhańbił także domniemanego brata królowej – Eywinda Nędze (również domniemanego syna Özura Tota), gdy napadł na jego okręt, zajął go, a jego wojowników zabił⁹⁸. Być może dlatego też kobieta tak bardzo pragnęła śmierci skalda (przy okazji widać, jak mocno była ona zżyta z rodziną). Po śmierci Eryka, wg relacji z *Heimskringli*, Gunnhilda wraz z dziećmi uciekła z Yorku na północ na Orkady. Później synowie mieli podbić te tereny wraz z Szetlandami⁹⁹. Z kolei wg *Ágrip* Gunnhilda wraz z dziećmi miała wyjechać do Danii do swojego brata. Tam z pomocą wuja „synowie Gunnhildy” walczyli o norweski tron. Szukanie przez Gunnhildę wsparcia na duńskim dworze po śmierci Eryka, potwierdzałoby jej pokrewieństwo z Gormem Starym oraz Haraldem Sinozębym, który swoją drogą przejął władzę w Norwegii po śmierci Szarej Opończy (pamiętać należy, że w Skandynawii w X w. elekcja władcy odbywała się w obrębie najbliższej rodziny królewskiej)¹⁰⁰. Królowa wspierała swoich synów radą i magią¹⁰¹, sama również miała prowadzić oddziały wojsk¹⁰². Gunnhilda miała podobno użyć czarów, dzięki którym koalicja wojsk jej synów oraz brata pokonała w bitwie pod Fitjar na wyspie Stord Hakona Dobrego¹⁰³. Tym sposobem Harald II Szara Opończa zdobył norweski tron. Następnie wyjechał on wraz z matką z Danii, by rządzić ojcowizną. W Norwegii Gunnhilda stała wiernie przy boku syna i współrządziła z nim, a gdy ten wyjeżdżał, to ona sprawowała samodzielną władzę nad krajem¹⁰⁴. Król Harald Szara Opończa pozostawiał wiele decyzji do podjęcia matce lub wielokrotnie z nią konsultował polityczne posunięcia (można by rzec, że był od niej uzależniony)¹⁰⁵. Gunnhilda nigdy nie była nazywana *meykongr*, czyli „żeńskim królem”, a jedynie *drottingr*, co oznacza „żonę króla” lub *konungamóðir* („matka królów”). Tak czy inaczej, przez całe swoje życie Gunnhilda odgrywała ważną rolę polityczną¹⁰⁶. Panowanie Harald II wraz z matką i braćmi w Norwegii nie trwało jednak długo. Wdali się oni w konflikty z jarłami z Hladir. Gunnhilda po raz kolejny uruchomiła, według źródeł, swój morderczy instynkt, wychodząc z założenia, że *per fas et nefas* jest drogą do sukcesu. Udaje się jej i Haraldowi, co prawda zgładzić jarla Sygurda, jednak przeżywa jego syn Hakon, który wziął odwet za ojca. Jarl Hakon sprzymierza się z Haraldem Sinozębym (z którym Szara Opończa był w tym czasie skonfliktowany) i podstępem sprowadził do Danii norweskiego monarchę, gdzie ten zginął, prawdopodobnie z rozkazu wuja. Hakon Sigurðsson zdobywa tym samym norweski tron (aczkolwiek jako wasal Harald Sinozębego) w 976 r.¹⁰⁷ W tym samym momencie Gunnhilda na zawsze straciła swo-

⁹⁷ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 57.

⁹⁸ Tamże, rozdz. 49.

⁹⁹ Snorri Sturluson, *Saga Hákonar góða*, dz. cyt., rozdz. 5.

¹⁰⁰ Tamże, s. 143.

¹⁰¹ *Ágrip...*, dz. cyt., s. 7.

¹⁰² T. Titlestad, dz. cyt., s. 128-130.

¹⁰³ Snorri Sturluson, *Saga Hákonar góða*, dz. cyt., rozdz. 5; R. Ferguson, dz. cyt., s. 261.

¹⁰⁴ *Saga rodu z Laxdal*, dz. cyt., rozdz. 19, 21, 22.

¹⁰⁵ *Saga o Njalu*, dz. cyt., rozdz. 3; I. Ravizza, dz. cyt., s. 152.

¹⁰⁶ L. P. Słupecki, dz. cyt., s. 141.

¹⁰⁷ Snorri Sturluson, *Óláfs saga Tryggvason* [w:] *Heimskringla*, dz. cyt., rozdz. 14.

je polityczne znaczenie. Prawdopodobnie wyjechała potem do Danii. Wg *Sagi o wikingach z Jom* Gunnhilda miała zostać utopiona w duńskich bagnach na rozkaz swego brata (brak jednak wzmianki o ich pokrewieństwie w owym źródle), za knucie przeciwko niemu na korzyść swoich synów¹⁰⁸.

Gunnhilda była osobą ambitną, o mocnym charakterze i silnej woli, dzięki czemu jej kariera polityczna kwitła. Jak pisał Snorri: „w Norwegii [...] władza Gunnhildy jest nieograniczona [...]”¹⁰⁹. Jednak konflikty ze szwagrami, jarłami, ludem, który bał się królowej oraz skaldem Egilem, który uwiecznił ją w swojej poezji, jako postać mroczną wyrobiły jej jeszcze za życia opinię okrutnej, z czego prawdopodobnie zdawała sobie sprawę¹¹⁰. Również czyny Eryka wpłynęły niejako na to, jak królowa zapisała się na kartach historii. Rzekome polityczne grzechy Gunnhildy oraz rola podżegaczki¹¹¹ sprawiły, że stała się ona czarną kartą w historii Norwegii¹¹². Gunnhilda niewątpliwie była niewiastą silnie dbającą o swoją karierę, aczkolwiek nie zapominając przy tym o swojej rodzinie, której również starała się zapewnić sukcesy polityczne. Stała się tak potężną królową, że nawet o jej mężu mówiono przez jej pryzmat (co w historii kobiet nie zdarza się aż tak często).

Podsumowując, norweska władczyni była prawdziwą wilczycą na politycznym polowaniu. Gunnhilda знаła swoje cele i uparcie dążyła do ich realizacji. Za sukces ostatecznie jednak przyplaciła życiem. Możliwe, że Gunnhildę można podsumować słowami Wergiliusza, nie oceniając jej przy tym zbyt brutalnie: *Furor impius intus – fremet horridus ore cruento*¹¹³.

Bibliografia

Źródła

- Adam z Bremy, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, Hanover 1876, ks. 2.
Ágrip af Noregskonunga sögum 5, red. B. Einarsson, Reykjavik 1985, s. 7 (Islenzk Fornrit, t. 29).
Edda starsza i młodsza, przekł. J. Leleweł, Sandomierz 2012.
Fagrskinna 5 [w:] *Fagrskinna. Nóregs konunga tal*, wyd. B. Einarsson, Reykjavik 1984.
Haralda Saga Pięknowłosego, przekł. i oprac. J. Godek na podst. *Heimskringli*, file:///C:/Users/User/Downloads/HARALD_LUFA.pdf, [dostęp: 21.03.2018 r.].
Historia Norwegie, Seria: Monumenta Historica Norvegiae, wyd. G. Storm, Kristiania 1880.
Saga o Egilu, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1974.
Saga o Njalu, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1968.
Saga o Völsungach, przekł. i oprac. R. Leśniakiewicz, Sandomierz 2009.
Saga rodu z Laxdalu, przekł. A. Załuska-Strömberg, Poznań 1973.
Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum kronika Danii*, przekł. J. Wołucki, Sandomierz 2014, ks. 9.

¹⁰⁸ *Saga o wikingach z Jom*, przekł. J. Wołucki, Sandomierz 2011, rozdz. 2, 6, 7.

¹⁰⁹ *Saga o Egilu*, dz. cyt., rozdz. 56.

¹¹⁰ *Saga o Njalu*, dz. cyt., rozdz. 3.

¹¹¹ J. Jochens, *The Female Inciter in the King's Sagas*, „Arkiv för nordisk filologi” 102, 1987, s. 116-119.

¹¹² T. Titlestad, dz. cyt., s. 42.

¹¹³ Vergil, *Aneid*, 1, 294-296, Indianapolis 2008; *Bezbożna furia wojny dyszy w głębi gardzieli żądnej krwi*. – Wergiliusz, *Eneida*, 1, 294-296, przekł. Z. Kubiak, Warszawa 1987.

Snorri Sturluson, *Heimskringla, Chronicle of the Kings of Norway*, Snorri Sturluson, brak danych o tłumaczu, Wrocław, brak r. wyd.
Vergil, *Aeneid*, 1, Indianapolis 2008.
Wergiliusz, *Eneida*, 1, przekł. Z. Kubiak, Warszawa 1987.

Opracowania

Andersson T. M., *The Growth of the Medieval Icelandic Sagas (1180-1280)*, Nowy Jork 2006.
Authén-Blom G., *Eric Blodaxt* [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, Berlin-Nowy Jork 1989, t. 7.
Chrzanowski W., *Harald Pięknowłoso (ok. 850-933) król wikingów. Postać władcy norweskiego na kartach Heimskringli Snorriego Sturlussona*, Kraków 2011.
Erikson E. H., *Dzieciństwo a społeczeństwo*, przekł. P. Hejmej, Poznań 2000.
Ferguson R., *Młot i krzyż. Nowa historia wikingów*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2009.
Freud S., *Wstęp do psychoanalizy*, przekł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 2017.
Heinrichs A., *Gunnhildr Ózurardóttir und Egil Stalla-Grimsson im Kampf um Leben und Tod* [w:] *Studien zur Isländersaga. Festschrift für Rolf Heller*, red. H. Beck, E. Ebel, Berlin, Nowy Jork 2000, s. 72-108.
Jesch J., *Women in the Viking Age*, Woodbridge 1991.
Jochens J., *The Female Inciter in the King's Sagas*, "Arkiv för nordisk filologi" 102, 1987.
Kroman E., *Det danske Rige i den ældre Vikingetid*, California 1976.
Lincoln B., *Authority: Construction and Corrosion*, Chicago, Londyn 1994.
Mandera M., *Völva czyli germańska wiedźma* [w:] *Kobieta w średniowieczu. Rola – Miejsce – Znaczenie. Studia i materiały XI Opolskich Dni Kultury Średniowiecznej*, red. M. Białokur, Opole 2015.
Morawiec J., *Między poezją a polityką. Rozgrywki polityczne w Skandynawii XI wieku w świetle poezji ówczesnych skaldów*, Katowice 2016.
Morawiec J., *Norwegia*, Poznań 2017.
Norsk Biografisk Leksikon, red. E. Bull, E. Jansen, Oslo 1931, t. 5.
Ravizza I., *KörperSprache: Formen nonverbaler Kommunikation im Spiegel der „Egils saga Skalla-Grimssonar“ und der „Njals saga“*, Zurych 2010.
Sagi islandzkie. Zarys dziejów literatury staronordyckiej, red. J. Morawiec, Ł. Neubauer, Warszawa 2015.
Schlauch M., *Stare sagi islandzkie*, przekł. P. Niklewicz, Warszawa 1976.
Simek R., *Dictionary of northern mythology*, przekł. A. Hall, Cambridge 2007.
Śłupecki L.P., *Kobieta jako wróg. Królowa Gunnhilda Ózurardóttir i skald Egil Skalla-Grimsson* [w:] *Wyobrażenie wroga w dawnych kulturach*, red. J. Axer, J. Olko, Warszawa 2007.
The Sagas of Icelanders, red. Ö. Thorsson, New York 2000.
Titlestad T., *Sagakongene: Eirik Blodøks*, Kvernavik, Oslo 2011.

Career Gunnhilda Gormsdóttir - a story of the success and fall of the Norwegian queen

Summary

Present article talk about the political career of the Norwegian queen Gunnhild Gormsdóttir. The text has been separated on plots about the queen's youth and provenance, marriage and career development in Norway, escape from the country, re-governing in Norway and collapse. The articles are also about the conflict between Gunnhild and the skald Egil Skalla-Grimson and about the alleged being a witch by the queen. The publication, however, focuses on political success and the way to achieve it.

Keywords: Gunnhild Gormsdóttir, Eric Bloodaxe, Norway, history of woman, witches, political career

MARIUSZ SAMP

Akademia Pomorska w Słupsku

Bitwa pod Cedynią (24 VI 972) i dowodzenie w niej Mieszka I. Historiografia a stan źródeł

Streszczenie

Zgodnie z przekazem niemieckiego kronikarza Thietmara w 972 roku doszło do bitwy między margrabią łuzycyckim Hodonem a Mieszkim. Wszystko zdaje się wskazywać na to, iż sposób, w jaki rozegrano bitwę cedyńską świadczy o wysokich umiejętnościach taktycznych polskiego dowództwa. Omawiane starcie stanowi również jaskrawy dowód współpracy między braćmi (Mieszkim i Czciorem), co w historii wojen przydarzało się niezwykle rzadko. Mieszko I jako naczelny dowódca polskich sił zbrojnych opracował dobry i niezwykle skuteczny plan bitwy. Stało się to możliwe dzięki odpowiedniemu rozpoznaniu, jego wywiad pozwolił mu bowiem określić przewidywalną porę i trasę wyprawy nieprzyjaciela. Postanowiono urządzić zasadzkę na wroga. Doskonale na jej przeprowadzenie służyły okolice Cedyni. Hodo (wraz z grafem Zygfrydem, ojcem Thietmara), niczego się nie spodziewając, znalazł się 24 czerwca na szlaku handlowym, prowadzącym do tej miejscowości. Między wzgórzami rozmieszczono konnicę, dowodzoną przez Czciora, który miał uderzyć na wojska niemieckie, gdy te znajdą się na ich wysokości. Dodatkowo wzmocniono gród, co było nieodzowne w przypadku niespodziewanego pojawienia się wroga pod jego wałami. W zasadzkę wprowadził Niemców sam Mieszko. Jego oddział, stosunkowo słaby i składający się najprawdopodobniej z piechoty, intencjonalnie dał się w pierwszej fazie bitwy pokonać. Rozochoceni Hodo i Zygfryd postanowili ścigać ustępującego przed nimi księcia polskiego, tym samym znaleźli się na wysokości ukrytych uprzednio wojsk Czciora. Nieoczekiwanie brat książe przystąpił wówczas do ataku. Szyki nieprzyjacielskie poczęły się mieszać. Droga odwrotu została zablokowana, a rycerstwo niemieckie przyparto do bagien. Równocześnie do batalii przystąpił oddział, znajdujący się w grodzie. Przewaga Piastów okazała się miażdżąca. Z pola bitwy udało się umknąć jedynie garstce żołnierzy, na czele z obu jej dowódcami. Sposób rozegrania bitwy pokazuje Mieszka w pozytywnym świetle. Okazał się być dobrym taktikiem, potrafiącym zadać decydujący cios przeciwnikowi dzięki zastosowaniu odpowiednich manewrów. Piastowskie wojsko w tym czasie było bardzo waleczne. Polska jazda i piechota potrafiły ze sobą współpracować podczas wykonywania różnych operacji we właściwym boju. Czym innym jest plan bitwy, a zupełnie czym innym jego realizacja w trakcie faktycznych działań zbrojnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje tutaj to, że Mieszko nie dał się ponieść stresowi bojowemu i do końca kontrolował przebieg wojny. Wprawdzie mogły przydarzyć się jakiegoś nieoczekiwane wypadki, mogące pokrzyżować mu plany wojenne, niemniej jednak nic takiego ostatecznie się nie wydarzyło. Warto też pamiętać, że władca piastowski nie mógł uciec się do prowadzenia bitwy z Niemcami metodami skandynawskimi, a więc „ścianą tarcz”. Nie miał bowiem odpowiedniej ilości ciężkozbrojnych wojowników, zdolnych utrzymać taki szyk podczas zasadniczego starcia. Alternatywę wobec tej taktyki stanowiło stosowanie „sztuki wojennej” w ścisłym znaczeniu tego słowa, co oznaczało w praktyce liczne manewry i uderzenia skrzydłowe konnicy, mogącej przechylić szalę zwycięstwa na rzecz własnej strony.

Słowa kluczowe: Mieszko I, margrabia Hodo, bitwa pod Cedynią, Mieszko I jako dowódca.

Biskup merseburgski Thietmar (975-1018) w swojej kronice z początku XI wieku zanotował, że w 972 roku:

Hodo, venerabilis marchio, Misonem imperatori fidelem tributumque usque in Vurta fluvium solventem exercitu petivit collecto. Ad cuius auxilium pater meus comes Sigifridus, tunc iuvenis necdumque coniugali sociatus amori, venit solum cum suis et in die sancti Iohannis baptistae adversus eum pugnantes primoque vincentes a fratre eiusdem Cideburo, exceptis tantum comitibus prefatis, omnes optimi milites interfecti oppecerunt in loco, qui vocatur Cidini¹.

Prezentowany fragment Marian Zygmunt Jedlicki przetłumaczył następująco:

dostojny margrabia Hodo, zebrawszy wojsko, napadł z nim na Mieszka, który był wierny cesarzowi i płacił trybut aż po rzekę Wartę. Na pomoc margrabiemu pospieszył wraz ze swoimi tylko mój ojciec, graf Zygfryd, podówczas młodzieniec i jeszcze nieżonaty. Kiedy w dzień św. Jana Chrzciela starli się z Mieszkim, odnieśli zrazu zwycięstwo, lecz potem w miejscowości zwanej Cedynią brat jego Czycbor zadał im klęskę kładąc trupem wszystkich najlepszych rycerzy z wyjątkiem wspomnianych grafów².

Przytoczona relacja nie doprecyzowuje, w jaki sposób udało się polskiemu księciu Mieszkowi I (zm. 992) pokonać margrabię łużyckiego Hodona (zm. 993). Na całe szczęście dochowało się do dnia dzisiejszego krótkie sprawozdanie mnicha benedyktyńskiego i biskupa misyjnego św. Brunona z Kwerfurtu, który napomknął w tzw. drugim żywocie św. Wojciecha („Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera”), iż:

actum est bellum cum Polanis, dux eorum Misico arte vicit, humiliata Theutonum magnanimitas terram lambit, Hodo pugnans marchio laceris vexillis terga vertit³.

Opis Brunona dowodzi, że Piast odniósł wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem dzięki zastosowaniu „arte” (sztuki wojennej). To enigmatyczne sformułowanie w konfrontacji z przekazem Thietmara daje szerokie pole do dyskusji nad właściwym przebiegiem starcia pod „Cidini”. Czy istnieje możliwość zrekonstruowania rzeczywistego przebiegu wspomnianej batalii i powiedzenie cokolwiek pewnego na jej temat, a jeśli tak, to co? A może nie ma takiej możliwości i należy zadowolić się jedynie ogólnikami, funkcjonującymi już od dawna w specjalistycznej literaturze przedmiotu? Ponadto, warto także zapytać się, jak dowodził w trakcie wojny z Hodonem sam Mieszko I? Na powyżej wyartykułowane pytania będzie starała się odpowiedzieć niniejsza praca. Oczywiście nie da się ustalić w sposób bezsprzeczny, jak mogła wyglądać wspomniana batalia i jak wówczas dowodził polski książę, jednak należy mieć nadzieję, iż

¹ Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon [dalej: Thietmar], przekład, wstęp i komentarz M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, lib. II, cap. 29, s. 89-93.

² Kronika Thietmara, przekł. M. Z. Jedlicki, posłowie K. Ożóg, Kraków 2005, ks. II, rozdz. 29, s. 32-33.

³ Świętego Wojciecha żywot drugi, przekł. B. Kürbis, komentarz D. Zydorek, D. Sikorski, [w:] *W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. J. Spież, Kraków 1997, s. 94; Św. Wojciecha biskupa i męczennika Żywot drugi napisany przez Brunona z Kwerfurtu, wyd. J. Karwasińska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica Nova Series 4* (1969), 2, cap. 9, s. 8-9.

tekst ten przyczyni się do ożywienia dyskusji w interesującej sprawie, podejmowanej w pojawiających się co jakiś czas pracach naukowych i popularnonaukowych.

Bitwa pod „Cidini” w historiografii

Na temat bitwy cedyńskiej napisano już sporo różnego rodzaju opracowań⁴ i wynikać by mogło z tego, że na jej temat wiadomo już stosunkowo dużo⁵, choć w pracach autorów nowożytnych i XIX-wiecznych, problematyka ta nie cieszyła się większym uznaniem. Pisarze nowożytni zazwyczaj skupiali się na rejestracji wydarzeń wówczas aktualnych (np. wojny z Tatarami czy Turkami), zaś autorzy XIX w. zajmowali się przede wszystkim tematyką związaną z przyczynami rozbiorów⁶. Intensyfikacja badań nad bitwą pod „Cidini” nastąpiła w XX w., szczególnie po 1945 roku wraz z zakończeniem II wojny światowej i oparciem zachodniej granicy Polski na Odrze, gdzie w przeświadczeniu znacznej części specjalistów doszło do właściwego starcia między armią Hodona i Mieszka⁷. Jak podkreślał Edward Rymar „względy archeolo-

⁴ Zwięzłego przeglądu badań historyków, piszących o wojnie z 972 roku, dokonali np.: L. Ratajczyk, *Pierwsze historyczne zwycięstwo polskie pod Cedynią w X wieku i jego znaczenie w historii polskiej sztuki wojennej*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973, s. 75 n; B. Miśkiewicz, *Badania nad bitwą cedyńską z 972 roku*, SMHW 1973/XIX, 1, s. 295 n; P. Migdalski, *Bitwa pod Cidini w historiografii*, [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013, s. 37 n.

⁵ Z poglądem tym wystąpił: P. Migdalski, *Wprowadzenie*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedynia 2014, s. 8.

⁶ K. Olejnik, *Komentarz*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego*, ..., s. 190.

⁷ A. Małecki, *Rozgląd w dziejach wewnętrznych pierwotnej Polski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1875/3, z. 3, s. 195; tenże, *Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962-1146*, [w:] *Z przeszłości dziejowej pomniejsze pisma*, t. 1, Kraków 1897, s. 23; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, Epoka przedrozbiorowa*, t. 1, Kraków 1912 [reprint: Poznań 2003], s. 16; S. Zakrzewski, *Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł*, „Kwartalnik Historyczny” 1916/3, s. 231; J. Widajewicz, *Słowianie Zachodni na Bałtyku*, Toruń 1933, s. 30; tenże, *Związki Pomorza Zachodniego z Polską*, Kraków 1945, s. 5; tenże, *Polski obszar trybutarny w X wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1947/2, s. 87; tenże, *Polska i Niemcy w dobie panowania Mieszka I*, Lublin 1953, s. 64; J. Gołąbek, *Dzieje narodu łuzycyckiego*, Katowice 1939, s. 11; Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1935/10, z. 4, s. 109; tenże, *Polska-Niemcy, Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945, s. 17; M. i Z. Wojciechowscy, *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Poznań 1946, s. 26; F. Dvornik, *The making of central and eastern Europe*, London 1949, s. 58; G. Labuda, *Ziemia Lubuska w dziejach Polski*, [w:] *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 79; tenże, *Dyplomacja polska w czasie panowania dynastii piastowskiej (wiek X-1370)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej X-XX w.*, red. G. Labuda, W. Michowicz, Warszawa 2002, s. 14; S. Kętrzyński, *Polska X-XI wieku*, Warszawa 1961, s. 108; W. Filipowiak, *Badania archeologiczne nad początkami państwa polskiego na Pomorzu Zachodnim*, „Z Otchłani Wieków” 1959/25, s. 254; tenże, *Główna problematyka i wyniki badań archeologicznych na Pomorzu Zachodnim nad tysiącleciem państwa polskiego*, [w:] *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu szczecińskim 1946-1966*, red. L. Babiński, H. Lesiński, Szczecin 1968, s. 127; tenże, *Z najstarszych dziejów Odry jako szlaku komunikacyjnego i handlowego*, „Rzeki, kultura, cywilizacja, historia” 1992/1, s. 77; P. Jasienica, *Słowiański rodowód*, Warszawa 1969, s. 257; T. Manteuffel, *Polska w okresie prawa książęcego 963-1194*, [w:] tenże, *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976, s. 136; S. Arnold, *Historia Polski do polo-*

giczne, językowe, historyczne” oraz „kontekst historyczny” przemawiają za zlokalizowaniem „Cidini” na Pomorzu Zachodnim⁸. W Cedyni w drugiej połowie X stulecia znajdował się okazały gród, o czym świadczą przeprowadzone tam badania wykopaliskowe. W późniejszym czasie Cedynia stanowiła z kolei ważny ośrodek kasztelański księstwa zachodniopomorskiego⁹. Ponadto najbliższe okolice świetnie nadawały się do ukrycia polskich oddziałów i urzędzenia zasadzki na niczego niespodziewające się wojska niemieckie. Najistotniejszą przesłanką dla Rymara było powołanie się na samą relację Thietmara, wspominającego przy opisie bitwy cedyńskiej o uiszczeniu przez Mieszka w tym okresie trybutu. Zdaniem historyka, gdyby wzmianka o trybucie nie miała jakiegokolwiek związku z miejscem bitwy, to wówczas kronikarz mógł ją śmiało pominąć w swojej narracji, czego ostatecznie nie uczynił, nadając

wy XV wieku, Warszawa 1971 [wyd. II], s. 26; T. Lehr-Spławiński, *Cedynia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 1* (1961), s. 220; B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 229; L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 262; J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski, Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569-1572*, Warszawa 1964, s. 22; S. Arnold, R. Kołodziejczyk, I. Kostrowicka, M. Żychowski, *Polska w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1966, s. 363; K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 209; A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry, Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964, s. 37; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 27; M. Bogucka, *Dawna Polska, Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1998, s. 33; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 5, Warszawa 1973, s. 549; T. M. Nowak, *Walki obronne z najazdami niemieckimi w X-XII w.*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, *Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, red. J. Sikorski, Warszawa 1990, s. 19; L. Podhorodecki, *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997, s. 9; M. K. Barański, *Mieszko I i Bolesław Chrobry*, Warszawa 1999, s. 22; J. Topolski, *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań 1999, s. 35; W. Chrzanowski, *Kronika Słowian*, t. 2, Kraków 2008, s. 158; J. Herrmann, *Das Oderbruch, Siedlungsscheide Oder Region der Kommunikation*, [w:] *Instantia est mater doctrinae, Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin 2001, s. 103; M. Przyłęcki, *Historyczna rola Odry w rozwoju zachodnich regionów Rzeczypospolitej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2003/5, s. 294; P. Bunar, S. A. Sroka, *Słownik wojen, bitew i potyczek w średniowiecznej Polsce*, Kraków 2004, s. 14; E. Rymar, *Reslawizacja nazw miejscowości na obszarze ziemi chojeńskiej i mieszkowickiej w latach 1945-1947*, cz. 2, „Przegląd Zachodniopomorski” 1996/40, z. 3, s. 251; tenże, *Wojny na Pomorzu Zachodnim i wojenne czyny Pomorzan poza Pomorzem XII – początek XVII wieku (Kalendarium)*, [w:] *Pomorze militarne XII-XXI wiek, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 listopada 2003 r. w Zamku Książąt Pomorskich*, red. K. Kozłowski, E. Rymar, Szczecin 2004, s. 134; tenże, *O prawach Królestwa Niemieckiego i Marchii Brandenburskiej do zwierzchnictwa nad całym Pomorzem*, „Roczniki Historyczne” 2006/72, s. 15; tenże, *Jeszcze raz o pomorskim obszarze trybutaryjnym w IX-XV wieku, W związku z polemicznym wystąpieniem Gerarda Labudy w 2007*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2014/18, s. 369; S. Szczur, *Historia Polski, Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 51; P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012, s. 339; W. Korta, *Historia Niemiec do 1492 roku*, [w:] W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 2010 [wyd. 3], s. 88; P. Przeździecki, *Wojskowość polska w czasach kształtowania się stanu rycerskiego (ok. 1050-1346)*, [w:] Z. Grabowski, P. Przeździecki, *Dzieje oręża polskiego, Średniowiecze*, Warszawa 2011, s. 32; M. Gędek, *Ilustrowana historia wojen i bitew polskich*, Warszawa 2014, s. 8; A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1, Kraków 2014, s. 90; P. Piętkowski, *Rzeki pomorskie w świetle źródeł historycznych i archeologicznych do końca XII wieku*, Wrocław 2017, s. 35.

⁸ E. Rymar, *A jednak pod Cedynią nad Odrą w 972 r.?*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedynia 2014, s. 126.

⁹ Tenże, *Cedynia jako ośrodek administracyjny (XII-XIII w.) i miejski (XIII-XVI w.)*, [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013, s. 113 n.

jej widocznie duże znaczenie. Wspomniany trybut mógł obowiązywać z terytorium Pomorza¹⁰. Karol Olejnik sądził, że Cedynia w rozpatrywanym okresie znajdowała się w rękach polskich, ponieważ przekaz Thietmara oraz Brunona z Kwerfutu, poświadczają doskonale wyzyskanie przez Mieszka I okolic Cedyni do zaplanowania, a następnie przeprowadzenia udanej operacji wojennej, którą można było przeprowadzić jedynie na własnym terytorium, a nie przeciwnika¹¹.

Miejsce bitwy sugeruje, że zmagania niemiecko-polskie należy powiązać z trwającą wówczas inną wojną – polsko-wolińską. Wolinianie byli najprawdopodobniej bardzo zaniepokojeni ekspansją Mieszka prowadzoną na Pomorzu i chcąc się jej przeciwstawić poprosili o pomoc margrabiego Hodona. Ten chętnie przystał na propozycję pogan i wyruszył z naprędce zgromadzoną armią w połowie 972 roku im na pomoc. Decyzja o zaatakowaniu polskiego księcia – jak można sądzić z rozwoju wypadków – zrodziła się niespodziewanie. Została w głównej mierze podyktowana doraźną koniunkturą, nie skonsultowano jej z cesarzem, przebywającym w odległej Italii, ponieważ uzyskanie odeń stosownej odpowiedzi zabrałoby Hodonowi zbyt dużo czasu, niezwykle potrzebnego ze względu na trwającą wówczas wojnę między Piastami i Wolinianami. Opóźnienie działań zbrojnych mogłoby przesądzić ostatecznie o losie Wolinian, pozbawiając tym samym Niemców potencjalnego terytorium przyszłej ekspansji, co było możliwe, ponieważ plemię to w dalszym ciągu tkwiło w pogaństwie¹².

W polskiej nauce wysunięto kilka koncepcji, próbujących rozszyfrować przebieg starcia pod Cedynią. Zważywszy na topografię przełomu Odry, niejednokrotnie sądzono, że bitwa rozegrała się w wąwozie między przeprawą w Osinowie Dolnym a właściwym grodem cedyńskim. Władca polański był odpowiednio wcześniej poinformowany o wyprawie margrabiego Hodona i wybrał najbliższą okolicę do stoczenia walnej bitwy z nim. Pierwsza faza starcia polegała na planowym wycofywaniu się oddziałów polskich ustępujących przed Niemcami w wąwóz znajdujący się między bagnami i wzgórzami. Do decydującej walki doszło, gdy do boju włączył się brat książęcy, Czycibor¹³. Jego wojsko zostało uprzednio ukryte na wzgórzach oraz w grodzie i następnie uderzyło na niczego niespodziewających się Niemców od tyłu i boku, w ten sposób odcinając im drogę powrotu i doszczętnie ich rozbijając¹⁴. Na począt-

¹⁰ Tenże, *A jednak pod Cedynią ...*, s. 126.

¹¹ K. Olejnik, *Polityczne i militarne problemy polsko-zachodniopomorskie do XIII wieku*, [w:] *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 42.

¹² Zob. szerzej: M. Samp, *Przyczyny wyprawy margrabiego lużyckiego Hodona na Mieszka I w 972 roku*, [artykuł w trakcie recenzowania].

¹³ W nauce wysunięto domysł, że lepiej nazywać brata Mieszkowego Zdzieborem niż Czyciborem (K. T. Witezak, *Z antropologii piastowskiej: Zdziebor (nie Czycibor), brat Mieszka I*, „*Onomastica*” 1992/37, s. 123 n). W niniejszych rozważaniach używa się jednak tradycyjnego imienia, nie chcąc wprowadzać niepotrzebnego zamieszania, szczególnie dla czytelników po raz pierwszy stykających się z tą wersją imienia. Wszystko wskazuje na to, że imię, „Cideburo” użyte przez Thietmara na określenie brata Mieszkowego jest najprawdopodobniej „zniekształcone” (D. Borawska, *O imię Dąbrowki*, [w:] *Polska w świecie, Szkice z dziejów kultury*, Warszawa 1972, s. 52), co może oznaczać, iż pierwotnie brzmiało ono inaczej.

¹⁴ E. Rymar, *Działania ...*, s. 43.

ku ubiegłego wieku Stanisław Zakrzewski emendował tekst Thietmara. Jego zdaniem bardziej do realiów starcia z 972 r. pasowałoby zdanie:

Hodo [...] Miseenem, imperatori fidelem tributumque solventem, usque in Vurta fluvium exercitu petivit collecto.

Wprowadzone poprawki pozwoliły uczonemu wniesić, iż starcie polsko-niemieckie mogło dojść do skutku gdzieś na obszarze ziemi lubuskiej. Mieszko przegrawszy je cofał się dalej w kierunku Warty, następnie zaś skręcił w kierunku Cedyni, gdzie doszło do ostatecznej konfrontacji zbrojnej¹⁵. Z rekonstrukcją wypadków zaproponowaną przez Zakrzewskiego zgodził się m.in. Stanisław Kętrzyński, uważając przy tym, że zdanie podane przez Thietmara, a wzmiankujące o trybucie płaconym „usque in Vurta fluvium”, znalazło się w nieodpowiednim miejscu jego relacji. Powinno ono było się znaleźć nieco dalej, wobec czego wydzwięk całej wypowiedzi kronikarza sprowadzałby się do twierdzenia, że czcigodny margrabia Hodo Mieszka, wierne go cesarzowi i trybut mu płacącemu, pędził zebrany wojskiem „usque in Vurta fluvium”, aż do rzeki Warty, i tu dopiero, gdzieś nad Wartą, pokonał go brat Mieszka Czcibor koło miejscowości zwanej „Cidini”¹⁶. Duże znaczenie informacji Thietmara o polskim obszarze trybutarnym przypisał też Zygmunt Wojciechowski. Uczony jednak nie dokonywał żadnych zbędnych korekt w tekście kroniki niemieckiej, twierdząc, że wojska Hodona przeprowiły się przez Odrę na północ od Cedyni, następnie zaś margrabia łużycki ścigał Mieszka („exercitu petivit collecto”), cofającego się ku południowemu-wschodowi, ku Warcie, dokąd płacił cesarzowi trybut¹⁷.

Propozycja Zakrzewskiego spotkała się ze sprzeciwem naukowców¹⁸. Gerard Labuda stwierdził, że koncepcja ta jest nielogiczna pod względem wojskowym, gdyż imputuje wykonanie przez wojska polskie manewrów, o których nie napisał kompletnie nic Thietmar. W przeświadczeniu uczonego wątpliwe jest przy tym, by Mieszko wycofał się przed Niemcami daleko w głąb Pomorza, pozostawiając im jednocześnie dostęp do rdzenia swego państwa na czele z Poznaniem i Gniezmem¹⁹. Jak dowodził dalej Labuda, omawiany przekaz kronikarski zachował się w oryginalnej postaci i brakuje przesłanek, by zdanie „tributumque usque in Vurta fluvium solventem” w jakikolwiek sposób poprawiać, ponieważ stanowi ono „zamkniętą w sobie całość gramatyczną i rzeczową”²⁰.

Władysław Bortnowski uznał, że bitwa cedyńska została rozegrana w dwóch etapach. Podczas pierwszego, część oddziałów piastowskich starła się z Hodonem na północ od Cedyni, jednak poniosły porażkę i wycofały się w stronę głównego grodu. Wówczas pozostałe wojsko polskie najprawdopodobniej znajdujące się w samym

¹⁵ S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Kraków 2006 [wyd. I: Warszawa 1921], s. 93-94.

¹⁶ S. Kętrzyński, *Polska...*, s. 120.

¹⁷ Z. Wojciechowski, *Mieszko...*, s. 109-110.

¹⁸ Pośród nich znaleźli się m.in.: H. Łowmiański, *Początki...*, s. 540 oraz W. Chrzanowski, *Kronika...*, s. 159.

¹⁹ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, Poznań 1987, s. 119.

²⁰ Tamże, s. 120.

grodzie lub w jego najbliższej okolicy, przeszły do kontrataku i zniszczyły siłę żywą przeciwnika, przymuszając niedobitki do odwrotu²¹. Z wizją Bortnowskiego nie zgodził się m.in. Leonard Ratajczyk, uznając, że sporządzony przezeń opis bitwy nie koresponduje z terenem pola walki, nie oddaje poznanego już wcześniej talentu dowódczego Mieszka I (podczas wojny z Wolinianami i Wichmanem w 967 r.) oraz możliwości jego armii²².

Władysław Filipowiak, jeden z najbardziej zasłużonych badaczy dziejów wczesnośredniowiecznej Cedyni²³, podzieliwszy analizowaną bitwę na dwie fazy doszedł do konstatacji, że pierwsza faza starcia polegała na pozorowanej obronie przeprawy przez Odrę, przez konnicę Mieszka I, druga zaś na generalnym starciu na szlaku handlowym, wiodącym do Cedyni. Zwycięstwo stronie polskiej miała zapewnić wycofująca się pod gród konnica oraz piechota dowodzona przez Czcibora znajdująca się na południowo-wschodnich wzgórzach, która uderzyła na rozciągniętą kolumnę wroga i jego tyły²⁴.

Dość ciekawą koncepcję odnośnie przebiegu bitwy zaprezentował Benon Miśkiewicz²⁵. Badacz ten sądził, że Mieszko I doskonale wiedział o planowanym nań najściu Niemców dzięki dobremu wywiadowi. Rozeznanie w zamierzeniach wroga miało mu pomóc w przygotowaniu planu bitwy oraz jej rozegraniu. Według uczonego, Mieszko I podzielił swoje wojsko na trzy części. Bitwę z wrogiem miał rozpocząć oddział, dowodzony przez samego księcia, który ustępując przed nim wciągnął go w przygotowany teren walki. Wówczas do akcji przystąpiło zgrupowanie Czcibora ukryte za wzgórzami od południowo-wschodniej strony, które uderzyło na Hodona z flanki oraz z tyłu, uniemożliwiając mu odwrót. Konsternację w szeregach wrogiej armii miało powiększyć natarcie od czoła dotychczas wycofującego się oddziału Mieszka, do którego równocześnie dołączyły wojska polskie znajdujące się w grodzie cedyńskim²⁶. W wydanej w 2008 r. pracy Miśkiewicz wskazywał, iż:

na taką interpretację ugrupowania wojsk polskich pozwala: 1) zapis Thietmara o całkowitej klęsce, wobec czego musiało nastąpić okrążenie; 2) wzmianka św. Brunona o tym, że Mieszko I sztu-

²¹ W. Bortnowski, *Walki w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1952, s. 15.

²² L. Ratajczyk, *Pierwsze...*, s. 103.

²³ E. Wilgocki, *Profesor Władysław Filipowiak*, [w:] *Instantia est mater doctrinae, Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin 2001, s. 7 n; P. Migdański, *Władysław Filipowiak (1926-2014)*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdański, Chojna 2014, s. 241 n.

²⁴ W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „Szczecin” 1957/9, s. 7 n; tenże, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Poznań 1966, s. 64 n; tenże, *Cedynia 972-1972*, „Z Otchłani Wieków” 1972/38, z. 2, s. 103-104; tenże, *Meldunek izotopowy z pola bitwy*, tamże 1984/50, z. 3-4, s. 159.

²⁵ Zob. komentarz w tej sprawie: J. Ochmański, *Uwagi o obronie polskiego pogranicza zachodniego w okresie wczesnofeudalnym*, „Roczniki Historyczne” 1962/28, s. 74.

²⁶ B. Miśkiewicz, *Wojny o zjednoczenie Pomorza Zachodniego z Polską za pierwszych Piastów*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego, Cedynia 972 – Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972, s. 99-101; tenże, *Badania...*, s. 299.

ką zwyciężył; 3) przeniesienie działań wojennych na mapę i analiza topografii terenu; 4) podobne zwycięstwo Mieszka I w 967 roku²⁷.

W 1972 roku w polskiej prasie z powodu tysiącletniej rocznicy bitwy cedyńskiej pojawiła się spora ilość artykułów wspominających o niej. Autorzy tych tekstów za swój główny cel uznali popularyzację zwycięstwa wojsk polskich²⁸. W tym czasie pojawiły się również nowe publikacje na temat interesującej problematyki. L. Ratajczyk podkreślił wówczas, że dotychczasowe hipotezy, próbujące uściślić miejsce bitwy między Mieszkiem i Hodonem, nie brały poważnie pod uwagę, że walki mogły mieć miejsce „w samej Cedyni lub na jej obwałowaniach”. Przy tej okazji uczony podkreślił, iż:

jazda niemiecka, której czoło wdarło się za pozorowaną ucieczką [wojsk polskich – przyp. M. S] w rejon zabudowań i umocnień nieznanego sobie grodu a głównie rozległego podgrodzia, była mniej szkodliwa, niż poza tymi zabudowaniami. Walka o gród prowadzona w warunkach boju spotkaniowego, a nie regularnego oblężenia, musiała przecież doprowadzić do dezorganizacji wszelkiego ugrupowania bojowego rozciągającego się wzdłuż i wszerz. O ileż łatwiej jest zaatakować następnie takie wojsko z boku czy od tyłu i odnieść nad nim zwycięstwo. Doprowadzić nieprzyjaciela do pewnego rozprężenia, utrzymując przez cały czas nad nim przewagę sytuacyjną, która umożliwia w końcu zaatakowanie tam gdzie się tego najmniej spodziewa, to nie lada sztuka. Wszystko wskazuje na fakt, że wojsko Mieszka i jego dowódcy byli do tego zdolni i odpowiednio przygotowani. Dlatego przecież Bruno pisał o zwyciężeniu Sasów sztuką wojenną. W ten sposób związane zapewne znacznej części wojsk Hodona walką o gród tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz Cedyni mogło odegrać ważną rolę w całkowitym rozbiciu przeciwnika, zaatakowanego ponadto w końcowej fazie przez oddziały Mieszka ukryte za wzgórzami, rozciągniętymi wzdłuż drogi²⁹.

Pogląd Ratajczyka nie znalazł uznania w oczach B. Miśkiewicza. W pierwszej kolejności zarzucił on swemu oponentowi wykorzystywanie w toku badań prac nienaukowych, *stricte* o charakterze literackim, czego w fachowych opracowaniach nie powinno się robić³⁰. Wnioski Ratajczyka Miśkiewicz uznał za niezrozumiałe, ponieważ nie wiadomo, co autor miał na myśli, pisząc o dotarciu Niemców w „zabudowania grodu”. Uczony w tym miejscu pytał:

czy dla Polaków korzystne było dopuszczenie wojsk niemieckich w zabudowania grodu, a ponadto co to ma oznaczać? Czyżby Niemcy rozbili wały obronne i wdarli się do wnętrza warowni, bez jej oblegania? Znamy szybkie opanowywanie punktów warownych, ale zawsze towarzyszył im

²⁷ Tenże, *Wielkopolska w dziejach oręża polskiego (X-XX wiek)*, Poznań 2008, s. 22.

²⁸ D. Dębowski, *Cedyńskie zwycięstwo Mieszka I w publikacjach*, „Żołnierz Wolności” 1972 nr 145, s. 4; K. Olejnik, *Zasadzka sprzed tysiąca lat*, „Polityka” 1972 nr 26, s. 11; K. Sobczak, *Milenium mieszkowej wiktarii*, „Żołnierz Wolności” 1972 nr 148, s. 3; L. Ratajczyk, *Cedynia 972-1972*, „Słowo Powszechne” 1972, nr 150, s. 1 i 6; tenże, *Rola zwycięstwa*, „Głos Szczeciński” 1972, nr 149, s. 5; B. Miśkiewicz, *Historyczne zwycięstwo pod Cedynią w 972 roku*, „Gazeta Poznańska” 1972, nr 124, s. 3 [cyt. za: B. Miśkiewicz, *Badania...*, s. 295 i przyp. 1]. Zob. też: W. Filipowiak, *Cedynia i Morze*, „Tygodnik Morski” 1966, nr 17, s. 10; tenże, *Mieszko nad Longum Mare*, „Głos Tygodnia” 1960, nr 36, s. 6; tenże, *Mieszko sztuką zwyciężył, Bitwa pod Cedynią*, „Głos Szczeciński” 1966, nr 135, s. 1 i 3; R. Kachnowicz, *Cedynia i ... Niani (rozmowa z Wł. Filipowiakiem)*, „Pobrzeże” 1972, nr 43, s. 27 [cyt. za: P. Migdalski, *Władysław...*, s. 251].

²⁹ L. Ratajczyk, *Pierwsze...*, s. 110.

³⁰ B. Miśkiewicz, *Badania...*, s. 301 i przyp. 31.

szturm generalny. Czy w inny sposób można było wtargnąć do Cedyni? Z badań Wł. Filipowiaka wynika niezbicie, że należała ona do najpotężniejszych warowni militarnych wzniesionych przez Mieszka I. Być może L. Ratajczyk ma na uwadze określoną osadę przygodową, wówczas koncepcja jego nie byłaby jednakże zgodna z przyjętym założeniem, że walka miała miejsce w Cedyni. Co do tego bowiem, że Thietmar miał na uwadze potężny gród, przy pomocy, którego określił miejsce bitwy, a nie inną małą osadę, nie sposób zgłaszać wątpliwości. Ponadto, gdyby wojska Hodona wdarły się do Cedyni, czy nie pochwaliby się tym kronikarz niemiecki?³¹.

Zgłoszone wobec pomysłu Ratajczyka zastrzeżenia utwierdziły Miśkiewiczza w przekonaniu, że:

wiadomości Thietmara o klęsce w miejscowości Cedynia nie należy traktować dosłownie i stąd snuć hipotez, że wobec tego musiano walczyć w grodzie. Jest to bowiem błędne odczytywanie informacji źródłowej i przypisywanie jej innej roli, niż ta którą miała spełniać. Podaje ona jedynie wiadomość, że porażka Hodona miała miejsce w pobliżu, znanego kronikarzowi grodu, w tym i w jego bezpośredniej okolicy, dokładnie ustalonej przez literaturę, dzięki szczegółowej analizie warunków topograficznych terenu otaczającego Cedynię³².

Od powyżej zaprezentowanych poglądów, których autorami byli przede wszystkim historycy wojskowi, odszedł częściowo Wojciech Myślenicki, sądząc, że bitwa cedyńska została przypuszczalnie rozegrana w zupełnie inny sposób i najprawdopodobniej w jej toku zastosowano podobne manewry jak podczas zwycięskiej batalii Mieszka z Wichmanem i Wolinianami w 967 roku³³. Według wymienionego autora, Mieszko najpewniej nie brał udziału w zmaganiach bitewnych w 972 roku, zaś architektem zwycięstwa nad Niemcami był Czcibor, sprawujący w tym czasie z ramienia brata władzę na Pomorzu, w rękach którego spoczywało główne dowództwo nad wojskami polskimi³⁴.

W początkach obecnego stulecia o rekonstrukcję bitwy cedyńskiej pokusił się również Paweł Rochala³⁵. W jego ocenie Mieszko I odczytał zamiary margrabiego Hodona, jednak nastąpiło to zbyt późno, co w konsekwencji poskutkowało przedarciem się nieprzyjacielskich wojsk przez Odrę. Badacz podnosił, że Mieszko już wieczorem 23 czerwca znalazł się w rejonie Cedyni, jednak ze względu na to, że w tym czasie nie dysponował wszystkimi swoimi siłami (wojsko pozostające pod dowództwem brata Mieszka, Czcibora, miało pojawić się w pobliżu Cedyni nieco później) nie zdecydował się ostatecznie zaatakować niemieckich rycerzy. Zapadnięcie zmroku sprawiło, że obydwie strony konfliktu odłożyły moment starcia na dzień następnny. Równocześnie książę sądząc, że:

Hodo nie odważy się na marsz pod gród [...] rozkazał swoim konnym wojownikom rozłożyć się obozem wzdłuż drogi, by Niemcy nabrali pewności, że dostęp do Cedyni będzie broniony³⁶.

³¹ Tamże, s. 302.

³² Tamże.

³³ W. Myślenicki, *Piastowski nurt Odry*, Poznań 1972, s. 92.

³⁴ Tamże, s. 94.

³⁵ P. Rochala, *Cedynia 972*, Warszawa 2002, s. 199 n.

³⁶ Tenże, *972 Cedynia*, Warszawa 2014, s. 57-58.

Władca polski – wedle wyobrażenia Rochali – przygotował plan rozegrania bitwy i odpowiednio ustawił poszczególne formacje tak, by wciągnęły rywali w zasadzkę. Około 500 drużynników Mieszko I mógł przeznaczyć do obrony czoła polskiego zgrupowania usytuowanego na drodze wiodącej do grodu cedyńskiego. Za jazdą na lewym skraju polskiej obrony na wzgórzach (w tym na tzw. „Górze Czycibora”) miano zgromadzić oddziały pieszych tarczowników i łuczników, którym poruczono „oczekiwać bitwy w pozycji siedzącej lub leżącej”³⁷. Rochala spekulował również, że:

między wzgórzami nr 2 i 3, gdzie obecnie jest rezerwat wrzosowy, ustawiono oddział jazdy liczący około 150-200 ludzi. Podobny oddział zajął wąwóz między wzgórzami nr 1 i 2, wypełniając tym samym lukę w szyku piechoty [...] Reszta jazdy licząca 500-700 wojowników, zajęła pozycję u podnóża wzgórza nr 1, po jego południowej stronie. Mogła stąd w dowolnej chwili wyjść na teren równiny i wykorzystując pochyłość, natrzeć na niemiecki szyk, spychając przeciwnika w prawo, na mokradła, lub na wprost – do brodu³⁸.

Hodo, podobnie jak jego przeciwnik, uszykował się do bitwy. P. Rochala wysnuł hipotezę, że na przedzie niemieckiego zgrupowania bojowego stało rycerstwo, zaś za nim ustawiły się zastępy piechoty. Rycerstwo najprawdopodobniej podzielono na dwa hufce, które stanęły w jednej linii obok siebie. Jednym z nich miał dowodzić sam margrabia, drugim zaś graf Zygfryd³⁹. Przed rozegranie walnej bitwy doszło do walk harcowników, które najpewniej zainicjował książę polski skierowawszy przed front wyborowych wojowników. Autor doszedł również do konkluzji, iż:

w pewnym momencie Hodo zauważył, że lewe skrzyło Polan zawija się do tyłu. Oznaczało to odwrót pod osłoną boju harcowników. Widocznie Mieszko, po oszacowaniu sił, zwątpił w korzystny dla siebie wynik otwartej bitwy⁴⁰.

Dowódca całości sił niemieckich postanowił wykorzystać powstałą okoliczność i rozkazał Zygfrydowi rozpoczęcie zmasowanego ataku. Władca państwa gnieźnieńskiego, spostrzegając manewr wroga, przegrupował swoje siły i natarł nań. W tym momencie do akcji wkroczył także sam Hodo, Mieszko zaś, bojąc się o możliwość zepchnięcia w okoliczne bagna, rychło kazał wycofać się swoim jeźdźcom do tyłu w teren uprzednio przygotowany do zasadzki. Podążający za wycofującymi się oddziałami Mieszka Niemcy niebawem znaleźli się na wysokości wzgórza nr 3. W odpowiednim momencie książę dał ukrytym łucznikom oraz tarczownikom sygnał do wszczęcia walki. Rycerstwo i piechota niemiecka znalazły się w tym momencie w potrzasku. Niekorzystna sytuacja u wroga uległa pogorszeniu wskutek zaatakowania go przez Czyciborowych jeźdźców z flanki. Atak ten pogłębił występujący u niego chaos. Nieprzyjacielska armia została osaczona, następnie zaś po zażartych walkach rozbita. Ocalali żołnierze uciekali w kierunku wschodnim, gdyż od zachodu droga przez Polaków została dla nich odcięta. Hodonowi udało się z kilkudziesięcioma towarzyszami broni zbiec z pola bitwy, a następnie przedrzeć się przez ostępy leśne w kierun-

³⁷ Tamże, s. 62.

³⁸ Tamże, s. 63.

³⁹ Tamże, s. 66-67.

⁴⁰ Tamże, s. 70.

ku Odry. Zdaniem Rochali Polacy odnieśli świetne zwycięstwo, ponosząc przy tym mało strat własnych⁴¹.

Zaprezentowany przez Rochalę przebieg wypadków posiada wiele słabych ogniw⁴². Można nawet odnieść wrażenie, że badacz w ogóle nie pretendował do uzasadnienia wypowiedzianych przez siebie opinii. Trudno dociec historykowi wojskowemu, na jakiej podstawie doszedł on do wniosku, że bitwa cedyńska została urozmaicona tak wieloma manewrami taktycznymi, skoro z krótkiej noty biskupa merseburskiego Thietmara, informującej o niej, wynika nie więcej niż tyle, że miała ona przebieg najprawdopodobniej dwuetapowy. Na tym *de facto* kończy się wiedza obecnego badacza. W związku z powyższym, nawet wnikliwe studia terenowe wokół kompleksu obronnego w Cedyni i jego najbliższych obszarów mogą nie wystarczyć dla prawidłowego zrozumienia, gdzie poszczególne oddziały umieścił władca polski i jakie przydał im zadania bojowe do realizacji⁴³.

W sposób bardzo sugestywny opisał bitwę cedyńską Andrzej Michałek. Autor ten sądził, że Odrę przekroczyła w pierwszej kolejności jazda, później zaś piechota niemiecka. Ten pierwszy rodzaj sił dzięki posiadanej przewadze liczebnej nad Polakami zdołał ich przymusić do odwrotu. Uchodząca pod naporem Niemców drużyna Mieszka cofała się na przestrzeni kilku kilometrów, aż do grodu cedyńskiego. W czasie walk między siłami Mieszka a nieprzyjacielem Odrę swobodnie sforsowała również piechota (z taborami), doprowadzając do założenia obozu po drugiej stronie rzeki. Wówczas na piechotę niemiecką uderzyła piechota Czcibora ze wzgórz. Sytuacja wojska niemieckiego uległa znacznemu pogorszeniu, gdy do kontrataku przystąpił wycofujący się dotychczas oddział dowodzony przez Mieszka. Wycofujące się rycerstwo niemieckie wpadało na własną piechotę. Niemcy byli nieporadni i nie mogli wy dostać się z okrzężenia. Starcie przerodziło się w rzeź i:

nie wiadomo nawet, czy Hodon i Zygfyrd przebili się i uciekli z boju, czy też zostali wypuszczeni z niewoli przez Mieszka⁴⁴.

Nową interpretację bitwy cedyńskiej zaprezentował w ostatnim czasie Stanisław Rosik, proponując zmianę tłumaczenia analizowanego w niniejszej pracy ustępu z Kroniki Thietmara. Sugerował on wstawienie w miejsce sformułowania „odnieśli zrazu zwycięstwo” formułę: „a nawet początkowo zwyciężając”. Interpretacja ta kwestionuje wcześniejsze tłumaczenie M. Z. Jedlickiego, na podstawie którego uczeni zbudowali hipotezę o dwóch osobnych starciach bitewnych. Natomiast propozycja Rosika pozwala podejrzewać, że była jedynie jedna bitwa, wyraźnie składająca się z dwóch etapów, odbyta w pobliżu grodu w Cedyni⁴⁵.

⁴¹ Tamże, s. 70 n.

⁴² P. Migdalski, *Bitwa...*, s. 54.

⁴³ M. Samp (rec.) P. Rochala, *972 Cedynia*, Warszawa 2014, SzDPHW 2017/XVIII, s. 188-189.

⁴⁴ A. Michałek, *Słowianie – Słowianie Zachodni, Początki państwowości*, Warszawa 2006, s. 161.

⁴⁵ S. Rosik, *Bitwa pod Cedynią w świetle przekazu Thietmara z Merseburga, Propozycja ponownego „powrotu do źródeł”*, [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013, s. 26-27.

Z przeprowadzonego przeglądu badań wynika, że dotychczasowi uczeni, piszący na temat przebiegu bitwy pod „Cidini”, nie byli jednomyślni wobec tego, jak mogła ona rzeczywiście wyglądać. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż dotychczasowe wywody historiografii w rzeczonyj sprawie są nieproporcjonalne, a zarazem hipotetyczne wobec szczątkowych zapisów, znajdujących się w utworze Thietmara⁴⁶. Wszystko to sprawia, że kwestia ta domaga się podjęcia kolejnych żmudnych badań. Powinny one pomóc w uściśleniu pewnych rzeczy, jednocześnie zaś pomóc w wyrugowaniu z pola rozważań spraw budzących, w świetle dotychczasowych badań, poważne wątpliwości. Czy można zatem cokolwiek nowego dorzucić do znanego dziś obrazu zmagania polsko-niemieckich z 972 roku? A może jest to zadanie niemożliwe do wykonania i wypadaloby się zgodzić z wnioskami jakiegoś z wcześniejszych badaczy?

Cedynia i jej najbliższe okolice

Cedynia leżała w miejscu strzegącym ważnej przeprawy przez Odrę⁴⁷. Posadowiono ją na prawym brzegu rzeki, kontrolującej szlak handlowy, przebiegający tuż pod jej umocnieniami, stanowiąc „najkrótsze połączenie środkowych Niemiec z całym polskim wybrzeżem”⁴⁸. Od momentu pojawienia się w niej Piastów odgrywała szczególną rolę na Pomorzu Zachodnim. Rozkwit grodu trwał nieprzerwanie w zasadzie do początku XI wieku, niewykluczone, że oderwanie się tej części Pomorza od Polski właśnie wtedy ograniczyło żywotność wymienionego ośrodka⁴⁹. W dobie panowania Bolesława Krzywoustego, któremu udało się ponownie złączyć Pomorze Zachodnie z państwem polskim, Cedynia nie posiadała już większego znaczenia⁵⁰.

Jak wynika z wieloletnich badań W. Filipowiaka, gród w Cedyni powstał w miejscu wcześniej istniejących umocnień z okresu plemiennego. W połowie X stulecia gród został rozbudowany, co miało związek z nasileniem się aktywności Piastów na

⁴⁶ D. Wybranowski, *Stan badań nad wojskowością Pomorza Zachodniego od średniowiecza do wojny trzydziestoletniej*, [w:] *Pomorze militarne XII-XXI wiek, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 listopada 2003 r. w Zamku Książąt Pomorskich*, red. K. Kozłowski, E. Rymar, Szczecin 2004, s. 101 i przyp. 61.

⁴⁷ Z. Pilarczyk, *Udział stałych punktów oporu w obronie Pomorza Zachodniego do XV wieku*, [w:] *Wojskowość ludów Morza Bałtyckiego, Mare Integrans, Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego, Materiały z II Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin 4-6 sierpnia 2006*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2007, s. 334.

⁴⁸ K. Olejnik, *System obronny Pomorza Zachodniego do połowy XVII wieku*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego, Cedynia 972 - Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972, s. 46. Zob. też: W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 41-42; tenże, *Aus den archäologischen Forschungen über die mittelalterlichen Städte Pommerns*, [w:] *Grundfragen der geschichtlichen Beziehungen zwischen Deutschen, Polaben und Polen*, red. W. H. Fritze, K. Zernack, Berlin 1976, s. 121.

⁴⁹ G. Labuda (rec.) W. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy, Szczecin 1959*; tenże, *Cedynia w czasach Mieszka I, Szczecin 1959*, „Roczniki Historyczne” 1960/26, s. 345.

⁵⁰ W. Filipowiak, *Badania archeologiczne nad początkami państwa polskiego na Pomorzu Zachodnim*, „Z Otchłani Wieków” 1959/25, s. 254.

tym obszarze⁵¹. Rozmach inwestycji oraz zastosowanie w trakcie przebudowy rozwiązań, występujących u Piastów (ława drewniano-kamienna), każą domyślać się, iż inicjatorem przebudowy grodu był nie kto inny, jak Mieszko I⁵². Tylko jakaś władza centralna miała możliwość skoordynować całą rozbudowę kompleksu, kiedy to przetrzucono tysiące metrów sześciennych ziemi, kamieni i drewna⁵³. Omawiany gród był dobrze zlokalizowany⁵⁴. Inicjujący jego wzniesienie budowniczo usadowili go na wysokiej skarpie, co w połączeniu z wysokością samych wałów czyniło zeń gród niezwykle trudno dostępny⁵⁵.

Jak skonstruował Andrzej Nadolski dotychczasowa współpraca archeologów i historyków sprawiła, że o bitwie pod „Cidini” wiadomo stosunkowo dużo, mimo nie uzyskania w toku badań terenowych prowadzonych w miejscu starcia jakichkolwiek szczątków poległych wojowników, ich porzuconej broni, ani też pozostałości forty-

⁵¹ Tenże, *Funkcje obronne przejść w rejonie ujścia Bobru za pierwszych Piastów*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984, s. 98.

⁵² Tenże, *Gospodarcze i polityczne znaczenie Cedyni w początkach państwowości polskiej*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego. Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973, s. 27-28.

⁵³ Tamże, s. 28.

⁵⁴ Na temat konstrukcji grodu zob.: H. Malinowska-Łazarczyk, *Cedynia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 7* (1986), 2, s. 569; A. Porzeziński, *Osadnictwo ziemi cedyńskiej we wczesnym średniowieczu, Archeologiczne studium osadnicze*, Chojna 2012, s. 34; M. Rębkowski, G. Kiarasz, *O niektórych problemach badawczych związanych ze średniowieczną Cedynią*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedynia 2014, s. 110; W. Filipowiak, *Badania wykopaliskowe na grodzisku w Cedyni (stanowisko nr 1) w latach 1958-1959 i 1961*, s. [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013, s. 97-98; tenże, *Pomorski rok (963-1963)*, „Z Otchłani Wieków” 1963/29, z. 3, s. 162; tenże, K. Siuchniński, *Cedynia*, „Z Otchłani Wieków” 1957/23, z. 2, s. 74.

⁵⁵ Przyjmuje się, iż wysokość wału Cedyni sięgała nawet do 12 m, jego szerokość z kolei dochodziła do 25 metrów. Same umocnienia stanowiły 1/3 ogólnej powierzchni zajmowanej przez gród. Gród cedyński przypominał w kształcie trójkąt nieforemny, a co najważniejsze nic nie wskazuje na to, by jego umocnienia wzniesiono na planie przypominającym okrąg jak to chcą widzieć niektórzy badacze. Całkowita powierzchnia grodu wynosiła 1,2 ha. Szczyt wału wieńczyły drewniane blanki o wysokości około 2-2,5 m. Wybudowanie palisady było zgodne z ówczesną sztuką fortyfikacyjną i wielokrotnie obronę całego kompleksu militarnego. Wyrażono przekonanie, że wejście do wnętrza grodu znajdowało się od strony północno-wschodniej. Nie jest to jedyna możliwość. Jak wskazywał Antoni Porzeziński: „z uwagi na stromiznę stoku wykluczyć należy dostęp do niego [tj. grodu – przyp. M. S] od strony zachodniej i południowej. Wejście do grodu mogło zatem znajdować się jedynie od strony południowo-wschodniej (od strony ul. Żymierskiego). Usytuowanie go po stronie północno-wschodniej wymagałoby bowiem wybudowania drewnianego pomostu o długości około 30 m, zaopatrzonego dodatkowo w podnoszone przeszło, które w razie pilnej potrzeby zamykałoby dostęp do grodu”: zob.: A. Porzeziński, *Osadnictwo...*, s. 34. Gród cedyński okalała fosa. Była ona szeroka na 2,5 m, a głęboka na 2 m. Zapewne nieopodal usytuowano kolejną fosę, której relikty nie dotwały jednak do dziś. Badania wykopaliskowe nie dają satysfakcjonującego obrazu zabudowy znajdującej się wewnątrz grodu. Można jednak podejrzewać, że domostwa ciągnęły się wzdłuż wałów, natomiast majdan był niezbyt okazały i jednocześnie niezabudowany. Gdyby doszło do oblężenia grodu, to obrońcy mogliby śmiało wytrzymać dłużej trwającą walkę, albowiem w warowni: „znajdowały się stałe zapasy żywności, przeznaczone dla załogi. Świadczą o tym odkryte żelazne jamy zasobowe z resztkami zachowanych, często opalanych zbóż. Spożywano również mięso zwierząt domowych, co potwierdzają duże ilości kości pochodzących z odpadków kuchennych”: zob.: W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 49.

fikacji polowej⁵⁶. Na tzw. wzgórzu Czycibora w Cedyni odkryto na początku lat 80. ubiegłego stulecia kilka wielkich palenisk⁵⁷. Uznano, że są one pozostałością po obozowisku oczekujących na Niemców wojsk polskich, dowodzonych przez Czycibora⁵⁸, na co wskazywałyby przeprowadzone tam badania izotopowe, według których paleniska pochodzą z okresu między 920 a 970 r.⁵⁹ Zaprezentowana hipoteza spotkała się z krytyką. W pierwszej kolejności wskazano, że metoda izotopowa niekiedy bywa zawodna i może wprowadzić w błąd⁶⁰. Dowodzą również, iż ogniska nie musiały zostać koniecznie zapalone przed bitwą, ale tuż po niej, gdy należało oczyścić pole bitwy z poległych⁶¹. Podkreślono także, że rozniecony ogień, palący się przez kilka dni, mógłby zdradzić zajmowane stanowiska przez polskich żołnierzy oraz wielkość całego ich zgrupowania⁶².

Według Krzysztofa Wolskiego, Polacy rzeczywiście mogli mieć rozłożony na kilka dni przed bitwą obóz, jednak nie musiał koniecznie oczekiwać w nim na zbliżającego się Hodona Czycibor, lecz sam Mieszko⁶³. Wnioski Wolskiego wydają się być akceptowalne, tym bardziej, że nic nie wskazuje na założenie obozu dla piastowskich wojsk przez brata panującego wówczas Polską księcia. Rozłożenie obozu poza grodem było jedyną możliwością, ponieważ w nim samym oraz przyległym doń podgrodziu brakowało wystarczająco dużo miejsca na ulokowanie tam większej masy wojska⁶⁴. Poza tym pobliskie osady oraz to, co zgromadzono już w samym grodzie, mogły dostarczyć dla obozujących wojowników niezbędną ilość zaopatrzenia⁶⁵. Na korzyść prezentowanej hipotezy świadczy również i to, że Mieszko był w 972 r. poinformowany przez swoich szpiegów o wyprawie nieprzyjaciela. Uzyskana wiedza umożliwiała mu swobodne dysponowanie czasem oraz dawała doskonałą okazję do wzniesienia obozu, w którym można było przenocować żołnierzy w namiotach⁶⁶.

⁵⁶ A. Nadolski, *Komentarz*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białycki, K. Sobczak, Szczecin 1973, s. 180. Zob. też: P. Rochala, *Czego oczekuje rekonstruktor bitew od badań archeologicznych?*, „Z Otchłani Wieków” 2007/62, z. 1-4, s. 10.

⁵⁷ W. Filipowiak, *Meldunek...*, s. 160 n.

⁵⁸ Tenże, *Walki Mieszka I o opanowanie obszaru ujścia Odry*, [w:] *Żołnierz polski na Pomorzu Zachodnim X-XX wiek, Materiały z sesji naukowej z 10 listopada 1999 r.*, red. K. Kozłowski, A. Wojtaszek, Szczecin 2001, s. 67; Tenże, *Funkcje...*, s. 108.

⁵⁹ Tenże, *Walki...*, s. 67.

⁶⁰ M. Bogacki, *Znaczenie źródeł archeologicznych dla badań nad wojskowością średniowieczną*, [w:] *VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości, Siedlce, 17-18 września 2003 r., Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 40 i przyp. 38.

⁶¹ K. Wolski, *Polskie pola bitew w świetle archeologii, Średniowiecze i okres nowożytny*, Racibórz 2008, s. 22.

⁶² Tamże, s. 23.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ W. Filipowiak, *Meldunek...*, s. 162.

⁶⁵ Tamże. Zob. też: K. Buczek, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, „Studia Historyczne” 1977/20, z. 3, s. 369.

⁶⁶ W źródłach do dziejów wojskowości wczesnośredniowiecznej znajdują się rozproszone wiadomości o dysponowaniu przez polskie wojska namiotami. O nich więcej pisał np.: J. Szymczak, „*Pod namiotem sub diu*”, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze, Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowoczesnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kozłowski, Kielce 2013, s. 101 n.

Z dotychczasowych badań nad najbliższą okolicą Cedyni zdaje się wynikać, iż bitwa między Hodonem a Mieszkiem mogła zostać stoczona w obrębie szlaku handlowego, po którym przypuszczalnie posuwały się wojska niemieckie. Jest to tym bardziej prawdopodobne, skoro z lewej strony kontakt bojowy udaremniały bagna, z prawej wzgórze, zaś od przodu (północy) sam gród⁶⁷. Bagna znajdujące się w pobliżu Cedyni miały szerokość dochodzącą do 3 km, zaś wzgórze sięgały do 100 metrów ponad poziom morza⁶⁸. Rycerze niemieccy posuwając się po wspomnianym szlaku handlowym prowadzącym w kierunku Cedyni mogli jedynie kroczyć w rozciągniętej kolumnie, gdzie istniały ograniczone możliwości manewru⁶⁹. Wojska niemieckie ze względu na warunki terenowe były również podatne na nieoczekiwane uderzenie polskiego wojska, mogące łatwo zająć je z boku i tyłu⁷⁰.

Początek wojny polsko-niemieckiej

Margrabia Hodo wraz z podległym sobie wojskiem ruszył na Mieszka najprawdopodobniej na początku czerwca 972 roku⁷¹. Wyprawa niemiecka ze względu na występujące tabory poruszała się powoli⁷². Na dobę pokonywano zapewne co najwyżej 10 km⁷³. Dystans taki uzyskiwała armia cesarska, kierująca się przeciwko państwu Bolesława Chrobrego w kilkadziesiąt lat później⁷⁴. Z powodu braku odpowiednich przekazów źródłowych, trudno uzmysłowić sobie, gdzie margrabia niemiecki zbierał swoją armię. Mimo istniejących trudności, można jednak za rzecz niemal pewną uznać, że nastąpiło to na terenie jego marchii⁷⁵. Punktem koncentracji mógł być zatem rejon środkowej Łaby⁷⁶, przypuszczalnie okolice Magdeburga⁷⁷. Niektórzy uczeni wskazywali również na Merseburg⁷⁸. P. Rochala domniemywał z kolei, że Niemcy za punkt zborny obrali Chociebuż, zaś ich armia nie gromadziła się zbyt długo, gdyż pora roku uniemożliwiała wyżywienie się kosztem najbliższej okolicy⁷⁹.

⁶⁷ B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1958/4, z. 1, s. 24.

⁶⁸ Tenże, *Wielkopolska...*, s. 19.

⁶⁹ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 62; B. Miśkiewicz, *Studia...*, s. 229.

⁷⁰ W. Filipowiak (rec.) B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. IV, zesz. 1, 1959, str. 7-30, [w:] „Materiały Zachodniopomorskie” 1958/4, s. 442.

⁷¹ R. F. Barkowski, *Tajemnice początków państwa polskiego 966*, Warszawa 2016, s. 215.

⁷² W. Filipowiak, *Meldunek...*, s. 161.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ G. Labuda, *Studia...*, s. 115.

⁷⁶ A. F. Grabski, *Bolesław...*, s. 37; tenże, *Mieszko I ok. 930-992*, Warszawa 1973, s. 121.

⁷⁷ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 62; W. Myślenicki, *Piastowski...*, s. 91; K. Olejnik, *Cedynia, Niemcza, Głogów, Krzyszków*, Kraków 1988, s. 41; R. Żukowski, *Rycerstwo polskie X-XV wieku*, Warszawa 1999, s. 24; L. Podhorodecki, *Sławne...*, s. 7; W. Chrzanowski, *Kronika...*, s. 161.

⁷⁸ Takiej możliwości nie wykluczał np.: W. Filipowiak, *Meldunek...*, s. 162.

⁷⁹ P. Rochala, *972...*, s. 54.

Sporo trudności mnoży się przy próbie określenia trasy marszruty armii Hodona. Jedno jest pewne – margrabia, chcąc znaleźć się w miejscu docelowym, musiał kierować się w kierunku północno-wschodnim i po drodze mijał ziemie słowiańskie⁸⁰. Nic nie wiadomo, ażeby okoliczne plemiona słowiańskie urządzały napady na kolumnę wojsk niemieckich, z czego można wysnuć wniosek, że najprawdopodobniej w konflikcie polsko-niemieckim zachowały neutralność⁸¹. Pojawiły się również opinie, że Hodo po drodze mijał Kopanicę i miał przyzwolenie od Wioletów, by maszerować przez ich ziemie⁸². Konstatowano nawet, iż część plemion wieleckich jako ochotnicy przystąpili do Niemców⁸³ i nie dość, że dali im swoich przewodników, to również zapewnili im niezbędną żywność⁸⁴. Powyżej zaprezentowane sądy nie wydają się być przekonujące. Wątpliwe jest bowiem to, by poganie okazali się tak wspaniałomyślni względem dotychczasowych wrogów i podjęli z nimi jakiegokolwiek rozmowy, podczas których poszli z Hodonem na tak znaczne ustępstwa. Każda ze stron prezentowała w tym okresie zupełnie inną optykę – Niemcy zawzięcie dążyli do podboju ziem połabskich, zaś Słowianie za wszelką cenę bronili swej niezawisłości⁸⁵.

Zupełnie odosobnioną hipotezę zaprezentował swego czasu Henryk Łowmiański, dowodząc, że Hodo podążał w kierunku Cedyni drogą wodną (w dół Odry), omijając w ten sposób niebezpieczny dlań obszar ziemi lubuskiej⁸⁶. Omawiana koncepcja jest mało realna, zważywszy przede wszystkim na trudności logistyczne, na które z pewnością natknęliby się Niemcy w czasie takiej podróży. Zakładając prawdopodobieństwo zgromadzenia przez Hodona kilku tysięcy wojowników (w tym dużą ilość rycerstwa)⁸⁷, to Niemcy mieliby wówczas przeogromne trudności z wybudowaniem odpowiedniej wielkości flotyli. Ponadto, obierając tę trasę, odcieliby się od własnych linii zaopatrzeniowych, zaś wydłużona linia statków stałaby się łakomym ką-

⁸⁰ K. Olejnik, *Cedynia...*, s. 41.

⁸¹ Tamże

⁸² P. Rochala, *972...*, s. 56.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ A. Michałek, *Słowianie...*, s. 161.

⁸⁵ Walki niemiecko-słowiańskie z różnym natężeniem trwały od początku X stulecia. Zob. szerzej np.: W. Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte des Liutizenbundes, Deutsch-wendische Beziehungen des 10-12. Jahrhunderts*, Münster-Köln 1955, s. 15 i n.; L. Dralle, *Slaven an Havel und Spree, Studien zur Geschichte des hevellish-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert)*, Berlin 1981; H. Ludat, *Slaven und Deutsche im Mittelalter, Ausgewählte Aufsätze zu Fragen ihrer politischen, sozialen und kulturellen Beziehungen*, Köln-Wien 1982; A. Hochstetter, *Slawen und Deutsche zwischen Elbe und Oder*, Berlin 1983; K. Myśliński, *Polska wobec Słowian połabskich do końca wieku XII*, Wodzisław Śląski 2011; B. Friedmann, *Untersuchungen zur Geschichte des abodritischen Fürstentums bis zum Ende des 10. Jahrhunderts*, Berlin 1986; L. Hrabovä, *Stopy zapomenutého lidu, Obraz dějin Polabských Slovanů v historiografii*, České Budějovice 2006; J. Strzelczyk, *Słowianie połabscy*, Poznań 2013; P. Babij, *Od Łączyna do Raxy, 929-955, Wielkie i male bitwy Słowian Połabskich*, [w:] *Migracje, Podróże w dziejach, Starożytność i średniowiecze, Monografia oparta na materiałach z VII Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin, 26-28 lipca 2014*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015, s. 146 n; tenże, *Wojkowość Słowian połabskich*, t. 1, Wrocław 2017.

⁸⁶ H. Łowmiański, *Początki...*, s. 551.

⁸⁷ K. Wolski, *Polskie...*, s. 15. Zob. też: B. Miśkiewicz, *Wielkopolska...*, s. 21.

skiem dla Mieszka, którego granice państwa opierały się o rzekę, jaką postanowiliby przemieszczać się.

Trudno powiedzieć, w jakim miejscu dołączyły do zasadniczego zrębu wojsk Hodona siły Zygfryda, ojca kronikarza Thietmara. G. Labuda, sądził, że graf ten przyłączył się do Hodona jeszcze przed dotarciem do Odry⁸⁸. Natomiast Karol Maleczyński sądził, iż Hodo po przekroczeniu Odry przez jakiś czas ścigał Mieszka, w późniejszym zaś czasie do zgrupowania Hodona na prawobrzeżnej stronie Odry dołączył hrabia Zygfryd⁸⁹. Z poglądem Maleczyńskiego nie zgodził się Józef Widajewicz, przypuszczając, że Zygfryd dołączył do wojsk margrabiego łżyckiego znacznie wcześniej, tzn. na „terytorium albo właściwych Niemiec albo podlegających im Słowian Połabskich”⁹⁰. Zarzuty sformułowane względem wykładni Maleczyńskiego wydają się być całkowicie uzasadnione. Ze źródeł nie wynika przecież, by Hodon połączył się ze swoim koalicjantem dopiero na prawym brzegu Odry, podczas rzekomego pójścia za wojskiem Mieszka. W ten bowiem sposób margrabia osłabiłby znacznie siłę uderzeniową swojej armii: należało dążyć do zespolenia sił, a nie je niepotrzebnie rozczłonkować, gdyż wówczas byłyby one podatne na szybsze rozbitcie.

Nielatwo przychodzi ustalenie, w jakim miejscu armia Hodona przekroczyła Odrę przed dotarciem do Cedyni. W historiografii zarysowały się dwa sprzeczne stanowiska, próbujące wyjaśnić tę sprawę. Obecnie odchodzi się od opinii wyrażonej m.in. przez Z. Wojciechowskiego, sądzącego, że Hodo przekroczył Odrę od strony północno-zachodniej, następnie zaś kierował się ku Warcie w kierunku południowo-wschodnim, by finalnie znaleźć się pod pomorską Cedynią. Pogląd tego uczonego został w głównej mierze oparty na doniesieniu Thietmara o płaconym przez Mieszku trybucie po Wartę. Zdaniem badacza, podane informacje nie znalazły się przypadkowo w kronice biskupa niemieckiego i określały teatr działań wojennych w 972 roku⁹¹. W rodzimej mediewistyce badacze zazwyczaj optowali na rzecz stanowiska, podług którego Hodo sforsował Odrę na wysokości Cedyni lub nieco poniżej, co miało wynikać z przebiegu trasy margrabiego, który rozpoczął marszroutę przeciw Mieszkowi w znacznej odległości od południowych granic ówczesnego państwa polskiego⁹². G. Labuda uznał, że przeprawa niemiecka odbyła się w rejonie Odrzycka przez tzw. „Oderberger Pass”⁹³. W. Filipowiak wskazywał na Osinów Dolny, czemu sprzeciwił się Zbigniew Wielgosz, dowodząc, że dopiero wraz z przeprowadzonymi pracami

⁸⁸ G. Labuda, *Studia...*, s. 118. Zob. też: W. Filipowiak (rec.) B. Miśkiewicz, *Pierwsze...*, s. 441.

⁸⁹ K. Maleczyński (rec.), J. Widajewicz, *Licicaviki Widukinda, Studium onomastyczno-geograficzne*, Poznań 1927, „Roczniki Historyczne” 1928/4, z. 1, s. 96.

⁹⁰ J. Widajewicz, *Wichman*, Poznań 1933, s. 76 i przyp. 1.

⁹¹ Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku, Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939, s. 52. Zob. też zdanie w tej kwestii A. Michałka, *Słowianie...*, s. 161, który napisał, że wybór Cedyni jako miejsca przeprawy wojsk niemieckich „nie był najwłaściwszym wyborem, zważywszy na ukształtowanie terenu oraz na to, że ziemie te leżały najbliżej dziedzictwa Mieszka, który mógł szybko ściągnąć polskie posiłki. Gdyby zdecydowano się kontynuować marsz dalej wzdłuż rzeki, wkrótce natrafiono by na 4 dalsze brody (Krajnik, Widuchowo, Gryfin, Szczecin), gdzie nie byłoby polskich sił, a przynajmniej nie w takiej ilości”.

⁹² W. Myślenicki, *Piastowski...*, s. 91.

⁹³ G. Labuda, *Studia...*, s. 121. Zob. też: A. F. Grabski, *Bolesław...*, s. 37.

mi przy korycie Odry w XVIII stuleciu (przekopano wówczas kanał na wysokości Osinowa), powstały odpowiednio korzystne warunki do przeprawy większych mas wojska na tym odcinku Odry⁹⁴. Ostatecznie badacz proponował, by sytuować przeprawę wojsk Hodona na wysokości półwyspu wysoczyznowego Neuenhagen. Przez ten punkt – jak wskazywał dodatkowo uczony – „biegł [...] główny trakt handlowy z kierunku Magdeburga na Pomorze”⁹⁵. Sugestie Wielgosza wydają się być godne rozpatrzenia, na ich rzecz przemawia przede wszystkim to, że najprawdopodobniej w Magdeburgu znajdował się punkt zborny wojsk Hodona. Margrabia niemiecki musiał ponadto wybrać taki punkt przeprawowy, który pomógłby mu na sprawne przetrzucenie swoich rycerzy na polski brzeg Odry, uniemożliwiając tym samym jakąkolwiek reakcję Mieszka, mogącemu mu przecież wydatnie w tym przeszkodzić. Na marginesie niniejszych uwag trzeba jednak jednoznacznie stwierdzić, iż nie da się definitywnie rozstrzygnąć rozpatrywanego zagadnienia. Ostatecznie bowiem Niemcy mogli, skorzystawszy z pomocy jakichś przewodników, znaleźć taki bród, którego polski sztab nie brał poważnie w rachubę i w żaden sposób go nie ubezpieczył, jak miało to miejsce m.in. podczas wojny Henryka V z Bolesławem III Krzywoustym w 1109 roku⁹⁶. Trudno też znaleźć odpowiedź na pytanie, czy Mieszko w ogóle zamierzał bronić przeprawy na Odrze, ponieważ nic o tym nie wiadomo ze znanych źródeł, wszelkie zaś odpowiedzi będą jedynie nieweryfikowalnymi domysłami.

Bitwa pod Cedynią (24 czerwca 972)

Jaki był przebieg bitwy pod Cedynią? Dla niektórych badaczy wyciąganie wiążących wniosków na ten temat, na podstawie dostępnych materiałów źródłowych, zawierających jedynie kilka ogólnych informacji, wydaje się praktycznie niemożliwe⁹⁷. Sprawa jest niezwykle skomplikowana, gdyż wszystkie znane w chwili obecnej propozycje odnośnie przebiegu bitwy cedyńskiej wydają się być – jak określił to Jerzy Maroń – „prawdziwe, a tym samym nieweryfikowalne”⁹⁸. Przyjmując jednak, iż bitwa została rozegrana na terenie Pomorza, a wojska niemieckie, liczące najpewniej kilka tysięcy ludzi, nie mogły poruszać się traktami mniej uczęszczanymi, spowolniającymi ogólne tempo marszruty, można przypuścić, że Niemcy musieli znaleźć się w pobliżu szlaku handlowego wiodącego w kierunku Cedyńi. Tam też musiało dojść do walnej bitwy. Warto w tym miejscu pamiętać o tym, że armia Hodona spieszyła na pomoc

⁹⁴ Z. Wielgosz, *Pogranicze wielkopolsko-zachodniopomorskie we wczesnym średniowieczu, Krajobraz naturalny i struktury osadnicze*, Poznań 2006, s. 90. Zob. też: E. Rymar, *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry (dokumentacja, identyfikacja, lokalizacja)*, cz. 3 (*Nazwy wodne obszaru między ujściem Myśli i Rurzyca*), „Przegląd Zachodniopomorski” 1988/3, z. 1-2, s. 504. Zob. szerzej: C. Liesenberg, *Regulacja Odry w rejonie Cedyńi*, [w:] *Cedyńia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013, s. 185 n

⁹⁵ Z. Wielgosz, *Pogranicze...*, s. 89.

⁹⁶ W. Myslenicki, *Piastowski...*, s. 91.

⁹⁷ P. Migdalski, *Bitwa...*, s. 60.

⁹⁸ J. Maroń, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013, s. 137.

Wolinianom, nie mogła więc znaleźć się pod Cedynią z innej strony niż na zachód od niej. Do Cedyni można było się dostać od strony zachodniej i wschodniej, krocząc szlakiem handlowym prowadzącym z głębi Niemiec. Druga z wymienionych opcji zdecydowanie odpada, ponieważ przekaz Thietmara nie daje jakichkolwiek podstaw do przypuszczenia o rozegraniu bitwy w trakcie odwrotu wojsk niemieckich, wracających z Pomorza.

Nie sposób dokładnie określić, gdzie doszło do właściwej i decydującej bitwy. Właściwy gród cedyński leżał kilka kilometrów od przeprawy przez Odrę, zaś relacja Thietmara jest zbyt ogólnikowa i nie pozwala kwestii tej rozstrzygnąć. Kronikarz w swoim tekście wspominał tylko, że bitwa została rozegrana w Cedyni („in Cidini”). Jest mało prawdopodobne, by stwierdzenie dziejopisa odczytywać w sposób literalny, tak jak chciał to wcześniej m.in. L. Ratajczyk, stwierdzając, że wojska niemieckie przystąpiły do oblężenia grodu cedyńskiego. Nic jednak nie wskazuje na zaistnienie tej sytuacji, zaś gdyby wydarzenia potoczyły się w takim kierunku, to wówczas kronikarz musiałby swój opis przynajmniej nieco zmienić i napisać wyraźnie, że tak właśnie było. Wobec powyższego wydaje się, że do starcia doszło najprawdopodobniej obok grodu bądź w jego najbliższej okolicy⁹⁹. Wykluczyć nie sposób tutaj również innej opcji. Mianowicie bitwę stoczono na samym szlaku handlowym, jednak końcowy jej etap rozegrał się blisko grodu, co pozwoliło informatorom kronikarza, jak i jemu samemu na umiejscowienie całego starcia w Cedyni.

Jak podniósł Thietmar w swoim tekście Niemcy, gdy starli się z Mieszkiem:

odnieśli zrazu zwycięstwo, lecz potem w miejscowości zwanej Cedynią brat jego Czeczbor zadał im klęskę kładąc trupem wszystkich najlepszych rycerzy¹⁰⁰.

Opis kronikarza zdaje się dowodzić, iż bitwa miała wyraźnie dwa etapy, przy czym drugi, przesądzający losy całego starcia, rozegrał się blisko samego grodu. Wspomniane dwie fazy odbyły się najpewniej tego samego dnia, a więc 24 czerwca¹⁰¹. Budzą się w tym miejscu spore wątpliwości, ponieważ nie ma żadnej pewności, by podążyć za wywodami starszej historiografii i móc powiedzieć, że pierwsza faza bitwy rozegrała się w godzinach porannych¹⁰², natomiast już przed południem było po bitwie¹⁰³. Przekaz Thietmara nie daje jakichkolwiek wskazówek odnośnie tego, jak długo trwały walki polsko-niemieckie. Równie dobrze mogło być tak, że bitwa trwała zdecydowanie dłużej niż pół dnia albo jedynie parę godzin. Zarówno w pierwszym, jak i drugim wypadku Niemcy mogli ponieść straty w ludziach, jakie w dalszej części swego dzieła przypisał im Thietmar.

Analiza przekazu Thietmara sugeruje, iż Mieszko I w 972 roku dysponował przypuszczalnie kilkutysięczną armią, którą postanowił dodatkowo podzielić na kil-

⁹⁹ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 60.

¹⁰⁰ Kronika Thietmara, ks. II, rozdz. 29, s. 33.

¹⁰¹ E. Rymar, *Terytorium usque in Vurta fluvium, czyli Pomorze obszarem trybutarynym Niemiec za Mieszka I*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2003, s. 190.

¹⁰² W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 64; B. Miśkiewicz, *Studia...*, s. 230.

¹⁰³ P. Rochala, *972...*, s. 79.

ka członów: część pozostawił w samym grodzie cedyńskim, pozostałe zaś wojsko przydzielił swemu bratu Czycborowi. Wprawia w zdumienie dzisiejszego badacza, jak udało się Niemcom pokonać Mieszka, skoro ten oczekiwał na nich w okolicy Cedyńi najpewniej już od dłuższego czasu¹⁰⁴. Pojawiły się głosy, że władca piastowski specjalnie dał się pokonać, by móc następnie wciągnąć Niemców w planowaną zasadzkę, której wykonanie powierzył swemu bratu, Czycborowi¹⁰⁵. Domysł ten jest dość prawdopodobny, nabiera szczególnej wymowy w powiązaniu ze słowami św. Brunona o zwycięstwie Mieszka „sztuką”. Sformułowanie to wprawdzie można interpretować na wiele różnych sposobów, niemniej jednak bez wątpienia oddaje ono wyższość polskiego księcia nad Hodonem w zakresie dowodzenia¹⁰⁶. Na polu bitwy wcześniej pojawił się Mieszko I i to on znał je lepiej, niż przeciwnik, mógł więc opracować odpowiednią koncepcję walki, a następnie sukcesywnie starać się ją wcielić w życie. Nie było to zadanie przerastające możliwości polskiego wodza, gdyż już wcześniej (967) udowodnił, że potrafi dowodzić wojskami i odnieść zdecydowane zwycięstwo nad wrogiem, pomimo nieobiecującego początku samego starcia¹⁰⁷. Sam Hodo najpewniej

¹⁰⁴ Analiza przebiegu działań wojennych w powiązaniu z ogólnym położeniem pola bitwy sprawia wrażenie, że Mieszko był zawnazachu poinformowany o wyprawie Hodona i dobrze przygotował się do odparcia nieprzyjacielskiej inwazji. Gdyby tak nie było, to wówczas Bruno z Kwerfurtu nie miałby możliwości wspomnieć o tym, że zapewnił on sobie zwycięstwo dzięki „sztuce”. Na korzyść zaprezentowanego poglądu przemawia również i to, że stałymi siedzibami Mieszka były Poznań i Gniezno, natomiast tuż przed rozegraniem bitwy z margrabią znajdował się już nad zachodnią granicą swego państwa, co nie byłoby do pomyślenia w ówczesnych warunkach komunikacyjnych i logistycznych. Ponadto Mieszko miał ze sobą pod Cedynią siłę wojskową zdolną przeciwstawić się nieprzyjacielowi, wątpliwe jest wobec tego, by udało mu się zgromadzić swoje wojsko i dotrzeć z nim na czas przyszłego starcia dopiero na wieść o wkroczeniu Hodona do Polski. Ogłoszenie mobilizacji, a następnie przejście do koncentracji armii były procesami pochłaniającymi sporo czasu. Należy również doliczyć niezbędny czas, pozwalający ze skoncentrowaną drużyną przedostać się w rejon Cedyńi. Wszystkie te czynniki sugerują jednoznacznie, że polski wódz przygotowywał się do obrony od dłuższego czasu.

¹⁰⁵ W. Filipowiak (rec.) B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w...*, s. 443.

¹⁰⁶ W. Chrzanowski, *Kronika...*, t. 2, s. 160.

¹⁰⁷ Widukindi monachi Corbeiensis, *Rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum* 60 (1935), lib. III, cap. 69, s. 143-145: „Wichmannus [...] ad orientem versus iterum se paganis inmersit, egitque cum Sclavis qui dicuntur Vuloini, quomodo Misacam amicam imperatoris bello lascesserent; quod eum minime latuit. Qui misit ad Bolizlavum regem Boemiorum – gener enim ipsius erat – accepitque ab eo equitum duas acies. Cumque contra eum Wichmannus ex iussu ducis paulatim coram Wichmanno fugerent, a castris longius protrahitur, equitibus a tergo inmissis, signo fugientes ad reversionem hostium monet. Cum ex adverso et post tergum premeretur, Wichmannus fugam inire temptavit. A soccis igitur arguitur sceleris, quia ipse eos ad pugnam instigaverit fidensque equo, cum necesse fuerit, fugam facile inierit. Coactus itaque equo cessit, pedestris cum sociis certamen iniiit, eoque die viriliter pugnavit armis defenditur. Ieiunio autem et longiori via, qua per totam noctem armatus incessit, mane cum paucis admodum erant cuiusdam iam fessus intravit. Optimates autem hostium cum eum reperissent, ex armis agnoscunt, quia vir eminens esset. Interrogatusque ab eis, quisnam esse, Wichmannum se fore professus est. At illi arma deponere exhortati sunt. Fidem deinde spondent salvum eum domino suo presentari hocque apud ipsum obtinere, quatinus incolumem imperatori restituat. Ille, licet in ultima necessitate sit constitutus, non inmemor pristinae nobilitatis ac virtutis, dedignatus est talibus manum dare, petit tamen, ut Misaco de eo adnuntiet: illi velle arma deponere, illi manus dare. Dum ad Misacam ipsi pergunt, vulgus innumerabile eum circumdat eumque acriter impugnat. Ipse autem, quamvis fessus, multis ex eis fuis, tandem gladium sumit et potiori hostium cum his verbis tradidit: Accipe, inquit, hunc gladium et defer domino tuo, quo pro signo victoria illum teneat imperatorique

nie zdawał sobie sprawy, iż właśnie w tym miejscu spotka polskie wojsko¹⁰⁸. Ponadto teren bitwy zdecydowanie sprzyjał Mieszkowi, nie mogli bowiem rycerze niemieccy rozwinąć tutaj swych szyków i wykorzystać posiadanych atutów, tzn. zmasowanego ataku, zdecydowanie lepiej uzbrojonego od oddziałów polskich, rycerstwa.

Według W. Filipowiaka pierwsza faza bitwy pod Cedynią rozegrała się nad Odrą. Konnica Mieszka miała wówczas pozorować obronę rzeki, po czym wycofać się na przygotowany teren walki bliżej grodu cedyńskiego, gdzie zamierzano zniszczyć potencjał bojowy nieprzyjaciela i doprowadzić do rozproszenia jego sił¹⁰⁹. Hipoteza uczonego trafia jednak w zupełną próżnię, ponieważ nie wiadomo nic konkretnego o postawieniu się wojsk piastowskich Niemcom już na przeprawie przez Odrę. Jak podkreślał B. Miśkiewicz, zetknięcie się obu armii nie musiało dojść do skutku już nad rzeką, ale znacznie bliżej grodu cedyńskiego, albowiem pozorowana akcja konnicy Mieszka byłaby przedsięwzięciem nader ryzykownym mogącym w konsekwencji doprowadzić do nadszarpnięcia integralności tej formacji w momencie wycofywania się na kilkukilometrowym odcinku prowadzącym do Cedyni¹¹⁰. Swoją interpretację zbudował Filipowiak w oparciu o późniejsze analogie, kiedy rzeczywiście Piastowie niejednokrotnie organizowali opór przeciw Niemcom wzdłuż Odry. Niemniej jednak nic nie wskazuje na to, ażeby bitwa cedyńska rządziła się podobnymi prawami¹¹¹. Można przypuszczać przy tym, że oddział dowodzony przez Mieszka nie należał do zbyt dużych¹¹². Trudno także określić, jaki rodzaj wojsk tworzył oddział Mieszka. Do wykonania pozorowanego odwrotu nadawała się zarówno jazda jak i piechota¹¹³.

Pierwszy etap starcia dobiegł końca, zwycięzcami okazali się żołnierze Hodona i Zygryda. Opowiadanie Thietmara nie daje jednak wskazówek, ażeby Mieszko został zupełnie zwyciężony przez Niemców. Gdyby wypadki przybrały taki obrót, to wówczas polski książę mógłby zostać nawet wzięty do niewoli, a o czym Thietmar zdaje się mimo wszystko nie wiedzieć. Nie mogło być mowy o definitywnej klęsce Mieszka, ponieważ część jego sił znajdowała się jeszcze w grodzie. W dodatku miał on w odwodzie armię Czibora, o której istnieniu Niemcy najprawdopodobniej nie zdawali sobie sprawy.

Niemcy pobudzeni odniesionym triumfem parli do przodu, kierując się ku wyłotowi drogi, gdzie znajdowała się polska warownia. Szybkie doń podejście i zaskoczenie tamtejszej załogi mogłoby wpłynąć na poddanie się obrońców i opanowanie zaata-

amico transmittat, quo sciat aut hostem occisum irridere vel certe propinquum deflere. Et his dictis conversus ad orientem, ut potuit, patria voce Dominum exoravit animamque multis miseris et inommodis repletam pietati creatoris omnium effudit. In finis Wichmanno, talisque omnibus fere, qui contra imperatores arma sumpserunt”.

¹⁰⁸ Innego zdania był jednak: W. Bortnowski, *Walki w obronie...*, s. 15. Rozwój dalszych wypadków zdaje się świadczyć przeciw takiej interpretacji.

¹⁰⁹ W. Filipowiak, *Walki...*, s. 66.

¹¹⁰ B. Miśkiewicz (rec.), W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „Szczecin”, 1958/9, s. 7-16, [w:] „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960/5, z. 2, s. 238.

¹¹¹ Tenże, *Studia...*, s. 232 i przyp. 36.

¹¹² K. Olejnik, *Cedynia...*, s. 41.

¹¹³ B. Miśkiewicz, *Pierwsze...*, s. 26; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje...*, s. 28; T. M. Nowak, *Dawne wojsko polskie, Od Piastów do Jagiellonów*, Warszawa 2006, s. 10.

kowanego grodu, bez uciekania się do wyczerpującego oblężenia. Zdobyć Cedyń gwarantowało też zyskanie ważnego przyczółka, umożliwiającego kontynuację dalszej wojny z Piastami¹¹⁴.

Jak podał kronikarz niemiecki pod Cedynią doszło do pogromu wojsk Hodona. Dziejopis nie poinformował jednak, jak doszło do tego wydarzenia, poprzestał jedynie na zakomunikowaniu, że sprawcą tego wszystkiego był brat Mieszka, Czcibor. Wątpliwe jest, by książę ten przybył na plac boju ze swoim oddziałem z jakiejś większej odległości. Nim dotarliby doń gońcy z wiadomością o klęsce Mieszka mogłoby już być po całej bitwie. W związku z powyższym musiał on znajdować się stosunkowo niedaleko wojska swego brata. Jest więcej niż pewne, że oddział Czcibora nie mógł być ukryty pośród wolnych przestrzeni na bagnach. Umieszczenie tam jakichkolwiek sił zbrojnych byłoby poważnym błędem taktycznym. A może Czcibor wystąpił do walki przeciwko rycerstwu niemieckiemu z grodu cedyńskiego? Opcja ta wydaje się o wiele lepsza od poprzedniej, wyjaśniałaby bez większych niedomówień, skąd Piastowie znaleźli się dokładnie tam, gdzie oznaczył to Thietmar. Przyznać trzeba jednak, że nie jest to wniosek konieczny, albowiem wówczas na przedpolu cedyńskiej twierdzy musiałoby dojść do wielkiej bitwy w otwartym polu. Z jednej strony przekaz Thietmara nie przeczyłby takiemu pojmowaniu sprawy, lecz z drugiej strony generalna batalia była na rękę Niemcom, posiadającym dobrze wyszkolone i uzbrojone rycerstwo, mogące przełamać szyki gorzej uzbrojonej jazdy polskiej. Poza tym Brunon z Kwerfurtu, opisując bitwę cedyńską, miałby wówczas dobrą okazję do zaznaczenia, że zwycięstwo Mieszka zostało odniesione w wielkiej bitwie, by w ten sposób jeszcze bardziej wyrazić swoje propolskie sympatie. Ostatecznie tego nie uczynił, powiadomił jedynie o wygranej, która nastąpiła dzięki „sztuce”.

W związku z powyższym należałoby w inny sposób wytłumaczyć sformułowanie Brunona. Łącząc ze sobą przekaz Thietmara i Brunona należałoby domyślać się, że zwycięstwo zapewnili sobie Piastowie przy pomocy fortelu. Do tego celu doskonale nadawały się wzniesienia, leżące po prawej stronie szlaku, którym poruszały się wojska niemieckie. Przypuszczalnie to tam właśnie ze swoim zgrupowaniem ukrył się Czcibor. Należy pamiętać przy tym, że praktycznie na całej długości kilkukilometrowego szlaku między przeprawą na Odrze a grodem cedyńskim znajdowały się wspomniane wzgórza¹¹⁵. Przywołując w tym miejscu opowiadanie biskupa merseburskiego, można odnieść wrażenie, że armia Czcibora musiała stacjonować na wzgórzach stosunkowo blisko samego grodu¹¹⁶. Znajdujące się tam drzewa umożliwiały odpowiednio ukrycie wszystkich zbrojnych. Mimo znacznych wysiłków ze strony badaczy nie udało się ustalić, ponad wszelką wątpliwość, jaki rodzaj wojsk tworzył oddział Czcibora. Najpewniej był on znacznie liczniejszy od pobitego wcześniej zgrupowania Mieszka, gdyby było inaczej to nie przypadłby mu wówczas w udziale pogrom nieprzyjaciół. W. Filipowiak uznał, że Czcibor dowodził piechotą. Według uczonego dawała ona dużą siłę uderzeniową i podczas konfrontacji z wrogimi wojskami, dzie-

¹¹⁴ W. Filipowiak, *Gospodarstwo...*, s. 49; R. Żukowski, *Rycerstwo...*, s. 25.

¹¹⁵ P. Rochala, *Cedyń...*, s. 195 i mapa.

¹¹⁶ Podobnie sądził: K. Olejnik, *Dzieje oręża polskiego*, Toruń 2004, s. 17.

ki temu, że atak szedł z góry, mogła ona zepchnąć je w stronę bagien i w ten sposób doprowadzić do ich unicestwienia¹¹⁷. Domniemanie to jedynie częściowo objaśnia całą sprawę. Można zgodzić się z badaczem, że walka na szlaku dawała ograniczone pole manewru Niemcom, niemogącym przejść do zmasowanego ataku i przymuszonym jednocześnie do obrony¹¹⁸, niemniej jednak siła natarcia piechoty nie była wcale tak wielka. Jedynym atutem dla piechoty było zaskoczenie i fakt przeprowadzenia natarcia z pewnej wyniosłości terenu. Podczas walk z rycerstwem niemieckim piechurzy stali w gruncie rzeczy na z góry przegranej pozycji. Mogli wprawdzie w pierwszym momencie zaskoczyć niczego niespodziewających się Niemców, tym niemniej należy wątpić w to, by ci dali pokonać się bez większej walki. Wobec powyższego należy raczej spodziewać się, że Czyciborowi przyszło dowodzić zastępami jazdy¹¹⁹. To ona była formacją przedstawiającą o wiele większy potencjał bojowy niż piechota. Używano jej w rozstrzygających momentach bitwy, jak na przykład podczas starcia z Wichmanem i Wolinianami w 967 roku, gdy niespodziewanie okrążyła przeciwnika i uderzyła na jego tyły. Jak stwierdził B. Miśkiewicz, jazda doskonale nadawała się również do wyprowadzenia pościgu za rozbitym wrogiem, uciekającym w kierunku przeprawy na Odrze¹²⁰.

Rekonstruując omawiane wypadki wojenne, należy podejrzewać, że gdy Niemcy pojawili się już niedaleko grodu cedyńskiego, nagle spadł na nich z góry atak jazdy Czycibora. Dodatkowo do kontruderzenia przystąpił sam Mieszko, dotychczas oddający pola bitwy przeciwnikowi, który dał się sprowokować i kierując się za ustępującym wojskiem polskim znalazł się w rejonie przygotowanej uprzednio dlań zasadzki. Uderzenie z boku musiało podziałać deprymująco na wroga. Można również wnosić, że Niemcy zostali odcięci od drogi odwrotu¹²¹. Ponadto do armii dowodzonej przez panującego księcia polski mogły dołączyć pozostałe wojska znajdujące się dotychczas w grodzie¹²².

Historycy wojskowi sądzili, że wojska niemieckie pod Cedynią zostały całkowicie okrążone¹²³, za czym miałyby przemawiać słowa Thietmara oraz Brunona. Ten pierwszy napisał, że z pola bitwy udało się jedynie umknąć Hodonowi oraz Zygryfowi, ten drugi z kolei wspominał o tym, iż Mieszko „sztuką zwyciężył”, „co należy rozumieć, że odniósł on zwycięstwo przez zastosowanie doskonałych zasad sztuki wojen-

¹¹⁷ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 64

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 90; tenże, *Bolesław...*, s. 37; B. Miśkiewicz, *Studia...*, s. 230; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje...*, s. 28; A. Wałkowski, *Stosunki polsko-niemieckie do 1000 roku*, [w:] *Szprotawski epizod Zjazdu Gnieźnieńskiego*, red. H. Szczerboga, Szprotawa-Zielona Góra 2000, s. 14; T. M. Nowak, *Dawne...*, s. 10; M. Kaproń, *Koń w polskiej wojskowości*, Warszawa 2018, s. 18.

¹²⁰ B. Miśkiewicz (rec.), W. Filipowiak, *Bitwa...*, s. 239.

¹²¹ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach...*, s. 64.

¹²² K. Olejnik, *Cedynia...*, s. 45.

¹²³ B. Miśkiewicz, *Studia...*, s. 232; A. F. Grabski, *Bolesław...*, s. 37; tenże, A. Nadolski, *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1965, s. 53.

nej”¹²⁴. Przeciw prezentowanej koncepcji opowiedział się L. Ratajczyk, stwierdzając, że nie mogło być pod Cedynią mowy o okrążeniu wojsk niemieckich, a jedynie o ich przyparciu do bagien, jak nastąpiło to m.in. podczas II wojny punickiej w 217 r. p.n.e nad Jeziorem Trzeyeńskim¹²⁵. B. Miśkiewicz, ustosunkowując się do sugestii Ratajczyka, podkreślił, że fakt uratowania się z bitwy pod Cedynią jedynie jednostek, salwujących się ucieczką, wskazuje, że musiało dojść do okrążenia, gdyż:

bez pełnego zamknięcia wojsk nieprzyjacielskich czy to wyłącznie przez własne siły zbrojne czy też przy częściowym wykorzystaniu określonych warunków topograficznych terenu, nie może być mowy o całkowitym zniszczeniu armii przeciwnika. W tej sytuacji muszę stwierdzić, że pod Cedynią musiało dojść do takich właśnie działań, które doprowadziły do okrążenia, gdyż w ich następstwie została zniszczona cała armia Hodona, która to teza z całą pewnością jest w pełni udokumentowana źródłowo. Ilu zaś wojowników niemieckich zginęło od pchnięcia włóczni czy topora, a ilu zepchniętych w bagna potonęło nie jest ważne i w żadnym stopniu nie rzutuje na zmianę obrazu bitwy¹²⁶.

Wydawałoby się, że nową interpretację bitwy cedyńskiej zaprezentował w ostatnim czasie S. Rosik, proponując zmianę tłumaczenia analizowanego opowiadania pochodzącego z kroniki Thietmara. Postulował on, by w miejsce sformułowania „odnieśli zrazu zwycięstwo” wstawić formułę: „a nawet początkowo zwyciężając”. Interpretacja ta kwestionuje wcześniejsze tłumaczenie M. Z. Jedlickiego i pozwala podejrzewać, że miała miejsce jedynie jedna bitwa, odbyta w pobliżu grodu w Cedyni, wyraźnie składająca się z dwóch następujących zaraz po sobie etapów¹²⁷. Na pierwszy rzut oka można byłoby nawet powiedzieć, że rozwiązanie Rosika zdecydowanie lepiej, niż tłumaczenie Jedlickiego, oddaje sens słów kronikarza niemieckiego. Tymczasem rozumowanie to posiada dotkliwą lukę, nie uwzględnia ono wielu niezależnych od siebie czynników, w tym topografii okolic Cedyni. Czy rzeczywiście u podnóża grodu cedyńskiego mogło na raz walczyć ze sobą kilka tysięcy wojowników? Wobec powyższego, czy Mieszko dążyłby do starcia, które nie musiało koniecznie zakończyć się jego zwycięstwem, zważywszy na istniejącą wówczas przewagę technologiczną stojącą za jego wrogami. Podobnych pytań można mnożyć. Warto też stwierdzić, że wizja Rosika wcale nie jest tak rewolucyjna, jakby mogło się to zrazu wydawać. Znane są bowiem bitwy w dziejach wojen, które rozgrywały się na większych przestrzeniach, a masy wojska pokonywały nieraz sporo kilometrów, by móc zetrzeć się z wrogiem po raz wtóry i przejść do kolejnej fazy starcia.

¹²⁴ B. Miśkiewicz, *Badania...*, s. 300.

¹²⁵ L. Ratajczyk, *Pierwsze...*, s. 105; tenże, *Historia wojskowości*, Warszawa 1980, s. 65. Do podobnych wniosków, co Ratajczyk, doszedł również: A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne...*, s. 206 i przyp. 37: „przebieg bitwy pod Cedynią jest ... bardzo zbliżony do przebiegu bitwy nad Jeziorem Trzeyeńskim. Oczywiście nie chcemy przez to powiedzieć, że Mieszko I świadomie wzorował się na taktyce Hannibala! Pragniemy jednak zwrócić uwagę na wysoki poziom sztuki polskiej w epoce powstawania państwa piastowskiego”.

¹²⁶ B. Miśkiewicz, *Badania...*, s. 301.

¹²⁷ S. Rosik, *Bitwa...*, s. 26-27.

Bitwa cedyńska dobiegła końca. Niemcy ponieśli w niej druzgocącą klęskę¹²⁸. Zgodnie ze słowami św. Brunona udało się im jednak uratować sztandary¹²⁹, wobec czego upokorzenie wodzów wyprawy nie było zupełne¹³⁰. Jakie straty ponieśli Niemcy? Odczytując literalnie słowa zapisane w kronice Thietmara odnieść można byłoby wrażenie, że z pogromu, jaki dotknął Niemców, ocalili jedynie Hodo wraz z ojcem kronikarza, zaś pozostałe wojsko niemieckie poległo¹³¹. Michał Bogacki, przypatrując się słowom kronikarza, uznał, iż nie można im dać absolutnie wiary, zaś z klęski uratowała się znacznie większa ilość osób¹³². Marek Kazimierz Barański wspominał, że oprócz Hodona i Zygryda ocalała znikoma część niedobitków¹³³. Natomiast P. Rochala sądził, że z pola bitwy udało się zrejtrować kilkudziesięciu Niemcom i około tysiąca Słowianom¹³⁴. A. Michałek zastanawiał się nad tym, czy Hodon i Zygryd przebili się i uciekli z boju, czy też zostali wypuszczeni z niewoli przez Mieszka¹³⁵. Krzysztof Jabłonka podkreślał w związku z tym, że trudno przypuścić, by wszyscy Niemcy polegli podczas bitwy, znaczna ich część najpewniej znalazła się w polskiej niewoli¹³⁶.

Rozpatrując powyżej zasygnalizowany problem warto zdać sobie sprawę, że Thietmar ze względu na pamięć swego ojca najprawdopodobniej nie dążył do przerysowania rozmiaru poniesionej przezeń (wespół z Hodonem) klęski¹³⁷. Sprawą dyskusyjną jest określenie, co obaj grafowie robili podczas bitwy? Symptomatyczne jest bowiem to, że syn Zygryda nie napisał nic o jego postawie i aktywności w swoim

¹²⁸ Z. Sułowski, *Najstarsza granica zachodnia Polski*, Poznań 1952, s. 78; R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit (900-1024)*, Berlin 1960, s. 223; B. Miśkiewicz, *Polska sztuka wojenna na tle walk z najazdami niemieckimi do połowy XII wieku*, „Myśl Wojskowa” 1966/17, z. 3, s. 105; tenże, *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Historia wojskowości polskiej, Wybrane zagadnienia*, red. W. Biegański, Warszawa 1972, s. 35; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna w początkach państwa polskiego*, [w:] *Początki Państwa Polskiego, Księga Tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, Poznań 2002 [wyd. I: Poznań 1962], s. 205; G. Labuda, *Hodo*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 2* (1964), s. 218; H. Beumann, *Die Ottonen*, Stuttgart-Berlin-Köln 1987, s. 110; J. Strzelczyk, *Mieszko I, Polityka zagraniczna*, w: Z. Kurnatowska, G. Labuda, J. Strzelczyk, *Monarchia pierwszych Piastów*, Warszawa 1994, s. 23; S. Szczur, *Historia...*, s. 51; M. K. Barański, *Historia Polski średniowiecznej*, Poznań 2012, s. 32.

¹²⁹ Świętego Wojciecha żywot drugi, s. 94.

¹³⁰ P. Rochala, *972...*, s. 79.

¹³¹ W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, Poznań 1892, s. 317; R. Roepell, *Dzieje Polski do XIV stulecia*, przekł. K. Przyborowski, posłowie K. Zernack, Poznań 2005, s. 56; S. Arnold, *Budowniczość państwowości polskiej*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura, Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, t. 1., oprac. W. Antoniewicz i in., Warszawa 1932, s. 59; M. Bogucka, *Dawna...*, s. 33; P. Bunar, S. A. Sroka, *Słownik...*, s. 14; G. Althoff, *Ottonowie, Władza królewska bez państwa*, przekł. M. Tycner-Wolicka, Warszawa 2009, s. 102.

¹³² M. Bogacki, *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnofeudalnej w świetle źródeł pisanych*, SzDPHW 2004/VIII, s. 122.

¹³³ M. K. Barański, *Historia...*, s. 32.

¹³⁴ P. Rochala, *972...*, s. 79.

¹³⁵ A. Michałek, *Słowianie...*, s. 161.

¹³⁶ K. Jabłonka, *Wielkie bitwy Polaków, 40 potyczek, batalii i kampanii decydujących o losach Polski*, Izabelin-Warszawa 2007, s. 14.

¹³⁷ B. Miśkiewicz, *Studia...*, s. 228.

utworze. To samo dotyczy margrabiego łużyckiego. Brak w dziele biskupa łużyckiego jakiegokolwiek dygresji na temat heroicznych czynów obu wielmoży niemieckich (na miarę rozwlekłych opisów autorstwa Widukinda na temat Wichmana w 967 roku) znaczyć może tylko tyle, że nie walczyli w pierwszym szeregach swojego wojska, ale znajdowali się gdzieś na samym końcu, przypatrując się przebiegowi całego starcia¹³⁸. Jeśli rzeczywiście tak było, to nie dziwi, dlaczego z bitwy obronną ręką wyszli tylko obaj ci grafowie. Ucieczka była możliwa, ponieważ mieli lepsze od wrogów konie¹³⁹.

Thietmar, opisując starcia polsko-niemieckie podczas wojen Bolesława Chrobrego, potrafił znacznie wyolbrzymić szkody wojsk piastowskich, powstałych wskutek poniesionych porażek¹⁴⁰. Tymczasem przy charakterystyce bitwy pod Cedynią brakuje jakiegokolwiek wiadomości odnośnie strat polskich, co sugeruje jednocześnie, że były one stosunkowo nieduże¹⁴¹. Jeśli bitwa polsko-niemiecka nie przemieniła się w swego rodzaju masakrę, to bez wątpienia zwycięskie wojska polskie zyskały znaczną ilość jeńców¹⁴², a co za tym idzie również liczne łupy¹⁴³.

Podsumowanie

Bitwa pod Cedynią stanowi ważny moment w dziejach polskiej wojskowości¹⁴⁴. Trudno zgodzić się w tym miejscu jednak z twierdzeniem B. Miśkiewicza, sądzącym, że starcie to należało do jednej z większych bitew stoczonych na terenie Słowiańszczyzny w X wieku¹⁴⁵. W tej części Europy na przestrzeni całego X stulecia rozegrały się zdecydowanie większe starcia i o nieporównywalnie donioślejszym znaczeniu, poza tym, aby móc ten pogląd potwierdzić należałoby dysponować stosunkowo dużą ilością szczegółowych danych, zaś tych zupełnie brakuje odnośnie analizowanej bitwy. Tym niemniej należy walki Mieszka z Hodonem w 972 roku uznać jako pierwszy konflikt w dziejach stosunków polsko-niemieckich¹⁴⁶, ponieważ o wcześniejszych bojach nic

¹³⁸ W. Chrzanowski, *Kronika...*, s. 162-164. Inaczej jednak sądził: S. Rosik, *Bitwa...*, s. 27 i przyp. 8.

¹³⁹ R. Żukowski, *Rycerstwo...*, s. 25-26.

¹⁴⁰ Widać to wyraźnie np. przy opisie wojny 1015 roku. Wówczas to zdaniem merseburskiego (Thietmar, lib. VII, cap. 18, s. 495) kronikarza podczas tygodniowych walk nad rzeką Odrą między Niemcami a Polakami straty po stronie napastników wyniosły jedynie trzech rycerzy, zaś u broniących się wojsk piastowskich były kilkukrotnie większe (nie mniej niż 600 ludzi). Zob. szerzej: L. Wojciechowski, *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X-XII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983/31, z. 2, s. 61; K. Olejnik, *Cedynia...*, s. 53; M. Bogacki, *Okrucieństwo...*, s. 123 i przyp. 66.

¹⁴¹ P. Rochala, 972..., s. 79; M. Gędek, *Ilustrowana...*, s. 8.

¹⁴² W. Bortnowski, *Walki...*, s. 15.

¹⁴³ M. Bogucka, *Dawna...*, s. 33.

¹⁴⁴ Podobnie sądził np.: J. Natanson-Leski, *Państwo Mieszka Pierwszego*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 1958/4, s. 41.

¹⁴⁵ B. Miśkiewicz, *Bitwa*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 1* (1961), s. 122.

¹⁴⁶ J. Natanson-Leski, *Państwo...*, s. 22; P. Jasienica, *Słowiański...*, s. 257. Zob. też: Z. Witeczak, *Taktyka polskich sił zbrojnych w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego w świetle wybranych kronik*

pewnego nie wiadomo¹⁴⁷. Zwycięska bitwa z Niemcami przyniosła prestiż polskiemu księciu¹⁴⁸, w tym również na arenie międzynarodowej¹⁴⁹.

Mimo niewystarczającej podstawy źródłowej można wnioskować, iż sposób, w jaki rozegrano bitwę cedyńską, świadczy o wysokich umiejętnościach taktycznych polskiego dowódcy¹⁵⁰. Przebieg omawianego starcia stanowi jaskrawy dowód współpracy między braćmi (Mieszkiem i Cziborem), co w historii wojen przydarzało się niezwykle rzadko¹⁵¹. Mieszko I jako naczelny dowódca polskich sił zbrojnych opracował dobry i niezwykle skuteczny plan bitwy. Stało się to możliwe dzięki odpowiedniemu rozpoznaniu, jego wywiad pozwolił mu bowiem określić przewidywalną porę i trasę wyprawy nieprzyjaciela. Postanowiono zatem urządzić zasadzkę. Doskonale na jej przeprowadzenie służyły okolice Cedyni. Hodo, niczego się nie spodziewając, znalazł się 24 czerwca na szlaku handlowym, prowadzącym do tej miejscowości. Między wzgórzami rozmieszczono konnicę, dowodzoną przez Czibora, który miał uderzyć na wojska niemieckie, gdy te znajdą się na ich wysokości. Dodatkowo wzmocniono gród, co było nieodzowne w przypadku niespodziewanego pojawienia się wroga pod jego wałami. W zasadzkę wprowadził Niemców sam Mieszko. Jego oddział, stosunkowo słaby i składający się najprawdopodobniej z piechoty intencjonalnie dał się w pierwszej fazie bitwy pokonać. Rozochoceni Hodon i Zygfyrd postanowili ścigać ustępującego przed nimi księcia polskiego i tym samym znaleźli się na wysokości ukrytych uprzędnio wojsk Czibora. Nieoczekiwanie brat książy przystał do ataku. Szyki nieprzyjacielskie poczęły się mieszać. Droga odwrotu została zablokowana, a rycerstwo niemieckie przyparto do bagien. Równocześnie do batalii przystąpił oddział, znajdujący się w grodzie. Przewaga Piastów okazała się miażdżąca. Z pola bitwy udało się umknąć jedynie garstce żołnierzy, na czele z obu jej dowódcami.

Sposób rozegrania bitwy pokazuje Mieszka w pozytywnym świetle¹⁵². Okazał się być dobrym strategiem, potrafiącym zadać decydujący cios przeciwnikowi dzięki zastosowaniu odpowiednich manewrów taktycznych. Piastowskie wojsko było bardzo waleczne¹⁵³. Polska jazda i piechota potrafiły ze sobą współpracować podczas wykonywania różnych operacji we właściwym boju. Czym innym jest plan bitwy, a zupeł-

średniowiecznych, [w:] *Si vis pacem para bellum, Wojskowość Śląska w średniowieczu (na tle porównawczym)*, red. M. Böhm, Opole 2009, s. 17.

¹⁴⁷ M. Samp, *Wojna Gerona z Mieszkiem I w 963 roku – mit czy rzeczywiste wydarzenie?*, SzDPHW 2018/XIX, s. 13 n.

¹⁴⁸ A. Nowak, *Dzieje...*, s. 90.

¹⁴⁹ B. Miśkiewicz, *Polska wczesnopiastowska i Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia – Siekierki 972-1945-1972, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973, 120.

¹⁵⁰ B. Dopierała, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970, s. 29.

¹⁵¹ P. Rochala, *972...*, s. 5.

¹⁵² W. Hensel, *U źródeł Polski średniowiecznej*, Wrocław 1974, s. 212 podkreślał dobitnie, iż sposób rozegrania bitwy był „swego rodzaju majstersztykiem”.

¹⁵³ Na ten fakt wskazywał chociażby: R. Heck, *Refleksje historyczne i polityczne*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973, s. 186.

nie czym innym jego realizacja w trakcie faktycznych działań zbrojnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje, że Mieszko nie dał się ponieść stresowi bojowemu i do końca kontrolował przebieg wojny. Wprawdzie mogły przydarzyć się jakieś nieoczekiwane wypadki, mogące pokrzyżować mu plany wojenne, niemniej jednak nic takiego ostatecznie się nie wydarzyło. Warto też pamiętać, że władca piastowski nie mógł uciec się do prowadzenia bitwy z Niemcami metodami skandynawskimi, a więc „ścianą tarcz”. Nie miał bowiem odpowiedniej liczby ciężkozbrojnych wojowników, zdolnych utrzymać taki szyk podczas zasadniczego starcia. Alternatywę wobec tej taktyki stanowiło stosowanie „sztuki wojennej” w ścisłym znaczeniu tego słowa, co oznaczało w praktyce liczne manewry i uderzenia skrzydłowe konnicy, mogącej przechylić szalę zwycięstwa na rzecz własnej strony.

Bibliografia

Źródła

- Kronika Thietmara, przekł. M. Z. Jedlicki, posłowie K. Ożóg, Kraków 2005.
- Św. Wojciecha biskupa i męczennika *Żywot drugi* napisany przez Brunona z Kwerfurtu, wyd. J. Karwasiańska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica Nova Series* 4 (1969), 2.
- Świętego Wojciecha *żywot drugi*, przekł. B. Kürbis, komentarz D. Zydorek, D. Sikorski, [w:] *W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. J. Spież, Kraków 1997.
- Thietmari Merseburgensis episcopi *chronicon*, przekład, wstęp i komentarz M. Z. Jedlicki, Poznań 1953.
- Widukindi monachi Corbeienses, *Rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum* 60 (1935).

Opracowania

- Althoff G., *Ottonowie, Władza królewska bez państwa*, przekł. M. Tycner-Wolicka, Warszawa 2009.
- Arnold S., *Budowniczość państwowości polskiej*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, t. 1., oprac. W. Antoniewicz i in., Warszawa 1932.
- Arnold S., *Historia Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1971 [wyd. II].
- Arnold S., Kołodziejczyk R., Kostrowicka I., Żychowski M., *Polska w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1966.
- Babij P., *Od Łączyna do Raxy. 929-955, Wielkie i małe bitwy Słowian Polabskich*, [w:] *Migracje, Podróże w dziejach, Starożytność i średniowiecze, Monografia oparta na materiałach z VII Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin, 26-28 lipca 2014*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015.
- Babij P., *Wojskowość Słowian polabskich*, t. 1, Wrocław 2017.
- Barański M. K., *Historia Polski średniowiecznej*, Poznań 2012.
- Barański M. K., *Mieszko I i Bolesław Chrobry*, Warszawa 1999.
- Barkowski R. F., *Tajemnice początków państwa polskiego 966*, Warszawa 2016.
- Beumann H., *Die Ottonen*, Stuttgart-Berlin-Köln 1987.
- Bogacki M., *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnofeudalnej w świetle źródeł pisanych*, „*Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*” 2004/VIII.
- Bogacki M., *Znaczenie źródeł archeologicznych dla badań nad wojskowością średniowieczną*, [w:] *VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości, Siedlce, 17-18 września 2003 r., Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004.
- Bogucka M., *Dawna Polska, Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1998.
- Bogusławski W., *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, Poznań 1892.

- Borawska D., *O imię Dąbrówki*, [w:] *Polska w świecie, Szkice z dziejów kultury*, Warszawa 1972.
- Bortnowski W., *Walki w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1952.
- Brüske W., *Untersuchungen zur Geschichte des Liutizenbundes, Deutsch-wendische Beziehungen des 10-12. Jahrhunderts*, Münster-Köln 1955.
- Buczek K., *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, „*Studia Historyczne*” 1977/20, z. 3.
- Bunar P., Sroka S. A., *Słownik wojen, bitew i potyczek w średniowiecznej Polsce*, Kraków 2004.
- Chrzanowski W., *Kronika Słowian*, t. 2, Kraków 2008.
- Dębowski D., *Cedyńskie zwycięstwo Mieszka I w publikacjach*, „*Żołnierz Wolności*” 1972 nr 145.
- Dopierała B., *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970.
- Dralle L., *Slaven an Havel und Spree, Studien zur Geschichte des hevellish-wilzischen Fürstentums (6. bis 10. Jahrhundert)*, Berlin 1981.
- Dvornik F., *The making of central and eastern Europe*, London 1949.
- Filipowiak W. (rec.) B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*”, t. IV, zesz. 1, 1959, str. 7-30, [w:] *Materiały Zachodniopomorskie* 1958/4.
- Filipowiak W., *Aus den archäologischen Forschungen über die mittelalterlichen Städte Pommerns*, [w:] *Grundfragen der geschichtlichen Beziehungen zwischen Deutschen, Polaben und Polen*, red. W. H. Fritze, K. Zernack, Berlin 1976.
- Filipowiak W., *Badania archeologiczne nad początkami państwa polskiego na Pomorzu Zachodnim*, „*Z Otchłani Wieków*” 1959/25.
- Filipowiak W., *Badania wykopaliskowe na grodzisku w Cedyni (stanowisko nr 1) w latach 1958-1959 i 1961*, s. [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013.
- Filipowiak W., *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „*Szczecin*” 1957/9.
- Filipowiak W., *Cedynia 972-1972*, „*Z Otchłani Wieków*” 1972/38, z. 2.
- Filipowiak W., *Cedynia i Morze*, „*Tygodnik Morski*” 1966, nr 17.
- Filipowiak W., *Cedynia w czasach Mieszka I*, Poznań 1966.
- Filipowiak W., *Funkcje obronne przejść w rejonie ujścia Bobru za pierwszych Piastów*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984.
- Filipowiak W., *Główna problematyka i wyniki badań archeologicznych na Pomorzu Zachodnim nad tysiącleciem państwa polskiego*, [w:] *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu szczecińskim 1946-1966*, red. L. Babiński, H. Lesiński, Szczecin 1968.
- Filipowiak W., *Gospodarze i polityczne znaczenie Cedyni w początkach państwowości polskiej*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białęcki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Filipowiak W., *Meldunek izotopowy z pola bitwy*, „*Z Otchłani Wieków*” 1984/50, z. 3-4.
- Filipowiak W., *Mieszko nad Longum Mare*, „*Głos Tygodnia*” 1960, nr 36.
- Filipowiak W., *Mieszko sztuką zwyciężył, Bitwa pod Cedynią*, „*Głos Szczeciński*” 1966, nr 135.
- Filipowiak W., *Pomorski rok (963-1963)*, „*Z Otchłani Wieków*” 1963/29, z. 3.
- Filipowiak W., Siuchniński K., *Cedynia*, „*Z Otchłani Wieków*” 1957/23, z. 2.
- Filipowiak W., *Walki Mieszka I o opanowanie obszaru ujścia Odry*, [w:] *Żołnierz polski na Pomorzu Zachodnim X-XX wiek, Materiały z sesji naukowej z 10 listopada 1999 r.*, red. K. Kozłowski, A. Wojtaszek, Szczecin 2001.
- Filipowiak W., *Z najstarszych dziejów Odry jako szlaku komunikacyjnego i handlowego*, „*Rzeki, kultura, cywilizacja, historia*” 1992/1.
- Friedmann H., *Untersuchungen zur Geschichte des abodritischen Fürstentums bis zum Ende des 10. Jahrhunderts*, Berlin 1986.
- Gędek M., *Ilustrowana historia wojen i bitew polskich*, Warszawa 2014.
- Gołąbek J., *Dzieje narodu łużyckiego*, Katowice 1939.
- Grabski A. F., *Bolesław Chrobry, Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964.
- Grabski A. F., *Mieszko I ok. 930-992*, Warszawa 1973.
- Grabski A. F., Nadolski A., *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1965.

- Grabski A. F., *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959.
- Heck R., *Refleksje historyczne i polityczne*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego. Cedyńia-Siekierki 972-1945. Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Hensel W., *U źródeł Polski średniowiecznej*, Wrocław 1974.
- Herrmann J., *Das Oderbruch, Siedlungsscheide Oder Region der Kommunikation*, [w:] *Instantia est mater doctrinae. Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin 2001.
- Hochstetter A., *Slawen und Deutsche zwischen Elbe und Oder*, Berlin 1983.
- Holtzmann R., *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit (900-1024)*, Berlin 1960.
- Hrabová L., *Stopy zapomenutého lidu, Obraz dějin Polabských Slovanů v historiografii*, České Budějovice 2006.
- Jabłonka K., *Wielkie bitwy Polaków, 40 potyczek, batalii i kampanii decydujących o losach Polski*, Izabelin-Warszawa 2007.
- Jasienica P., *Słowiański rodowód*, Warszawa 1969.
- Kachnowicz R., *Cedyńia i...Niani (rozmowa z Wł. Filipowiakiem)*, „Pobrzeże” 1972, nr 43.
- Kaproń M., *Koń w polskiej wojskowości*, Warszawa 2018.
- Kętrzyński S., *Polska X-XI wieku*, Warszawa 1961.
- Korta W., *Historia Niemiec do 1492 roku*, [w:] Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Wrocław 2010 [wyd. 3].
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, Epoka przedrozbiorowa*, t. 1, Kraków 1912 [reprint: Poznań 2003].
- Labuda G. (rec.) W. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy, Szczecin 1959; tenże, Cedyńia w czasach Mieszka I, Szczecin 1959*, „Roczniki Historyczne” 1960/26.
- Labuda G., *Dyplomacja polska w czasie panowania dynastii piastowskiej (wiek X-1370)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej X-XX w.*, red. G. Labuda, W. Michowicz, Warszawa 2002.
- Labuda G., *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, Poznań 1987.
- Labuda G., *Ziemia Lubuska w dziejach Polski*, [w:] *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950.
- Labuda, *Hodo*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 2 (1964)*.
- Leciejewicz L., *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962.
- Lehr-Spławiński T., *Cedyńia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 1 (1961)*.
- Liesenberg C., *Regulacja Odry w rejonie Cedyni*, [w:] *Cedyńia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013.
- Ludat H., *Slaven und Deutsche im Mittelalter. Ausgewählte Aufsätze zu Fragen ihrer politischen, sozialen und kulturellen Beziehungen*, Köln-Wien 1982.
- Łowmiański H., *Początki Polski*, t. 5, Warszawa 1973.
- Małczyński K. (rec.), J. Widajewicz, *Licicaviki Widukinda, Studium onomastyczno-geograficzne*, Poznań 1927, „Roczniki Historyczne” 1928/4, z. 1.
- Malinowska-Lazarczyk H., *Cedyńia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich 7 (1986)*, 2.
- Małecki A., *Rewizya dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962-1146*, [w:] *Z przeszłości dziejowej pomniejsze pisma*, t. 1, Kraków 1897.
- Małecki A., *Rozgląd w dziejach wewnętrznych pierwotnej Polski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1875/3, z. 3.
- Manteuffel T., *Polska w okresie prawa książęcego 963-1194*, [w:] tenże, *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976.
- Maroń J., *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013.
- Michalek A., *Słowianie – Słowianie Zachodni, Początki państwowości*, Warszawa 2006.
- Migdalski P., *Bitwa pod Cidini w historiografii*, [w:] *Cedyńia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013.
- Migdalski P., *Wprowadzenie*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedyńia 2014.

- Migdalski W., *Władysław Filipowiak (1926-2014)*, [w:] *Civitis Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna 2014.
- Miśkiewicz B. (rec.), W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „Szczecin”, 1958, z. 9, s. 7-16, [w:] „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960/5, z. 2.
- Miśkiewicz B., *Badania nad bitwą cedyńską z 972 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973/19, cz. 1.
- Miśkiewicz B., *Bitwa*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich I* (1961).
- Miśkiewicz B., *Historyczne zwycięstwo pod Cedynią w 972 roku*, „Gazeta Poznańska” 1972, nr 124.
- Miśkiewicz B., *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1958/4, z. 1.
- Miśkiewicz B., *Polska sztuka wojenna na tle walk z najzdamami niemieckimi do połowy XII wieku*, „Myśl Wojskowa” 17 (1966), 3.
- Miśkiewicz B., *Polska wczesnopiastowska i Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia – Siekierki 972-1945-1972, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białęcki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Miśkiewicz B., *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961.
- Miśkiewicz B., *Wielkopolska w dziejach oręża polskiego (X-XX wiek)*, Poznań 2008.
- Miśkiewicz B., *Wojny o zjednoczenie Pomorza Zachodniego z Polską za pierwszych Piastów*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego, Cedynia 972 – Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972.
- Miśkiewicz B., *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Historia wojskowości polskiej, Wybrane zagadnienia*, red. W. Biegański, Warszawa 1972.
- Myślenicki W., *Piastowski nurt Odry*, Poznań 1972.
- Myśliński K., *Polska wobec Słowian połabskich do końca wieku XII*, Wodzisław Śląski 2011.
- Nadolski A., *Komentarz*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białęcki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Nadolski A., *Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna w początkach państwa polskiego*, [w:] *Początki Państwa Polskiego, Księga Tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, Poznań 2002 [wyd. I: Poznań 1962].
- Natanson-Leski J., *Państwo Mieszka Pierwszego*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 1958/4.
- Natanson-Leski J., *Rozwój terytorialny Polski, Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569-1572*, Warszawa 1964.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. 1, Kraków 2014.
- Nowak T., Wimmer J., *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968.
- Nowak T. M., *Dawne wojsko polskie, Od Piastów do Jagiellonów*, Warszawa 2006.
- Nowak T. M., *Walki obronne z najzdamami niemieckimi w X-XII w.*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, *Tradycje walk obronnych z najzdamami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, red. J. Sikorski, Warszawa 1990.
- Ochmański J., *Uwagi o obronie polskiego pogranicza zachodniego w okresie wczesnofeudalnym*, „Roczniki Historyczne” 1962/28.
- Olejnik K., *Cedynia, Niemcza, Głogów, Krzyszków*, Kraków 1988.
- Olejnik K., *Dzieje oręża polskiego*, Toruń 2004.
- Olejnik K., *Komentarz*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białęcki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Olejnik K., *Polityczne i militarne problemy polsko-zachodniopomorskie do XIII wieku*, [w:] *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Olejnik K., *System obronny Pomorza Zachodniego do połowy XVII wieku*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego, Cedynia 972 - Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972.
- Olejnik K., *Zasadzka sprzed tysiąca lat*, „Polityka” 1972 nr 26.
- Piętkowski P., *Rzeki pomorskie w świetle źródeł historycznych i archeologicznych do końca XII wieku*, Wrocław 2017.
- Pilarczyk Z., *Udział stałych punktów oporu w obronie Pomorza Zachodniego do XV wieku*, [w:] *Wojskowość ludów Morza Bałtyckiego, Mare Integrans, Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyc-*

- kiego, *Materiały z II Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin 4-6 sierpnia 2006*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2007.
- Podhorodecki L., *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997.
- Porzeziński A., *Osadnictwo ziemi cedyńskiej we wczesnym średniowieczu, Archeologiczne studium osadnicze*, Chojna 2012.
- Przeździecki P., *Wojskowość polska w czasach kształtowania się stanu rycerskiego (ok. 1050-1346)*, [w:] Z. Grabowski, P. Przeździecki, *Dzieje oręża polskiego, Średniowiecze*, Warszawa 2011.
- Przyłęcki M., *Historyczna rola Odry w rozwoju zachodnich regionów Rzeczypospolitej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2003/5.
- Ratajczyk L., *Cedynia 972-1972*, „Słowo Powszechne” 1972, nr 150.
- Ratajczyk L., *Historia wojskowości*, Warszawa 1980.
- Ratajczyk L., *Pierwsze historyczne zwycięstwo polskie pod Cedynią w X wieku i jego znaczenie w historii polskiej sztuki wojennej*, [w:] *1000 lat dziejów oręża polskiego, Cedynia-Siekierki 972-1945, Materiały z sesji naukowej Dębno 2-3 VI 1972*, red. T. Białecki, K. Sobczak, Szczecin 1973.
- Ratajczyk L., *Rola zwycięstwa*, „Głos Szczeciński” 1972, nr 149.
- Rębkowski M., Kiarysz G., *O niektórych problemach badawczych związanych ze średniowieczną Cedynią*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedynia 2014.
- Rochala P., *972 Cedynia*, Warszawa 2014.
- Rochala P., *Cedynia 972*, Warszawa 2002.
- Rochala P., *Czego oczekuje rekonstruktor bitew od badań archeologicznych?*, „Z Otchłani Wieków” 2007/62, z. 1-4.
- Roepell R., *Dzieje Polski do XIV stulecia*, przekł. K. Przyborowski, postłowie K. Zernack, Poznań 2005.
- Rosik S., *Bitwa pod Cedynią w świetle przekazu Thietmara z Merseburga, Propozycja ponownego „powrotu do źródeł”*, [w:] *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013.
- Rymar E., *A jednak pod Cedynią nad Odrą w 972 r.?*, [w:] *Civitas Cedene, Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin-Cedynia 2014.
- Rymar E., *Cedynia jako ośrodek administracyjny (XII-XIII w.) i miejski (XIII-XVI w.) i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna-Szczecin 2013.
- Rymar E., *Jeszcze raz o pomorskim obszarze trybutarnym w IX-XV wieku, W związku z polemicznym wystąpieniem Gerarda Labudy w 2007*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2014/18.
- Rymar E., *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry (dokumentacja, identyfikacja, lokalizacja)*, cz. 3 (Nazwy wodne obszaru między ujściem Myśli i Rurzyca), „Przegląd Zachodniopomorski” 1988/3, z. 1-2.
- Rymar E., *O prawach Królestwa Niemieckiego i Marchii Brandenburskiej do zwierzchnictwa nad całym Pomorzem*, „Roczniki Historyczne” 2006/72.
- Rymar E., *Reslawizacja nazw miejscowości na obszarze ziemi chojeńskiej i mieszkowickiej w latach 1945-1947*, cz. 2, „Przegląd Zachodniopomorski” 1996/40, z. 3.
- Rymar E., *Terytorium usque in Vurta fluvium, czyli Pomorze obszarem trybutarnym Niemiec za Mieszka I*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2003.
- Rymar E., *Wojny na Pomorzu Zachodnim i wojenne czyny Pomorzan poza Pomorzem XII – początek XVII wieku (Kalendarium)*, [w:] *Pomorze militarne XII-XXI wiek, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 listopada 2003 r. w Zamku Książąt Pomorskich*, red. K. Kozłowski, E. Rymar, Szczecin 2004.
- Samp M. (rec.) P. Rochala, *972 Cedynia*, Warszawa 2014, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2018/XVIII.
- Samp M., *Przyczyny wyprawy margrabiego lużyckiego Hodona na Mieszka I w 972 roku*, [artykuł w trakcie recenzowania].
- Samp M., *Wojna Gerona z Mieszkiem I w 963 roku – mit czy rzeczywiste wydarzenie?*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2018/XIX.
- Sobczak K., *Milenium mieszkowej wiktarii*, „Żołnierz Wolności” 1972 nr 148.
- Strzelczyk J., *Mieszko I, Polityka zagraniczna*, w: Z. Kurnatowska, G. Labuda, J. Strzelczyk, *Monarchia pierwszych Piastów*, Warszawa 1994.
- Strzelczyk J., *Słowianie połabscy*, Poznań 2013.

- Sułowski Z., *Najstarsza granica zachodnia Polski*, Poznań 1952.
- Szczur S., *Historia Polski, Średniowiecze*, Kraków 2002.
- Szymczak J., „Pod namotem sub diuo”, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze, Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kozłowski, Kielce 2013.
- Topolski J., *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań 1999.
- Tymieniecki K., *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948.
- Urbańczyk P., *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012.
- Wałkowski A., *Stosunki polsko-niemieckie do 1000 roku*, [w:] *Szprotawski epizod Zjazdu Gnieźnieńskiego*, red. H. Szczegóła, Szprotawa-Zielona Góra 2000.
- Widajewicz J., *Polska i Niemcy w dobie panowania Mieszka I*, Lublin 1953.
- Widajewicz J., *Polski obszar trybutarny w X wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1947/2.
- Widajewicz J., *Słowianie Zachodni na Bałtyku*, Toruń 1933.
- Widajewicz J., *Wichman*, Poznań 1933.
- Widajewicz J., *Związki Pomorza Zachodniego z Polska*, Kraków 1945.
- Wielgosz Z., *Pogranicze wielkopolsko-zachodniopomorskie we wczesnym średniowieczu, Krajobraz naturalny i struktury osadnicze*, Poznań 2006.
- Wilgocki E., *Profesor Władysław Filipowiak*, [w:] *Instantia est mater doctrinae, Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin 2001.
- Witczak T. K., *Z antroponomii piastowskiej: Zdziebor (nie Czcibor), brat Mieszka I*, „Onomastica” 1992/37.
- Witczak Z., *Taktyka polskich sił zbrojnych w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego w świetle wybranych kronik średniowiecznych*, [w:] *Si vis pacem para bellum, Wojskowość Śląska w średniowieczu (na tle porównawczym)*, red. M. Böhm, Opole 2009.
- Wojciechowscy M. i Z., *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Poznań 1946.
- Wojciechowski L., *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X-XII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983/31, z. 2.
- Wojciechowski Z., *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1935/10, z. 4.
- Wojciechowski Z., *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku, Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939.
- Wojciechowski Z., *Polska-Niemcy, Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945.
- Wolski K., *Polskie pola bitew w świetle archeologii, Średniowiecze i okres nowożytny*, Racibórz 2008.
- Wybranowski D., *Stan badań nad wojskowością Pomorza Zachodniego od średniowiecza do wojny trzydziestoletniej*, [w:] *Pomorze militarne XII-XXI wiek, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 listopada 2003 r. w Zamku Książąt Pomorskich*, red. K. Kozłowski, E. Rymar, Szczecin 2004.
- Zakrzewski S., *Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł*, „Kwartalnik Historyczny” 1916/30.
- Zakrzewski S., *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Kraków 2006 [wyd. I: Warszawa 1921].
- Żukowski R., *Rycerstwo polskie X-XV wieku*, Warszawa 1999.

The Battle of Cedynia (24 VI 972) and the command of Mieszko I, Historiography and the status of sources

Summary

According to the German chronicler Thietmar in 972, there was a battle between the margrave of Lusatia Hodon and Mieszko. Everything seems to indicate that the manner in which the ceding battle was carried out testifies to the high tactical skills of the Polish command. The discussed clash is also a bright proof of cooperation between the brothers (Mieszko and Czcibor), which in the history of wars happened extreme-

ly rarely. Mieszko I, as the commander of the Polish armed forces, developed a good and extremely effective battle plan. It became possible due to proper recognition, his intelligence allowed him to determine the predictable time and route of the enemy's expedition. It was decided to arrange an ambush. The area around Cedynia served the purpose perfectly. Hodo (along with graph Zygfrydem, father of Thietmar), not expecting anything, was on June 24 on the trade route leading to this town. Between the hills, a cavalry was commanded by Czcibor, who was to attack the German army when they were at their height. In addition, the stronghold was strengthened, which was indispensable in case of an unexpected appearance of the enemy under its ramparts. The Germans introduced Mieszko into the ambush. His forces, relatively weak and consisting most probably of infantry, was intentionally defeated in the first phase of the battle. The Hodon and Siegfried decided to pursue the Polish prince, who was leaving before them, thus they found themselves at the height of previously hidden Czcibor's army. Unexpectedly, the prince's brother attacked. The enemy configurations began to mix. The retreat was blocked, and the German knights were rubbed into the swamps. At the same time, a branch in the town joined the battle. The advantage of the Piasts proved to be crushing. Only a handful of soldiers escaped from the battlefield, led by both of its commanders. The way of playing the battle shows Mieszko in a positive light. He proved to be a good strategist, able to deal a decisive blow to the opponent thanks to the use of appropriate tactical maneuvers. The Polish army was very brave, which proved already during the battles with Wichman in 967. Experiences from the battles with the Saxon noblemen paid off in the near future. Polish cavalry and infantry were able to cooperate with each other during various operations in the right battle. What is a battle plan is another thing, and its realization is something else in the course of actual military operations. It is particularly worth emphasizing that Mieszko did not let himself be carried away by combat stress and he controlled the war to the end. Admittedly, some unexpected events could happen that could thwart his war plans, but nothing like that finally happened. It is also worth remembering that the Piast ruler could not resort to conducting a battle with the Germans using Scandinavian methods, and hence the "wall of shields". He did not have the right amount of heavy-duty warriors capable of maintaining such an order during a major battle. An alternative to this tactic was the use of "warfare" in the strict sense of the word, which meant in practice numerous maneuvers and hitting the cavalry, which could tip the scales of victory for the benefit of its own side.

Key words: Mieszko I, margrave Hodon, battle of Cedynia, Mieszko I as commander.

PIOTR KRZYŻAŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

<https://orcid.org/0000-0001-5764-4075>

Dyskusja nad pochodzeniem i ewolucją husarii w XVI-wiecznej Polsce

Streszczenie

Artykuł porusza kwestię pochodzenia oraz ewolucji husarii w XVI-wiecznej Polsce. Praca składa się z dwóch części: analizy najistotniejszego dorobku polskiej historiografii wojskowej w tym temacie oraz prezentacji hipotezy badawczej postawionej przez autora, która postuluje zbadanie nowego tropu wywodzącego termin husarz z języka łacińskiego lub ruskiego.

Słowa kluczowe: husaria, historiografia wojskowa, etymologia

Próżno byłoby szukać szerzej znanej i bardziej symbolicznej jednostki zbrojnej w służbie polski niż husaria. Formacja ta, pełniąca służbę w obronie Rzeczypospolitej jedynie na przestrzeni dwóch wieków, począwszy od przełomu XV i XVI wieku, gdy możemy odnaleźć jej pierwsze ślady, a skończywszy na Wielkiej Wojnie Północnej, gdy po raz ostatni została użyta bojowo, stała się symbolem polskiego ducha walki. O husarii, jej uzbrojeniu i czynach pisano sporo, zarówno naukowo jak i beletrystycznie, a jednak, zdaniem autora wciąż istnieje jeden aspekt, który zasługuje na szersze opracowanie: pochodzenie i ewolucja husarii w pierwszym wieku jej służby. Co więcej, autor podkreśla znaczenie samego terminu „husaria”, ponieważ właśnie w etymologii terminu husarz i husaria może kryć się nie tylko inspiracja, która doprowadziła do powstania tej słynnej formacji, ale być może również charakter służby, który uczynił ją tak wyjątkową. W poniższym artykule autor zebrał najważniejsze prace w tym temacie oraz własne postulaty badawcze, nad którymi, jego zdaniem, historiografia wojskowa mogłaby się pochylić.

Fundamentalną dla dyskusji nad pochodzeniem husarzy/usarzy jest *Historia Jazdy Polskiej* Konstantego Górskiego. To właśnie tam możemy znaleźć najszerzej opracowane wzmianki dotyczące pierwszych lat funkcjonowania husarii. I tak, za rok narodzenia się usarzy, K. Górski przyjmuje rok 1500, gdy po raz pierwszy w rejestrze skarbowym pojawiła się wzmianka o husarzach, która brzmiała:

Hic sunt husarze, quibus edi in Nova Civitate: Casper Czekiel, Waclaw Lubicz cum sociis, Michał husarz cum sociis, Lucas husarz cum sociis.

Tutaj niestety pojawia się pierwszy problem, ponieważ K. Górski z marszu uznał, iż nazwiska te nie są polskie, ponieważ szlachta używała nie tylko swych imion, ale i nazwisk, a ponadto Czekiel został przez niego zinterpretowany jako Szekler, czyli osoba pochodzenia madziarskiego¹. Co więcej, Waclaw Lubicz, który być może wróci w rejestrze z roku 1506 jako *Waclaw Usarorum rothmagister*² został przez niego uznany za „Sławianina”, jednak najprawdopodobniej Serba. Na dowód tego przytacza notatkę zapisaną u Macieja Strykowskiego pod rokiem 1501: „Raców niemało za litewskie pieniądze żołniersko po usarsku służyli”³ i dodaje, że wg. *Die Türkische Elemente* Miklosicha Franza, Racami nazywano Serbów, a sam wyraz „usar, gusar”, miał po serbsku oznaczać rozbójnika, *latro*⁴. Tacy właśnie Racowie znaleźli się w rejestrze *Curienses* (wojsk królewskich) z roku 1500, jako Leonard Racz Mikosz filius, służyący na 4-ch koniach po racku, Wrona, również na 4-ch koniach po racku oraz Racowie w rotach Jandy i Jakuba Secygniowskiego⁵. Serbski rodowód Raców potwierdza M. Bielski w *Sprawie rycerskiej*, pisząc:

Racowie, z narodu Słowiańskiego, przeniósłszy się do Polski za króla Ludwika [wg K. Górskiego chodzi o Ludwika Węgierskiego⁶], naprzód służbę żołnierską z tarczą a z drzewem wnieśli do Polski, gdyż przedtem nasi z kuszą tylko jeździli, którą tak mając u pasa, schyliwszy się na koniu, a kuszę o nogę zawadziwszy dopinali. Rohatyny k’temu mieli, które uwiązawszy u łęku, przy koniu włóczyli i przeto ją włóczyli zwali. Do tego miecz był u boku, a to była własna starożytna broń polska, którą dopiero nasi porzuciwszy, do drzewa się wzięli⁷,

oraz

W roku 1503, przyjechawszy Aleksander z Litwy, złożył Sejm w Lublinie, na którym uradzili służebnie przyjmą i przyjęli za obyczajem usarskim, albo rackim, z drzewy z tarczami⁸.

K. Górski podważa jednak opinię M. Bielskiego na temat niestosowania przez polską jazdę kopii, chociaż nie jest w stanie wykazać różnic pomiędzy kopią a drzewem. Zauważa jednak, że nie ma to większego znaczenia, ponieważ rozróżnienie po-

¹ K. Górski, *Historia Jazdy Polskiej*, Kraków 1894, s. 17-18.

² Tamże, s. 19.

³ Tamże, s.18; M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, t. 2 wyd. M. Malinowski, Warszawa 1846, s. 318.

⁴ K. Górski, *Historia...*, s.18; w teje kwestii K. Górski powołuje się na pracę: M. Franz, *Die Türkische Elemente in den süd-ost-und osteuropäischen Sprachen (Griechisch, Albanisch, Rumunisch, Bulgarisch, Serbisch, Kleinrusisch, Großrussisch, Polnisch)*, t. 1-4, Wien 1884, 1884, 1888, 1890.

⁵ K. Górski, *Historia...*, s. 18.

⁶ Tamże, s. 19.

⁷ Tamże, s. 18-19; K. Górski powołuje się na pracę: Marcin Bielski, *Sprawa Rycerska według postępu y zachowania starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego y innych narodow pierwszego y niniejszego wieku [...] z rozmaitych ksiąg wypisana [...] Książki na ośm Części rozdzielone*, Kraków 1569.

⁸ K. Górski, *Historia...*, s. 19, M. Bielski, *Sprawa rycerska*, s. 259.

między kopijnikami a usarzami, wg K. Górskiego zależało wyłącznie od uzbrojenia ochronnego.

Kopijnicy nosili na sobie ciężką zbroję, t.j. kirys, a usarze przeważnie pancerz. Uzbrojenie więc usarzy wcale obcem dla Polaków nie było, bo i pancerze miewali zwykle na sobie strzelcy polscy⁹.

Kiedy więc Polacy zaczęli przebierać się za husarzy? Według K. Górskiego jeszcze w 1506 roku, w rejestrze wojsk¹⁰ znajduje się 70-konna rota wspomnianego już rotmistrza Waclawa, zatem rota obca, jednak już na obrazie przedstawiającym bitwę pod Orszą w roku 1514, na którym „widać już całe liczne szeregi jazdy, uzbrojonej w tarcze i drzewo” mamy do czynienia z polskimi usarzami¹¹.

Trudno byłoby mówić o badaniach dotyczących pochodzenia husarii bez prac Marka Plewczyńskiego, który ukuł termin „reforma racka”. Do najbardziej istotnych publikacji poruszających temat genezy formacji husarskich możemy zaliczyć: *Wkład Serbów w rozwój staropolskiej wojskowości*¹², *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500-1574*¹³, *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*¹⁴, czy wreszcie *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*¹⁵.

Według M. Plewczyńskiego, pojawienie się Serbów wynikało z pogorszenia ich sytuacji na Półwyspie Bałkańskim na przełomie XV i XVI wieku, a także zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a Węgrami w latach 1495-1500¹⁶. Niestety, formacje husarskie nie brały udziału w działaniach wojsk polskich w 1497 roku. Co więcej, w 1492 roku podczas walk pod Preszowem, polskie siły walczące dla Jana Olbrachta uległy siłom Władysława Jagiellończyka i Jana Zapolyi, w ramach których walczyło 1200 Serbów¹⁷.

Zdaniem Plewczyńskiego, to właśnie klęska bukowińska tego roku była impulsem, który zmusił dwór do działania¹⁸. Jednym z priorytetów było znalezienie optymalnego sposobu na poradzenie sobie z lekkozbrojnym przeciwnikiem, szczególnie turecki-

⁹ K. Górski, *Historia...*, s. 19.

¹⁰ *Regestrum distributarum summarum superius descriptorum servilibus, Anno Dni millesimo quingentesimo sexto Russiae militantium Mgco Dno Nicolao de Kamienec Palatino Sandomiriensi ac Regni Poloniae exercitum Capitaneo Generali*: niestety, K. Górski nie podaje informacji na temat zespołu archiwalnego, do którego należy powyższy dokument. W Rachunkach Królewskich Archiwum Skarbu Koronnego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w którym teoretycznie powinien się znaleźć, nie odnajdujemy go, zob.: K. Górski, *Historia...*, s. 19.

¹¹ K. Górski, *Historia...*, s. 19-20.

¹² M. Plewczyński, *Wkład Serbów w rozwój staropolskiej wojskowości (1450-1570)*, SMHW 1994/36, s. 3-21.

¹³ Tenże, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500-1574*, Siedlce 1995.

¹⁴ Tenże, *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995.

¹⁵ Tenże, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I, *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011.

¹⁶ Tenże, *W służbie polskiego króla...*, s. 107.

¹⁷ Tamże, s. 105.

¹⁸ Tamże, s. 106.

mi spahisami i akindzi. Serbowie, a właściwie racy husarze, mieli być sprowadzeni do Polski, lecz niestety nie odnajdujemy w źródłach tegoż zaciągu¹⁹. Informacje dotyczące Serbów/Raców pojawiają się sporadycznie i mają dosyć przypadkowy charakter. Co ważniejsze, jak zauważa Plewczyński, „obyczaj racki” nie był związany wyłącznie z Serbami, lecz już wcześniej na Węgrzech stał się „uniwersalnym pojęciem określającym pewien sposób uzbrojenia i wojowania” i jako taki „dotyczył jeźdźców zaciąganych spośród innych nacji, w tym także i mieszkańców ziem koronnych”²⁰. Jak wynika z przytoczonego przez Górskiego rejestru popisowy chorągwi nadwornej Jandy i Girzyka, Racowie z początku nie tworzyli własnych jednostek, lecz byli rozproszeni po pocztach dowodzonych przede wszystkim przed Polaków²¹. Dopiero pod koniec 1501 roku pojawia się pierwsza wzmianka o husarzach: *Hic sunt hussarze...*, warto jednak zauważyć, iż spośród pięciu dowódców, zdaniem Plewczyńskiego, jedynie Michał mógł być Serbem. Pozostali zaś reprezentowali nacje Węgrów (Kasper Czekiel i Łukasz/Luca), Rusinów (Wacław Lubicz) oraz Polaków (Andrzej/Andrych). Tak międzynarodowy skład miał być dowodem na upowszechnienie „obyczaju husarskiego” i wyjście poza ramy narodowościowe Serbów. W tym też okresie nastąpiło urzędowe ujednoczenie terminów „husarz” i „Rac”, ponieważ zaczęto stosować formułę „hussaro alias racza/hussares alias racze”²².

Ostatnią wartą wspomnienia pozycją jest artykuł Tadeusza Grabarczyka „*Po racku, po husarsku, z przyprawą tatarską*” – *początek przemian wojskowości polskiej u schyłku XV wieku*²³. Autor przesuwa w niej moment pojawienia się pierwszych husarzy w polskiej służbie na rok 1498, wskazując na oddział Ferenc Raceni i Wacława Kamienieckiego. W rejestrze tegoż oddziału, liczącego 105 jeźdźców, dopisano adnotację: „omnes cum tarce et drzewcze”, co w opinii T. Grabarczyka wskazuje na tzw. „racki” sposób uzbrojenia²⁴. Co również warto odnotowania, cała rota była uzbrojona jednolicie w ten sposób, zaś w tych czasach ujednoczone uzbrojenie było dosyć rzadko spotykane. T. Grabarczyk zwraca również uwagę na imiona towarzyszy, wśród których znalazły się imiona o proveniencji polskiej, węgierskiej, słowiańskiej czy niemieckiej. W jego opinii, pomimo różnorodnego składu etnicznego, oddział został najprawdopodobniej sprowadzony z Węgier, na co wskazuje węgierskie imię jednego z rotmistrzów²⁵.

Również w 1498 roku w rejestrze został odnotowany oddział *Racenes penes Chorwath*, w którego skład wchodził m.in. Benedykt Chorwat, Ferenc Mikanda, Piotr i Ambroży Mager, Kacper Węgrzyn, Ondrasz Niemiec i Ondrasz Węgier, łącznie li-

¹⁹ Tamże, 106-107.

²⁰ Tamże, s. 108.

²¹ Tamże, s. 109.

²² Tamże, s. 110-111.

²³ T. Grabarczyk, „*Po racku, po husarsku, z przyprawą tatarską*” – *początek przemian wojskowości polskiej u schyłku XV wieku*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – Miejsca – Przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof.dr.hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 117-128.

²⁴ Tamże, s. 119.

²⁵ Tamże, s. 119.

zcący 19 jeźdźców, jednak bez adnotacji o uzbrojeniu. Podobnie wyglądał opis siedmiokonnego pocztu Irzyka Karwata, również z roku 1498, w którym znalazł się dopisek *Karwath habet in Racyzsz duos equos in firmatio*²⁶. Wszystkie te zebrane przez T. Grabarczyka przykłady wskazują, że chociaż nazwa „husarzy” nie pada w dokumentach, na podstawie odniesień dotyczących imion jeźdźców lub ich uzbrojenia, możemy z pewną dozą prawdopodobieństwa założyć, iż formacje z których wykształciły się oddziały „husarskie” zaczęły się pojawiać w Polsce już w roku 1498 i był to element szerszego procesu zmian w polskiej wojskowości, które zostały zapoczątkowane w końcu XV wieku²⁷. Dodajmy, być może w związku z nieudaną wyprawą bukowińską w roku 1497, która wykazała ograniczoną skuteczność polskiego pospolitego ruszenia i stylu walki w starciu z lżej zbrojnymi nieprzyjaciółmi.

Co natomiast tyczy się samej nazwy „husarz”, T. Grabarczyk zauważa, iż choć sama dyskusja o genezie terminu będzie trwała jeszcze długo, to niezależnie od ustaleń dotyczących jego pochodzenia, „nie budzi żadnych kontrowersji to, iż do Polski dotarł on z Węgier”²⁸.

Nie podważając wcześniej wzmiankowanych ustaleń, należy zauważyć, iż brak w polskiej historiografii poważniejszej refleksji nad lingwistycznym aspektem pochodzenia słów husarz/husaria. Dobór słów odwołujący się do dosyć egzotycznych terminów wywodzących się z Bałkanów czy Azji, całkowicie pomija najprostsze wyjaśnienie jakim jest wykorzystanie już znanych w Polsce terminów. Zacznijmy od terminu *usur*. W słowniku języka łacińskiego możemy odnaleźć źródłosłów znakomicie pasujący do kontekstu, a mianowicie *usur*, *usura* i *usurarius*. Według wydanego w XIX wieku Słownika Kościelnego autorstwa Alojzego Jougana²⁹, słowo *usur* w pierwszym znaczeniu oznacza użytkowanie, użycie, korzystanie, zastosowanie, w drugim ćwiczenie, zwyczaj, powtarzanie, doświadczenie, wprawa, sposób, posługiwanie się. W pozostałych zaś pięciu kontekstach możemy zaś znaleźć takie znaczenia jak zręczność, konieczność, potrzeba, zażyłość, znajomość. Z kolei wywiedzione od niego słowo *usura* oznacza użytkowanie czasowe, korzystanie, czy wręcz lichwa lub odsetki, podczas gdy termin *usurarius* określa służącego do użytku lub wręcz lichwiarskiego lub samego lichwiarza. Oczywiście, jak zaznaczono na wstępie jest to wyłącznie hipoteza badawcza, dodajmy też, z językowego punktu widzenia dosyć luźno powiązana, jednak patrząc przez pryzmat pewnych wzorców w korzystaniu przez rodzącą się kulturę sarmacką, które nie zawsze w sposób całkowicie bezbłędny korzystały z dobrodziejstwa łaciny, zdaniem autora nie można na tym etapie całkowicie wykluczyć możliwości wywiedzenia kluczowego terminu w zdaniach *Hic sunt hussarze* lub *Usarorum rothmagister* właśnie z języka łacińskiego. W takiej sytuacji, mielibyśmy do czynienia nie dość, że z egzotycznym zapożyczeniem z języków bałkańskich, które dosyć pokrętną drogą trafiły do języka polskiego i nie do końca jesteśmy w stanie dociec, co właściwie miałyby oznaczać, ale opierając wnioskowanie na

²⁶ Tamże, 119-120.

²⁷ Tamże, 127-128.

²⁸ Tamże, 121-122.

²⁹ A. Jougan, *Słownik Kościelny Łacińsko-Polski*, Warszawa 1992, s. 712.

„Brzytwie Ockhama”, sięgnęlibyśmy po termin, który już powinien być znany w polskich kancelariach. Nie oznaczałby on zapożyczonych z języka serbskiego rozbójników, lecz właśnie żołnierzy³⁰ pełniących służbę za pieniądze i to wyłącznie czasowo, w odróżnieniu od szlachty, która jako stan rycerski, nie postrzegала swej służby wyłącznie przez pryzmat pieniędzy. Co więcej, sam źródłosłów *usus*, jak możemy zobaczyć w o wiele późniejszym, lecz niezwykle bogatym i osadzonym w terminologii kościelnej słowniku Jougana, ma o wiele szersze znaczenie i dotyka również aspektów takich jak ćwiczenie czy konieczność. A to aspekty znakomicie pasujące do kontekstu wczesnonowożytnych formacji zaciężnych, które w tej epoce dopiero zaczynały się kształtować na ziemiach polskich.

Pamiętajmy też, że nie zawsze były to formacje postrzegane pozytywnie. Przykładem może być drugie słowo, używane na określanie husarii, również zaczerpnięte ze słownika Jougana: *Raca*³¹. W tym jednak przypadku, przypisuje mu się pochodzenie z języka aramejskiego, a termin ten oznacza kogoś wstrętnego, godnego pogardy, nicponia, bezecnika, złoczyńcę czy bezbożnika. Z perspektywy prowadzących kancelarie szlacheiców lub duchownych, działania żołnierzy najemnych mogły być oceniane w ten sposób. Szczególnie, gdy pojawiały się problemy z płynnością finansową skarbcza i żołnierze sięgali po dobytek ludności cywilnej.

Warto również odnotować, iż termin *раць* – który możemy powiązać ze słowem *raca*, występuje również w języku rosyjskim³² i oznacza zarówno walkę/wojnę jak i formacje zbrojne, szczególnie jazdę z okresu wczesnonowożytnego. Biorąc pod uwagę bardzo szybkie pojawienie się husarzy/raców w Wielkim Księstwie Litewskim, również nie możemy całkowicie wykluczyć powiązania omawianej etymologii z językiem ruskim.

Podsumowując, autor nie rości sobie prawa do wydawania jakichkolwiek katagorycznych osądów w kwestii pochodzenia terminu *husarz* lub *raca*, chciałby jednak zwrócić uwagę na istnienie potencjalnych alternatyw dla istniejących w historiografii stanowisk. Szczególnie, iż poglądy te zdają się być dosyć „krucho” umocowane w materiale źródłowym i nigdy nie zostały poddane gruntownej analizie lingwistycznej. Co więcej, w dużym stopniu oparte są na opinii współczesnych źródłom pisarzy, którzy siłą rzeczy, nie mogli mieć pełnej wiedzy na temat omawianych zagadnień.

Jedno jest pewne, na przełomie XV i XVI wieku na dworze Jagiellonów, pojawiła się grupa wojowników, która odróżniała się od rycerstwa, szlachty i jurgielników, pełniących służbę do tej pory. I to odróżniała się na tyle, by zasłużyć na własne miano. Z perspektywy materiału źródłowego możemy dostrzec, iż kwestie etniczne nie były kluczowe dla owego podziału. Wszak od początku widzimy duże zróżnicowanie w pochodzeniu poszczególnych „husarzy”, sama zaś husaria, bardzo szybko, bo już podczas bitwy pod Orszą w 1514 roku, była formacją złożoną przede wszystkim

³⁰ Również termin *żołnierz* wywodzi się od łacińskiego terminu „*solidus*”, oznaczającego monetę, choć trafił do języka polskiego bardzo długą i krętą drogą.

³¹ Jougan A., *Słownik...*, s. 566.

³² Фундаментальная электронная библиотека „Русская литература и фольклор”, <http://feb-web.ru/feb/slovoss/ss-abc/ss5/ss5-0271.htm> [dostęp: 3.10.2019 r.].

z żołnierzy polskiego pochodzenia. Dlatego nie bez wątpliwości, należy zadać sobie pytania: dlaczego wojownicy ci nazwali się lub zostali nazwani mianem husarzy? Czy odwoływali się do bałkańskich korzeni swego pochodzenia? A może określili się przez pryzmat nieco bardziej prozaiczny: pieniędzy. W tym drugim przypadku, mielibyśmy do czynienia z powstaniem nowej grupy żołnierzy zawodowych, którzy jednak byli czymś więcej, aniżeli grupą najemników jakich polski dwór poznał już wcześniej w Europie Zachodniej.

Bibliografia

- Bielski M., *Sprawa Rycerska według postępków y zachowania starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego y innych narodow pierwszego y ninieyszego wieku [...]* z rozmaitych ksiąg wypisana [...] *Książki na ośm Części rozdzielone*, Kraków 1569.
- Franz M., *Die Türkische Elemente in den süd-ost-und osteuropäischen Sprachen (Griechisch, Albanisch, Rumunisch, Bulgarisch, Serbisch, Kleinrusisch, Großrussisch, Polnisch)*, t. 1-4, Wien 1884, 1884, 1888, 1890.
- Górski K., *Historia Jazdy Polskiej*, Kraków 1894.
- Grabarczyk T., „*Po racku, po husarsku, z przyprawą tatarską*” – początek przemian wojskowości polskiej u schyłku XV wieku, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – Miejsca – Przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof.dr.hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 117-128.
- Jougan A., *Słownik Kościelny Łacińsko-Polski*, Warszawa 1992.
- Plewczyński M., *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995.
- Plewczyński M., *Wkład Serbów w rozwój staropolskiej wojskowości (1450-1570)*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1994/36, s. 3-21.
- Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I, *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011.
- Plewczyński M., *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500-1574*, Siedlce 1995.
- Strykowski M., *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, t. 2, wyd. M. Malinowski, Warszawa 1846.
- Фундаментальная электронная библиотека „Русская литература и фольклор”, <http://feb-web.ru/feb/slovoss/ss-abc/ss5/ss5-0271.htm>

Historiographic dispute regarding origin and evolution of „Polish Winged Hussars” formation in 16th Century Poland

Summary

Following paper has been dedicated to review a historiographic dispute regarding origin and evolution of so-called Polish Winged Hussars. It has consisted of two major parts: first, presenting above mentioned discussion until now and second, present scientific hypothesis of new lead, assuming that etymology might be found in Latin or Ruthenian languages.

Key words: Polish winged hussars, military historiography, etymology

PIOTR KRZYŻAŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<https://orcid.org/0000-0001-5764-4075>

Rola konnicy podczas bitwy pod Orszą w ocenie polskiej historiografii

Streszczenie

Artykuł skupia się na ocenach roli jaką polska historiografia przypisała konnicy podczas bitwy pod Orszą, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej jazdy. Wbrew opiniom panującym w polskiej historiografii, autor wskazuje, iż rola polskiej konnicy miała przede wszystkim charakter posiłkowy. Autor stawia również pytania dotyczące liczebności wszystkich stron i formacji biorących udział w bitwie, wskazując, iż dotychczasowe szacunki, ignorujące jedno z kluczowych źródeł, jakim są Księgi hetmańskie Stanisława Sarnickiego, są zdecydowanie zawyżone, a sama zaś bitwa pod Orszą, może być przyczynkiem do działań propagandowych prowadzonych przez dwór Jagiellonów.

Słowa kluczowe: Bitwa pod Orszą 1514, polska konnica, polska wojskowość XVI wieku

„Jeszcze nigdy dotąd Korona Polska nie wyprowadziła w pole tak licznego wojska zwyciężonego”¹ – to opinia Marka Plewczyńskiego o wojskach zmierzających w 1514 roku w stronę Orszy. I rzeczywiście, bitwa pod Orszą, w ocenie autora, z tego właśnie powodu, czyli znaczącej liczebności, zajmuje dosyć niezwykle miejsce w polskiej historiografii. Starcie pod Orszą było jednym z największych, jakie stoczyły polskie wojska w XVI wieku i tym sposobem zapewniło sobie miejsce w każdej encyklopedii czy kompendium dotyczącym dziejów polskiej historii wojskowej.

Niestety, z bitwą pod Orszą wiąże się jeden zasadniczy problem. Zapewne relatywnie skromna baza źródłowa, włączając w nią bardzo ważne, lecz zarazem trudne do interpretacji źródła ikonograficzne, sprawiły, iż oprócz dwóch bardzo zbliżonych do siebie publikacji autorstwa Piotra Dróżdża², bitwa ta nie doczekała się solidnej monografii i w konsekwencji, nie doczekała się również poważniejszej dyskusji. A szkoda, ponieważ śledząc najistotniejsze elementy narracji opisującej skalę orszańskiej wiktorii, można zauważyć wiele podobieństw w tekstach na przestrzeni dekad.

¹ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*. Tom I. *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011, s. 187.

² P. Dróżdż, *Orsza 1514*, Warszawa, 2000; tenże, *1514 Orsza*, Warszawa 2015

Poniższy artykuł będzie skupiał się na dwóch zasadniczych celach: określeniu tak ogólnej liczebności konnicy, jak i względnych proporcjach poszczególnych rodzajów jazdy biorących udział w bitwie. Kluczową sprawą jest ustalenie proporcji pomiędzy jazdą polską a litewską, ponieważ tylko ten czynnik może wskazać, czy jazda polska była równorzędną siłą w bitwie orszańskiej, czy może też polska jazda pełniła rolę posiłkową? Co więcej, to właśnie przynależność do poszczególnych rodzajów jazdy, była kluczowym elementem określającym zastosowanie bojowe danej formacji, szczególnie, że podział wojsk, co charakterystyczne dla epoki feudalnej, był dośyc umowny. Dlatego możliwym jest ustalenie jedynie tych rodzajów formacji, które zostały wyróżnione w źródłach. W związku z tym, naprzeciwko bliżej nieokreślonej masy sił moskiewskich, mamy wojska polsko-litewskie, które z kolei dzielą się znow na bliżej nieokreśloną masę wojsk litewskich i poszczególne formacje wojsk polskich: kopijników, strzelców, „husarzy”, pod komendą znanych z imienia dowódców oraz piechotę wraz z artylerią. Tak asymetryczny podział, może być dla historyka doskonałym wskaźnikiem jak kształtowała się narracja dotycząca starcia i może co ważniejsze, kto ją kształtował.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż w historiografii przełomu XIX i XX wieku również podejmowano temat starcia pod Orszą. Tadeusz Korzon niezwykle barwnie opisuje bitwę na kartach swych *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce*, oceniając liczebność wojsk litewskich na 16 tys. jazdy, wojsk polskich na 14 tys. (nie licząc prywatnych pocztów możnych z Małopolski i Wielkopolski) oraz 3 tys. najemnej piechoty, siły moskiewskie zaś na 80 tys. ludzi³. Czyni to jednak na marginesie wojen z Moskwą i możemy się jedynie domyślać na podstawie jakich źródeł przygotował swą publikację, zatem trudno o rzetelną krytykę w obrębie historiografii.

Dlatego pierwszą publikacją z zakresu historii wojskowej, od której autor chciałby zacząć analizę jest Zeszyt IV *Wypisów źródłowych do historii polskiej sztuki wojennej* autorstwa Zdzisława Spieralskiego, opublikowany nakładem Wydawnictwa MON w 1958 roku⁴. Jest to o tyle istotna publikacja, ponieważ w niej po raz pierwszy pojawiają się opracowania dwóch kluczowych dla opisu bitwy relacji: Stanisława Górskiego (tłumaczenie z łaciny na język polski) oraz Stanisława Sarnickiego. Opatrzone bogatym komentarzem materiały, skupiają się na pierwszym źródle. Szacują zatem siły użyte w bitwie na 35 tys. po stronie polsko-litewskiej (w tym: 15 tys. popolitego ruszenia z Litwy, 14 tys. zaciężnej jazdy, 2,5 tys. jazdy w prywatnych pocztach polskich możnowładców oraz 3 tys. piechoty z Polski) i 80 tys. po stronie „rosyjskiej”⁵. Niestety, druga relacja oceniona jest o wiele bardziej krytycznie, ponieważ jak zauważa Z. Spieralski:

³ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I, Kraków 1912, s. 253-255.

⁴ *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. IV, oprac. Zdzisław Spieralski, Warszawa 1958, s. 134-143.

⁵ Tamże, s. 134-135.

Drugi opis [...] powstał w sześćdziesiąt lat po bitwie, stąd liczne w nim nieścisłości, które czytelnik z łatwością zauważy, porównując tekst Sarnickiego z przedstawionym wyżej przebiegiem bitwy [opisem przygotowanym przez Z. Spieralskiego – P.K.]⁶.

W rezultacie, relacja S. Sarnickiego znika z kart polskiej historiografii i wszystkie kolejne opracowania, powołują się na liczebność przedstawioną przez Z. Spieralskiego. Taką ocenę możemy dostrzec w *Zarysie historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX* Janusza Sikorskiego⁷, oraz najbardziej szczegółowej (w ocenie autora) polskiej publikacji dotyczącej starcia pod Orszą, jaką jest tom I monografii autorstwa Marka Plewczyńskiego *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*⁸, a nawet opracowaniu z zakresu historii sztuki Z. Żygulskiego jun., *Sławne bitwy w sztuce*⁹. W jedy-nych publikacjach dedykowanych bitwie pod Orszą, jakimi są dwie pozycje wydane nakładem wydawnictwa Bellona, autorstwa Piotra Dróżdża: pierwszej w ramach serii *Historyczne Bitwy*¹⁰, druga zaś serii *Historyczne bitwy Polaków*¹¹, szacunki są nieco ostrożniejsze i oscylują wokół 30 tys. żołnierzy po stronie polsko-litewskiej (w tym: 15 tys. jazdy litewskiej, 5 tys. zaciężnej polskiej jazdy, 3 tys. ochotników i żołnierzy nadwornych oraz 3 tys. zaciężnej polskiej piechoty) i 45-50 tys. ogólnych sił moskiewskich w rejonie walk¹².

Czy jednak istnienie tak znaczącej siły zbrojnej w tym okresie i w tym rejonie jest prawdopodobne? To dosyć trudne pytanie, na które można próbować odpowiedzieć jedynie poprzez bardzo szczegółowe zestawienie materiałów źródłowych dotyczących bitwy z szacunkami gospodarczo-militarnymi omawianego okresu. Biorąc jednak pod uwagę specyfikę omawianego okresu z jego bardzo skąpym zapleczem źródłowych, dodajmy też: wyjątkowo wybiórczym, ponieważ do naszych czasów dotrwała jedynie część materiałów, należy wyjątkowo krytycznie podejść do wszelkich szacunków. I jeżeli już są one czynione, zakładają raczej mniejszą skalę mobilizacji niż większą. Za przykład szacunków polskiego potencjału zbrojnego, niech posłużą badania poprowadzone pod redakcją Andrzeja Nowakowskiego w pracy *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*¹³.

Publikacja *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, podkreślając jej wysoce hipotetyczny charakter, interdyscyplinarny warsztat i w pewien sposób pionierską tematykę, szacuje trzon rycerskiego pospolitego ruszenia na przełomie XV

⁶ Tamże, s. 137.

⁷ J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975, s. 312.

⁸ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 187. W tym momencie warto zaznaczyć, iż autor pomija szacunki M. Plewczyńskiego, oceniające liczebność husarzy na 40%, kopijników na 25%, kuszników na 15%, łucz-ników również na 15% i 5% jako jazdę uzbrojoną jedynie w broń sieczną, ponieważ nie zostały one w żaden sposób udokumentowane, zaś założenie, iż formacje husarskie, będące nie tylko świeżo powstałą formacją, ale również służącą na żołdzie litewskim, stawiają szacunki M. Plewczyńskiego pod dużym znakiem zapytania.

⁹ Z. Żygulski jun., *Sławne bitwy w sztuce*, Warszawa 1996, s. 77.

¹⁰ P. Dróżdż, *Orsza 1514*, Warszawa, 2000.

¹¹ P. Dróżdż, *1514 Orsza*, Warszawa 2015.

¹² P. Dróżdż, *Orsza 1514*, s. 193-194; P. Dróżdż, *1514 Orsza*, s. 65; w przypadku oceny liczebności wojsk moskiewskich rachunki rosną do 50-60 tys., P. Dróżdż, *1514 Orsza*, s. 68.

¹³ Zob.: *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. Andrzej Nowakowski, Toruń 2003.

i XVI wieku na około 37 tys. wojowników, przybywających z własnymi pocztami. Łącznie, liczba jazdy powinna wynosić około 66 tys., z czego 16 tys. jazdy określa jako jazdę kopijniczą, zaś 50 tys. jako strzelczą¹⁴. Oczywiście, co może być charakterystyczne dla wojsk tzw. okresu feudalnego, nawet w obrębie poszczególnych formacji, uzbrojenie było zróżnicowane, ponieważ jego dostępność i jakość, zależały od środków, którymi dysponował powołany pod broń, zgodnie z zasadą *sicut melius poterint*. Warto to zaznaczyć, ponieważ dalsze analizy zakładają, iż w końcu XV wieku, jedynie połowa kopijników dysponowała pełną zbroją płytową białą lub krytą, zaś ci, którzy nie posiadali pełnej zbroi, korzystali z kirysa płytowego nakładanego na zbroję kolczą¹⁵. Co więcej, chociaż pierwsze wzmianki dotyczące ładrów, czyli tzw. końskiej zbroi składającej się z licznych elementów ochraniających poszczególne miejsca wierzchowca, sięgają roku 1471, należy stwierdzić, iż nie występowały one zbyt często z powodu znaczących kosztów. Chociaż z drugiej strony, warto zaznaczyć, iż fragmenty oladrowania wykorzystywała również część jazdy strzelczej¹⁶, w której powinni służyć mniej zamożni. Dodajmy do tego znaczący wzrost (w porównaniu do początku XV wieku) cen uzbrojenia¹⁷ oraz rosnącą skalę produkcji, choć niewystarczającą w stosunku do wzrostu zapotrzebowania, a może się okazać, iż zaspokojenie potrzeb sprzętowych, bądź ewentualne przebrojenie wojsk w broń i pancerze nowego typu, mogło zająć nawet 20 lat¹⁸ (oczywiście zakładając, iż część uzbrojenia nie zostałaby importowana).

Oczywiście, istnieją przykłady posiadania kilku kompletów oręża przez średnio-zamożną szlachtę, nie wspominając o najzamożniejszych, takich jak wojewoda lubelski Mikołaj z Kurozwęk, który wskutek napadu na zamek w Rytwianach stracił 40 zbroi kopijnicznych, 50 zbroi strzelczych, 80 pancerzy kolczych oraz rzędów na 80 koni¹⁹. Należy również pamiętać, iż nie wszyscy przedstawiciele szlachty, z uwagi na wiek i stan zdrowia, uczestniczyli w pospolitym ruszeniu²⁰, chociaż z drugiej strony należałoby w tym miejscu zadać pytanie dotyczące kwestii uzyskania oficjalnego zwolnienia ze służby oraz konieczności wystawienia ewentualnego zastępstwa. To jednak sprawy leżące w gestii wypełnienia obowiązków należących do pospolitego ruszenia. Czy jednak najemna służba wojskowa w początku wieku XVI była na tyle atrakcyjną by aż 14 tys. zaciężnych, czyli niemal połowa z 37 tys. zobowiązanych do wystawienia pocztu lub 1/5 z 66 tys. jeźdźców służących w ramach *expeditio generalis*, postanowiło dobrowolnie zaciągnąć się na wyprawę w obronie Wielkiego Księstwa Litewskiego? Dotychczasowe badania nie poparły w zadowalający sposób tej hipotezy, co jest o tyle ciekawe, że w przypadku tak znaczącego zwycięstwa jakim była orszańska wiktoria, każdy z uczestników niechybnie pozostawiłby po sobie

¹⁴ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, s. 304-305, 322.

¹⁵ Tamże, s. 305.

¹⁶ Tamże, s. 315-316.

¹⁷ Tamże, s. 316.

¹⁸ Tamże, s. 317.

¹⁹ Tamże, s. 321.

²⁰ Tamże, s. 305.

niejedno świadectwo. W jaki więc sposób bitwa na trwale wpisała się w historię polskiej wojskowości?

Odpowiedź na to pytanie, zdaniem autora, znajduje się w materiałach źródłowych. Większość opracowań dotyczących starcia pod Orszą, zdaje się być oparte na dwóch relacjach: opisie bitwy autorstwa Stanisława Górskiego oraz opisie bitwy według Stanisława Sarnickiego²¹. Dodajmy, relacjach opatrzonych komentarzem Zdzisława Spieralskiego. Jeśli chodzi o interesującą nas tematykę, czyli liczebność wojsk polskich w starciu orszańskim, w pierwszej relacji S. Górskiego, właściwym zdaje się zacytowanie poniższego fragment:

Jednak wtedy, gdy Smoleńsk był oblegany, król wysłał przed sobą swoje wojsko pod Mińsk, wyznaczwszy mu tam miejsce obozowania. Byli w tym wojsku Litwini i sprowadzeni kosztem królewskim Polacy, przybyli także z Polski chorągwie posiłkowe, mężowie dzielni i silni, sprowadzeni na koszt publiczny Królestwa Polskiego; ponadto ochotnicy ze sławnych rodzin, co najlepsza młodzież polska z licznym poczetem zbrojnych żołnierzy, powodowana nie tylko miłością do króla i pana swego, lecz także żądzą sławy wojennej. Za tym to wojskiem postępował król z senatorami, doradcami swoimi i oddziałami dworzan. Wkrótce dokonano popisu i przeglądu wojska tego pod Mińskiem, skąd zostało ono poprowadzone przez Borysów, gdzie znów zostało przez króla i wodzów uszykowane do bitwy.

Przedtem jeszcze król z wywiczonym wojskiem, którego była niespełna 30000 jazdy i 3000 piechoty, podążył szybko przeciwko moskiewskiemu nieprzyjacielowi. Następnie zaś na życzenie doradców odjechał do Borysowa, życząc pozostawionemu wojsku szczęścia i zwycięstwa. Dla ochrony swej osoby pozostawił przy sobie prawie 4000 ludzi²².

Dla porównania, przytoczmy teraz fragment drugiej relacji, autorstwa S. Sarnickiego:

Okazują tej wojny było, iż moskiewski, dostawszy Smoleńska przez niejaki oszukanie, posłał wojska swe z Michałem Golcz wojować ziemie, co gdy Zygmunt się dowiedział, wyprawił przeciw niemu Polaków dobrze zbrojnych 2000, Litwy 12000, piechoty 3000, którzy przyciągnąwszy do Niepru, dwa dni leżeli, dowiadując się, jakoby rzekę przebyć. Potem wpląt przepławili się jezdniami, wszyscy tak fortunnie, że I jeden między nimi nie utonął, a piesi most z łódek uczyniwszy przeszli przez przenagabywania, bo z Moskwy żaden i strzałki jednej na nich nie wypuścił, za to rozumiejąc, że ich mieli łąco pobić i puhami do Moskwy zagnać. Takiej presumpcyjej i hardości była Moskwa²³.

Jakkolwiek, dwa powyżej zacytowane fragmenty, mają nieco inny charakter i kładą nacisk na inne elementy: relacja St. Górskiego bardziej skupia się na kwestiach politycznych i wzmiankach personalnych, podczas gdy relacja S. Sarnickiego jest o wiele bardziej lakoniczna i mówi przede wszystkim o militarnych aspektach starcia, możemy jednak dokonać podsumowania i porównać liczebność sił opisywanych przez obydwu autorów. W przypadku S. Górskiego, mowa jest o 30 tys. jazdy bez podziału na poszczególne rodzaje oraz o wydzieleniu przed starciem 4 tys. ludzi w charakterze królewskiej eskorty, co wskazywałoby przede wszystkim na oddziały na-

²¹ Obydwie relacja, opracowane i opatrzone komentarzem, możemy znaleźć w: *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, s. 134-143.

²² Tamże, s. 137.

²³ Tamże, s. 140-141.

dworne. S. Sarnicki jest o wiele ostrożniejszy w swoich rachunkach dotyczących konnicy biorącej udział w bitwie i mówi zaledwie o 14 tys. jazdy: 12 tys. Litwinów oraz 2 tys. dobrze zbrojnych Polaków, przy czym sformułowanie „dobrze zbrojni” może być synonimem wojsk zaciężnych. Co najciekawsze, i w pewien sposób uprawdopodobnia obydwie relacje, liczbę piechoty oceniono w ten sam sposób na 3 tys., zatem mamy pewność, iż relacja S. Sarnickiego opisuje bitwę pod Orszą z roku 1514, nie zaś starcie z roku 1513, w którym oprócz 8 tys. Litwinów i 2 tys. polskiej jazdy, brało udział zaledwie 500 piechurów²⁴. Taką możliwość należy wziąć pod uwagę, mając w pamięci fakt, iż relacja S. Sarnickiego powstała dopiero 60 lat po opisywanych wydarzeniach.

Jeśli do obydwu relacji dodamy również ocenę liczebności sił moskiewskich, zdecydowanie wiarygodniej (w opinii autora), prezentuje się druga z relacji. W przypadku S. Górskiego mowa jest o 40 tys. zabitych w starciu pod Orszą²⁵, co w ocenach historyków urasta do mało prawdopodobnej liczby 80 tys. armii²⁶ (nawet jeśli mowa o całości sił moskiewskich w rejonie Smoleńska, nie zaś wyłącznie tych, z którymi zmierzyły się siły litewsko-polskie pod Orszą). Natomiast w relacji S. Sarnickiego, mowa jest natomiast o szeroko rozwiniętych 12 tys. w pułku Prawej Ręki, 7 tys. tzw. hufu posiłkowego oraz bliżej nieokreślonej liczbie jazdy w pułku Wielkim („z ludu najmniejszego i zbrojniejszego jako widzisz”), pułku Prawej ręki oraz hufie piątym, tzw. nadwornym²⁷ lub straży tylnej²⁸. Wszystko to daje nam liczbę co najmniej 19 tys. Moskali, a najprawdopodobniej, zakładając, iż pozostałe hufce liczyły od 4 do 7 tys. ludzi, około 30 tys. Moskali. Co ciekawe, w obydwu przypadkach, przewaga liczebna strony moskiewskiej nad litewsko-polską oscyluje wokół proporcji 2:1, jednak szacunki S. Górskiego zdają się być zdecydowanie mniej wiarygodne. Szczególnie, gdy porównamy proporcje wojsk polskich do litewskich, które w historiografii opartej o pierwszą relację, wynoszą 1:1 (nie licząc piechoty), zaś wg relacji S. Sarnickiego, liczebność polskiej jazdy, stanowiła jedynie 1/6 liczebności jazdy wystawionej przez Litwinów.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jednym z najważniejszych źródeł ikonograficznych dotyczących polskiej wojskowości w I poł. XVI wieku: obrazu *Bitwa pod Orszą*, wciąż nieznanego z nazwiska, lecz znanego z wyglądu autora²⁹. Obraz ten prezentuje nam szereg istotnych szczegółów dotyczących nie tylko uzbrojenia poszczególnych rodzajów wojsk obydwu walczących stron, ale również w bardzo kreatywny sposób przedstawia poszczególne fazy starcia. Dla nas jednak najbardziej interesującą będzie następująca opinia Zdzisława Żygulskiego jun., który stwierdza:

²⁴ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 183-184.

²⁵ *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, s. 140.

²⁶ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 188; *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, s. 135. Por. również z opinią: О. Полубяко, *Российский историк о сражении под Оршей: это была крупнейшая тактическая битва*, <https://ru.delfi.lt/vkl/history/rossijskij-istorik-o-srazhenii-pod-orshej-eto-byla-krupnej-shaya-takticheskaya-bitva.d?id=63255548>, [Dostęp: 20.04.2018 r.].

²⁷ *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, s. 141.

²⁸ Tamże, s. 135.

²⁹ Z. Żygulski jun., *Sławne bitwy w sztuce*, s. 83.

Malarz *Bitwy pod Orszą* wykonał swe zadania znakomicie. Jako naoczny świadek i zarazem znawca militariów orientował się w przebiegu bitwy i z niepospolitą drobiazgowością przedstawił jej uczestników. Ze względów oczywistych skupiając swą uwagę na stronie polsko-litewskiej, wojsko sprzymierzonych pokazał jak mógł najwspanialej, okrywając nie tylko kopijników od stóp do głów, ale też zakuwając w stal ich rumaki, a nawet dodając piechocie rycerzy w zbrojach do turnieju pieszego. W rzeczywistości nie mogło to mieć miejsca nad błotnistymi brzegami Dniepru. Nie wahał się przydać blasku także i zwyciężonej armii, powiększając liczbę bojarów w hełmach i bechterach ponad rzeczywistość. Należy się w tym dopatrywać tendencji gloryfikacyjnych, ale jest to zarazem obraz narracyjny i analityczny, chyba jeden z najstarszych obrazów tego typu – obraz o tendencjach realistycznych. Pragnąc osiągnąć ten cel – werystyczne przedstawienie bitwy – niemal nieosiągalne w sztuce statycznej, malarze zastosował szereg zabiegów metodycznych w zakresie przedstawienia przestrzeni i czasu oraz wyglądu, liczebności i ruchu wojsk³⁰.

Absolutnie zgadzając się z opinią Z. Żygulskiego jun., dotyczącą relacji między realistycznym odwzorowaniem uzbrojenia a pewną formą gloryfikacji, sprawiającą, iż wszyscy przedstawieni w bitwie kopijnicy oraz ich wierzchowce posiadają pełne opancerzenie (co jak wskazały już wcześniej przedstawione w artykule szacunki dotyczące dostępności uzbrojenia, a także wzmianka samego Z. Żygulskiego jun. o trudnych warunkach terenowych nad brzegami Dniepru, jest mało prawdopodobne), analiza obrazu nasuwa autorowi jedno dosyć istotne pytanie: jaką rolę odgrywają wojska litewskie? Możemy dostrzec Litwinów podczas przeprawy, a także u dołu obrazu i u góry, wspartych przez polską jazdę pod chorągwią z Białym Orłem, najprawdopodobniej husarię. A jednak w skali całego obrazu, Litwini pełnią rolę pomocniczą. Są zaledwie tłem dla ciężko opancerzonych polskich kopijników i piechurów w zbrojach turniejowych. I choć wciąż jest to lepsze odwzorowanie aniżeli to w *Kronice* Marcina Bielskiego, na którym Litwinów nie ma w ogóle³¹, w opinii autora, takie właśnie wyobrażenie w znaczącym stopniu podważa wiarygodność źródeł ikonograficznych. Wojna 1512-1522 była mimo wszystko wojną Wielkiego Księstwa Moskiewskiego z Wielkim Księstwem Litewskim. Polska, jak zresztą zaznaczają wszystkie źródła, pełniła jedynie rolę sojusznika Litwy w walce z przeważającym liczebnie wrogiem. Dlaczego zatem w centrum uwagi znajdują się Polacy, nie zaś Litwini? Czy biorąc pod uwagę polskie pochodzenie źródeł tak pisanych, jak ikonograficznych, możemy bezkrytycznie przejść nad tym faktem do porządku dziennego? Szczególnie, że tematyka liczebności jest o tyle istotna, iż w rosyjskiej i białoruskiej historiografii, kwestia ta wzbudziła duże poruszenie głównie za sprawą rzekomego pogromu jaki sprawiło stronie moskiewskiej wojsko polsko-litewskie³².

Rosyjscy i białoruscy historycy nie bez racji zwracali na dosyć powierzchowne traktowanie tak ważnego tematu jakim jest bitwa pod Orszą, w której miało wziąć udział nawet 115 tys. żołnierzy, co oznaczałoby, że była to jedna z największych bitew XVI wieku, jeśli nie całej epoki nowożytnej, i to nie w Europie, ale na świecie. Jednak analiza rachunków przeprowadzona przez Aleksandra Łobina, wskazuje, iż założenie

³⁰ Tamże, s. 81.

³¹ Z. Żygulski jun., dz. cyt., s. 84-85.

³² А. Н. Лобин, *К вопросу о численности и составе польско-литовской армии в битве под Оршей в 1514 г.* [w:] Проблемы интеграции и инкарпации ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу, Мінск, 2010. s. 18-42; О. Полубяко, dz. cyt.

o utrzymaniu 17-tysięcznego kontyngentu najemników³³ na Litwie, zdają się być całkowicie niewiarygodne, ponieważ pomijając plany z lat 1513-1514, przedstawiane przez króla na sejmie, zakładające powołanie kontyngentu liczącego 7-10 tys. najemników (z piechotą włącznie), były realizowane na poziomie 2-4 tys. najemnej jazdy i piechoty łącznie. Jeśli doliczymy do tego ochotników w kilkunastu chorągwiach prywatnych (także dworzan) ocenianych przez Łobina na 2 tys. jazdy oraz przyboczny oddział króla w liczbie nie większej niż 500 sług, pamiętając, iż król ze swoim zastępem nie brał udziału w bitwie, relacja Sarnickiego wydaje się o wiele bardziej prawdopodobna niż Górskiego³⁴.

Podobnie wygląda sprawa z oceną liczebności litewskiego pospolitego ruszenia. Oceniając możliwości mobilizacyjne, dokumentację kancelarii Zygmunta I dotyczącą zwołania pospolitego ruszenia oraz terminy i miejsce zgromadzenia sił w stosunku do poszczególnych terytoriów, na których przeprowadzano mobilizację, Łobin ocenia maksymalny wysiłek mobilizacyjny Wielkiego Księstwa Litewskiego na 14-16 tys. ludzi, stwierdzając jednocześnie, iż w bitwie mogła wziąć udział co najwyżej połowa zmobilizowanych, czyli 7-8 tys. ludzi³⁵. Zatem całość sił polsko-litewskich biorących udział w bitwie, z piechotą włącznie, Łobin ocenia na 12 tys. i na poparcie tej hipotezy podaje wzmiankę o czasie przeprawy wojsk i uformowania szyku bojowego, które trwały łącznie 3 godziny³⁶. W przypadku 35 tys. armii, zatem trzykrotnie większych sił, zarówno przeprawa, jak i możliwość rozwinięcia wojsk w tak krótkim czasie, i to dodajmy na froncie ocenianym na 5 kilometrów szerokości, jawi się jako mało realna. Podobnie zresztą wygląda sytuacja w przypadku rozwinięcia 80 tys. jazdy moskiewskiej na odcinku 5 kilometrów. Przy czym biorąc pod uwagę znaczenie twierdzy Smoleńsk dla systemu obronnego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz fakt, iż wojska litewskie od niemal dwóch lat, toczyły otwartą wojnę z siłami moskiewskimi, szacunki Łobina zakładające udział jedynie połowy wojsk litewskiego pospolitego ruszenia wydają się zaniżone. Natomiast przy założeniu, iż $\frac{3}{4}$ sił litewskich udało się pod Orszę, uzyskujemy liczbę wspomnianą przez S. Sarnickiego: 12 tys.

Jeszcze większym wyzwaniem jest próba określenia liczebności sił moskiewskich. Przede wszystkim, należy zauważyć, iż historiografia pomimo stwierdzenia, iż wojska moskiewskie, które stanęły pod Orszą były złożone całkowicie z jazdy³⁷ (dodajmy: jazdy „obciążonej” zapewne pancierzami, a więc jazdy pomiestnej³⁸), nie dostrzegła, iż w takiej sytuacji owe 80-tysięczne wojsko oblegające Smoleńsk, było tylko w części złożone z jazdy. W klasycznej już pozycji *Historia sztuki wojennej* E. Razina, zauważa, iż dotychczasowe szacunki mówiące o 80 tys. jazdy „pomiestnej” z majątków ziemskich, są całkowicie nierealne, i że w XVI wieku, maksymalna

³³ W tym miejscu autor pragnie zaznaczyć, iż zastosowanie terminu najemnicy/wojsko najemne, jest spowodowane oparciem się o nomenklaturę stosowaną przez A. N. Łobina, należy jednak pamiętać, iż odnośnie I Rzeczypospolitej stosuje się raczej termin wojsko zaciężne i żołnierze zaciężni.

³⁴ А. Н. Лобин., dz. cyt., s. 5-10 [wg numeracji wewnętrznej artykułu].

³⁵ Tamże, s. 18.

³⁶ Tamże, s. 19.

³⁷ *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, s. 135.

³⁸ M. Bielski, *Kronika Polska*, Sanok, 1856, t. 2 (ks. IV, V), s. 975.

liczebność tejsze formacji w skali całego państwa sięgała 30-35 tys. ludzi³⁹. A. Łobin idzie o wiele dalej, określając liczebność moskiewskiej jazdy biorącej udział w bitwie na zbliżoną do ustalonej przez niego liczebności sił polsko-litewskich, czyli około 12 tys.⁴⁰ Warto jednak zaznaczyć, iż choć w toku dyskusji toczącej się w rosyjskiej historiografii, szereg autorów podważa metodologię zastosowaną przez A. Łobina, żaden nie podważa oceny liczebności wojsk biorących udział w bitwie orszańskiej⁴¹. Wręcz przeciwnie, w toku dyskusji, A. Łobin doprecyzowuje liczebność wojsk moskiewskich biorących udział w bitwie na poziomie 13-17 tys. jazdy i wyszczególnia formacje Tatarów (400-500 ludzi), dzieci bojarskich „dworu”, 3 tys. jazdy z Nowogrodu i Pskowa, 3600 jazdy z innych miast⁴². Trudno oczywiście bezkrytycznie przyjąć owe szacunki za wiarygodne, bez wątpienia jednak, wskazują one, iż tematyka liczebności konnicy biorącej udział w bitwie jest o wiele bardziej skomplikowana niż do tej pory zakładano. Szczególnie po stronie moskiewskiej, która wbrew dotychczasowej narracji, nie była monolitem, lecz zbiorem konnicy różnego pochodzenia oraz wyekwipowanej w odmienny sposób (co zresztą wskazuje S. Sarnicki). Dlatego znów o wiele bezpieczniejszym zdaje się przyjęcie o wiele skromniejszych szacunków S. Sarnickiego. Nawet jeżeli są one o wiele późniejsze niż inne relacje, to ich szczególność i celność, wskazują na istnienie nieznanego źródła, na którym S. Sarnicki musiał się opierać.

Podsumowując, mimo pozornego włączenia bitwy pod Orszą w nurt polskiej historiografii, można dostrzec, iż starcie to kryje w sobie jeszcze wiele niewiadomych, ponieważ dotychczasowe analizy nie wykorzystały w dostatecznym stopniu wszystkich dostępnych źródeł. Co więcej, już teraz można zasygnalizować, iż przedstawienie tak znaczących sił i samego znaczenia bitwy pod Orszą, może być fenomenalnym przykładem na skuteczność „propagandy” dworu królewskiego, o ile słowo propaganda może być użyte w kontekście epoki wczesnonowożytnej. Jest to szczególnie ważne w kontekście unikalnego, lecz niestety pomijanego w polskiej historiografii źródła jakim jest druk ulotny: *Die Schlacht von dem Kunig von Poln und mit dem Moscowiter*⁴³ wydany jeszcze w roku 1514. W tej relacji, pisanej niemal na bieżąco, możemy dostrzec zestawienie dwóch tendencji widocznych w dwóch kluczowych źródłach autorstwa Górskiego i Sarnickiego: z jednej strony, wyolbrzymienia liczebności strony moskiewskiej, ocenianej na 100 tys. ludzi. Z drugiej zaś, minimalistycznego oszacowania sił polsko-litewskich na 20 tys. ludzi z czego jak podkreślono w niemieckojęzycznej broszurze, 8 tys. pochodziło z Polski, Czech i Niemiec.

³⁹ E. Razin, *Historia sztuki wojennej*, t. 2, Warszawa 1960, s. 310-320.

⁴⁰ A. Н. Лобин., dz. cyt., s. 21.

⁴¹ М. М. Кром, *Еще раз о численности русского войска в XVI в. (по поводу статьи А.Н. Лобина)* [w:] „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2009/1-2, s. 79-90; В.В. Пенской, *Некоторые соображения по поводу статьи А.Н. Лобина „К вопросу о численности вооруженных сил Российского государства в XVI в.”*, [w:] tamże; О.А. Курбагов, *Отклик на статью А.Н. Лобина „К вопросу о численности вооруженных сил российского государства в XVI в.”* [w:] tamże, s. 91-103.

⁴² А. Н. Лобин, dz. cyt., s. 22.

⁴³ J. Gutknecht, *Die Schlacht vo[n] dem Kunig von Poln vn[d] mit dem Moscowiter gescheen am Tag Marie gepurt. M.CCCC.XIII*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Starych Druków SD XVI.Qu.7079.

Bez wątplenia bitwa pod Orszą była znaczącym starciem, trudno jednak założyć, porównując ją do wcześniejszego starcia pod Orszą latem 1513 roku, w którym wzięło udział 8 tys. jazdy litewskiej, 2 tys. polskiej jazdy i 500 piechoty naprzeciw 14 tys. Moskali, by w ciągu roku liczebność armii po obydwu stronach, wzrosła kilkukrotnie⁴⁴. Szczególnie, że brak w materiale źródłowym dowodów na podjęcie wyprawy zbrojnej na tak wielką skalę. Dlatego właśnie autor stoi na stanowisku, iż rola polskiej jazdy w bitwie pod Orszą, miała charakter jedynie posiłkowy, samo zaś starcie może być przede wszystkim elementem gry politycznej prowadzonej przez dwóch Jagiellonów.

Bibliografia

Źródła

- Gutknecht J., *Die Schlacht vo[n] dem Kunig von Poln vn[d] mit dem Moscowiter gescheen am Tag Marie gepurt. M.CCCC.XIII*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Starych Druków SD XVI.Qu.7079.
Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562, [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, zeszyt IV, oprac. Zdzisław Spieralski, Warszawa 1958.

Literatura

- Drózd P., *1514 Orsza*, Warszawa 2015.
 Drózd P., *Orsza 1514*, Warszawa, 2000.
 Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I, Kraków 1912.
 Nowak T., *Polska sztuka wojenna w czasach odrodzenia*, Warszawa 1955.
 Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*. Tom I. *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011.
 Razin E., *Historia sztuki wojennej*, t. 2, Warszawa 1960.
 Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975.
Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500, red. Andrzej Nowakowski, Toruń 2003.
 Żygulski Z. jun., *Sławne bitwy w sztuce*, Warszawa 1996.
 Кром М.М., *Еще раз о численности русского войска в XVI в. (по поводу статьи А.Н. Лобина)*, „*Studia Slavica et Balcanica Petropolitana*” 2009/1-2, s. 79-90.
 Курбатов О.А., *Отклик на статью А.Н. Лобина «К вопросу о численности вооруженных сил российского государства в XVI в.»*, „*Studia Slavica et Balcanica Petropolitana*” 2009/1-2, s. 104-119.
 Лобин А. Н., *К вопросу о численности и составе польско-литовской армии в битве под Оршей в 1514 г.* [w:] *Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд раняга Новага часу*, Минск 2010, s. 18-42.
 Пенской В.В., *Некоторые соображения по поводу статьи А.Н. Лобина «К вопросу о численности вооруженных сил Российского государства в XVI в.»*, „*Studia Slavica et Balcanica Petropolitana*” 2009/1-2, s. 91-103.
 Полубяко О., *Российский историк о сражении под Оршей: это была крупнейшая тактическая битва*, <https://ru.delfi.lt/vkl/history/rossijskij-istorik-o-srazhenii-pod-orshej-eto-byla-krupnejshaya-takticheskaya-bitva.d?id=63255548>.

⁴⁴ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*. Tom I. *Lata 1500-1548*, s. 183-184.

The role of the cavalry during the Battle of Orsha(Orsza) in the Polish historiography

Summary

Following article is focusing on assessments about role of cavalry in the battle of Orsha, particularly the Polish cavalry, within Polish historiography. Contrary to historiography author suggest that the role of the Polish cavalry was primarily an auxiliary. Author also questions estimations of numbers of sides participating in the Battle, indicating that those estimations ignored one of most crucial historical sources: „Hetman’s books” of St. Sarnicki. Because of it, estimations are overstated and narrations on the Battle, could contributed to the propaganda lead by the Jagiellonian’s Court.

Keywords: Battle of Orsha 1514, Polish cavalry, Polish military history of 16th century

CĂTĂLINA CHELCU

„A.D. Xenopol” Instytut Historii, Akademia Rumuńska – Oddział w Jassach
<https://orcid.org/0000-0002-1941-9392>

Miron Costin’s pro-Polish policy: diplomatic and military aspects

Pro-polska polityka Mirona Costina: aspekty dyplomatyczne i wojskowe

Streszczenie

Miron Costin (1633-1691) znalazł się wśród polityków wzorujących się na polskiej kulturze i systemie rządowym; był także pierwszym prawdziwym moldawskim uczonym, nie tylko kronikarzem. W niniejszym opracowaniu nakreślono kluczowe punkty jego kariery dyplomatycznej i wojskowej, wskazując na pro-polską opcję jego podwójnej działalności.

Słowa kluczowe: aktywność militarna, strategia polityczna, propozycja polska

Miron Costin is among the political men for whom the Polish culture and the country’s type of government constituted a model. Also concerning him, it may be stated that he was truly the first scholar and not just a chronicler of Moldavia. My aim is to outline several coordinates of his literary, diplomatic and military activity, with the purpose of bringing them to the limelight again, if applicable, to refresh the memory concerning this topic. Significant and quality material has been written about what Miron Costin means for the Romanian history. In the following lines, I endeavour to point out the prominence of the pro-Polish option in his political, diplomatic and military activity, an ascendance that also reflected in his cultural activity.

Miron Costin belonged to a family through which Polish policy in Moldavia had continuity (the family of the Costinești boyars), along with others, who were related to it: Movilă, Balica, Stroici, Ureche, Barnovschi. Among all of them, the most remarkable remains the Movilă family, which also provided princes of Moldavia¹. The pro-Polish orientation of these families, however, lost its consistency in the second half of the seventeenth century, because the Ottoman Empire used a political solu-

¹ For the history of the Movilă family, throughout the 15th-17th centuries, and its ties with Poland, see Ștefan S. Gorovei, *Movileștii*, [in:] *Movileștii. Istorie și spiritualitate românească*, I, Sfânta Mănăstire Sucevița, 2006, p. 9-20.

tion to counteract the pro-Polish tradition. The reign of Ieremia Movilă represented for Moldavia the attempt to include the country in the political and institutional system of the Polish Nobiliary Republic². The political solution found by the sultan was to “encourage the settling in Moldavia of the Greek «clients»”, who would take over first of all sporadically and then increasingly more often the important dignitary positions and the princely throne, mainly from the second half of the seventeenth century³. The political relations that became traditional between Moldavia and Poland naturally led to personal relationships with the Polish nobles, their world being at the borders of Moldavia. The boyars of the aforementioned families enabled – due to the personal relationships with the Polish nobles – for the Polish cultural influence to be able to enter Moldavia. Moldavian boyars – many times forced to seek exile to Poland (during Prince Aron and then after the fall of Constantin Movilă, as well as after the collapse of the plans made by princess Elisabeta) – come here, live their lives, are tried before the Polish courts. Several of them become Polish citizens; marriage ties are made with the Polish families, especially in Podolia and Galicia.

Miron Costin – whose life was suddenly and cruelly ended in 1691 (executed on the order of the Moldavian prince Constantin Cantemir) – sought through the means provided by his intellectual training and political career to maintain the political belief of the Movilești in the power of the nobiliary Republic of saving Moldavia from the Ottoman domination. However, he also showed political pragmatism when the circumstances imposed this attitude.

The direct connection with the Movilă family was set by the marriage between Miron Costin and Ileana Movilă, the daughter of Ion Movilă and granddaughter of Simion Movilă, Moldavian prince and for a while Wallachian prince. He followed the courses of the Jesuit College of Bar, in Podolia, where his family had settled. The head of the family was Iancu Costin after 1633. The circumstances of this fact are well-known and featured briefly or in details in scientific works: in October of that year, Abaza pasha invaded Poland alongside the Turks, dragging with him the two Romanian princes, Matei Basarab of Walachia and Moise Movilă of Moldavia, with their armies. However, the Moldavian prince along with hetman Iancu Costin deceive the Turks by telling them that the Cossacks were close, thus determining the first to retreat. For fear of the Turkish revenge, Moise Movilă and Iancu Costin retreat to Poland. In the year 1638, Miron – just a kid back then (born in 1633) – was made a boyar (i.e., he was made a citizen) along with his father Iancu Costin and his two brothers Alexandru and Potomir. At the college of Bar, Miron Costin learns Latin, which was the teaching language. Inevitably, he learns Polish and Ukrainian (a fact revealed by Dimitrie Cantemir and confirmed in the chronicler’s work)⁴.

² V. Ciobanu, *Miron Costin și “modelul polonez” (schiță de portret politic)*, “Anuarul Institutului de Istorie «A. D. Xenopol» Iași” 1993/XXX., p. 388.

³ Petronel Zahariuc, *Țara Moldovei în vremea lui Gheorghe Ștefan voievod*, Iași, Editura Universității “Alexandru Ioan Cuza”, 2003, p. 13.

⁴ E. Ruseev, *Miron Costin – cronicarul-poet al Moldovei feudale*, [in:] Miron Costin, *Letopisețul Țării Moldovei de la Aaron-vodă încoace*, introductory study by E. Ruseev, Kishinev, Editura “Cartea moldovenească”, 1972, p. 6.

After his father's death – occurred in 1650 – Miron Costin becomes the head of the family and takes over the leased estate. As a Polish nobleman, he serves at the royal court, thus confessing in the *Letopiseț* that he was “a court dignitary at the Polish prince Vladislav”. In this capacity, he participated in the battle of Beresteczko (18/28-20-/30 June 1651), between the Polish and the Cossacks, which ended with the victory of the former.

In the period 1652-1653, Miron Costin returned to Moldavia along with his family, given the precarious situation of his family, which was solved in Moldavia by the influential Moldavian boyar Iordache Cantacuzino the spatharus (*spătar*). His marriage with Ileana – the daughter of Ion Movilă who was the son of prince Simion Movilă, and the niece of Petru Movilă, who had been archbishop of Kiev – had the effect of improving the financial situation⁵ of the Moldavian scholar. Hence, he became in the second half of the seventeenth century one of the greatest landowners in Moldavia (he held 89 villages), after possessing – due to his marriage – the huge fortune brought by his wife. In this respect, I must also add the relationships with the highest Moldavian boyars – especially the powerful Cantacuzini boyars –, the enviable culture and the undisputable skills of the young boyar.

Hardly had he managed to repatriate from Poland, when he saw himself involved in the conflict between Vasile Lupu and the claimer of the throne Gheorghe Ștefan. Consequently, in 1653, Miron Costin is sent with an envoy by Vasile Lupu to Petru Potocki, head of Kamianets, to ask for his assistance⁶. However, the second time Vasile Lupu tried to keep his throne – with the help of Tymofiy Khmelnytsky leading a powerful Zaporozh detachment – Miron Costin was on the other side, under the walls of the Suceava fortress, occupied by the Cossacks and besieged by the army of Gheorghe Ștefan, with assistance from significant detachments of Hungarians and Poles. There, he was an interpreter for the meeting between Gheorghe Ștefan and the Polish⁷. During the reign of Gheorghe Ștefan, he was one of his trusted boyars, as well as during the subsequent reigns, namely of Gheorghe Ghica, prince Ștefăniță and Eustratie Dabija. The last of them sent him with an envoy in 1661 to the Polish king John Casimir. Later, during the reign of Dumitrașco Cantacuzino, he was sent to hetman Sobieski, in the year 1674, and then to Constantinople⁸.

The last quarter of the seventeenth century made history in Moldavia, being marked by the bloody Turkish-Polish wars, most of them on Moldavian lands, entailing unavoidable destructions for the country. The conquest of the Polish fortress of Kamianets by the Turks – on 27 August 1672 – was the beginning of a sad peri-

⁵ E. Ruseev, op. cit., p. 7.

⁶ Details regarding the attempt made by Vasile Lupu to regain the help of his Polish acquaintances during his “dethronement” by the great chancellor (*logofăt*) Gheorghe Ștefan, see: Petronel Zahariuc, op. cit., p. 125-140.

⁷ Petronel Zahariuc, op. cit., p. 158: “Later, upon trying to justify his gesture, <Miron Costin> reminds that because of Vasile «our parents have suffered a great deal»; but this has not altered the manner he understood to write the history of those times: «for nothing is more harmful to those who write the chronicles such as cunningness, by following someone's will to the detriment of another»”.

⁸ P. P. Panaitescu, *Introducere* to Miron Costin, *Opere*, București, 1958, p. 9.

od in the history of Moldavia, as the country was in an increasing danger of becoming a pasalik. The diplomat Miron Costin was extremely present in the history of the country until his death (1691). For instance, after the conquest of Kamianets, the answer given to the Grand Vizier to his question whether he was happy of the conquest, Miron Costin replies as follows: “We, the Moldavians, wish to have our kingdom as broad as possible, in all directions, but no one should come to our country with the intention of conquering it”. Thanks to his courage, Miron Costin manages to have the Turkish troops leave Moldavia during the winter⁹.

Concerning the situation within the last quarter of the seventeenth century, the historians of the Romanian-Polish relations have noted regarding the policy of the Nobiliary Republic a reorientation – due to the actions of the Holy League – in the sense of subordinating the Romanian Principalities. The actions of Poland caused internal anarchy in Moldavia and the hostility of the Habsburg Empire regarding the expansionist trends of the kingdom towards the Danube, an area that the imperials also disputed. Ultimately, it has been proven that the hopes of King John Sobieski of achieving what the forefathers failed to fulfil were actually futile. Furthermore, in early eighteenth century, Poland had great problems, due to the fights with the Turks, the internal issues – caused by the “incapacity or lack of interest of the kings within the Saxon dynasty” –, as well as to the fact that Poland was at the crossroads of major interests, first of all political, of one of the great powers in Eastern and Central Europe”. All of the above were “causes that not only prevented the Polish state from playing an important political role, but they ultimately led to its collapse and elimination from the political map of the world, for almost a century and a half”¹⁰. A king who dominated the political life to a remarkable extent, mostly in the sphere of foreign affairs¹¹, John Sobieski was also harshly criticised by another historian. The latter also started from the errors committed in the field of foreign policy, because the king would have neglected the evolution of the events in Russia, Scandinavia and Prussia and interpreted the interests of the Republic exclusively in terms of the Muslim threat. And – most importantly – he believed that steady and harsh war was the proper and main means for reasserting the integrity and honour of his state¹². Moreover:

Sobieski’s great mistake, having achieved his triumph, was to commit himself in 1684 to the subsequent wars of the Holy League. The cost was enormous; and the dividend accrued almost exclusively to the Republic’s neighbours and enemies. Seventeen years of campaigning exhausted the Republic almost beyond repair, and prevented any serious attention to internal reform¹³.

⁹ I. Neculce, *Opere. Letopiseșul Țării Moldovei și O samă de cuvinte*, critical edition and introductory by Gabriel Ștrempel, București, Editura Minerva, 1982, p. 134-135.

¹⁰ V. Ciobanu, *Istoriografia românească despre relațiile româno-polone în epoca medie*, “Revista de istorie” 1974/27, issue 5, p. 733.

¹¹ Norman Davies, *Istoria Poloniei. Terenul de joacă al lui Dumnezeu*, vol. I, *De la origini până în 1795*, translated by Carmen Bartl, Iași, Editura Polirom, 2014, p. 394, 396.

¹² *Ibidem*, p. 396.

¹³ *Ibidem*, p. 403-404.

However, let us get back to the internal and external events, those reflecting the thoughts and actions of the political man Miron Costin. The Turkish-Polish hostilities reignite in the autumn of the year 1673. The Moldavian prince Ștefan Petriceicu was with his army within the Turkish expeditionary corps. However, once arrived under the walls of Hotin, he escaped the Ottoman camp led by Husein-pasha and joined the Polish army commanded by Marshall John Sobieski. The decisive battle takes place on 11 November 1673. In a first phase, the Turks are crushed, while the Poles occupy the city of Hotin. The death of King Michael Wiśniowiecki, on 10 November 1673, and the subsequent choice of his successor to the throne, namely of John Sobieski, prevents the Poles from exploiting the tactical success achieved and settling the war in their favour. The vacancy of the royal throne attracts the Polish noblemen to the capital, with Sobieski rushing, too – eager to put his application before the Seim. The Poles occupy Hotin, Suceava and Cetatea Neamțului. In the meanwhile, Moldavia was threatened from the south by the Turkish army, concentrated at the Danube, while from the east by the hordes of the Tatars within the steppes beyond the Dniester. The Moldavian prince Ștefan Petriceicu chooses in that context to leave to the Polish camp, luring to this “adventure”¹⁴ (also according to Miron Costin in his chronicle) the boyars, too. The Romanian historians had a critical opinion on the prince’s choice, by considering it imprudent¹⁵. This is the moment when the political man Miron Costin comes to the spotlight – with his entire belief in the country’s salvation with the help of the Christian Republic – and refuses to follow the prince and, alongside him, all the accompanying boyars, by replying:

Either you may desire it or not, Your Highness, we won’t let the Tatars take our houses. And they bowed and told him: We wish your Highness all the health in the world¹⁶.

Miron Costin’s attitude concerning the extent to which the Nobiliary Republic could also represent a decision-making element in changing the political report in the Eastern and Central Europe, after the conquest of Kamianets by the Turks and the failure of the Polish king – who had just won in Hotin – of rejecting the Turks to the south of the Danube was explained by cautiousness and reserve concerning the idea of an unconditional military and political collaboration with Poland¹⁷. Consequently, indeed, after the events in Hotin, Miron Costin refused the offer of prince Ștefan Petriceicu upon considering still the Ottoman Empire as “the only real and efficient opportunity of defending the state interests of Moldavia”¹⁸. Concerning this aspect, rumours had it about personal resentments by Miron Costin, former great dignitary in the Country’s Council, towards Ștefan Petriceicu, who had obtained the dignity of great steward (*clucer*) and lord steward (*medelnicer*) before being appointed as prince. The

¹⁴ E. Ruseev, op. cit., p. 10.

¹⁵ P. P. Panaitescu, *Introducere* to Miron Costin, *Opere*, p. 9-10.

¹⁶ I. Neculce, op. cit., p. 140.

¹⁷ P. P. Panaitescu, *Introducere* to Miron Costin, *Opere*, p. 9-10; V. Ciobanu, *Modelul politic polonez (schiță de portret politic)*, p. 389.

¹⁸ V. Ciobanu, *Modelul politic polonez (schiță de portret politic)*, p. 389.

author of this opinion, Dumitru Velciu, also mentions the chronicler's defiance towards the family of Ștefan Petriceicu; his father, Toader, former great magistrate (*vorinic*) of Northern Moldavia being called in his *Letopiseț* "stupider than others in the Council"¹⁹. Furthermore, to the exiled prince Gheorghe Duca, Miron Costin had been a close collaborator, which increased the aversion towards Petriceicu²⁰. However, more than topics of a subjective nature, Dumitru Velciu believed:

the essence of the divergences between the two must be situated on the background of a principled matter, namely the totally opposed beliefs they had concerning the relations between the prince and the boyars (...), ultimately represents an episode of the fight for supremacy in the Romanian Principality between the great boyars and the prince²¹.

In other words, it was about defending the great boyar status before a prince, who wished to impose an increased authority²².

Instead of the wandering prince, they appointed prince Dumitrașco Cantacuzino. At the beginning of his reign, on the order of the Grand Vizier Ahmed Köprülü, we find Miron Costin in the first days of the year 1674 in Poland, involved in the Turkish-Polish negotiations to support hetman John Sobieski to occupy the Polish throne. The second envoy was sent in the spring of the same year. On 10 March, Miron Costin was in Lviv, and on 10 April, Sobieski welcomed him in an audience. On this occasion, Miron Costin asked him to support Dumitrașco Cantacuzino, to retreat the Polish garrisons from the Moldavian cities, to return the archive of the Metropolis held by the Poles, upon assuring him of the prince's support to conclude the peace with the Turks. Miron Costin obtained the promise of having his requests fulfilled if the mediation of Dumitrașco Cantacuzino would be successful. Concerning this meeting between Miron Costin and John Sobieski – still a Crown Marshall –, a letter of his was preserved, addressed to the Polish head Grabowiecki, an acquaintance of his²³.

The Turkish-Polish negotiations alternated with military conflicts in the period 1674-1675. In August 1674, John Sobieski – who became king of Poland by then – had obtained under the walls of Lvov a brilliant victory against the Turkish-Tatar army. The claims of the Poles concerning Kamianets and the sultan's decision of not retroceding this fortress, as well as his firm decision of keeping under his protection Poland and Ukraine on the right bank of the Dnieper, kept on fuelling the military conflict and jeopardize the agreement made by the belligerents.

Thus, in the first days of 1676, Miron Costin was in Adrianople as part of a Moldavian envoy having brought the tribute for the Ottoman Porte. On this occasion, Miron Costin had meetings with the influential intendent of the Grand Vizier concerning the issue of the Turkish-Polish relations. Miron Costin recounts the details of this meeting in a comprehensive letter written in Polish, which he addressed on 3 June

¹⁹ M. Costin, *Opere*, p. 122.

²⁰ D. Velciu, *Raporturile lui Miron Costin cu domnitorul Ștefan Petriceicu*, "Limbă și literatură" 1970/XXVI, p. 115.

²¹ *Ibidem*, p. 115.

²² *Ibidem*, p. 119.

²³ P. P. Panaitescu, *Introducere to Miron Costin, Opere*, p. 10.

1676 from Iași to his friend Marek Matczyński, a high dignitary and a close friend of the king. After detailing the Turks' attitude towards the peace with the Poles, Miron Costin makes a suggestive remark concerning the care for his country:

Should Your Majesty be so kind so as not to forget us among the pacts, let it be remembered that the Turks are far worse as close neighbours²⁴.

Much to Miron Costin's disappointment, the Turkish-Polish military conflict continued, while the armistice signed at Zórawno in the month of October 1676, granted to king John Sobieski by the sultan, "was far from having played in favour of Poland, thus leaving Kamianets and the entire Podolia in the hands of the Turks"²⁵. Hence, Moldavia remained in an equally burdening situation.

In the summer of 1677, the Polish king sent a great envoy to Constantinople, led by John Gniński, palatine of Kulm, with the mission of ratifying the Turkish-Polish peace, concluded not long before at Zórawno. During his stay in Moldavia, where the envoy was welcomed with great honours, the Polish messenger had the chance of meeting Miron Costin, whom he called a "friend and a brother", of leading political negotiations "for the interests of the entire Christendom", as well as of discussing scholar issues. It is well-known that Miron Costin dedicated to the Crown dignitary – Marek Matczyński – *The Polish Chronicle*.

In the meanwhile, the Polish-Turkish and Russo-Turkish conflict for Ukraine on the right bank of the Dnieper was in full swing. Moldavia was again close to becoming a pasalik. Under the new circumstances, the Moldavians put all of their hopes again in the Poles. In late 1680, Miron Costin along with Alexandru Buhuș – the influential boyar of Prince Gheorghe Duca – requested through direct correspondence²⁶ from King John Sobieski:

to conclude an alliance with Russia, for afterwards, with increased powers, to start the decisive battle against the Turks and to free Moldavia, which would then be under the protection of the Polish Crown. Should these plans fail, the king was asked to grant asylum to the prince, should the latter be forced to seek refuge from the sultan's punishment²⁷.

The Turkish-Polish negotiations went on throughout the year 1681, too. The Moldavian prince, Gheorghe Duca, sent as an envoy to the king the son of Miron Costin; on this occasion, he wrote on 25 September to Sobieski using a signed letter²⁸, assuring him of "loyal and loving submission"²⁹.

However, the status of subject of the Ottoman Empire forced³⁰ Miron Costin to participate along with prince Duca in the Vienna siege, during the Ottoman campaign carried out in the summer of 1683. The sultan had appointed Gheorghe Duca, in the

²⁴ E. Ruseev, op. cit., p. 12.

²⁵ V. Ciobanu, *Miron Costin și "modelul polonez" (schiță de portret politic)*, p. 393-394.

²⁶ P. P. Panaitescu, *Introducere* to Miron Costin, *Opere*, p. 11.

²⁷ E. Ruseev, op. cit., p. 13.

²⁸ P. P. Panaitescu, *Introducere* to Miron Costin, *Opere*, p. 11.

²⁹ E. Ruseev, op. cit., p. 13.

³⁰ *Ibidem*.

summer of 1681, hetman of Ukraine; with the courts over the Dniester, at Nemirov, on the Bug, and at Țigănauca, in front of the Soroca city. From that moment on, the title of prince Duca became that of “prince of the country of Moldavia and the country of Ukraine”³¹. Miron Costin’s option of walking alongside Gheorghe Duca in the campaign for conquering Vienna was justified – in the opinion of a historian – by the elimination in this way of any danger of losing his dignity of great chancellor (*logofăt*), due to the fact that he would have been “too strongly anchored in the space dominated by the personal interests and by those of his family, but also of the noble group for whom he was an exponent”³². This attitude would have determined – according to the same historian – an inaccurate appraisal by the scholar of the position and real possibilities of Poland at the level of foreign relations in Eastern-Central Europe³³. An unfair viewpoint, we may say, justly amended a few years later given that, through anything Miron Costin endeavoured – from writing history to making it on the battlefield or at the table of negotiations – he “was animated by an ideal, to which most of his contemporaries were indifferent”³⁴.

Starting on an expedition in late April 1683, Miron Costin was out of the country for more than five months. Using the absence of the Moldavian prince and army, the wandering Ștefan Petriceicu – with help from the Poles and from a powerful Zaporozj detachment led by hetman Ivan Kunitski – came to the country, occupied the city of Iași, then went to the steppes of Bugeac, where he destroyed with fire and sword the settlements of the Nogai.

The events following the victory obtained by the Christian armies led by the Polish king – from repelling the siege of Vienna to catching prince Gheorghe Duca and Miron Costin at Domnești during the Christmas night of the year 1683 and taking them to Poland – are widely known. The prisoners were taken before the king at Jaworów, during the spring of 1684. Prince Duca was sent to Lvov, while Miron Costin was hosted by the king in his hunting castle of Dașov, not far from Strij, where he would stay for almost two years.

During his stay at Dașov, the scholar wrote *Poema polonă*, which he dedicated to John Sobieski. He wrote it after being inspired by the king’s victory in Vienna; the scholar sought “to win the sympathy of the king for the destinies of Moldavia”³⁵. The hopes in the liberation of Moldavia by the Poles seemed a certitude³⁶. Along with the

³¹ Ion Eremia, *Hătmănia domnilor Moldovei la est de Nistru (1681-1712)*, “Revista de Istorie a Moldovei”, 1994, issue 1, p. 20-29.

³² V. Ciobanu, *Modelul politic polonez (schită de portret politic)*, p. 394-395.

³³ *Ibidem*, p. 394. However, the author concluded that, until the end of his life – in agreement with the evolution of the military events in the area – the Moldavian political man and scholar acted in consonance with his political belief, namely of following the Polish model in the governing system for Moldavia (*ibidem*, p. 395).

³⁴ Ștefan S. Gorovei, *Miron Costin: genealogie și istorie*, “Limba română”2011/LX, issue 1, p. 81.

³⁵ E. Ruseev, *op. cit.*, p. 15.

³⁶ *Ibidem*.

wandering Moldavian boyars in Poland, Miron Costin drafted up on 25 July 1684 the well-known memo addressed to the king. It reads:

the Poles were asked to free Moldavia from the Turks, to guarantee the Orthodox faith and to set free the boyars, court servants and soldiers «from under the despotic regime» (of the princes), to exempt them from any taxes, «such as the Polish and the Lithuanian gang». We can see how the political and social ideas from Poland, referring to monarchy, make place among the Moldavian boyars, with support from Miron Costin³⁷.

The “exceptional”³⁸ situation of Miron Costin at Daşov was explained in short by bringing two arguments, namely: the sovereign’s confidence and the subject’s loyalty³⁹. Precisely these two arguments are, in my opinion, the foundation of what was the political thought and action for Miron Costin, characterised by a continuity of his political ideal of maintaining Moldavia in the sphere of influence of the great Christian power in the north. However, the times when he lived and those that came afterwards proved to be against the ideal he had imagined.

In the autumn of 1685, Miron Costin received the letter written by his brother, Velicico (he had written it on 17 September of the same year) asking him to return to Moldavia, otherwise he would lose his entire fortune. The scholar’s brother expressed his hope that the king – the old protector of their family – would not object to the wanderer repatriating, ensuring however Miron Costin of the goodwill manifested by the new prince, Constantin Cantemir, and by the influential Turkish dignitary, Suleiman the serasker. Some commentators of the events stated that the Polish king granted him the permission to leave:

easily, (...) because Costin’s repatriation was a perfect fit in the military and political plans made by the Polish king. In the person of the loyal Moldavian boyar, with such an important word to say in the country, the king would have a valuable collaborator, who could bring to the side of Poland both the prince and the Moldavian boyars – eager to escape the sultan’s yoke⁴⁰.

Furthermore, Miron Costin would have received on 19 November 1685 an amount of money for his travel to Moldavia from hetman Stanisław Jabłonowski⁴¹. Moreover, with hetman Jabłonowski, with the Kiev prince Andrzej Potocki and with the king himself, documentary sources prove that Miron Costin had a “hidden” political correspondence during all this time⁴². In addition:

it is assumed that besides money Miron also received recommendations and instructions concerning the activity he had to carry out in the country in favour of the royal plans, which would have had positive outcomes for Moldavia⁴³.

³⁷ P. P. Panaitescu, *Introducere to Miron Costin, Opere*, p. 11.

³⁸ E. Ruseev, *op. cit.*, p. 16.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² P. P. Panaitescu, *Introducere to Miron Costin, Opere*, p. 12.

⁴³ E. Ruseev, *op. cit.*, p. 16.

Regarding the prince's attitude towards the wandering boyar Miron Costin, two elements are defining for his situation: the entire family becoming wealthy (the prince even wanted to marry one daughter with a son of Miron's) and the suspicion that Constantin Cantemir still preserved concerning his future father of the son-in-law for the close relations he had with Poland. Consequently, Miron Costin was assigned with managing the Putna region (the future Vrancea Region), with the obvious purpose of keeping him away from the Moldavian-Polish border, thus reducing the ties he had in the neighbouring state:

The given situation becomes easier to explain if we view it in the light of the policy promoted by Sobieski in the last two decades of the seventeenth century concerning Moldavia and Walachia, a policy finding its natural expression in the repeated military expeditions on the Moldavian realms. Or, all of these could not possibly put at ease the mind of the aging prince, flanked by the Tatar hordes, always ready to remind him of his duties as a Turkish subject, and having to keep a son at the Porte – as proof of his loyalty to the sultan. Finding himself between a rock and a hard place, Cantemir led hidden negotiations with the Poles and also made efforts to ensure their goodwill, should they come out victorious from the confrontation with the Turks⁴⁴.

In December 1691, Miron Costin's head fell, too; killed through a plot of the boyars surrounding prince Constantin Cantemir. A deed for which the prince was subsequently regretful; he died three years afterwards bearing this burden. Concerning the causes of the killing, most historians and exegetes of Miron Costin's work agreed upon the idea that it would have occurred due to the divergences between the pro-Polish party represented by Velicico and Miron Costin, and the pro-Turkish party whose representatives were the Cupărești boyars, Lupul Bogdan, the son-in-law of Constantin Cantemir and other boyars with the same political views⁴⁵. The conflict between the pro-Polish party – whose heads were the Costinești brothers – and the party represented by the prince, supported by the powerful kinship of the Ruset boyars, is also well-known. It became acute due to the dissatisfactions caused by the military incursions carried by John Sobieski in Moldavia (such as the one of the second half of the year 1691):

Feeling that the circle was getting tighter and that the conflict with the prince could have a tragic outcome, Miron Costin – on 20 October 1691 – asked his old friend Marek Matczyński to come help him. However, harassed by the Tatars, decimated by diseases and other vicissitudes, the Polish army retreated from Moldavia, leaving his garrisons in the cities of Soroca, Suceava, Câmpulung and Neamț – a bridgehead for the new campaigns⁴⁶.

The tragic end of the Moldavian scholar is related to the name of the spatharus (*spătar*) Ilie Enache Țifescu, as shown by Ion Neculce, Nicolae Costin and Dimitrie Cantemir in their writings. The dignitary disclosed to prince Constantin Cantemir –

⁴⁴ Ibidem, p. 17.

⁴⁵ Ioan Șt. Petre, *Introducere* to Miron Costin, *Letopiseșul Țării Moldovei*, edition with commentaries, introduction, glossary and index by Ioan Șt. Petre, Bucharest, 1943, p. 25.

⁴⁶ E. Ruseev, op. cit., p. 21.

during a wedding occurring in the village of Băcani, north from Bârlad – the plot set up by the two Costinești brothers against him:

A boyar rose from among them, namely Ilie Enache Țifescu, who was nicknamed All-you-can-eat, and he blew the whistle on the boyars to prince Cantemir, telling him all of their plans...⁴⁷.

The case of this deed was another conflict – of a personal nature – between the denouncer and hetman Lupul Bogdan, the son-in-law of Constantin Cantemir. The conflict began from the ownership of an estate, Ceucani, for which the latter had claimed to be entitled, rather than the spatharus (*spătar*) Țifescu⁴⁸. After the princely ruling, the latter lost the estate in favour of Lupu Bogdan:

Ilie Țifescu may have blown the whistle on the boyars to prince Cantemir, telling him all of their plans, in order to be better viewed by the prince, in the matter with his son-in-law Lupu Bogdan, showing that he remained loyal despite having been mistreated⁴⁹.

I cannot disagree with the same author, who condemns both the deed and its outcomes:

A rather ugly deed per se, and even uglier through its sad and horrible consequences!⁵⁰.

Several conclusions may be drawn from all the aspects featured above.

Miron Costin understood that the history of Moldavia could not be taken out of the general framework of Eastern-Central Europe. The political history of the region – even from the first half of the seventeenth century – was dominated by the balance of the relations between the Turks, Cossacks, Polish and Transylvanians, the first of them representing, beyond doubt, the main force. Moldavia was involved in these diplomatic and military competitions, the changes within the power relations having effects on his political situation.

The pro-Polish attitude of Miron Costin has been proven clearly by the literary, diplomatic activity (the envoys he led, with the purpose of benefitting – in a very complicated climate where Moldavia was involved in the second half of the seventeenth century – from military assistance from the Nobiliary Republic and from the protection that Moldavia asked in case of successes on the battlefield, the letters drafted up with the same purpose in the year 1674, addressed to head Grabowiecki or those sent in 1681 and 1684 to king John Sobieski) and military activity of Miron Costin. The political strategy followed by the Moldavian dignitary – who achieved in 1675 the highest position in the Princely Council, namely great chancellor (*logofăt*) – was meant to preserve, of course, the integrity of the country. Miron Costin was also a great boyar.

⁴⁷ I. Neculce, op. cit., p. 152.

⁴⁸ I. Tanoviceanu, *Marele spătar Ilie Țifescu și omorârea lui Miron Costin și Velișco Costin*, “Analele Academiei Române. Memoriile Secțiunii Istorice” 1910/XXXII, p. 1-38 (excerpt): “precisely the conflict-filled relationship between Ilie Enache and hetman Lupu Bogdan is the cause for denouncing the plot of Băcani” (ibidem, p. 24).

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

In his view, Poland offered the best state model where the nobiliary class had more privileges compared to the Moldavian boyars. And this reason, I must admit, is among the grounds that determined him to join the pro-Polish party and its political actions, which seem to have even imagined the possibility of including Moldavia among the possessions of the Polish crown. Consequently, the hope for liberating the country from the Ottoman domination was in Poland. However, when the political circumstances imposed it, the pro-Polish Miron Costin acted strictly in the best interest of his country, thus taking a different side than the Polish-Lithuanian Republic and joining the prince, his assets and his family. For Miron Costin, the “Polish model” was his political belief until the end.

Bibliography

- Ciobanu, V., *Istoriografia românească despre relațiile româno-polone în epoca medie*, “Revista de istorie” 1974/27., issue 5, p. 727-736.
- Ciobanu, V., *Miron Costin și “modelul polonez” (schiță de portret politic)*, “Anuarul Institutului de Istorie «A. D. Xenopol» Iași” 1993/XXX, p. 387-402.
- Davies, Norman, *Istoria Poloniei. Terenul de joacă al lui Dumnezeu*, vol. I, *De la origini până în 1795*, translated by Carmen Bartl, Iași, Editura Polirom, 2014.
- Eremia, Ion, *Hătmânia domnilor Moldovei la est de Nistru (1681-1712)*, “Revista de Istorie a Moldovei”, 1994, issue 1, p. 20-29.
- Gorovei, Ștefan S., *Miron Costin: genealogie și istorie*, “Limba română” 2011/LX, issue 1, p. 77-85.
- Gorovei, Ștefan S., *Movileștii, [in:] Movileștii. Istorie și spiritualitate românească*, I, Sfânta Mănăstire Sucevița, 2006, p. 9-20.
- Neculce, I., *Opere. Letopisețul Țării Moldovei și O samă de cuvinte*, critical edition and introductory by Gabriel Ștrempel, București, Editura Minerva, 1982.
- Panaiteșcu, P. P., *Introducere to Miron Costin, Opere*, București, 1958.
- Petre, Ioan Șt., *Introducere to Miron Costin, Letopisețul Țării Moldovei*, edition with commentaries, introduction, glossary and index by Ioan Șt. Petre, Bucharest, 1943, p. 11-36.
- Ruseev, E., *Miron Costin – cronicarul-poet al Moldovei feudale*, [in:] Miron Costin, *Letopisețul Țării Moldovei de la Aaron-vodă încoace*, introductory study by E. Ruseev, Kishinev, Editura “Cartea moldovenească”, 1972, p. 5-69.
- Scarlat, Mircea, *Introducere în opera lui Miron Costin*, București, Editura Minerva, 1976.
- Tanoviceanu, I., *Marele spătar Ilie Țifescu și omorârea lui Miron Costin și Velișco Costin*, “Analele Academiei Române. Memoriile Secțiunii Istorice” 1910/XXXII, p. 1-38 (excerpt).
- Velciu, D., *Raporturile lui Miron Costin cu domnitorul Ștefan Petriceicu*, “Limba și literatură” 1970/XXVI, p. 113-119.
- Zahariuc, Petronel, *Țara Moldovei în vremea lui Gheorghe Ștefan voievod*, Iași, Editura Universității “Alexandru Ioan Cuza”, 2003.

Miron Costin's pro-Polish policy: diplomatic and military aspects

Summary

Miron Costin (1633-1691) was among the politicians with the Polish culture and government system as a model; he was also the first genuine Moldavian scholar, not just chronicler. This study outlines key points of his diplomatic and military career, outlining the pro-Polish option in his dual activity.

Keywords: military activity, political strategy, the pro-Polish option

Politica pro-poloneză a lui Miron Costin: aspecte diplomatice și militare

Abstract in Romanian language

Miron Costin (1633-1691) se numără printre oamenii politici pentru care cultura polonă și modul de guvernare a țării au constituit un model și tot despre el putem spune că a fost cu adevărat primul cărturar și nu doar cronicar al Moldovei. În studiul de față ne-am propus să schițăm câteva coordonate ale diplomatice și militare ale acestuia, cu scopul de a puncta opțiunea pro-polonă în activitatea diplomatică și militară a lui Miron Costin.

Keywords: activitate militară, strategie politică, opțiuni pro-polone

ZUZANNA DWORAKOWSKA

Uniwersytet Opolski

<http://orcid.org/0000-0002-8298-508X>

Wielka wojna północna w świetle listów Andrzeja Teodora Grabowskiego z lat 1700-1709

Streszczenie

Na początku XVIII w. najważniejszym wydarzeniem polityczno-wojskowym w Europie Środkowo-Wschodniej była wielka wojna północna. Oficjalnie Rzeczpospolita w niej nie uczestniczyła, ale większość działań wojennych rozgrywała się na jej terytorium i spowodowała ogromne zniszczenia. Niezależnie od trwającej wojny na obszarze państwa, toczyło się normalne życie, gdzie szlachta zajmowała się sprawami codziennymi związanymi z gospodarstwem, życiem rodzinnym, czy sprawami lokalnymi. Atrakcyjna wydaje się być analiza korespondencji na temat wojny oraz życia codziennego jednego z mało znanych przedstawicieli warstwy rządzącej – Andrzeja Teodora Grabowskiego. Przede wszystkim interesującą kwestią będzie odpowiedź na pytanie, co dla szeregowego szlachcica pomorskiego było istotniejsze – wojna i obozy polityczne, czy problemy społeczno-gospodarcze związane z funkcjonowaniem własnego majątku.

W niniejszej pracy wykorzystano zachowaną korespondencję Andrzeja Teodora Grabowskiego do swojego dobrodziejcy Karola Stanisława Radziwiłła, składającą się z czternastu listów z lat 1701–1702, 1707–1709, a także jednego pochodzącego z roku 1697. Źródła te są cenne, bowiem przedstawiają sytuację wojenną na Pomorzu, którą dotychczas słabo zbadano w polskiej historiografii.

W czasie wielkiej wojny północnej starostwo człuchowskie było strategicznym miejscem dla rodziny Radziwiłłów. W trakcie pobytu na Pomorzu Karol Stanisław kilkakrotnie pojawił się wraz z rodziną w Człuchowie, a sytuacja polityczno-militarna na Pomorzu żywo go interesowała. Jedynym z jego informatorów był Grabowski, który w tym czasie pełnił funkcję urzędnika sądowego - pisarza grodzkiego pomorskiego oraz ławnika człuchowskiego.

W zachowanej korespondencji Andrzeja Teodora Grabowskiego do swego dobrodziejcy z lat 1700–1709 można zaobserwować brak szerszego komentarza w sprawach toczącej się w na terenie Rzeczypospolitej wojny. Skupiał się on głównie na problemach związanych ze starostwem człuchowskim, a w szczególności na sprawach gospodarczych i lokalnych. Sporadycznie opisywał wydarzenia wojenne rozgrywane się poza Pomorzem, jednakże są to informacje pośrednie, otrzymane od osób trzecich, wymagające skonfrontowania z innymi źródłami historycznymi.

Słowa kluczowe: wielka wojna północna, starostwo człuchowskie, Grabowscy, Radziwiłłowie

Wielka wojna północna była najważniejszym wydarzeniem politycznym i wojskowym w Europie Środkowo-Wschodniej na początku XVIII w. Z formalno-prawnego punktu widzenia Rzeczpospolita w niej nie uczestniczyła, ale większość działań zbrojnych toczyła się na jej terytorium, powodując olbrzymie zniszczenia. Pomimo trwającej wojny, w państwie toczyło się normalne życie, a szlachta zajmowała się sprawami codziennymi związanymi z własnym gospodarstwem, życiem rodzinnym, czy sprawami lokalnymi. Atrakcyjnym zagadnieniem badawczym staje się w związku z tym poznanie, w oparciu o zachowaną korespondencję, świata wartości przeciętnego szlachcica, sposobu postrzegania przez niego wojny, sytuacji politycznej, jak też zmieniających się stosunków społeczno-gospodarczych. W niniejszym studium wykorzystano zachowane listy, które Karol Stanisław Radziwiłł otrzymywał od Andrzeja Teodora Grabowskiego, tym cenniejsze, że przedstawiają sytuację wojenną na Pomorzu, słabo dotychczas zbadaną w polskiej historiografii.

Andrzej Teodor Grabowski urodził się ok. 1655 r., był synem Heleny z Łąckich i Michała Kazimierza Grabowskiego, herbu Zbiświcz, a należał do jednej z najstarszej rodzin szlacheckich na Pomorzu, szczytającej się przydomkiem rodowym Goetzendorf¹. Andrzej Teodor otrzymał staranne wychowanie domowe, pogłębione o przygotowanie wojskowe. Zapewne już w latach 70. XVII w. brał udział w walkach z Turkami oraz Tatarami, a w 1683 r. jako rotmistrz królewski uczestniczył w wyprawie wiedeńskiej, wykazując się niezwykłym męstwem, a w bitwie pod Wiedniem rzekomo został czterokrotnie ranny. Wkrótce jednak porzucił czynną służbę wojskową i „osiadł na gospodarstwie”. Dzięki swojej gospodarności stworzył jeden z bardziej dochodowych majątków szlacheckich na Pomorzu, a ponadto dobrze zarządzał powierzonym mu starostwem człuchowskim, czym chlubił się w listach pisanych do Karola Stanisława Radziwiłła². Bardzo aktywnie uczestniczył w lokalnym życiu politycznym, już w 1685 r. obejmując urząd pisarza grodzkiego malborskiego, który sprawował cztery lata. Następnie od 1696 r. aż do 1717 r. był pisarzem grodzkim pomorskim, łącząc to stanowisko z innymi lokalnymi urzędami, w latach 1689-1710 był ławnikiem człuchowskim, a od 1710 r. do 1733 r. sędzią człuchowskim. Swoją karierę polityczną zwieńczył kasztelanią chełmińską uzyskaną w 1733 r. i dzierżoną do śmierci w 1737 r.³

Dla postawionego problemu badawczego istotna jest rola odgrywana w życiu lokalnym przez Grabowskiego, jako urzędnika sądowego – pisarza grodzkiego pomorskiego oraz ławnika człuchowskiego. W zachowanych listach zdarza mu się wspominać o sprawach toczących się w obu instancjach sądowniczych, które niewątpliwie mogły wzbudzić zainteresowanie Karola Stanisława Radziwiłła z racji dzierżonego starostwa człuchowskiego⁴. Przykładem takiej sprawy może być postępowanie to-

¹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. Bobrowicza, t. 4, Lipsk 1839.

² J. Wimmer, *Andrzej Teodor Grabowski*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960, s. 31.

³ *Urządnicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 207.

⁴ A. Rachuba, *Karol Stanisław Radziwiłł*, [w:] PSB, t. 30, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 240-248.

czące się wobec niejakiego Stolnickiego. W 1700 r. ten „człowiek młody”, we wsi Przechlewo należącej do starostwa człuchowskiego, napadł z nieznanych przyczyn „na karczmarza W. Ks. M. przechlewskiego”. Całe to zajście miało miejsce po nabożeństwie na kościelnym cmentarzu, gdzie Stolnicki karczmarza „postronkami związanego ze wsi przy koniu wyprowadziwszy, kazał w polu na niwie plebańskiej obuchami zbić, że ledwie człowiek żyw został”. Spór ten zakończyć chciał tamtejszy pleban, przez oddanie go pod jurysdykcję sądu grodzkiego, ale Grabowski sądził, że nie obędzie się bez odwołania do trybunału⁵. Niestety przyczyn tego zajścia, jak i jego sądowego finału Grabowski nie podał, choć w swoich listach niejednokrotnie szczegółowo opisywał problemy obyczajowe na administrowanym przez siebie terenie, czyli w starostwie człuchowskim.

Dochodowa królewszczyzna człuchowska znalazła się w posiadaniu Radziwiłłów w 1657 r., gdy Joanna Katarzyna z Radziwiłłów objęła je po śmierci swojego męża, wojewody malborskiego Jakuba Weihera. Po jej śmierci, w 1668 r. starostwo przejął brat zmarłej, hetman polny litewski Michał Kazimierz Radziwiłł, a po nim jego najstarszy syn, wojewoda trocki Jerzy Józef Radziwiłł⁶. Ten ostatni zmarł bezpotomnie w 1690 r. i wtedy w życie weszła umowa majątkowa zawarta 4 czerwca 1688 r., która zapewniła jemu młodszemu bratu, Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi, prawo do dziedziczenia wszystkich dóbr ziemskich, w tym i starostwa człuchowskiego⁷.

W czasie wielkiej wojny północnej wojska szwedzkie zniszczyły większość majątków radziwiłłowskich. W 1706 r. Karol Stanisław ratując swój stan posiadania, a konkretnie, to, co z niego pozostało, zdecydował się na zmianę sympatii politycznych i opowiedział się po stronie Stanisława Leszczyńskiego, a tym samym i Karola XII. Zadbał też o bezpieczeństwo najbliższej rodziny – jego żona, Anna z Sanguszków Radziwiłłowa wraz z dziećmi wyjechała z Białej najpierw na Ruś, a później do starostwa człuchowskiego. Wybór tego ostatniego podyktowany był bliskością Gdańska, w którym w razie konieczności można było poszukać schronienia. W trakcie pobytu rodziny na Pomorzu, Karol Stanisław kilkakrotnie pojawił się w Człuchowie, ale sytuacja polityczno-militarna na Pomorzu żywo go interesowała już wcześniej, a informacje na ten temat pozyskiwał od przyjaciół, urzędników i innych osób pozostających z nim w związkach klientalnych⁸.

Jednym z informatorów Karola Stanisława Radziwiłła był Andrzej Teodor Grabowski, który z różną częstotliwością ekspediował swoje listy. Pierwszy powstał 14 września 1700 r., a Grabowski donosił w nim o kondycji gospodarczej i finansowej starostwa człuchowskiego, jak też o rozwoju sytuacji politycznej na Pomorzu. Poruszył też kwestię złego stanu swojego zdrowia, co zapewne miało na celu usprawiedliwienie przerwy w korespondencji lub pewnej nierzetelności w wypełnianiu obowiązków. Odniósł się i do problemu stacjonowania w Prusach królewskich oddzia-

⁵ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Skarszewo 20 XI 1700, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 16-18.

⁶ M. K. Radziwiłł, *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybełki” z lat 1721, 1737 i 1752*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013, s. 12-13.

⁷ A. Rachuba, *Karol Stanisław Radziwiłł...*, s. 246.

⁸ J. Dygdała, *Wstęp*, [w:] M. K. Radziwiłł, *Podróże litewskiego...*

łów saskich, obawiając się, że mogą one zniszczyć starostwo człuchowskie. Prosił, zatem o pomoc i interwencję swojego dobrodzieja, Karola Stanisława Radziwiłła, aby ochronił starostwo przed wojskami saskimi. Zwłaszcza, że w starostwie stacjonowała już chorągiew pancerna Radziwiłła, a mieszkańcy ponosili koszty jej utrzymania. Zapewniała ona przy tym pewne poczucie bezpieczeństwa, którego brakowało już w kwestii sposobu przesłania pieniędzy ze starostwa do Białej⁹. Niestety trudno jest szerzej scharakteryzować ten wątek finansowy, ponieważ korespondencja Grabowskiego z Radziwiłłem nie jest w pełni zachowana.

Obawy Grabowskiego związane ze stacjonowaniem na Pomorzu dużych oddziałów wojskowych nie były bezzasadne, bowiem zdarzało się już wcześniej, że wyrządzały one znaczne szkody materialne. W liście z 1697 r. Grabowski poinformował Radziwiłła, że z administrowanych przez siebie dóbr musiał wypłacić trzem chorągwiom pancernym (królewskiej, strażnika i pisarza polnego) w sumie aż 129 tysięcy tynfów¹⁰.

W 1701 r. uwagę Grabowskiego przyciągnęły przemarsze i stacjonowanie oddziałów wojskowych na Pomorzu, a szczególnie w starostwie człuchowskim. W swoich listach informował Radziwiłła, że z rozkazu krajczego koronnego Tomasza Działyńskiego¹¹ w Chojnicach stanęła chorągiew dragońska z regimentu generała Michała Brandta¹², dowodzona przez nieznanego z imienia kapitana Bronikowskiego. Grabowski obawiał się zbyt dużych kosztów utrzymania tego oddziału, tym bardziej, że służący w nim oficerowie domagali się tygodniowego kontyngentu w wysokości 3 tynfów i korca owsa na każdą porcję. Chorągiew ta składała się ze stu osób, co sprawiało, że w dłuższym okresie stanowiło to potencjalne wielkie obciążenie dla starostwa. Dlatego Grabowski interweniował w tej sprawie u krajczego koronnego oraz generała Brandta, podkreślając, że bez zgody Radziwiłła nie będzie wydawał porcji. Co więcej, osobiście udał się do Grudziądza, w którym przebywał Działyński. Przyniosło to zamierzony skutek, gdyż krajczy koronny wydał ordynans nakazujący wojskom wymarsz ze starostwa człuchowskiego do tucholskiego „skąd pierwszych do Warmiej przenoszą”¹³. Przy okazji Grabowski wspominał o sejmiku generalnym pruskim, który został zerwany przez niewymienionego z imienia Jezierskiego. Przyczyną zerwania sejmiku był list od Sapiehów, który sam w sobie musiał wywołać znaczne kontrowersje. Przeciwno zawartym w nim zapisom protestował osobiście Grabowski, co miało być jedną z przyczyn zerwania sejmiku i rozejścia się miejscowej szlachty¹⁴.

W kolejnym liście Grabowski znów przejawia troskę o starostwo człuchowskie, ponieważ na początku kwietnia, tydzień po Wielkanocy, ponownie stanęła w nim chorągiew, niestety nie podaje on informacji pod czyim dowództwem. Służyło w niej 120 żołnierzy, a dowodzący nimi namiestnik domagał się trybem chorągwi królewskiej, aż 300 złotych na jednego „konia”. Po negocjacjach, ostatecznie obniżono

⁹ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 17 IX 1700, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 12-15.

¹⁰ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 24 X 1697, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 4.

¹¹ K. Piwarski, *Działyński Tomasz*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 98-99.

¹² K. Piwarski, *Brandt Michał*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 391.

¹³ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Grudziądz 27 II 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 19-20.

¹⁴ Tamże, k. 19-21.

świadczenie do siedemdziesiąt konnych, ponieważ „trzydzieści cztery miały odpaść”, oraz do 100 zł, ale „dobrą monetą” na jednego żołnierza¹⁵.

W lipcu 1701 roku Andrzej Teodor pisał nie tyle o sprawach gospodarczych starostwa, co o tragicznym wydarzeniu. W wyniku wielkiego pożaru niemal całkowicie zrujnowane zostało, stosunkowo biedne miasto, Debrzno (Fridland) – według informacji Grabowskiego ostał się tylko jeden „porządny” dom¹⁶. W tym też okresie w starostwie stacjonowały dwie chorągwie polskie oraz jedna saska. Skarżył się, że tylko polska chorągiew, koronnego krajczego Działyńskiego, dokonała przez cztery dni wielkich szkód, oszacowanych na tysiąc złotych¹⁷.

Dwa miesiące później Grabowski donosił Radziwiłłowi, że 16 września 1701 r. przemaszerowujące z Prus Królewskich do Wielkopolski oddziały saskie nocowały w polu pod Debrznem. Oficerowie zakwaterowani byli w mieście i rano wraz z podkomendnymi wyruszyli w kierunku Piły. Poważne szkody w starostwie wyrządził regiment, który po nich przyszedł z Żuław Gdańskich¹⁸. Dowodził nim generał „Rewel” – prawdopodobnie Grabowski zniekształcił nazwisko, a chodziło o Christiana Dietricha von Röbela, generała saskiego i polskiego Jego Królewskiej Mości Augusta II¹⁹. Po nim przybył regiment generała Wustromiskiego – prawdopodobnie chodzi o Hansa Hermana von Wustromirskiego, który wraz z Janem Henrykiem von Flemingiem otrzymał nominację od Augusta II na stopień generała majora²⁰. Oddziały te zostały opisane przez Grabowskiego jako słabe i wycieńczone, ponieważ żołnierzy pozostała garstka, w kompaniach zamiast stu osób było 15, 16 czy 20. W niektórych było więcej koni niż ludzi²¹.

Na początku października 1701 r. Grabowski poinformował Radziwiłła, że dotarła do niego wiadomość „z pewnej ręki” o planach zmiany dyslokacji koronnego regimentu pieszego szefostwa Jakuba Henryka Fleminga ze starostwa puckiego do starostwa człuchowskiego. W związku z tym prosił Karola Stanisława o pilną interwencję, aby uchronić starostwo przed ruiną, gdyż ponosiła już koszty utrzymania innych oddziałów – „włożono nam na Chojnice, Człuchów i Fridland ludzi generała jm. pana generała Brandta”. Mieszkańcy musieli żywić żołnierzy, co tygodniowo kosztowało 105 tyńfów. Dodatkowo zarządzono popis wojska pod Chojnicami, co niewątpliwie mogło doprowadzić do ruiny okoliczną ludność. W liście żalił się również, że szkody poczyniły chorągwie starosty czerkaskiego (prawdopodobnie chodzi o Stefana

¹⁵ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Skarszewo 19 IV 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 22-23.

¹⁶ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Człuchów 11 VII 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 67-68; *Dzieje miasta i gminy Debrzno*, pod red. M. Frydy, Gdańsk 2014, s. 13.

¹⁷ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Człuchów 11 VII 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 66-67.

¹⁸ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 17 IX 1701, AGAD, AR, k. 69-70.

¹⁹ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej(1700-1717)*, Warszawa 1956, s. 208.

²⁰ J. F. von Flemming, *Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et les débuts de la guerre du Nord (1696-1702)*, éd. Urszula Kosińska, trad. Krystyna Zaleska et Maria Gołębiowska-Bijak, Warszawa 2017, s. 437.

²¹ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 17 IX 1701, AGAD, AR, k. 69-70.

Potockiego²²), a wcześniej wiosną stacjonowała kompania kapitana Bronikowskiego i regiment Michała Brandta²³.

Nie udało się zabezpieczyć starostwa człuchowskiego przed nowymi ciężarami wojskowymi, gdyż w drugiej połowie października 1701 r. wkroczyła do niego część regimentu Fleminga, który wycofał się z Pucka przed Szwedami. Grabowski donosił, że podkomendni Fleminga łupili i grabili po drodze, zachowując się „absolutnie, jak w kraju zawojowanym”²⁴. Na nieszczęście ordynans ochraniający starostwo wystawiony przez Radziwiłła i hetmana wielkiego 5 grudnia 1701 r., dotarł do rąk Grabowskiego z opóźnieniem, gdy żołnierze opuścili już starostwo człuchowskie²⁵.

Z 1702 r. zachowały się dwa listy Andrzeja Teodora Grabowskiego do Karola Stanisława Radziwiłła. W pierwszym z 12 kwietnia opisał z pozycji ławnika człuchowskiego problemy prawne rozwiązywane w sądach oraz trybunałach²⁶. W drugim liście, datowanym na 21 października, Grabowski donosił, że w starostwie stanął saski oddział wojskowy pod dowództwem niewymienionego z imienia i nazwiska pułkownika, „który podczas koronacji miał komendę w Krakowie”. Jak to miał w zwyczaj, Grabowski narzekał na koszty utrzymania tego oddziału, które oszacował na trzy tysiące talarów²⁷.

Między latami 1702-1707 nastąpiła przerwa w listach Andrzeja Teodora Grabowskiego do Karola Stanisława Radziwiłła, która być może spowodowana była operacjami wojennymi na terenie starostwa człuchowskiego lub zaginięciem korespondencji z tego okresu. Pierwszy list z 1707 r., został napisany w nocy 11 sierpnia. Grabowski donosił w nim swojemu dobrodziejowi, że po powrocie zobaczył pod Debrznem oddziały wojska wojewody kijowskiego Józefa Potockiego, które stacjonowały w okolicy, ale już rozpoczęły wymarsz. Przemieszczały się w stronę Złoczowa, pierwszy nocleg odbywając w dobrach księżnej Czartoryskiej²⁸. Ważną, ale niesprawdzoną wiadomość, uzyskaną od kupca Nitz'a, była relacja powracającego z Gdańska innego kupca o nazwisku Treptowski, który widział „connotatię pewną generałom moskiewskim daną na spalanie 138 miast, między którymi per expressum Chojnice położone były i całe człuchowskie starostwo”²⁹.

Sześć dni później u Grabowskiego można dostrzec oznaki przygnębienia, gdyż kolejny list adresowany do Radziwiłła rozpoczął od sformułowania wiadomości dla swojego dobrodziejcy: „dosyć z zewnątrz rzeczy ciekawych, ale pociechy mało”³⁰. Powodem była trudna sytuacja administrowanego starostwa, które znajdowało się

²² A. Link-Lenczowski, *Potocki Stefan*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 180-183.

²³ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Skarszewo 14 X 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 24-25.

²⁴ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 22 X 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 26-27.

²⁵ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 27 XII 1701, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 28.

²⁶ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 12 IV 1702, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 31-33.

²⁷ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Chojnice 21 X 1702, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 34-36.

²⁸ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, z domu 11 VIII 1707, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 37-39. Prawdopodobnie chodziło o Izabelę Elżbietę Czartoryską z domu Morsztyn, żonę Kazimierza Czartoryskiego, zob.: S. Sidorowicz, *Czartoryski Kazimierz*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 282-283.

²⁹ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, z domu 11 VIII 1707, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 37-39.

³⁰ Tamże, k. 40.

na szlaku wojskowym i przez to miał problemy z przymieszającymi się oddziałami. Wspominał również o śmierci proboszcza Złotowskiego, który utonął, a określił go mianem człowieka uczonego. Zauważyć można, jak ważną sprawą dla Grabowskiego była dobra kondycja starostwa człuchowskiego, tak gospodarcza, jak i społeczna (obyczajowa)³¹.

Wiosną 1708 r. Grabowski zaczął przysyłać Radziwiłłowi informacje o rozwoju sytuacji wojennej. Powołując się na wiadomość uzyskaną od znajomego żołnierza, niewymienionego z imienia Wołoszyna ze Śląska, donosił o blokadzie Poznania przez siły konfederacji sandomierskiej. Wołoszyn na dowód pokazał mu przewożone listy komendanta poznańskiego, a do tego dodał, że w Środzie stacjonowało zgrupowanie Jakuba Zygmunta Rybińskiego³², we Wrześni Mikołaja Swinarskiego³³, w Kępnie piechoty węgierskiej, a w Swarzędzu „partia wielka kwarcianych”³⁴. Grabowski zastrzegł jednak, że o Swinarskim „z Lwowa inaczej pisano”³⁵. Jak podaje w swoim pamiętniku Wawrzyniec Rakowski – uczestnik wydarzeń wojennych z początku XVIII w. – w marcu 1708 r. zgrupowanie Jakuba Zygmunta Rybińskiego podeszło pod Poznań³⁶. Zaatakowało Przedmieście Marcińskie, które zrujnowało, jednak samego miasta nie zajęło. Załoga szwedzka opuściła Poznań z powodu epidemii w połowie 1709 roku i już do niego nie powróciła³⁷.

Kilka miesięcy później, we wrześniu 1708 r. Grabowski poinformował Radziwiłła, że w starostwie człuchowskim miała zimować dywizja sapieżyńska³⁸.

Kolejny list zawierający informacje o wojnie północnej pochodzi z 1709 r., a poruszona została w nim kwestia oddziałów kwarcianych komendy starosty nakielskiego Andrzeja Dąbskiego (Dąbskiego³⁹), które stacjonowały w starostwie od stycznia. Grabowski dwukrotnie interweniował w tej sprawie u Jakuba Zygmunta Rybińskiego. Za pierwszym razem otrzymał wymijającą odpowiedź, a za drugim, Rybiński, gdy zbliżył się do Nakła, poinformował Grabowskiego, że ma uniwersały hetmańskie (Adama Mikołaja Sieniawskiego) zezwalające wojsku na wejście do starostwa człuchowskiego. Informację tę Grabowski podsumował stwierdzeniem, że „nie ma sposobu uwolnienia od regimентu”⁴⁰. Przekazał też Radziwiłłowi pozyskane wieści o ruchach wojsk rosyjskich na Wołyniu. Wynikało z nich, że zgrupowanie feldmarszałka

³¹ Tamże, k. 40-41.

³² J. Ronikier, *Rybiński Jakub Zygmunt*, [w:] PSB, t. 33, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 325-329.

³³ M. Zwierzykowski, *Swinarski Mikołaj*, [w:] PSB, t. 46, Warszawa-Kraków 2009-2010, s. 147-149.

³⁴ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, z domu 26 III 1708, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 42-43.

³⁵ Tamże, k. 42.

³⁶ W. F. Rakowski, *Pamiętnik Wielkiej Wojny Północnej*, oprac. M. Nagielski i M. Wagner, Warszawa 2002, s. 87.

³⁷ Zob.: Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017, s. 204; J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. II, Poznań 1838, s. 366-367.

³⁸ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, Debrzno 3 IX 1708, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 77-78.

³⁹ W. Brablecowa, *Dąbski Andrzej*, [w:] PSB, t. 5, Karków 1939-1946, s. 31-32.

⁴⁰ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, z domu 12 III 1709, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 45-48.

Henryka von Goltz'a stanęło pod Dubnem, a generał Mikołaj Ifflant z 2000 żołnierzy rosyjskich dołączył do konfederatów sandomierskich, – wojsk litewskich dowodzonych przez Grzegorza Antoniego Ogińskiego. Hetman koronny Sieniawski zachęcany był do połączenia się z siłami Goltz'a, a August II miał mieć już przygotowaną armię do podjęcia interwencji zbrojnej w Rzeczypospolitej. Pod Gubinem zebrały się nawet oddziały saskie pod komendą niewymienionego z imienia generała Bransena⁴¹ – może chodzi o generała Sigmunda von Brausena, o którym wspomina w swoim pamiętniku pod datą 7 maja 1711 r. Wawrzyniec Rakowski⁴².

Informację o planach powrotu Augusta II do Polski Grabowski uzyskał z listu od ministra cudzoziemskiego, w którym wyczytał także o gwarancji ze strony Anglii i Holandii, że wojska szwedzkie nie wkroczą w tym czasie do Saksonii. Wspominał również o królu duńskim Fryderyku IV Oldenburgu, który przebywał potajemnie w Dreźnie, ale czego dotyczyła ta wizyta, o tym nie pisze, zapewne z powodu niewiedzy⁴³.

Inna ważna informacja, którą Grabowski pozyskał z listów z Naddnieprza, dotyczyła zdobycia przez wojska carskie szturmem Hadziacza. Stacjonował tam regiment wojska szwedzkiego „przy znacznym magazynie”, któremu nie udało się odeprzeć niespodziewanego, przeprowadzonego z marszu, szturm Rosjan. Przybyłe po dwóch dniach na odsiecz wojska szwedzkie musiały przystąpić do zdobywania miasta, co im się powiodło. Sam Grabowski przyznawał, że nie był pewny tych informacji, ale czy rzeczywiście były one wiarygodne. Rosjanie 28 grudnia 1708 roku zniszczyli magazyny szwedzkie w Hadziaczu, a gdy nadciągnął Karol XII z wojskiem, uciekli z miasta⁴⁴. Stało się ono na dłuższy czas kwaterą dla wojsk szwedzkich, a właściwie to wielkim lazaretem⁴⁵.

W zachowanych listach Andrzeja Teodora Grabowskiego do Karola Stanisława Radziwiłła z lat 1700-1709 można zaobserwować brak szerszego komentarza w sprawach toczącej się na terenie Rzeczypospolitej wojny. Przede wszystkim skupiał się on na problemach związanych ze starostwem człuchowskim, a w szczególności na sprawach gospodarczych i lokalnych. Nie omieszkał również nadmieniać o kwestiach obyczajowych, jak pobicie karczmarza, czy śmierć księdza. Jako pisarz grodzki pomorski oraz ławnik człuchowski, niejednokrotnie informował swojego dobrodzieja o sprawach sądowych, które rozgrywały się w jego starostwie. W czasie wojny północnej starostwo człuchowskie znalazło się na szlaku przemarszu licznych wojsk i Grabowski starał się uchronić je przed zbytnimi zniszczeniami i stratami materialnymi. Sporadycznie opisywał wydarzenia wojenne rozgrywające się poza Pomorzem, jak walki o Poznań i Hadziacz, ale są to informacje pośrednie, otrzymane od osób trzecich, wymagające skonfrontowania z innymi źródłami historycznymi.

⁴¹ Tamże, k. 48-52.

⁴² W. F. Rakowski, *Pamiętnik...*, s. 141.

⁴³ A. Grabowski do K. S. Radziwiłła, z domu 12 III 1709, AGAD, AR, dz. V, nr 4620, k. 49-50.

⁴⁴ P. From, *Kłeska pod Poltawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707-1709*, tłum. W. Łygaś, Zabrze 2010, s. 251-255.

⁴⁵ P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010, s. 344.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Radziwiłłowskie: dział V, nr 4620

Źródła drukowane

Flemming J. H. von, *Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et les débuts de la guerre du Nord (1696-1702)*, éd. Urszula Kosińska, trad. Krystyna Zaleska et Maria Gołębowska-Bijak, Warszawa 2017.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J. Bobrowicza, t. 4, Lipsk 1839.

Radziwiłł M. K., *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet dalej... Fragmenty „Dziariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

Rakowski W. F., *Pamiętnik Wielkiej Wojny Północnej*, oprac. M. Nagielski i M. Wagner, Warszawa 2002.

Opracowania

Brabcłowa W., *Dąbmski Andrzej*, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, Kraków 1939-1946.

Dzieje miasta i gminy Debrzno, pod red. M. Frydy, Gdańsk 2014.

From F., *Kłęska pod Połtawą, Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707-1709*, tłum. Wojciech Łygaś, Zabrze 2010.

Gierowski J., *Goltz (Golcz) Franciszek Joachim*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960.

Konopczyński W., *Flemming Jakub Henryk*, Polski Słownik Biograficzny, t. 7, Kraków 1948-1958.

Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010.

Link - Lenczowski A., *Potocki Stefan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.

Link-Lenczowski A., *Potocki Józef*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984-1985.

Łukaszewicz J., *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. II, Poznań 1838.

Pilarczyk Z., Danielewski M., Kościelniak K., *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017.

Piwarowski K., *Brandt Michał*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, Kraków 1936.

Piwarowski K., *Działyński Tomasz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 6, Kraków 1948.

Rachuba A., *Karol Stanisław Radziwiłł*, Polski Słownik Biograficzny, t. 30, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987.

Ronikier J., *Rybiński Jakub Zygmunt*, Polski Słownik Biograficzny, t. 33, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Sidorowicz S., *Czartoryski Kazimierz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 4, Kraków 1938.

Sowa A. i Wasilewski T., *Ogiński Grzegorz (Herhory) Antoni*, Polski Słownik Biograficzny, t. 23, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.

Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.

Urzednicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Mikulski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.

Wimmer J., *Andrzej Teodor Grabowski*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960.

Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700-1717)*, Warszawa 1956.

Zwierzykowski M., *Swinarski Mikołaj*, Polski Słownik Biograficzny, t. 46, Warszawa-Kraków 2009-2010.

The Great Northern War in the light of the letters of Andrzej Teodor Grabowski from 1700-1709

Summary

At the beginning of the 18th century, the most important political and military event in East-Central Europe was the Great Northern War. Officially, the Republic of Poland did not participate in the war but the majority of the hostilities took place in its territory and caused an extensive devastation. In spite of the fact that war took place in the state territory, people lived normally, the nobility dealt with everyday matters, such as farming, family, and local matters. The analysis of correspondence on war and everyday life of Andrzej Teodor Grabowski – one of the lesser-known ruling class representatives– seems to be attractive. Above all, it would be interesting to receive an answer to the question what was more important to the Pomeranian private nobleman – was is war and political camps or socio-economic problems related to the functioning of his own wealth.

In this paper, I used fourteen preserved letters written by Andrzej Teodor Grabowski to his squire, Karol Stanisław Radziwiłł, between 1701–1702 as well as 1707–1709, and one letter dating from 1697. These are valuable sources since they present war situation in Pomerania which is still poorly examined in the Polish historiography.

During the Great Northern War, the office of the Człuchów district authorities was a strategic place for the Radziwiłł family. During his stay in Pomeranian, Karol Stanisław Radziwiłł turned up with his family several times in Człuchów and he was interested in a political and military situation in Pomeranian. One of his sources was Grabowski who was at that time an officer of the court –the Pomeranian clerk in court of old and the Człuchów town councillor.

In preserved letters written in the years 1700-1709 by Andrzej Teodor Grabowski to his squire, the lack of thorough commentary on the war, which took place in the territory of the Republic of Poland, can be noticed. He focused mainly on problems connected with the office of the Człuchów district authorities and, in particular, on economic as well as local issues. Occasionally, he described war events that had taken place outside Pomeranian territory, however these are indirect pieces of information, received from third parties which need to be compared with other historical sources.

Keywords: the Great Northern War, the office of the Człuchów district authorities, the Grabowski family, the Radziwiłł family

HUBERT NOWAK

Leszno

Bitwa o Tczew i rabunek miasta w 1807 roku w świetle polskich pamiętników

Streszczenie

Niniejszy artykuł poświęcony jest bitwie pod Tczewem, do której doszło 23 lutego 1807 roku. Tego bowiem dnia oddziały polskie generała Jana Henryka Dąbrowskiego, przy wsparciu niemieckich oddziałów sojusznicznych, pokonały siły pruskie, znajdujące się w mieście jak i w jego okolicach. Przedstawione zostały relacje pamiętnikarskie uczestników tamtej batalii, zarówno żołnierzy polskich, jak i niemieckich. Artykuł ten ma pokazać czytelnikom kontrast, jaki wynika z treści różnych wspomnień, które opisują tę samą bitwę.

Słowa kluczowe: bitwa pod Tczewem, kampania pomorska 1807 roku, Polacy w kampaniach napoleońskich, wojny napoleońskie, wojna z czwartą koalicją

Dzień 23 lutego 1807 roku to ważna data w dziejach oręża polskiego. Tego bowiem dnia polskie oddziały dowodzone przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego przy pomocy oddziałów sojusznicznych zdobyły Tczew – miasto, które było swoistą bramą do Gdańska. Było to szczególne zwycięstwo, bowiem pierwsze na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od czasów powstania kościuszkowskiego. Po zwycięskiej batalii miało dojść do licznych gwałtów i nadużyć, o których jednak rzadko się wspomina. Powodem może być fakt, że niewielu uczestników tamtych wydarzeń opisuje je w swoich pamiętnikach.

Aby opisać samą bitwę i wydarzenia, które nastąpiły zaraz po jej zakończeniu, należy w skrócie opisać ówczesną sytuację, jaka panowała na ziemiach polskich i w jej rejonie. Dnia 14 października 1806 roku żołnierze Cesarza Napoleona I pokonali siły pruskie w dwóch bitwach, pod Jeną i Auerstädt¹. Dzięki tym zwycięstwom siły napoleońskie ruszyły w pościg za wycofującymi się oddziałami pruskimi, które zaczęły kierować się na ziemie polskie. Pod wpływem cesarskiej ofensywy udało się opano-

¹ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002, s. 235-238.

wać część terenów dawnej Rzeczypospolitej². Wtedy też zaczęła zawiązywać się polska administracja oraz pierwsze polskie oddziały wojskowe. Głównym inicjatorem powstawania tychże oddziałów był generał Jan Henryk Dąbrowski.

Generał Dąbrowski zajmował się tworzeniem wojsk w rejonie Poznania. Podobne zadania realizowali w okolicach Kalisza generał Józef Zajączek, a w Warszawie książę Józef Poniatowski. W znacznie szybszym tempie postępowały prace nad formowaniem oddziałów w Wielkopolsce, dlatego też już na początku stycznia 1807 roku Napoleon wydał rozkaz batalionom piechoty z legii poznańskiej i kaliskiej, by te przemaszerowały do Bydgoszczy³. Niebawem jednak doszło do rozdzielenia batalionów legii poznańskiej i kaliskiej – żołnierze generała Dąbrowskiego mieli maszerować w kierunku Gdańska, a Zajączka – w rejon Grudziądza⁴.

Zanim oddziały Dąbrowskiego, które weszły w skład X korpusu marszałka Françoisa Josepha Lefebvre'a, dotarły pod Gdańsk, musiały najpierw zająć Tczew. W mieście tym bowiem znajdował się pruski garnizon, który ściśle blokował podejście żołnierzy napoleońskich pod Gdańsk. Trasa pułków legii poznańskiej wiodła z Gniezna przez Żnin, Szubin, Rynarzewo i Bydgoszcz⁵. Dalej żołnierze szli przez Świecie, Nowe i Gniew, po czym wrócili do Świecia. Wzmocnione drugimi batalionami polskie pułki legii poznańskiej ruszyły pod Tczew⁶.

Miasto to miało zostać powtórnie zdobyte przez żołnierzy napoleońskich. Po raz pierwszy do Tczewa polscy żołnierze, a w zasadzie kawalerzyści Dominika Dziewanowskiego, wkroczyli 27 stycznia 1807 roku. Polski dowódca poczuł się w mieście na tyle pewnie, że nie dopilnował przestrzegania jakichkolwiek środków ostrożności – pruskich jeńców umieścił on w gmachu tczewskiego ratusza, broń poustawiał w kozły na rynku, a większości swoich sił nakazał udać się na spoczynek. Niewielkie patrole miały strzec miasta i pilnować wziętych do niewoli pruskich żołnierzy. Przy znacznym udziale mieszkańców Tczewa, pruskiemu oddziałowi w sile 400 żołnierzy udało się wejść do miasta, odbić je, a także wziąć około setki żołnierzy polskich do niewoli⁷. Dowodzący oddziałem kawalerii Dziewanowski był na tyle zdruzgotany odniesioną porażką, że poprosił głównodowodzącego oddziałami polskimi genera-

² Duży udział w przejmowaniu miast i miasteczek znajdujących się w pruskich rękach mieli sami Polacy. Wydarzenie to znane jest w historiografii jako powstanie wielkopolskie. Więcej na ten temat: J. Wąsicki, *Powstanie 1806 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1958.

³ Wspomnianych osiem batalionów (po jednym z każdego pułku; cztery pułki w każdej z legii) miało utworzyć tzw. *dywizję Dąbrowskiego*. Liczyć ona miała 6400 żołnierzy. Nadal formujące się drugie bataliony tychże pułków miały dołączyć do pierwszych batalionów jak najszybciej to możliwe; *Correspondance de Napoleon Ier, publiee par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. XIV, Paris 1863, s. 130-131.

⁴ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. 59; *Correspondance...*, t. XIV, s. 226.

⁵ *Fontes XXVI. Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Część I. Zajęcie Pomorza 1806/7 r.*, oprac. J. Staszewski, Toruń 1933, s. 61.

⁶ Drugie bataliony pułków legii poznańskiej połączyły się z pierwszymi przed 10. dniem lutego; zob.: G. Zych, *Rok 1807*, Warszawa 1957, s. 188.

⁷ A. Nieuważny, *Wielka wojna w małym mieście. Boje o Tczew w lutym 1807 roku*, Tczew 2018, s. 26.

ła Dąbrowskiego o dymisję, której jednakże twórca Legionów Polskich we Włoszech nie przyjął⁸.

Kolejny raz polskim żołnierzom udało się zająć Tczew 15 lutego 1807 roku. Pułk kawalerii narodowej pułkownika Jana Michała Dąbrowskiego wkroczył do niebrońonego przez Prusaków miasta. Syn generała Dąbrowskiego nałożył na miasto kontrybucję w wysokości 4500 talarów, a także wybrał 24-osobową delegację złożoną z mieszczan, która miała spotkać się z polskim głównodowodzącym. Plany te spełzły na niczym, bowiem jeszcze tego samego dnia młody Dąbrowski opuścił wraz ze swoimi kawalerzystami Tczew, w obawie przed ewentualnym nadejściem pruskich oddziałów⁹. Już wtedy miało dojść do pierwszych ekscesów polskich żołnierzy, o czym świadczą słowa raportu Jana Michała do ojca:

Mieszkańcy domy wszystkie pozamykali i polękli się, gdyż ich straszono, że będziemy się mścili za naszych. Kazałem otrąbić i zaręczyłem im pod honorem, że nie będzie rabunku i żeśmy przyszli uwolnić naszych współrodaków. Na tą deklarację pootwierali domy swoje, oprócz kilku Niemców, którzy do nas strzelali. Na drzwiach tych domów kazałem napisać „Szelma”. [...]

Dosyć mogę zaręczyć za dobrą konduite moich żołnierzy, oprócz tych, których oficer jeden rozpuścił. Oficera z ich ukarałem. Oficera do depozytu natychmiast odesłałem i proszę JW. Generała, aby był oddany do infanterji¹⁰.

⁸ Raport Dziewanowskiego do Dąbrowskiego o zdarzeniach w Tczewie: *Już wiadomo jest Panu Generalowi o nieszczęściu moim, którego na nikogo składać nie godzi mi się winy, tylko na mnie samego, który znając moich ludzi, ile na nich mało kalkulować mogłem, bywszy atakowany i że po zrobionej przyzie nie wróciłem raczej prosto z placu potyczki do Gniewu, chcąc dopełnić rozkazu, abym to objął stanowisko. Częścią chęć zaimponowania miastu z przybyciem z niewolnikiem, pozbawiła mnie pierwszego honoru; straciłem strzelców, wszystkie moje i wielu innych bagaże, a co najważniejsze kasę. Umiński, nie wiem dlaczego wolał się dać wziąć w niewolę, jak uciec, bo co ja widząc, że ani podobna było już nieladu, który od pierwszego wystąpienia się zaczął i zdeklarował, zobaczywszy dwie armatki, wolałem (choć nie pierwszy), za drugimi uciekać, niżeli im zostawić satysfakcję, że mej rangi wzięli lub zabili oficera. Staralem się, ile możliwości przynajmniej ich utrzymać i zmienić [kierunek?] podług rozkazu p. płk. Sierawskiego [i] tu z nim przybyć.*

Ranionych jest dwóch, zabitych ze strzelców chyba jest [więcej?], którzy mówią, że kpt. [Golaszewski] ma być między niemi. Czego przecież nie widziałem, lecz czy żywemu, czy umarłemu daję zaświadczenie, że czynił swoją powinność, ale i jego strzelcy także uciekli. Mówią przecież, że z niewolnikami i z bagażem można było uciec, gdyby miasto nie zaczęło strzelać. A jeden z nich [mieszczan?] na mego towarzysza Niekrasia alebarado [uderzył].

*To napadnienie było między 2-q i 3-q [godziną]. Nie było to więcej jak 50 do 60 dragonów, 200 najwięcej do 300 piechoty, co ja widziałem i 2 armaty. Mówią drudzy, że było do 1000, lecz mnie się to nie wydawało i jestem tego przekonania, że gdybyśmy byli wszyscy przeciwność zrobili, byłiby mi się tak poddali może jak pierwsi, a nic by mi przynajmniej nie zrobili byli. Nie desperowałbym jeszcze może, by to oddane rzeczy były, ale z temi ludźmi zawadzać nawet nie chcę i jeżeli JW. General nie weźmie tego za nieposłuszeństwo, niech mnie raczej karze za moje niedopełnienie służby, a potem niech mnie uwolni od służby. Tyle mam zgryzoty z tego przypadku, że nawet nie śmiem o moim powiedzieć zdrowiu; zob.: *Fontes XXVI...*, s. 175-176.*

⁹ J. Staszewski, *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 102.

¹⁰ *Fontes XXVI...*, s. 309, 311; według Andrzeja Nieuważnego, 15 lutego 1807 roku złupiony przez Polaków miał zostać jedynie dom tczewskiego kupca Hildebrandta, który był mocno zaangażowany w porażkę oddziału Dziewanowskiego w styczniu; zob.: A. Nieuważny, dz. cyt., s. 27.

Trzecia próba podejścia pod Tczew zakończyła się niepowodzeniem – w nocy z 18 na 19 lutego polska kawaleria ponownie postanowiła wkroczyć do miasta, jednakże została powstrzymana przez niewielki pruski oddział piechoty porucznika Henninga¹¹. Skuteczna miała być dopiero czwarta próba, którą osobiście kierował generał Dąbrowski.

Dowództwo pruskie, alarmowane licznymi posunięciami żołnierzy napoleońskich na Pomorzu, postanowiło wzmocnić Tczew. 21 lutego do miasta przybył major Friedrich von Both, który pod swoimi rozkazami miał około 600-650 żołnierzy pruskich¹². Dodatkowo w pobliskim Miłobądku znalazł się major Wostrowski z grupą 700 żołnierzy piechoty, 200 kawalerii i 2 działami¹³. Jak zapisał uczestnik batalii pod Tczewem Józef Kozłowski z 1. pułku piechoty legii poznańskiej:

[...] Prusacy obsadzili mocnym garnizonem to miasto, posłali tam i artylerią z kilku połowych armat złożoną, oraz kawalerii szwadron czy więcej. Po takim wzmocnieniu zdawało się nieprzyjacielowi, że Polacy z nowo zebranych i niedoświadczonym żołnierzem, chociaż mają na czele znanego z męstwa i biegłego w obrotach generała, nieodważą się bez pomocy Francuzów uderzyć na to miasteczko, które uważali za przedmurze Gdańska¹⁴.

Przeciwstawić oddziałom von Botha miały się siły generała Dąbrowskiego w sile około 5 tys. piechoty, 700 kawalerii oraz około setki artylerzystów. Dodatkowo atak polskich żołnierzy na Tczew miał zostać wzmocniony przez oddziały z Badenii oraz przez złożone z Polaków trzy bataliony Legii Północnej. Jak opisał to Jan Weysenhoff:

Wojsko to składało się z „legii północnej” [...], mocnej 3 do 4 tysięcy starych i wywiczonych żołnierzy, z samych Polaków z pruskiej służby złożonej, i brygady wojska Badeńskiego. Generał Dąbrowski nadał temu wojsku kierunek taki, aby zajęło stanowisko na drodze między Tczewem a Gdańskiem i tym sposobem zabezpieczało od strony twierdzy atak na Tczew, który został polecony gen. Dąbrowskiemu rozkazem marszałka Lefebvre, dowódcy korpusu¹⁵.

¹¹ J. Staszewski, dz. cyt., s. 105; A. Nieuważny, dz. cyt., s. 28.

¹² Według Andrzeja Nieuważnego tczewski garnizon liczył około 590 żołnierzy piechoty, 30 kawalerzystów i dwie armatki trzyfuntowe; zob.: A. Nieuważny, dz. cyt., s. 31; te same dane podał Janusz Staszewski; zob.: J. Staszewski, dz. cyt., s. 106; z kolei według Gabriela Zycha garnizon liczył około 700 żołnierzy; G. Zych, dz. cyt., s. 203; jeszcze inne dane podali Mieczysław Bielski i Waldemar Rezmer – według nich von Both dysponował 642 żołnierzami piechoty, 31 huzarami i dwiema armatami trzyfuntowymi; M. Bielski, W. Rezmer, *Bitwy na Pomorzu. Szkice z dziejów militarnych Pomorza Nadwiślańskiego (1109-1945)*, Gdańsk 1993, s. 211; zdaniem Jana Pachonńskiego tczewski garnizon składał się z 560 żołnierzy piechoty, 31 huzarów i dwóch armat; J. Pachonński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981, s. 362; relacja Antoniego Białkowskiego siłę garnizonu tczewskiego określiła na *przeszło 3000 wojska regularnego, sześć sztuk armat i wszystkich obywateli z bronią na murach*; A. Białkowski, *Pamiętniki starego żołnierza (1806-1814)*, Warszawa 1903, s. 24; według raportu generała Menarda, o którym więcej w dalszej części artykułu, garnizon Tczewski liczył 2400 żołnierzy i cztery działa.

¹³ A. Nieuważny, dz. cyt., s. 28; J. Staszewski, dz. cyt., s. 106; zdaniem Mieczysława Bielskiego i Waldemara Rezmera Wostrowski miał cztery działa; M. Bielski, W. Rezmer, dz. cyt., s. 211.

¹⁴ J. Kozłowski, *Historia Igo potem 9go Pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1887, s. 6.

¹⁵ J. Weysenhoff, *Pamiętnik Generała Jana Weysenhoffa*, Warszawa/Kraków 1904, s. 69-70.

Razem twórca Legionów Polskich we Włoszech miał dysponować wojskami w sile ponad 12 tys. ludzi¹⁶.

Miasto Tczew leży nad Wisłą. W lutym 1807 roku otoczone było murami obronnymi, które zostały zbudowane z inicjatywy Zakonu Krzyżackiego. Do miasta prowadziły trzy bramy – na południu brama Wodna (zwana też Wiślana); na zachodzie brama Gdańska; na północy brama Młyńska¹⁷. Pruski major von Both starannie przygotował się do obrony Tczewa – przygotowane zostały m.in. otwory strzelnicze w murach miejskich, ustawione zostały również kozły hiszpańskie. Józef Kozłowski tak opisał pruskie przygotowania do odparcia ataku żołnierzy napoleońskich:

[...] garnizon pruski przeznaczony na obronę jego [tj. Tczewa – przyp. H. N.], porobił gdzie mniemał w różnych miejscach przekopy i zatarasował wozami i gnojem bramy, aby się zabezpieczyć przed niedoświadczonym ale mężnym wojskiem polskim¹⁸.

Ponadto von Both wysłał niewielkie grupy swoich żołnierzy do folwarków leżących na południe od miasta, za bramą Wodną – Czyżykowy Małe i Czyżykowy Wielkie¹⁹.

Duży udział w walkach pod Tczewem mieli żołnierze polscy. To głównie na ich barki spadła odpowiedzialność zdobycia miasta. Na szczęście do dziś zachowała się dość znaczna liczba wspomnień i pamiętników żołnierzy napoleońskich, którzy uczestniczyli w walkach o Tczew. Jeżeli chodzi o pułki piechoty legii poznańskiej, to największy udział w batalii z dnia 23 lutego 1807 roku mieli żołnierze 1. regimentu. Pułk ten, po utworzeniu Księstwa Warszawskiego i zmianie numeracji polskich regimentów pieszych, otrzymał numer 9. W skład 9. pułku Księstwa wchodziło wielu pamiętnikarzy, którzy historię bojową pułku przelali na karty papieru. Zaliczyć do nich należy słynnego Dezyderego Chłapowskiego, a także Andrzeja Dalekiego, Stanisława Broekere, Józefa Kozłowskiego, czy też księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego – dowódcę pułku, którego zbiór listów do żony zachował się do dnia dzisiejszego. Niestety zdobycie Tczewa znalazło się wyłącznie na kartach wspomnień trzech z wymienionych pięciu pamiętnikarzy. Stanisław Broekere wstąpił do regimentu w 1808 roku, tuż przed wyprawą do Hiszpanii. Z kolei zbiór listów Sułkowskiego również podzielony jest na dwa cykle – pierwszy, rozpoczęty w 1808 roku, dotyczy *stricte* kampanii na Półwyspie Iberyjskim, natomiast drugi – obejmujący lata 1812-1813, dotyczy wyprawy na Rosję, a także kampanii na terenie Niemiec. Ponadto Andrzej Daleki, w czasie walk na Pomorzu nie był żołnierzem pułku księcia Sułkowskiego; należał on wówczas do 3. pułku legii poznańskiej. Pułk ten brał udział w walkach o Tczew, dlatego relacja Dalekiego również jest dla odbiorców cenna. Nie tylko żołnierze 1. (9.) pułku pozostawili po sobie spuściznę wspomnieniową. Do grona uczestników batalii o Tczew należy dodać również Antoniego Białkowskiego z 4. (12.) regimentu oraz

¹⁶ J. Pachoński, dz. cyt., s. 362; A. Nieuważny, dz. cyt., s. 34.

¹⁷ J. Pachoński, dz. cyt., s. 366; według planu bitwy pod Tczewem zamieszczonej w książce Andrzeja Nieuważnego (s. 40) dostrzec można także czwartą bramę, a mianowicie wychodzącą na wschód bramę Przeprowową. Polski historyk sam jednak zaznaczył kilka stron wcześniej, że: *Do wewnątrz prowadziły trzy bramy*; zob.: A. Nieuważny, dz. cyt., s. 30.

¹⁸ J. Kozłowski, dz. cyt., s. 7.

¹⁹ A. Nieuważny, dz. cyt., s. 32.

Jana Weysenhoffa, który wchodził w skład sztabu legii poznańskiej. To właśnie dzięki tym relacjom można pokusić się o próbę odtworzenia przebiegu batalii, a także wydarzeń, do których doszło zaraz po jej zakończeniu.

Z relacji Dezyderego Chłapowskiego można się dowiedzieć o planach, jakie na bitwę miał generał Dąbrowski. Przed starciem o Tczew miało dojść bowiem do naraady, której przebieg opisał późniejszy napoleoński oficer łącznikowy:

Mnie, jako dowódcy kompanii wołyżerów, kazano także przystąpić do koła, bym te rozporządzenia słyszał. Kazał mi generał maszerować zaraz za pierwszym szwadronem, który przed same mi ogrodami przedmieścia miał się usunąć na bok, a ja, pół kompanii z podporucznikiem, rozpuściwszy w tyraliery po ogrodach, miałem sam z drugą półkompanią żywo wpaść pomiędzy domy przedmieścia, aż do bramy zwanej nadwiślańską, do której batalion nasz z kompanią grenadierką na czele miał szturmować się dobyć. – Drugi batalion nasz przeznaczony był do zdobycia bramy zwanej młyńską. Jazda podczas szturmowania miała obejść miasto w lewo i stanąć w obserwacji bramy gdańskiej, aby uderzyć na cofającego się z miasta nieprzyjaciela²⁰.

Ogólnie rzecz ujmując, Chłapowski w miarę dokładnie przedstawił plan działania polskich oddziałów pod Tczewem. Problemem jest jednak fakt, że błędnie określił nazewnictwo miejskich bram. 1. pułk piechoty legii poznańskiej został podzielony na pół – I batalion miał iść przez tczewskie folwarki i uderzyć na bramę Wodną (w relacji Chłapowskiego *brama nadwiślańska*); II batalion natomiast na bramę Gdańską (w relacji Chłapowskiego *brama młyńska*). Wraz z I batalionem 1. pułku maszerować miał II batalion 3. regimentu. Jednostki te, wsparte pułkiem kawalerii narodowej²¹, stanowiły awangardę oddziałów polskich podległych Dąbrowskiemu. Za nimi pod Tczew maszerowała druga część sił polskich – I batalion 3. pułku oraz 2. regiment; w odwodzie pozostawał jeszcze 4. pułk piechoty legii poznańskiej oraz szwadron strzelców konnych²². Wspierająca działania Dąbrowskiego badeńsko-polska dywizja generała Menarda miała blokować Tczew przed ewentualną odsieczą miasta, której miał dokonać stojący pod Miłobądzem major Wostrowski.

Po naradzie, której ustalenia w swoich wspomnieniach przekazał czytelnikom Chłapowski, żołnierze polscy ruszyli pod Tczew. Zanim jednak można było spróbować forsować bramy miejskie, konieczne było wyparcie pruskich oddziałów z podmiejskich folwarków. Chłapowski zapisał:

Rozporządzenia te wydał generał Dąbrowski jak najjaśniej, tak że każdy mógł je zrozumieć. – Marsz zaraz się rozpoczął i trwał około dwóch godzin. Skorośmy miasto spostrzegli i po pagórkach huzarów pruskich, poczęliśmy maszerować tem spieszniej. Kilka wystrzałów karabinowych i pistoletowych pomiędzy sobą tyraliery jazdy wymienili, które nikogo, jak zwykle strzały jazdy, nie raniły. Przybliżywszy się do przedmieścia, szwadron przede mną klusem na lewo się usunął, a ja puszczając drugą sekcją w ogrody, sam z pierwszą frontem, spiesznym krokiem, drogą do ulicy przedmieścia dążyłem równocześnie z tyralierami na lewo i prawo, którzy się przez płot przeprawiali. – Dopuszcili nas Prusacy blisko domów, a z tych oknami, drzwiami i dziurami w ścianach porobionemi, dali razem ognia do mojej półkompanii, tak że podoficer, który przy mnie na

²⁰ D. Chłapowski, *Pamiętniki. Część I. Wojny napoleońskie 1806-1813*, Poznań 1899, s. 12.

²¹ Regiment Jana Michała Dąbrowskiego miał ominąć Tczew i blokować możliwość ewentualnej ucieczki pruskiej załozde przez bramę Młyńską.

²² A. Nieuważny, dz. cyt., s. 34.

lewo biegł naprzód, padł śmiertelnie ugodzony. Padło i za mną kilku, więcej rannych zostało. – Pierwszy ten ogień zrobił wrażenie na wszystkich, przewracani zabici i mocno ranni, zostali oczywiście na placu, a zdrowi poszli w rozsypkę. – Przyznaję się, że głowę w tej chwili stracił. Mój podoficer z nazwiska Moroh, tak nagle padł, że mnie potoczył.

Spojrzawszy nań i obaczywszy twarz białą jak śnieg a całe ciało bez ruchu straciłem głowę. Jednym słowem uciekliśmy wszyscy z 150 kroków może w tył, aż kompania nasza grenadierów na czele batalionu nas doszła. Wtedy zebrałem ludzi i znów wyprzedzając batalion, wpadłem z nimi pomiędzy domy, ale Prusacy na atak całego batalionu nie czekali. Biegąc pomiędzy domami na przedmieściu, widzieliśmy jak przed nami uciekali. – Z tyłu było kilku konnych, goniliśmy za nimi, ale wpadli do miasta i bramę zawarli. – Byliśmy wtedy może o sto kroków od bramy, kiedy grad kul padł na nas ze strzelnic w niej do ręcznej broni wyrobionych i z domów na wale po prawej stronie.

Powyrwaczo się kilkunastu naszych, – wtem nadjechał konno nasz podpułkownik Sierawski i kazał nam się za domy najbliższe schronić, mówiąc: „poczekajcie tu, przyjdzie zaraz armata i bramę rozbije”²³.

Relację o zdobyciu tczewskich przedmieść pozostawił również Józef Kozłowski:

Dnia 20 lutego jak się tylko dzień rozjaśnił, z całą siłą Polaków, stanął generał Dąbrowski na równinach Czczewa, pod samymi murami i natychmiast posłał pułk 1-szy od strony Wisły, pułki 2, 3 i 4 od południa i zachodu, z rozkazem aby się wszelkimi sposobami wdzierali do miasta. Wystąpili przeciwko nam Prusacy, przed mury z armatami i gdyśmy byli opodal, kulami, a gdyśmy się zbliżyli kartaczami razili nas niezmiernie. Lecz gdy wołtyżery 1-go pułku pędem prawie zbliżyli się na mały wystrzał karabinowy, od strony Wisły pod artylerję, i zaczęli ją razić ogniem karabinowym, a z drugiej strony pułk w kolumnach więcej jak podwójnym krokiem coraz się zbliżał, umknęli natychmiast Prusacy do miasta, i zatarasowali bramę. Tym sposobem opanowaliśmy w momencie przedmieście od Wisły²⁴.

Z relacji Chłapowskiego i Kozłowskiego widać, jak wyglądał atak polskich żołnierzy na Czyżykowy Małe i Wielkie. Żołnierzom polskim udało się wyprzeć pruskie grupy z podmiejskich folwarków, jednakże do miasta wkroczyć się nie udało. Prusacy zamknęli bowiem bramę, do sforsowania której potrzebne było użycie artylerii. Słowa późniejszego cesarskiego oficera łącznikowego „Przyznaję się, że pierwsza wymiana ognia była dość ciężkim przeżyciem dla polskich nieopierzonych żołnierzy. Potwierdzają to również wspomnienia Andrzeja Dalekiego, żołnierza, który kampanię na Pomorzu w 1807 roku odbył w 3. regimencie piechoty legii poznańskiej. Pozostawił on nieduży opis bitwy pod Tczewem, w którym znalazła się także informacja o samopoczuciu pamiętnikarza w pierwszych chwilach starcia 23 lutego 1807 roku:

W Tczewie Prusacy tęgo się bronili, aleśmy ich jednak zmagli. Ja pierwszy raz wtenczas szedłem w bój porządny. Nogi podemną zadrzały, duszy nie czułem prawie w ciele, gdy nam strzelcom dano znak do tyralerki. Ale ledwom raz wystrzelił i zobaczył, że kulki świstają a żadna mnie nie trafia, pomyślałem sobie: „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi,” proch mnie obszedł, strach miął i odtąd nie bałem się już nigdy, gdyśmy bitwę zaczynali²⁵.

²³ D. Chłapowski, dz. cyt., s. 12-13.

²⁴ Żołnierz 1. pułku piechoty legii poznańskiej podał oczywiście błędną datę starcia pod Tczewem; J. Kozłowski, dz. cyt., s. 8-9.

²⁵ J. Daleki, *Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1864, s. 7.

Nie powiódł się atak na bramę Wodną, a jednocześnie powstrzymane zostało natarcie na zachodnie wyjście z miasta, a więc na bramę Gdańską, gdzie atakował drugi batalion 1. pułku legii poznańskiej. Czekano na przybycie dział, przy pomocy których miano ostrzelać tczewskie bramy. W międzyczasie generał Jan Henryk Dąbrowski wysłał pod mury Tczewa swojego parlamentarzystę z żądaniem kapitulacji, które jednak zostało przez pruskiego wojskowego dowodzącego obroną miasta błyskawicznie odrzucone. Pisał o tym Antoni Białkowski:

Po opasaniu ze wszystkich stron miasta i uderzeniu z dział, tak, że w kilku miejscach zapalono, tak przedmieścia jako i samo miasto, jenerał Dąbrowski posłał do miasta swojego parlamentarza, podpułkownika Grotowskiego z pułku naszego, proponując załozde, aby do uniknięcia rozlewu krwi broń złożyła. Jenerał pruski, dowodzący, zapytał się parlamentarza, jakie to wojsko oblega. Na odpowiedź, że polskie odpowiedział z oburzeniem, że tylko zna wojsko francuskie, z którym wojny toczy, ale z pastuchami polskimi nie myśli umowy zawierać. Kiedy parlamentarz robił mu uwagę, że niechaj spojrzy na oblegające wojsko, a przekona się, że to nie są pastuchy, tenże odpowiedział, że ostrzega parlamentarza, aby nie nadużywał jego cierpliwości, aby się na moment nie zapomniał, bo może kazać go powiesić jako buntownika. Po takiej odpowiedzi Grotowski powrócił do obozu. Skoro jenerał Dąbrowski tak oburzającą odebrał odpowiedź, rozkazał, aby na wszystkich punktach rozpoczęto atak, mówiąc, że trzeba, żebyśmy im dali się poznać, że nie jesteśmy pastuchami²⁶.

Ostatecznie, około południa działa sił napoleońskich przybyły pod miejskie bramy, które miały zostać przez nie zniszczone. Południową bramę (bramę Wodną) ostrzeliwać miała francuska kompania artylerii pod dowództwem kapitana Charlota; bramę Gdańską natomiast mieli zająć się Badeńczycy z grupy generała Menarda²⁷. Ponadto chciano także unieszkodliwić strzelające do żołnierzy generała Dąbrowskiego pruskie armaty. Zwycięsko z pojedynku artyleryjskiego wyszła strona wierna Cesarzowi Francuzów. Uciszone pruskie dwa działa, a następnie zniszczono wejścia do Tczewa. Wspomina Józef Kozłowski:

Po wzięciu przedmieścia przysłał nam jenerał jedną armatę, ażeby bramę zrujnować, którą kulami poczęści zmarnowawszy, poczęści resztę siekierami zniszczyli żołnierze i wyłom zrobili. Gdy się to działo przy bramie Wiślanej, żołnierze nasi w innych miejscach wdzielali się jak mogli na mury i ręcznym ogniem razili nieprzyjaciela w mieście²⁸.

Żołnierze polscy, stojący przy obydwu bramach, a także wspierający ich Badeńczycy stojący wraz z II batalionem 1. pułku pod bramą Gdańską, mogli wreszcie ruszyć do szturm. Dezydery Chłapowski zapisał:

Za trzecim strzałem, runęła brama i tenże oficer do mnie powiedział po francuzku: „Dalej młodzieńcze zarób na krzyż, ruszaj w miasto”. – Ruszyliśmy pędem, wpadli do miasta, pomiędzy Prusaków, którzy się już nie bronili, a my za uciekającym i dobiegliśmy aż na rynek, a za nami wkrótce batalion. – Mnie zaraz kazano maszerować na drugą stronę miasta, a jedną kompanią za Prusakami w ulicę na prawo posłano²⁹.

²⁶ A. Białkowski, dz. cyt., s. 24.

²⁷ A. Nieuważny, dz. cyt., s. 37.

²⁸ J. Kozłowski, dz. cyt., s. 9.

²⁹ D. Chłapowski, dz. cyt., s. 14.

Równie istotne i ciekawe są wspomnienia Jana Weysenhoffa. O ile bowiem Chłapowski, Kozłowski i Daleki atakowali Tczew od strony południowej (bramy Wodnej), to Weysenhoff stał wraz z I batalionem pułku księcia Sułkowskiego, w towarzystwie pułków badeńskich w rejonie bramy Gdańskiej. Tak opisał przebieg starcia:

Spędziwszy zewsząd nieprzyjaciela do murów miejskich, rozkazał generał postępować ową ulicą ku bramie, której broniła baszta osadzona strzelcami, oddział piechoty na dole i dwie armaty. Ruszyło zatem naprzód parę naszych armat na tę ulicę i tak skutecznie podziało, że brama została wybita, działa przewrócone. Nie bardzo się chciało naszym świeżym ludziom iść do szturmu. Ks. Sułkowski z majorem Moraczewskim stali na czele batalionu zwiniętego w kolumnę za domami i nie zdołali zmusić kolumny do rzucenia się na bramę. Ja przybiegłem i napróżno zachęcałem; w tem postrzegłem że batalion badeński zabierał się do ataku – zawołałem więc do wahających się żołnierzy: „Cóż, dacie się uprzedzić tym Niemcom?!” Ta apostrofa taki wywarła skutek, że cały batalion ruszył natychmiast mimo gradu kul i wparł się do bramy. Warta jej cofnęła się do miasta. Zastaliśmy tylko jednego oficera, który ze szpadą w rękę czekał nieustraszony! Zawołałem aby oddał mi broń; odpowiedział z pewną determinacją: „nie będę krzywdzony?” Zapewniłem go, a wtenczas oddał mi szpadę i odesłałem go pod opieką podoficera do generała Dąbrowskiego.

Kiedy czoło naszej kolumny już weszło na rynek, znaleźliśmy tam uszykowany garnizon, a szef batalionu Hauke, przybyły z legionów i pełniący służbę szefa sztabu przy gen. Dąbrowskim, zawołał na dowodzącego, aby się poddał. Nie robiono żadnej trudności: żołnierze złożyli broń i oddali się w niewolę. Oficerom przydano eskortę i z wielkimi względami odprowadzono do generała Dąbrowskiego. Ustanowiono komendanta w mieście i załogę, reszta wróciła do obozu. Tak się zakończył ten dzień 23 lutego 1807³⁰.

Atak na bramę Gdańską krótko opisał też Chłapowski, który jak już wcześniej zaznaczono, nie był aktywnym uczestnikiem tego szturmu:

Batalion z księciem Sułkowskim wszedł był do miasta prawie równocześnie z nami, tak że z rynku widzieliśmy go już wchodzącego w ulicę³¹.

Także Józef Kozłowski opisał działania prowadzone przy bramie Gdańskiej:

Można śmiało powiedzieć, żeśmy zdobyli to miasto bagnetem, bo prócz tej jednej armaty jak wyżej nadmieniałem, nieużyliśmy więcej artylerii, a to dla tej jak się zdaje przyczyny, że generał chociaż miał więcej armat, te musiał postawić za miastem od strony Gdańska, bo się spodziewał mocnej odsieczy od strony fortecy.

Przy tych armatach uszykował się do boju pułk czy batalion legionu północnego, który był uformowany z ochotników Polaków, którzy się dostali z wojska pruskiego do niewoli francuskiej. Ten jedyny pułk, czy batalion (tego niewiem) był złożony z wyćwiczonego żołnierza ale do zdobywania miasta nie należał³².

Żołnierze pruscy najdłużej bronili się w rejonie cmentarza i kościoła św. Krzyża³³. Ostatecznie między godziną trzecią, a czwartą popołudniu poddali się żołnierzom napoleońskim. Część żołnierzy z garnizonu tczewskiego nie chciało jednakże pójść do niewoli, dlatego też postanowili uciec z miasta. Skakali oni przez mury miejskie,

³⁰ J. Weysenhoff, dz. cyt., s. 70-71.

³¹ D. Chłapowski, dz. cyt., s. 14.

³² J. Kozłowski, dz. cyt., s. 9-10.

³³ A. Nieuważny, dz. cyt., s. 39.

a także starali wydostać się przez tczewskie bramy, wychodzące na Wisłę. Oddać należy głos polski żołnierzom, którzy uczestniczyli w tym starciu. Tak wspominał to Andrzej Daleki:

Jeszcze wieczór nie nadszedł, a już Prusacy co żywo uciekali ku Gdańsku, a na Wisłę pod Tczewem widać było pływające kapelusze stosowane i warkoczce. Bośmy ich wtenczas niemało położyli trupem, i niemało nagnali do rzeki³⁴.

Antoni Białkowski z 4. pułku piechoty legii poznańskiej wspominał:

Batalion pruskich strzelców (Feldjegrów) chciał się ratować ucieczką przez Wisłę po lodzie. Skoro się na środek Wisły dostał, artyleria saska skierowała działa na lód, który się załamał i cały batalion śmierć znalazł w Wiśle. Kilkunastu strzelców, którzy później z miasta wybiegli, widząc co się stało z ich batalionem, rzucili broń i poddali się nam dobrowolnie³⁵.

Również Dezydery Chłapowski opisał przebieg poddania się i ucieczki Prusaków:

[...] dowiedziałem, że do kościoła z dowódcą swoim się schronili i tam się poddali, prócz części, która przez słaby lód Wisły uciekała, ale z tych podobno wielu się potopiło. W kościele zabrano generała Roth i około 800 ludzi głównie z regimentu strzelców uczonych, dla tego też tak celnie z okien i z za bramy strzelali i nam sto pięćdziesiąt kilku ludzi w batalionie ubili³⁶.

Powyżej zaprezentowane zostały polskie relacje dotyczące bitwy o Tczew z 23 lutego 1807 roku. Ze wspomnień tych wysuwa się obraz, jakoby zwycięstwo strony napoleońskiej w tym starciu było wyłącznie zasługą polskiego oręża. Jest to sprzeczne z relacją strony badeńskiej, a konkretniej, z raportem dowodzącego siłami sojuzniczymi (oddziały badeńskie, legia północna) generała Menarda, a także z raportem generała Josepha von Clossmana, który pod Tczewem kierował działaniami badeńskiej kawalerii. Obydwa te raporty znajdują się we francuskim archiwum Service Historique de la Defense w Vincennes, jednakże zostały przytoczone przez Andrzeja Nieuważnego w pozycji poświęconej starciu pod Tczewem. Dzięki temu można poznać „badeński” punkt widzenia na bitwę z końcówki lutego 1807 roku, który jest zupełnie odmienny od polskich relacji jej poświęconych. Oto fragmenty z raportu generała Menarda dotyczące szczegółów zdobycia Tczewa:

Dywizja generała Dąbrowskiego uderzyła na Bramę Gniewską, a dywizja generała Menarda – na Bramę Gdańską; generał ten wydzielił też oddział z armatami na położone na lewo wzniesienie, a to w celu obserwacji i powstrzymania sił, które mogłyby nadejść z odsieczą ze strony odległego ledwie o trzy mile Gdańska. Ostrożność ta przynieść miała doskonałe rezultaty.

Nieprzyjacieli zamknął się w Tczewie z 2400 ludźmi z najlepszych wojsk wydzielonych z gdańskiego garnizonu oraz czterema działami; całością dowodził pruski major, któremu gubernator rozkazał trzymać się aż do nadejścia odsieczy. I rzeczywiście, oficer ten w jednej chwili otworzył ogień działowy i karabinowy na całej rozciągłości otoczonych murów. Podpalił wszystkie domy na przedmieściach, by ogniem i dymem uniemożliwić atak wrogich wojsk. Bił cią-

³⁴ A. Daleki, dz. cyt., s. 7.

³⁵ Oczywiście pomyłka Białkowskiego – artylerii saskiej w ogóle nie było pod Tczewem. Mowa najprawdopodobniej o działach badeńskich; A. Białkowski, dz. cyt., s. 26.

³⁶ D. Chłapowski, dz. cyt., s. 14.

gle mocno z armat w obie zaatakowane bramy i tym samym powstrzymał na kilka godzin zaatakowanych oddziałów, które chciały się wedrzeć do miasta. Obsadził też sporą częścią piechoty kościół i cmentarz.

Kiedy płomienie i dym pożaru przestały wreszcie być przeszkodą przy obu bramach, do bram tych zbliżyły się działa obu dywizji, a gdy je nieco wyważono, do miasta wpadły kolumna badeńska i polska ze swymi generałami na czele; zdobyły one armaty i wdarły się na pozycje umocnionego przeciwnika urządzając mu prawdziwą rzeź i biorąc do niewoli resztę garnizonu³⁷.

Drugim raportem strony badeńskiej jest raport generała von Clossmana, którego adresatem był następca tronu Wielkiego Księstwa Badenii Karol Ludwik Badeński. Poniżej wyciągi z tegoż dokumentu:

O godz. 5.30 ruszyliśmy w stronę przeciwnika usadowionego w Tczewie. Polacy wraz z jazdą zaatakowali o godz. 8.30 i odrzucili do miasta wysuniętego przedzeń nieprzyjaciela. Zdawał się on trwać przy upartej obronie miasta, wypalił z dwóch dział do atakujących i wszczął gwałtowny ogień karabinowy z miejskich domów i szczytów wież. Posłaliśmy mu kilka granatów i przedmieścia natychmiast stanęły w kilku miejscach w ogniu. Około godziny 2.00 popołudniu wydałem rozkaz do szturm pułkowi Margrabiego Ludwika dowodzonemu przez pułkownika Eichroda; wykonaliśmy atak przez płonące przedmieście prowadzące w stronę Gdańska i osobiście stanąłem na czele pułku wraz z majorem brygady Kesslerem oraz porucznikami Kriegiem i Schreiberem. Usiłowaliśmy dwukrotnie przebić się do miasta lecz granice naszego męstwa wyznaczył nie grad kul, a wicher płomieni i kłęby dymu, które poddużyły niejednego. Należało spróbować w innym miejscu i to od razu gdyż słyszeliśmy odległy o jakąś milę grzmot dział i trzaskanie ognia plutonowego tam, gdzie na czele wysłanych wcześniej Polaków generał Puthod walczył z nieprzyjacielską odsieczą, której nadejścia oczekiwał lada chwila dowódca Tczewa. Nadzieja na nią zagrzewała go do dalszego rozpaczliwego oporu. Pułk Margrabiego Ludwika podjął natychmiast atak na bramę starogardzką [bramę Gdańską – przyp. H. N.]. Major Brückner jako pierwszy wdarł się do miasta przez szczątki bramy i wziął do niewoli majora von Bode z pułku piechoty Hamberger w chwili gdy ten przystawiał zapalony lont do działa nabitego kartaczem. [...]

Niesłusznie generał Dąbrowski przyznaje zdobycie Tczewa sobie i swym Polakom, brali oni udział w szturmie, ale nie wdarli się do miasta jako pierwsi i to przed nami wymieniony wyżej komendant złożył broń.

Przy tej okazji doszło do awantury, której skutki mogły być oplakane. Wpadający wraz z nami do miasta Polacy wzięli majora Brücknera za pruskiego oficera i natychmiast zabrali się do obdzierania go z dobytku i bicia. Wymieniony przeze mnie kapral Sahl przybył w sam czas, by wyrwać go furii prześladowców. To było tylko nieporozumienie, ale przydałoby się wprowadzić prowizorycznie wyróżniającą nas kokardę badeńską, a nie zawadziłoby też zgodzić się z opinią wszystkich francuskich generałów i dać nam epolet noszony przez nich i polską legię³⁸.

Generał von Clossman piszący o potyczce „z nieprzyjacielską odsieczą”, miał na myśli starcie oddziałów generała Puthoda z siłami pruskimi majora Wostrowskiego pod Miłobądzem. Po tym jak generał Dąbrowski wysłał pod Miłobądz generała Menarda z czterema batalionami piechoty badeńskiej, dwiema armatami i szwadro-

³⁷ Service Historique de la Defense Vincennes, Grande Armee sygn. 2 C 39, *Drugi raport o operacjach połączonych dywizji maszerujących na Gdańsk, 25 lutego 1807 r.*, [za:] A. Nieuważny, dz. cyt., s. 83.

³⁸ Service Historique de la Defense Vincennes, Grande Armee sygn. 2 C 39, *Kopia raportu generała lejtnanta von Clossmana do następcy tronu Wielkiego Księstwa Badenii o działaniach dywizji badeńskiej w dniach 8-23 lutego 1807 r.*, [za:] A. Nieuważny, dz. cyt., s. 91-92.

nem ułanów Dominika Dziewanowskiego, pruski major został zmuszony do opuszczenia swoich pozycji i wycofania się w kierunku Pruszcza Gdańskiego³⁹.

Warto nadmienić, że w odróżnieniu od cytowanych wielokrotnie powyżej wspomnień polskich żołnierzy, raporty „badeńskie” pisane były zaledwie kilka dni po bitwie (odpowiednio dwa – raport Menarda; cztery – raport von Clossmana). Polscy pamiętnikarze swoje relacje pisali z perspektywy kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat. Wydawać by się mogło, że w takim przypadku raporty badeńskie muszą być zdecydowanie bardziej dokładne jeśli chodzi o prawdę historyczną, gdyż były pisane na świeżo, a jak wiadomo, ludzka pamięć bywa zawodna. Otóż, nie do końca musi tak być. Strona polska, z samym generałem Dąbrowskim na czele, również pisała do przełożonych swoje raporty, w których opisywane były wydarzenia z dnia 23 lutego. Te diametralnie różnią się od relacji generałów Menarda i von Clossmana. Jako jeden z przykładów można podać raport twórcy Legionów Polskich we Włoszech, pisany do dowódcy X korpusu Wielkiej Armii, marszałka Lefebvre’a. Raport ów został napisany kilka godzin po batalii o Tczew. Oto treść tegoż raportu:

Atakowałem dziś nieprzyjaciela w Tczewie, który się tam był wzmocnił. Po uporczywym oporze, porażony został w mieście, które szturmem wziąłem. Cztery armaty i 800 niewolników są owocem tej akcji.

Gen. Menard kazał uderzyć na nieprzyjaciela w Miłobądzium, milę za Tczewem ku Gdańskum. Potyczka była bardzo żwawa. Zabraliśmy w niej 2 armaty i 250 niewolnika.

Utraciłem w tej akcji mało ludzi, lecz mamy kilku rannych, do których i ja wraz z synem moim płk. Dąbrowskim należę. Mój szef sztabu płk. Hauke dostał kontuzję w nogę i zabito pod nim konia. Kontent jestem z wszystkich moich żołnierzy. Dopełnili swej powinności. Dnia jutrzejszego będę miał honor przesłać obszerniejszy raport z akcji tego dnia. Przymuszony będąc zostać w łóżku, oddałem tymczasową komendę nad korpusem gen. Menard.

Mamy nasze stanowiska w Marszewie, Miłobądzium i Tczewie.

Podp. Dąbrowski

Zgodno z oryginałem: J. Hauke, porucznik adjutant⁴⁰

We wszystkich wymienionych powyżej relacjach, nie padło ani słowo dotyczącej represji, jakie doznało miasto i jego mieszkańcy po zakończeniu batalii 23 lutego 1807 roku. Wyjątek stanowią wspomnienia Antoniego Białkowskiego, który pozostał bardzo bogaty opis rabunku Tczewa:

Potem ogłoszono wojsku polecenie cesarza: rabunek dwugodzinny jest dozwolony, po upływie zaś tego czasu, skoro będzie uderzony apel, ktoby nie stawił się do swego pułku, karany będzie śmiercią. Za uderzeniem apelu rozsypały się pułki po mieście. Ja, będąc pierwszy raz w takim wypadku, ciekawym byłem zbliżyć się przypatrzeć tej scenie. Gdym przyszedł za wojskiem i wszedł przez bramę pomiędzy trupami, tak naszymi, jako też i nieprzyjacielskimi, dreszcz mnie przeszedł na widok ciał przesytych tak kulami armatnimi, jako też kartaczami. Gdy wszedłem w ulicę, prowadzącą do rynku, wstąpiłem do jednego domu, gdzie był handel korzenny; zobaczyłem tam na stole porozsypywane rodzenki, pieniądze, w drugim miejscu – cukier, zmieszany z pieprzem. Będąc wówczas lubownikiem słodczy, skoro te spostrzegłem, nie oglądając się za żadną zdobyczą, wszedłem do sieni, a, zbliżywszy się do słodczy, zacząłem wybierać rodzenki, później farynę i sypałem w gębę. Wtem wchodzi we drzwi wołyżer naszego pułku i, opierając się na broni,

³⁹ A. Nieuważny, dz. cyt., s. 43.

⁴⁰ *Fontes XXVI...*, s. 344.

mówi do mnie: „Aha! – i pan Antoni jest tu!” W tym momencie wystrzelił ktoś z korytarza, prowadzącego z dziedzińca, a, ugodzony kulą w piersi, woltażer padł na znak, tak, że aż na ulicę się za drzwi przewrócił. Przestraszony podobnym wypadkiem, przeskoczywszy trupa, wybiegam na ulicę. Przechodzący żołnierze z legii północnej, posłyszawszy strzał z tego domu i widząc trupa, zapytują się mnie, kto tego żołnierza zabił. Ja im w krótkości odpowiadam, że w tym domu wystrzelono i wskazałem kurytarz, z którego wystrzelono. Przebiegliśmy takowy i spostrzegamy na dziedzińcu za pompą – stojącego człowieka, któremu tylko ręce było widać, w których trzymał karabinek krótki i przybijał ładunek. Na uczyniony krzyk wychyla się on z za pompy i strzela powtórnie do nas, nie trafił z nas żadnego, a wówczas żołnierze przyskoczyli do niego i zakuli go bagnetem; dobijając go kolbami – z głowy czaszkę odbili, potem, wzięwszy go, z drzwi odwiekli i przerzucili przez sztachety. Żołnierze udali się na górę, poszedłem i ja z nimi, weszliśmy do pokoju, który był ślicznie umeblowanym. Zaczęli szukać zdobyczy po różnych miejscach. Ja, zobaczwszy siebie w lustrze tak wielkiem, że całą figurę widziałem, czego nie zdarzyło mi się widzieć od czasu, jakem mundur oficerski wziął na siebie, unosiłem się, że tak powiem, nad swoją figurą, patrząc, jak mi było dobrze w kapeluszu z piórem, szlifach i przy pałaszu.

Kiedy tak się przed lustrem wykręcąm, jeden z żołnierzy, przechodząc koło lustra, uderza w nie kolbą i w kawałki tłucze; zepsuł mi humor, pozbawiając przyjemnego widoku. Ale cóż miałem robić, nie śmiałem im nic mówić, raz, że pozwolony był rabunek, a powtóre, że to byli żołnierze starzy wążacze, a ja w porównaniu do nich – dzieciak. Po stłuczeniu lustra, chodząc po pokoju, zobaczyłem w drugim pokoju pantalon, a otworzywszy go, zacząłem palcami „właził kotek na płótek”. Zbliżyła się drugi wążacz i, akompaniując mi kolbą, w drzazgi porozbijał klawisz. Znowu pozbawiony przyjemności patrzyłem jak wszystkie portrety ten sam los spotkał co lustro i pantalon. Ucieszywszy się do woli, żołnierze zapragnęli wejść do trzeciego pokoju, który był zamknięty. Jeden z żołnierzy, zbliżywszy się do drzwi, zaczął próbować bagnetem, czyliby zamku nie otworzył, na co rzekł drugi, wiekiem najstarszy: „Nie paskudź, jak nie umiesz!” – i sam uderzył z wierzchu w zamek kolbą, że takowy od razu odleciał. Gdy drzwi się otwarły, spostrzegam leżącą na łóżku kobietę w wieku, przy której klęczy młoda dziewczyna. Na widok takich wążaczy krzyk wydały. Żołnierze odrywają dziewczynę od łóżka, a jeden z nich, odwiódłszy kurek u broni, wymierza do kobiety, mówiąc groźnym głosem: „Geld!” Kobieta, przestraszona odpowiada z płaczem: „Kein Geld mein Herr”. Żołnierz ściągnąwszy broń, obrócił się, chcąc gdzieindziej szukać zdobyczy. Drugi z nich mówi: „Bracia! tak się nie robi, oto tak”, – schwyciwszy za piernat leżącej kobiety, zrzucił ją razem z pościelą na ziemię. Co za widok miły dla naszych wążaczy! Dwa wory talarów ukazały się pod pościelą. Wszyscy, chwytając za worki, krzyknęli: „Zabić babę!” Żal mi się zrobiło tej kobiety, rzuconej na ziemię z pościelą, która, widząc rozjuszonych wążaczów, prawie konwulsyjnie błagała o przebaczenie. Z trudnością mi przyszło odwieść ich od wywarcia zemsty. Powiedziałem: „Wszakże wszystko sobie wziąć możecie, a nie odbieracie jej życia, bo ona i tak nie przeżyje tego po tej stracie”. Na to jeden: „Dobrze mówi porucznik, podzielmy się pieniędzmi!” Wnet najstarszy z nich, rozwiąawszy worki, zaczął dzielić talary na 4 kupki, z których jedną dla mnie przeznaczono. Kiedy każdy z nich zabierał swój dział, ja odstąpiłem swego, mówiąc: „Dziękuję wam, podzielcie się sami”, na co jeden z nich odzywa się surowo: „Co to, porucznik tem gardzi?” „Nie”, – odpowiedziałem spokojnie, „mam ja dosyć swoich pieniędzy w domu” (co nie było w istocie, ale aby się ich pozbyć); drugi odrzekł, że niech tak będzie, a wzięwszy pozostałą kupkę, podzielił się z nimi. Wkońcu rzucili się do komód, do których już też kobieta sama klucze oddała. Ja, korzystając z ich nieuwagi, gdy zajęli się dobywaniem bielizny, wyszedłem z pokoju. Widząc to, młoda dziewczyna wybiega za mną, prosząc, abym nie odchodził. Kiedy tego uczynić nie chciałem, uchwyciła mnie za mundur i tak za mną na ulicę wyszła. Spotykamy na ulicy kilku naszych żołnierzy z pułku drugiego, który dopiero wszedł do miasta. Obstąpiono nas zaraz, jedni się pytali o niektóre wiadomości, drudzy w mgnieniu oka dziewczynę odarli tak, że sukienkę, nie mogąc z niej zdjąć, bo się mnie trzymała, na niej rozdarli i wzięli. Wtem jedzie ulicą generał Kosiński, dowódca naszej brygady; ja w nowym ambarasie, gdyż to był jeden z najsurowszych dowódców. Kiedy przyskoczy do mnie na koniu i zawoła: „Co pan tej dziewczynie zrobił, jak mogłeś ją tak odzierać?” Ja wyznałem prawdę, jak się działo, a gdy dziewczyna wszystko potwierdziła, generał rozkazał ją odprowadzić na rynek do jednego domu i oddać ją pod dozór żandarmeryi. Uwolniwszy się od tak przykrych zdarzeń, powracam do bramy i spotykam żołnierza

z swojej kompanii, który widać wpadł do magazynu strojów i zabrał różnego rodzaju czapki i stroje damskie, niósł je jak wiązkę siana za wstążki w rękę. Zapytuje się: „A ty na co to pobrałeś?” Odpowiada mi, że przyda się to na onuczki. Innego znowu spotkałem, który lepszy wybór zrobił, bo, zamiast czepków ze wstążkami, zegarków najmniej 60 za łańcuszki w rękę trzymał. Wkońcu spotykam podoficera ze swego pułku, który mnie się zapytuje, czybym się czego nie napił i wylicza mi z kolei rozmaite trunki. Gdy wspomniał o miodzie, jako słodczy, które lubiłem, namówił mnie, abym z nim poszedł do piwnicy, gdzie wszelkich trunków, napić się można. Udałem się z nim, a przybywszy tam, zastałem mnóstwo żołnierzy z naszych pułków, jednych już pijanych leżących, drugich pijących, a innych otwierających czopy takim sposobem, że strzelali w dna, a przez otwory lał się trunek. Tymczasem inni kaszkiety (bowiem innych naczyń nie było) podstawiali i z nich pili, niektórzy zaś mieli satysfakcję – strzelania tylko do beczek. Niektórzy, będąc napici, chybiali dna beczki i o mało - kogo nie zabili, ja, widząc taki nieporządek, wyrzekłem się i miodu. Trunki porozlewane były tak, że już stopy ludzkie zanurzały się w nich, gdy wychodził z piwnicy. Usłyszawszy bicie w bębny, apel, a nawet alarm, wybiegłem z miasta, a, oddalwszy się ze zgiełku, usłyszałem niezbyt daleko ogień z ręcznej broni i z armat. Dowódcy nasi, biegnąc na koniach, wołali: „Do broni! do broni!” Mnie zwrócili do miasta, abym wypędzał żołnierzy, aby się najspieszniej do obozu udawali. Powodem tego było przybycie posiłków ze Starogardy. Jenerał Dąbrowski, spodziewając się tego, wysłał w kierunku ku wspomnianemu miastu znaczny oddział legii północnej, która, spotkawszy się z dążącymi na odsiecz Tczewa pułkami, takowe nie tylko odparła, ale parę tysięcy do niewoli wzięła. Wkońcu zebrano pułki w obozie, ale brakowało wielu żołnierzy, a to z powodu pijaństwa. Skoro noc nastała, postawiono warty przy bramach, aby nikogo do miasta nie wypuszczać, przeciwnie każdego z miasta wypuszczać. Ale jakież było podziwienie, kiedy za nadejściem dnia znaleziono nowych trupów, znać tych, którzy, będąc pijani, po mieście się włóczyli. W tym celu rozpoczęto rewizje najściślejsze, wskutek których znaleziono w krypcie pod kościołem 60 żołnierzy pruskich, niemniej i mieszkańców ukrytych, a po ścisłym badaniu wspomnianego oddziału przekonano się, że ksiądz miejscowy do tej zbrodni należał, ten, dowiedziawszy się o wykryciu tego, ucieczką się ratował⁴¹.

Relacja Białkowskiego, jak już wcześniej zaznaczono, jest jedynym zachowanym polskim wspomnieniem, który informuje czytelników o rabunku miasta Tczewa. Zastanawiający jest fakt, że żaden z pozostałych cytowanych w niniejszym artykule żołnierzy Księstwa Warszawskiego nie wspomniał o tych zdarzeniach. Z całą pewnością musieli pamiętać o rabunku miasta, pomimo pisania swoich wspomnień z perspektywy wielu lat. Bardzo możliwe, że celowo nie umieścili żadnych informacji w swoich pamiętnikach, gdyż było im po prostu wstyd, za zachowanie swoje i pozostałych żołnierzy generała Dąbrowskiego.

O tym, że doszło do różnego rodzaju nadużyć ze strony żołnierzy generała Dąbrowskiego dziś zainteresowani epoką napoleońską są pewni. Oprócz relacji Białkowskiego – jedynego opisu pamiętnikarskiego polskiego żołnierza, w którym opisał on owe nadużycia – istnieje także kilka dokumentów źródłowych, które pisane były kilka dni po bitwie. Jednym z takich materiałów jest chociażby raport pułkownika Dominika Dziewanowskiego do generała Antoniego Amilkara Kosińskiego z dnia 24 lutego 1807 roku, a więc pisanego dzień po zajęciu Tczewa. Co prawda treść owego raportu skupia się głównie na opisie potyczki z siłami Wostrowskiego pod Miłobądzem, jednakże Dziewanowski wspomniał tam również:

Ja tak byłem zmęczony, że co gorsza stojąc z Badeńczykami pieszemi, konnemi Polakami, piechotą byłem świadkiem rabunków, gwałtów, takich jakich w życiu nie widziałem. Konie dostały prze-

⁴¹ A. Białkowski, dz. cyt., s. 26-32.

cież furaż, ludzie co ukradł. Gdzie posłałem po innych wsiach, nigdzie dla rabunku żaden człowiek nie dać, nic wynieść nie mógł.

[...] Niech Pan Generał raczy mi moje komendy podsyłać, lub konie nazad do siebie ściągnąć i żywności im choć trochę przysłać, bo niepewny, czyli się docisnę przy tych rabunkach, ale Polacy choć rabują, ale się biją⁴².

Generał Kosiński pisał natomiast do Dąbrowskiego 26 lutego o sytuacji Tczewa i jego mieszkańców:

Miasto zaczyna się przecież cokolwiek zaludniać. Już przecie chleb pieką i jakiegokolwiek znaki życia zaczynają się pokazywać. Kazałem rozdać dla biedniejszych z magazynu 4 beczki soli. Pewny jestem, że Generał potwierdzisz wszystko, co tylko cierpiącą ludzkość wesprzeć może. Niestety lud nasz zbałamucony rabunkiem, jeszcze do zupełnego porządku powrócić nie może i za większe jeszcze uważam nieszczęście, że dla przykładu trzeba ofiary. Dziś zgromadziłem sąd wojenny i nie omieszkać uwiadomić Generała, co on względem kilku występnych ustanowi⁴³.

Także sojusznicy Polaków w okresie wojen napoleońskich w swoich pamiętnikach wspominali o rzezi, jakiej doznali mieszkańcy Tczewa. Jednym z nich był Camille Saint-Aubin, francuski polityk i ekonomista. W swoich wspomnieniach dotyczących oblężeniu Gdańska w 1807 roku, działający pod pseudonimem *Nibuatnias*, pisał:

Miasto Tczew przedstawiało straszny spektakl; jego ulice i domy były czerwone od krwi oraz zamświecone przez zwłoki Prusaków, zmasakrowanych bez litości przez żołnierzy polskich i heskich, których zirytował długo przez nich [tj. Prusaków – przyp. H. N.] stawiany opór⁴⁴.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w ogóle doszło do owych rabunków. Trudno się raczej zgodzić ze stwierdzeniem Białkowskiego, który zaznaczył, że to sam Cesarz Napoleon dał prawo do dokonania rabunku w Tczewie. Część historyków, a także uczestników tamtych wydarzeń za nadużycia obwinia generała Dąbrowskiego, który był dowodzącym sił napoleońskich w starciu pod Tczewem. Tak o zdarzeniach, do których doszło już po bitwie pisał Lazare-Claude Coqueugniot, oficer legii północnej:

Od momentu zdobycia Tczewa, zawsze już miałem pogardę wobec generała Dąbrowskiego. Musi on być uznawany za bandytę, a nie za żołnierza. Uprzedzaliśmy go, po zdobyciu Tczewa jego żołnierze rzucają się do miasta i grabią do tego stopnia, że wypędzają kobiety nago na ulice. Jego odpowiedź brzmiała: „To konieczne, by dzieci się trochę zabawiły”.

[...] Żaden żołnierz legii północnej nie wszedł do Tczewa. [...] Moi żołnierze pochodzili z wojsk pruskich, a oddziały Dąbrowskiego składały się z wciąż nie znających cywilizacji chło-

⁴² *Fontes XXVI...*, s. 351; w podobnym tonie pisał do kurującego się Dąbrowskiego generał Kosiński 25 lutego: *Gorliwości Generała polecam zaradzenie nadużyciom, które nie tylko grożą głodem dywizjom Generała, ale ogłodzą mieszkańców i kraj zniszczą. Od komendy gen. Menard zabierają po wsiach wszystko, co tylko być może, nie zostawiając nic po sobie, ani wojskom po sobie następującym, a nawet ani mieszkańcom; Fontes XXVI...*, s. 354-355.

⁴³ *Fontes XXVI...*, s. 364.

⁴⁴ Saint-Aubin pomylił żołnierzy heskich z badeńskimi; C. Saint-Aubin, *Siege de Dantzick, en 1807*, Paris 1818, s. 29-30.

pów pańszczyźnianych, pochodzących z dóbr szlacheckich. Dobrze wiem, że wojsko to uznaje rabunek za nagrodę za swoją służbę i że zazwyczaj rabowali dopiero za przyzwoleniem, zwłaszcza że są młodym wojskiem; ktoś powinien zapobiec gwałtom dziewcząt i kobiet, a także palenia domów, gdzie znaleźli nic do zabrania⁴⁵.

Bardzo możliwe, że Dąbrowski dał rozkaz do rabunku miasta, ze względu na fakt osobistej zemsty na mieszkańcach Tczewa. Mogło to być związane z epizodem Dziewanowskiego ze stycznia, ale też z rodzinną tragedią, jaka dotknęła polskiego generała. Został on bowiem ranny w czasie bitwy, podobnie jak jego syn, Jan Michał. Zdrowie generalskiego potomka ucierpiało na tyle, że konieczna była amputacja ręki. Prawdopodobny jest więc fakt, że twórca Legionów Polskich we Włoszech chciał po prostu pomścić własnego syna, stąd też dał rozkaz do rozpoczęcia rabunku. Tezę tę komplikuje jednakże nagana, jaką generał Dąbrowski wysłał do generała Michała Sokolnickiego 25 lutego 1807 roku, w której krytykuje postępowanie generała i jego podwładnych odnośnie aktów rabunków na terenie Pomorza. Dąbrowski pisał:

Bardzo mię nie ucieszyło, że Generale kazałeś pobrać zegarki, proszę bardzo, abyś je i wszystkie inne fanty, jeżeli jakie wzięłeś, kazał natychmiast pooddawać właścicielom, gdyż to jest wcale przeciwne prawom wojny, a osobiwie w tym czasie, gdzie tyle zewsząd odbieram zaskarżeń złej konduity Polaków w Pomeranji. Ja napiszę natychmiast do stanów Pomeranji, że to wszystko, co się stało od komendy mojej w Pomeranji przeciw prawom wojny, było przeciwko mej woli i nigdy z mego rozkazu, a zatem żądać będę, aby mi podali wszystkie swoje zaskarżenia, bo niechęć wcale być w takich rzeczach odpowiedzialnym, ani przed Cesarzem, ani przed całym światem⁴⁶.

Wielce prawdopodobne, że Dąbrowski próbował takimi właśnie naganami i działaniami swoimi zdjąć odpowiedzialność z siebie i swojego ewentualnego przyzwolenia na rabunek Tczewa. Należy także pamiętać, że starcie z dnia 23 lutego było pierwszą bitwą dla nowo sformowanego polskiego wojska. Być może chciano w ten sposób „wynagrodzić” żołnierzy, którzy w boju 23 lutego 1807 roku sprawili się bez zarzutu. Ponieśli oni dość spore straty, dlatego też chciano być może dać upust emocjom polskich żołnierzy. Ponadto warto zaznaczyć, że w końcowej fazie bitwy obowiązki dowódcy przejął generał Kosiński, który zastąpił ранnego Dąbrowskiego. Część winy mogłoby więc spaść na popularnego Amilkara, jednakże relacja Białkowskiego pokazuje go w dobrym świetle, zainteresowanego losem towarzyszącej żołnierzowi 4. pułku piechoty legii poznańskiej dziewczyny.

Niezależnie od powodów nadużyć, wiadomo że do takowych po bitwie doszło. Polscy uczestnicy tamtych wydarzeń najpewniej celowo pominęli brutalne opisy wydarzeń, w których uczestniczyli. Przemilczał także to 63. Biuletyn Wielkiej Armii, który został przez Napoleona zredagowany 28 lutego 1807 roku w Ostródzie:

Generał Dąbrowski maszerował przeciwko garnizonowi z Gdańska; spotkał go w Tczewie, pokonał go, wzięł 600 jeńców i 7 dział, ścigał przez wiele mil. Został ranny od kul⁴⁷.

⁴⁵ L. C. Coqueugnot, *La Legion du Nord (1806-1808). Memoire de Lazare-Claude Coqueugnot, major*, [w:] *Nouvelle revue retrospective*, VIII semestre, Paris 1898, s. 421.

⁴⁶ *Fontes XXVI...*, s. 353.

⁴⁷ *Correspondance...*, s. 447.

Nie bez powodu do dziś bardzo często używa się sformułowania „kłamać jak biuletyn”, choć w tym przypadku potyczka pod Tczewem nie była jakąś dużą bitwą jak na warunki epoki napoleońskiej, dlatego też nie została opisana w sposób szczegółowy⁴⁸. Warto także nadmienić, że w żadnym z oficjalnych raportów dotyczących bitwy, czy to polskich czy też badeńskich, nie znalazły się choćby śladowe informacje o ewentualnych nadużyciach żołnierzy w Tczewie. Te znalazły się tylko i wyłącznie w pamiętnikach i wspomnieniach, choć jak pokazał niniejszy artykuł, w bardzo niewielkiej ich ilości.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Białkowski A., *Pamiętniki starego żołnierza (1806-1814)*, Warszawa 1903.
Chłapowski D., *Pamiętniki. Część I. Wojny napoleońskie 1806-1813*, Poznań 1899.
Correspondance de Napoleon Ier, publiee par ordre de l'Empereur Napoleon III, t. XIV, Paris 1863.
Coqueugniot L. C., *La Legion du Nord (1806-1808). Memoire de Lazare-Claude Coqueugniot, major*, [w:] *Nouvelle revue retrospective*, VIII semestre, Paris 1898.
Daleki J., *Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1864.
Fontes XXVI. Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Część I. Zajęcie Pomorza 1806/7 r., opr. J. Staszewski, Toruń 1933.
Kozłowski J., *Historia Igo potem 9go Pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1887.
Weyssenhoff J., *Pamiętnik Generała Jana Weyssenhoffa*, Warszawa/Kraków 1904.
Saint-Aubin C., *Siege de Dantzick, en 1807*, Paris 1818.

Literatura

- Bielecki R., *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002.
Bielski M., Rezmer W., *Bitwy na Pomorzu. Szkice z dziejów militarnych Pomorza Nadwiślańskiego (1109-1945)*, Gdańsk 1993.
Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905.
Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912.
Nieuważny A., *Wielka wojna w małym mieście: boje o Tczew w lutym 1807 roku*, Pelplin 2018.
Pachoński J., *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981.
Staszewski J., *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958.
Wąsicki J., *Powstanie 1806 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1958.
Zych G., *Rok 1807*, Warszawa 1957.

⁴⁸ Według Jana Pachońskiego straty legii poznańskiej w bitwie wyniosły 31 ludzi (oficer Bergonzoni i 30 żołnierzy), 16 oficerów oraz około 200 żołnierzy zostało rannych; J. Pachoński, dz. cyt., s. 365; Marian Kukiel straty polskie wyliczył dość ogólnie: *kilkudziesięciu zabitych, rannych około setki, ale w tej liczbie – stosunek wręcz niezwykły – dwudziestu przeszło oficerów*; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912, s. 138; zdaniem Gabriela Zycha straty polskie wyniosły 2 oficerów oraz 30 podoficerów i żołnierzy zabitych, a także 16 oficerów i 200 żołnierzy rannych; G. Zych, dz. cyt., s. 206; według Janusza Staszewskiego straty polskie miały wynieść zabitego oficera i 30 żołnierzy. Zaznaczył on również, że *straty w rannych były duże, choć trudno je obliczyć dokładnie*. Jednocześnie historyk podał w przypisie, że według raportu majora von Botha z dnia 20 marca straty polskie wyniosły 21 oficerów rannych, 9 zaginionych, a także 300 żołnierzy rannych, których odesłano do Gniewu; J. Staszewski, dz. cyt., s. 120.

Battle of Dirschau (Tczew) and city robbery in 1807 in Polish diaries

Summary

This article applies to battle of Dirschau, which took place in 23rd of February 1807. On that day, Polish forces under the command of general Jan Henryk Dąbrowski, with German allies defeated Prussians in Dirschau. In this article were presented memoirs of participants of the battle of Dirschau, alike Poles and Germans. The article is to show contrast between Polish and German diaries about battle of Dirschau.

Keywords: battle of Dirschau, Pomeranian campaign 1807, Poles in the Napoleonic campaigns, Napoleonic Wars, War of the Fourth Coalition

AGNIESZKA MAGDALENA KOCIEMBA

Uniwersytet Szczeciński

[http:// orcid.org/0000-0002-6358-6382](http://orcid.org/0000-0002-6358-6382)

Tragedia w Srebrenicy – analiza prasowa i historiograficzna

Streszczenie

Srebrenica na mocy rezolucji ONZ od 1993 r. wyznaczona została jako jedna z sześciu „stref bezpieczeństwa”. Natomiast już w 1995 r. doszło tam do największej po zakończeniu II wojny światowej masakry ludności w Europie. Srebrenica stała się symbolem wojny w byłej Jugosławii. W artykule dokonano próby analizy wybranej literatury naukowej w porównaniu z wybranymi doniesieniami prasowymi, które dotyczyły masakry w Srebrenicy. Starano się zwrócić uwagę na sposób przekazywania informacji tych „na gorąco” bezpośrednio po ataku Serbów na Srebrenicę i tych przekazywanych z perspektywy czasu. W artykule duży nacisk położono na przedstawienie sytuacji ludności cywilnej ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet.

Słowa kluczowe: Bałkany, Jugosławia, Srebrenica, ludobójstwo

Srebrnica – nazwa miasta pochodzi od znajdujących się w okolicy złóż srebra. Srebrnica niegdyś służyła do wydobycia tego surowca, oraz złota, ołowiu i rud cynku. Obecnie działa tu uzdrowisko i kopalnia soli. Jednak nazwa „Srebrenica” kojarzona jest tylko z jednym – z największym aktem ludobójstwa jaki miał miejsce w Europie od czasów zakończenia II wojny światowej.

W dniu 16-tego kwietnia 1993 r. przyjęto rezolucję nr 819, na mocy której to Rada Bezpieczeństwa ONZ uznała Srebrenicę za pierwszą „strefę bezpieczeństwa” (pozostałe strefy bezpieczeństwa to Žepa, Sarajevo, Bihać, Tuzla i Goražde). Z założeń wynikających z rezolucji, była to strefa zdemilitaryzowana o specjalnym statusie. W kolejnej Rezolucji (nr 824) Rady Bezpieczeństwa ONZ ustalono, że wyznaczone „strefy bezpieczeństwa” nie mogą być ostrzeliwane, bombardowane oraz napadane. Za ochronę enklawy Srebrenica odpowiedzialne były siły ONZ (UNPROFOR – United Nations Protection Force), znane jako „błękitne hełmy” reprezentowane przez holenderski batalion¹. W dniu 4 czerwca 1993 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła kolej-

¹ W „strefie bezpieczeństwa” w Srebrenicy dowództwo pełnił płk. por. Thomas Karremans stacjonujący w przyległej wiosce Potočari.

ną rezolucję (nr 826), która to zezwalała oddziałom pokojowym ONZ na użycie siły, w tym samolotów, w sytuacji, w której strony konfliktu nie będą respektować wyznaczonych „strefy bezpieczeństwa”, oraz gdy dojdzie do blokowania pomocy humanitarnej².

Ludność cywilna we wskazanych powyżej sześciu „strefach bezpieczeństwa” narażona była cały czas na militarne działania Serbów. Ponadto utrudniano dostawy pomocy humanitarnej, nie udało się też doprowadzić do rozbrojenia sił muzułmańskich przebywających w enklawach. Ochronę dla „stref bezpieczeństwa” miały zapewnić siły pokojowe ONZ. Niestety, okazało się to niewykonalne, czego najbardziej tragicznym przykładem stał się los ludności Srebrenicy w lipcu 1995 r.³ O masowych mordach ludności cywilnej ze Srebrenicy świat dowiedział się, gdy samoloty NATO namierzyły duże polacie świeżo wżruszonej gleby, wówczas odkryto „masowe grobnice”⁴.

W niniejszym artykule zostaną przedstawione wydarzenia jakie miały miejsce w Srebrenicy w lipcu 1995 r. Analiza tamtych wydarzeń dokonana zostanie na podstawie doniesień prasowych z 1995 i 1996 roku, jak również tych ukazujących się do dnia dzisiejszego, oraz literatury dotyczącej konfliktu w byłej Jugosławii, która dotyka w swojej narracji kwestię ludobójstwa w Srebrenicy. Ze względu na ogrom materiału i bardzo dużą liczbę artykułów i książek, analizie poddane zostaną tylko wybrane teksty, które ukazały się na łamach „Gazety Wyborczej” i „Polityki” w konfrontacji z literaturą tematu powstałą po tamtych tragicznych wydarzeniach. Celem, jaki przyświecał powstaniu tego artykułu, było skupienie się na sytuacji ludności cywilnej podczas wojny, a przede wszystkim kobiet, których cierpienie jest bardzo trudne do uchwycenia i oddania w sposób obiektywny w narracji, gdyż ofiary bardzo często nie przyznają się do swoich uczuć i tego co przeżyły. W artykule zostanie podjęta próba uchwycenia różnicy pomiędzy relacjami z Srebrenicy z 1995 roku, a informacjami przekazywanymi z perspektywy czasu. Podczas badań wyróżniono informacje, które były przekazywane „na gorąco”⁵ przez dziennikarzy wojennych oraz opracowywania naukowe tworzone z perspektywy czasu. Tekst ten ma wykazać różnicę z jaką o wydarzeniach mających miejsce w Srebrenicy pisali mężczyźni, a jak o wydarzeniach tamtych dni pisały kobiety.

W artykule zostały wyróżnione trzy części, które mają ułatwić analizę zebranego materiału i pokazać występujące w nim różnice. W pierwszej zostaną przybliżone wydarzenia jakie miały miejsce w Srebrenicy, czyli przyczyny załłady oraz

² S. Wojciechowski, *Wojna w Bośni i Hercegowinie*, [w:] *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku. Analiza problemów i studia przypadków*, red. W. Malendowski, Wrocław 2003, s. 327.

³ S. L. Szczesio, *Rola sił pokojowych ONZ w wojnie w Bośni i Hercegowinie (1992-1995) – wybrane zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Historica” 2018/101, s. 200.

⁴ Masowe grobnice – masowe groby, w których znajdowały się ludzkie szczątki, zmasakrowane tak aby były praktycznie niemożliwe do rozpoznania.

⁵ W pracy analizie poddane zostaną głównie artykuły prasowe umieszczone w „Gazecie Wyborczej” oraz „Polityki” z uwagi na to, że to właśnie te dwa tytuły najczęściej uwagi poświęciły wydarzeniom ze Srebrenicy.

przebieg wydarzeń jakiej dopuściły się wojska serbskie. Zostanie tam również przedstawiona reakcja społeczeństwa międzynarodowego, oraz to jak tłumaczono masakrę w Srebrenicy, oraz jak uzasadniano działanie sił pokojowych ONZ. W drugiej części przybliżone zostaną relacje prasowe na podstawie materiałów jakie ukazały się w „Gazecie Wyborczej” oraz „Polityce” za okres 1995-2019, gdzie w „Gazecie Wyborczej” wyselekcjonowano 158 artykułów prasowych, natomiast w „Polityce” 50 artykułów dotyczących tamtych wydarzeń. Po wstępnej analizie zebranego materiału wybrano 30 artykułów, które najbardziej oddawały groźbę tamtych wydarzeń, czyli tego co wojna robi z ludnością cywilną, dlatego też one zostaną w niniejszej pracy poddane analizie. W ostatniej części podjęta zostanie próba porównania literatury naukowej, oraz doniesień prasowych na temat tragedii w Srebrenicy.

Przebieg wydarzeń

Między 11 a 17 lipca 1995 r. ponad osiem tysięcy mężczyzn i nastolatków wyznania muzułmańskiego zostało wymordowanych przez armię bośniackich Serbów pod dowództwem generała Ratka Mladicia i funkcjonariuszy nacjonalistycznej milicji ściągniętych z Serbii. To była największa rzeź w Europie od czasu zakończenia II wojny światowej, uznana za ludobójstwo przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze i Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości⁶.

Nie był to jednak pierwszy atak na Srebrenicę. W 1993 r. Srebrenica stała się głównym celem Serbów i postawili ją sobie za punkt honoru. Liczba mieszkańców ówczesnej Srebrenicy wynosiła ok. 40 tys., składali się na nią dawni mieszkańcy oraz uchodźcy szukający schronienia przed serbskimi działaniami militarnymi. Wówczas sytuację Srebrenicy ocalił gen. Philippe Morillon (francuski generał) – dowódca sił ONZ, który to sprzeciwił się Serbom. Jednakże sytuacja ta nie trwała długo, gdyż francuski generał Marillon z końcem lipca 1993 r. wrócił do Francji, w związku z końcem kadencji, a wówczas Serbowie zacieśnili oblężenie wokół Sarajewa. Największy problem stanowiło blokowanie konwojów z pomocą humanitarną. Marek Waldenberg zwraca uwagę na zeznania generała Morillona, które to zostały omówione na podstawie fragmentów protokołu i przedstawione przez jednego z najlepszych francuskich adwokatów Jacques Vergès w *Justice pour le peuple serbe*. W jednym z przytoczonych fragmentów M. Waldenberg przytacza słowa ostrzeżenia francuskiego generała, które były wypowiedziane podczas spotkania z byłym prezydentem Jugosławii w 1993 r. w Belgradzie „opinia publiczna nie przebaczy Serbom (...) będziecie potępieni, będziecie diabolizowani”⁷.

W końcowym etapie wojny Serbowie kontrolowali 70% obszaru Bośni. Na kontrolowanym obszarze przetrwały jedynie trzy niewielkie enklawy Srebrenica, Żepa, oraz Goražde. Prezydent Republiki Serbskiej Radovan Karadžić podpisał w marcu

⁶ H. Ghesquière, *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie*, Kraków 2017, s. 76.

⁷ M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, tom I 1991-2002, tom II 2002-2004, Warszawa 2005, s. 403.

1995 r. Dyrektywę nr 7 Głównego Dowództwa RS, która to określała strategię postępowania wobec Srebrenicy. Strategia zakładała podejmowanie codziennych działań bojowych, które miały za zadanie budzić niepewność wśród mieszkańców enklawy. W 1995 r. Serbowie całkowicie opanowali okolicę „strefy bezpieczeństwa”. Największym problemem dla ludności cywilnej zamieszkującej „strefę bezpieczeństwa” było blokowanie dostaw pomocy humanitarnej. ONZ nie przeprowadziło jednak żadnej interwencji, aby temu przeciwdziałać. Z początkiem lipca 1995 r. wojska Republiki Serbskiej zaczęły ostrzeliwać pozycję Bośniaków i stanowisko obserwacyjne batalionu – rozpoczęła się operacja pod kryptonimem „Krivaja-95”. „Strefa bezpieczeństwa” w Srebrenicy została zdobyta, ponadto siły „Korpusu Drina” dowodzone przez gen. Radislava Krsticia wzięły 30 zakładników, jakimi byli holenderscy żołnierze.

Dowódca holenderskiego batalionu płk. por. Thomas Karremans zwrócił się z pomocą do NATO o wsparcie. W dniu 11 lipca otrzymał pomoc w postaci nalotu 2 myśliwców. Pozostała pomoc została wstrzymana z uwagi na zapewnienie bezpieczeństwa zakładnikom. W bazie w Potočari schronienie znalazło ok. 5 tys. muzułmańskich uciekinierów. Pozostałych ok. 15 tys., które nie zmieściło się w bazie, znajdowało się poza nią. W Potočari mieściła się nieczynna fabryka, w której to oddziały „błękitnych hełmów” miały swoją bazę. W holenderskiej bazie próbowało znaleźć schronienie ok. 2 tys. muzułmańskich mężczyzn liczących na pomoc sił pokojowych. I tym razem holenderskie siły pokojowe zawiodły⁸.

W Potoczarach kobietom i dzieciom kazano iść na prawo a mężczyznom na lewo. O tym czy chłopiec jest jeszcze dzieckiem, czy już mężczyzną decydował sznurerek, który powieszono na wysokości 150 centymetrów (niektórzy mówią o 140, inni o 160). Który chłopak był wyższy – tego odbierano matce. Holendrzy patrzyli bezradnie na to co się dzieje⁹.

Większość mężczyzn ze Srebrenicy zdawała sobie sprawę z tego, że jeśli zostaną pojmani przez serbskie oddziały to czeka ich pewna śmierć. Około 12 tys. ludzi podjęło próbę ucieczki przez lasy, aby dotrzeć do obszarów kontrolowanych przez Boszniaków. Serbskie wojska prowadziły pościg za uciekinierami przez 5 dni, niektórzy zostali schwytani i rozstrzelani, inni wywiezieni do miasta Bratunac, gdzie zginęli i zostali pochowani w zbiorowych mogiłach. Niewielka część mężczyzn przeżyła i znalazła schronienie w obozie dla uchodźców w Tuzli¹⁰.

W ciągu 7 dni zamordowanych zostało około 8 tys. osób. Na terenie Europy nie było takiej masakry od zakończenia II wojny światowej w 1945 r. Na ludności cywilnej dochodziło do gwałtów, nawet na kilku i kilkunastoletnich dziewczynkach, mordach niemowląt czy kobiet w ciąży. Ludność cywilna zapłaciła najwyższą cenę za to co wydarzyło się w Srebrenicy. Wszystkim tym zbrodniom jedynie przyglądali się holenderscy żołnierze, mimo, że ich głównym zadaniem było chronić mieszkańców enklawy.

⁸ Srebrenica – Potočari, <https://naszebalkany.pl/bih/srebrenica-potocari/>, [dostęp: 16.06.2019 r.].

⁹ W. Tochman, *Jak był kamień jadra*, Sejny 2005, s. 25.

¹⁰ H. Ghesquière, *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie*, Kraków 2017, s. 80.

Zarówno w literaturze naukowej jak i w doniesieniach prasowych wskazuje się na dwie główne przyczyny z jakich doszło do masakry w Srebrenicy. Pierwsza z nich to przyczyna dyplomatyczna. Na szczeblu międzynarodowym uważano, że wojna trwa zbyt długo, a enklawy stanowią ważną przeszkodę w podpisaniu traktatu pokojowego. Druga przyczyna nosiła znamiona zemsty. Oddziały muzułmańskie¹¹ stacjonujące, wbrew zasadzie demilitaryzacji „stref bezpieczeństwa”, w mieście, często podejmowały wypadki na okoliczne miejscowości serbskie, dochodziło też do starć zbrojnych. Jesienią 1992 r. oddziały te dokonały w gminach Srebrenica i Bratunac masakry od 1200 do 1500 serbskich cywili i spaliły 50 wsi serbskich. Mogło to budzić wśród okolicznej serbskiej ludności cywilnej i żołnierzy pragnienie zemsty¹².

Na łamach „Gazety Wyborczej” w 1996 r. Dawid Warszawski analizuje raport jaki ujawnił sekretarz generalny ONZ Kofi Annan. Raport przedstawia bieg wypadków, które miały miejsce w bronionej przez siły ONZ enklawie. W ocenie dziennikarza raport krytykuje postawę sił zbrojnych ONZ podczas ataku na Srebrenicę. Jako główne zarzuty D. Warszawski, analizując raport, wskazuje:

- Pełne było sprzeczności postępowanie sił ONZ. „Strefy bezpieczne” miały być zdemilitaryzowane, lecz zarazem rezolucja Rady Bezpieczeństwa zezwalała na stacjonowanie w nich bośniackich sił rządowych. Ich obecność posłużyła Serbom jako pretekst do ataku, choć raport stwierdza, powołując się na źródła serbskie, że oddziały te nie stanowiły dla Serbów poważniejszego zagrożenia (w 1993 r. pisano na łamach Gazety wyborczej o demilitaryzacji Srebrenicy).
- Siły ONZ mające chronić enklawę, miały zbyt małą ilość żołnierzy, Srebrenicy broniło zaledwie 110 Holendrów z DutchBat. Serbowie, którzy prowadzili oblężenie enklawy decydowali o tym, jakie zaopatrzenie dla nich przepuścić, i w momencie ataku DutchBat miał jedynie 18 proc. regulaminowych zapasów amunicji. Raport wskazuje, że w obliczu szturm 2 tys. żołnierzy generała Mladicia, wyposażonych było w ciężką artylerię oraz czołgi. Holendrzy nie mieli szans.
- Oddziały holenderskie mające bronić enklawy są również krytykowane za złą ocenę sytuacji i nadmierną spolegliwość w kontaktach z Serbami (za przykład może tu posłużyć zdjęcie dowódcy DutchBat płk. Karemsa przepijającego do gen. Mladicia po upadku enklawy, które obiegło całą prasę światową).
- Siły ONZ unikały jakichkolwiek konfrontacji z uwagi na toczące się negocjacje z Serbami oraz ze względu na sytuację jaka miała miejsce w maju 1995 r. kiedy to 300 żołnierzy pokojowych sił zbrojnych stało się zakładnikami Serbów po tym jak zorganizowano naloty nad Sarajewem¹³.

Dowodem tragedii jaka się wydarzyła jest pomnik w Potočari, gdzie znajduje się masowa mogiła, w której chowane są szczątki pomordowanych. Obecnie jest około sześć tysięcy trzysta, ale każdego roku po identyfikacjach grzebie się tu około stu nowych ciał.

¹¹ Muzułmańskimi siłami obronnymi w Srebrenicy kierował komendant Naser Orić. Został on również postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze. Izba Apelacyjna Trybunału uwolniła Orića w 2008 r. z wszelkich zarzutów. O Komendancie wspomina również w swojej książce Emir Suljagić, *Pocztówki z grobu*, Wołowiec 2007.

¹² M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii*, s. 198.

¹³ D. Warszawski, *Hańba Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 276, wyd. z dnia 26.11.1999 r., s. 11.

Relacje prasowe dotyczące wydarzeń w Srebrenicy z uwzględnieniem relacji świadków

Niewątpliwie należy uznać, że wydarzenia w Srebrenicy, jak i cała wojna na Bałkanach, były wydarzeniami niezwykle medialnymi. Była to pierwsza wojna, która była relacjonowana przez media na tak ogromną skalę. Media już dawno wiedziały, że przemoc, tragedie ludzkie oraz liczne ofiary świetnie się sprzedają. Należy zdać sobie sprawę, że informacje podawane przez media często były stronnicze oraz nieściśle.

Zarówno Waldenberg jak i Tadeusz Mazowiecki byli zdania, że media odegrały w tej wojnie ogromną rolę, często niestety kreując tendencyjne obrazy. Poddając analizie materiały prasowe należy stwierdzić, że najwięcej artykułów na łamach „Gazety Wyborczej” o tematyce wojny na Bałkanach, a w szczególności Srebrenicy wyszło spod pióra Dawida Warszawskiego¹⁴. Niezmiernie ważny przekaz na temat wojny w byłej Jugosławii dają nam również artykuły prasowe Wojciecha Tochamana, Miłada Jędrysik¹⁵, Marii Kruczkowskiej. Na łamach „Polityki” na szczególne wyróżnienie zasługują teksty Jagienki Wilczak¹⁶.

Podjętą próbę odtworzenia wydarzeń ze Srebrenicy na wstępie należy podkreślić, że od samego początku utworzenia w Srebrenicy enklawy, warunki życia były tam bardzo ciężkie. Ludność nie miała środków czystości, żywności czy lekarstw. Jedli korzenie, trawę a także ciężkostrawny chleb robiony z mielonych kolb kukurydzy. Sytuacja taka wynikała z blokowania przez Serbów konwojów z pomocą humanitarną. Pod koniec trwania enklawy ludzie jedli to co zostało zrzucone z samolotów NATO, jednak żywności ze zrzutów wciąż brakowało, ludzie o nią walczyli między sobą.

W swoim artykule z 1999 r. dla „Gazety Wyborczej” Dawid Warszawski pisze:

Pierwszym, który zrozumiał, czym naprawdę była Srebrenica, był ówczesny specjalny sprawozdawca Komisji Praw Człowieka ONZ ds. b. Jugosławii Tadeusz Mazowiecki. Gdy na początku sierpnia 1995 r., w miesiąc po upadku enklawy, odwiedziliśmy wspólnie namiotowisko pod Tuzlą, gdzie koczowały tysiące srebrenickich uchodźców, bałem się, że zostaniemy zlinczowani. Białe dżipy z literami UN i niebieskim proporczykiem odprowadzały nienawistne spojrzenia. Dopiero gdy wysiedliśmy z wozu, ktoś krzyknął: „To nie UN! To Mazowiecki” – i ludzie ustawiali się w kolejce, by opowiadać koszmar, który przeżyli. Opisywałem ich relacje wówczas na bieżąco w korespondencjach dla „Gazety” i nie chcę teraz ich wspominać. Wystarczy, że nadal śnią mi się czasami po nocach¹⁷.

¹⁴ Konstanty Julian Gebert ps. „Dawid Warszawski” ur. 22 sierpnia 1953 roku w Warszawie. Psycholog, tłumacz, dziennikarz od 1989 r. związany z „Gazetą Wyborczą”. W latach 1992-1993 towarzyszył jako specjalnemu wysłannikowi ONZ w byłej Jugosławii – Tadeuszowi Mazowieckiemu w misjach do tego kraju. Wyjazdom tym poświęcił książkę *Obrona poczty sarajewskiej*.

¹⁵ Miłada Jędrysik – dziennikarka „Gazety Wyborczej”, pracowała m.in. jako korespondentka podczas wojny na Bałkanach. Teksty dziennikarki bardzo skupiają się na relacjach ofiar, sytuacji ludności cywilnej podczas konfliktów zbrojnych. Po czasie na nowo powróciła do stref niegdyś objętych konfliktem i napisała dalszy ciąg historii ludzkich losów.

¹⁶ Jagienka Wilczak – dziennikarka, swoją karierę zawodową rozpoczęła w radiu, z „Polityką” związana od 1984 r., w którym kierowała działem „Ludzie i Obyczaje”. Napisała wiele artykułów na temat wojny na Bałkanach. Autorka książki „Musicie zabić”.

¹⁷ D. Warszawski, *Hańba Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 276 wyd. z dnia 26.11.1999 r., s. 11.

Opisując wydarzenia ze Srebrenicy z perspektywy relacji świadków nie można pominąć takich postaci jak doktor Eva Klonowski, oraz Emir Suljagić. Eva Klonowski urodzona w 1946 r., z wykształcenia jest antropologiem, członkiem Amerykańskiej Akademii Nauk Sądowych, niegdyś mieszkanka Wrocławia teraz na stałe w Reykjavíku. Eva Klonowski¹⁸ podjęła pasjonującą dla niej pracę w Bośni i Hercegowinie zajmując się kośćmi – a właściwie kompletowaniem szczątków zmarłych podczas wojny¹⁹. Od 1996 r. Eva Klonowski pracowała najpierw dla Międzynarodowego Trybunału z Hagi (sędziowie chcieli wiedzieć: kto zabił, w jaki sposób i jak wielu ludzi) następnie dla Bośniackiej Komisji Poszukiwania Zaginionych (identyfikacja ofiar jest tu priorytetem). Podczas swojej pracy odnalazła ponad dwa tysiące ciał. Postać E. Klonovskij jest niezmiernie ważna w odkrywaniu historii Srebrenicy (oraz całych terenów objętych wojną) pozwala ona rodzinom ofiar poznać historię śmierci ofiar oraz umożliwić im pożegnanie i swego rodzaju rozliczenie z przeszłością. W wywiadzie z Aleksandrą Cholewa-Domagalić na łamach miesięcznika „Znak” E. Klonowski tak relacjonuje swoją pracę:

Dla Trybunału pracowałam przez kilka miesięcy, od lata do listopada 1996 roku. W Bośni działały wtedy dwie ekipy: jedna w terenie, przy ekshumacjach, druga zaś w kostnicy, gdzie przeprowadzane były sekcje. Udało się nam zidentyfikować – my mówimy: „opracować” – szczątki [...] masowych grobów ofiar masakry w rejonie Srebrenicy. Pierwszy z nich, we wsi Cerska, zawierał wyłącznie kości. Znajdował się przy samej drodze, ciała leżały na zboczu, były przykryte zaledwie cienką warstwą żwirkowego piasku – i szybko się rozłożyły. To były moje pierwsze kości w Bośni: chłopcy i mężczyźni, w wieku od 14 do 80 lat. Drugi grób to Nova Kasaba: tam szczątki leżały w typowej dla Bośni glinianej ziemi – prawie nierozłożone. Musieliśmy zebrać fakty i udokumentować, dlaczego i w jaki sposób dana osoba zginęła. Przeglądaliśmy wszystko, żeby znaleźć przyczynę śmierci. Niektóre ciała miały w sobie ponad 20 kul, w jednym doliczyliśmy się aż 36 kul. Moim zadaniem było określenie płci zamordowanego, oszacowanie wieku, wysokości ciała oraz opisanie wszystkich cech widocznych na kościach, które mogły być pomocne w późniejszej identyfikacji: starych złamań, stanu uzębienia itd.²⁰

W tym samym wywiadzie antropolog wskazuje, że jej misją była pomoc rodzinom ofiar, co nie do końca zgadzało się z polityką pracy dla Trybunału w Hadze:

Po 1997 roku nie chciałam już pracować dla Trybunału w Hadze. Chciałam pracować dla ludzi, a nie zbierać dokumentację dowodową. Nie potrafiłam też odnaleźć się w strukturach wspomnianej już amerykańskiej organizacji Physicians for Human Rights. Właśnie wtedy Wysoki Przedstawiciel ONZ w Bośni i Hercegowinie Carl Bildt zwrócił się do rządu islandzkiego z prośbą o finansowanie mojej pracy. Dzięki temu przez kilkanaście lat współpracowałam z Bośniacką, a po-

¹⁸ dr Eva Klonowski – postać szeroko opisywana w książce Wojciecha Tochmana „Jakbyś kamień ja-dła” wyd. Pogranicze, Sejny 2005 (na łamach książki nazywana doktor Ewą).

¹⁹ „Przy każdym ubraniu (raczej: każdego strzępach) – pusta papierowa torba. Z której te strzępy wyciągnięto. I kartka z wydrukowanym na komputerze dużym numerem. Są też litery: B- to oznacza, że do ubrania dopasowano komplet kości, czaszkę, zęby. Jest całe ciało (body); BP- nie ma kompletu, jest trochę kości. Części ciała (body parts); A- tylko ubranie, ewentualnie jakieś przedmioty (artifacts). Żadnych kości, [w:] W. Tochman, *Jak byś kamień jadła*, Sejny 2005, s. 13.

²⁰ A. Cholewa-Domagalić, *Walczę z żywymi o prawa martwych*, „Znak”, nr 662-663, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6632010z-ewa-elwira-klonowski-rozmawia-aleksandra-cholewa-domanag-iwalcz-z-zywymi-o-prawa-martwych/>, [dostęp: 20.06.2019 r.].

tem Federacyjną Komisją ds. Poszukiwania Zaginionych. Od 1998 roku pracę dla Bośniaków wykonywałam także z ICMP. Islandia stała się wtedy trzecim państwem, po Stanach Zjednoczonych i Holandii, które wspierało finansowo działania tej organizacji. Krach finansowy w Islandii wszystko to zatrzymał²¹.

Relacje z pracy E. Klonowski są niezwykle ważne w celu poznania specyfiki wydarzeń jakie miały miejsce w Srebrenicy oraz dalszych losów ludzi, którzy przeżyli tragedię. Antropolog pomogła rodzinom ofiar „pożegnać się z przeszłością”, a haskiemu Trybunałowi dostarczyła szczegółowy materiał dowodowy.

Emir Suljagić urodził się w 1975 r. w miasteczku Ljubovija. W trakcie wojny domowej w byłej Jugosławii, w kwietniu 1992 r. wraz z tysiącami innych bośniackich Muzułmanów trafił do Srebrenicy, szukając schronienia przed serbskimi oddziałami bojowymi. Jako jeden z nielicznych przeżył serbski szturm na miasto z lipca 1995 r. Po wojnie zdobył wykształcenie i ukończył politologię na Uniwersytecie w Sarajewie. Suljagić ocalał dzięki znajomości języka angielskiego, dzięki której pracował jako tłumacz ONZ. W związku z pełnioną funkcją był bezpośrednim świadkiem rozmów oraz podejmowanych decyzji²².

Następnie Emir Suljagić pracował w Hadze jako korespondent prasowy. Zajmował się relacjonowaniem przebiegu prac Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii. Emir Suljagić nie tylko jest bezpośrednim świadkiem wydarzeń mających miejsce w Srebrenicy, ale jest również autorem książki „Pocztówki z grobu”. Książka E. Sulejgicia nie stanowi o samym ludobójstwie w Srebrenicy, ale raczej przedstawia obraz wydarzeń, które doprowadziły do masakry. Autor w swej książce przedstawia życie codzienne w oblężonej enklawie²³.

Na stronach „Gazety Wyborczej” ukazało się kilka wywiadów z Emirem Suljagicem. Jeden z nich przeprowadzała Ludwika Włodek-Biernat. W tekście „Zdradzona Srebrenica” Bartek Dobroch pisze:

Suljagić wspomina o tym, co miało miejsce pomiędzy 14 a 16 lipca albo raczej, jak podają inne źródła, między 13 a 18. Nie próbuje jednak snuć domysłów na temat tego, co dokładnie wydarzyło się w Tišcy i Orahovacu, w Domu Kultury w Pilicy, na boisku w Novej Kasabie i magazynach w Kravicy. Ramy opowiadanej historii wyznacza jego pamięć. Dlatego więcej miejsca poświęca temu, co działo się w Srebrenicy przed 11 lipca 1995 r.²⁴

W wywiadzie dla „Gazety” E. Suljagić wypowiada również swoje zdanie na temat Trybunału w Hadze. Uważa on, że:

Nie byłem gotowy, by zobaczyć, jak sprawiedliwość międzynarodowa traktuje ludzi odpowiedzialnych za zbrodnie. Za to, co zdarzyło się mnie i tysiącom innych ludzi. Trybunał został ustanowiony przez ONZ, które wcześniej beczynn timer przyglądało się ludobójstwu w Bośni. Miał dokładnie te same wady co ONZ²⁵.

²¹ Tamże.

²² B. Dobroch, *Zdradzona Srebrenica*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 19.06.2007 r.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ L. Włodek-Biernat, *Mam dość bycia ofiarą*, „Gazeta Wyborcza” nr 160, wyd. z dnia 11.07.2007 r., s. 19.

Na łamach „Gazety” w październiku 1995 r. ukazał się artykuł „Rekonstrukcja masowej zbrodni”. Artykuł opisuje relacje świadków, na podstawie których „The Washington Post” podjęło próbę rekonstrukcji wydarzeń mających miejsce w Srebrenicy. Jedna z relacji mówi o drodze jaką pokonywali uchodźcy z enklawy szukając schronienia:

Na szosie pomiędzy Nową Kasabą a Konjević Poljem czekali Serbowie. Świadkowie, którzy maszerowali z tyłu, opowiadają, że nagle zagroził im drogę wał zwłok. Niektóre miały podcięte gardła. Inne były pozbawione głów. Wtedy kolumna zaczęła się w panice rozpraszać. Wielu Muzułmanów się poddało. Inni usiłowali uciekać. Jeszcze inni na widok okaleczonych zwłok tracili rozum. Niektórzy próbowali się zabić. Ocalały uczestnik marszu Ramiz Becirević opowiada o mężczyźnie, który rozerwał się granatem zabijając przy okazji pięciu swych towarzyszy²⁶.

W artykule dla „Gazety Wyborczej” pt. „Serbowie w Błękitnych Hełmach” D. Warszawski relacjonuje:

– Opowiadali nam, że wpadli w pułapkę bośniackich Serbów przebranych w mundury ONZ – przedstawił wczoraj w Sarajewie relacje uchodźców ze Srebrenicy rzecznik Biura ONZ ds. Uchodźców Kris Janowski. – Serbowie wabili cywilów, by wyszli z lasu, przez megafon mówili im, by się pokazali, a potem ustawili ich na szosie i rozstrzelali²⁷.

Przebywający w Tuzli funkcjonariusze ONZ zebrali relacje od uchodźców, którzy uciekając dotarli aż na bośniacką stronę frontu. Tożsame relacje zebrali również dziennikarze.

Wiele z wyznań dotyczących masakry w Srebrenicy wychodzi na światło dzienne dopiero po czasie. Głównie kobiety boją się mówić o tym co widziały i przeżyły. Potęgowane jest to kwestiami religijnymi. Często takie wyznania mogłyby powodować wykluczenie ich z życia społecznego oraz rodzinnego.

Munira Szubasić (wyznanie z 2007 roku) relacjonowała:

Mładić pozwolił wybierać (żołnierzem) młode kobiety i dziewczęta. Gwałcono je. Często odbywało się to na oczach wszystkich. Często dzieci widziały gwałty na swoich matkach. Wszyscy to widzieli. Holendrzy byli pośród nas, nie mogli tego nie widzieć. Raz gwałcono kobietę. Jeden z nich po prostu stał i patrzył. Miał na uszach walkmana. Widziałam też jeszcze straszniejsze rzeczy. Wszystko działo się w bezpośredniej bliskości bazy. Na przykład była dziewczynka. Miała może dziewięć lat. Kazali jej siostrzeńcowi ją zgwałcić. On mógł tego nawet nie rozumieć. Był dzieckiem. Zabili ich oboje. Wszystko to widziałam na własne oczy, tak jak widziałam wielu innych zabitych ludzi. Niektórym poderżnięto gardła. Innym obcięto głowy. Holenderscy żołnierze nie powstrzymali masakry²⁸.

²⁶ MJ., *Rekonstrukcja masowej zbrodni*, „Gazeta Wyborcza” nr 252, wyd. z dnia 28.10.1995 r., s. 6.

²⁷ D. Warszawski, *Serbowie w Błękitnych Hełmach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 168, wyd. z dnia 21.07.1995, s. 6.

²⁸ A. Sobolewski, *Miała może 9 lat. Kazali jej siostrzeńcowi ją zgwałcić. Zabili oboje*. *Bestialstwo Serbów, niemoc Holendrów*, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wojna-w-bosni-swiadectwa-kobiet-zgwalconych-w-srebrenicy,558926.html>, [dostęp: 16.06.2019 r.].

Kolejne wyznanie również pochodzi z materiału A. Sobolewskiego. Podkreślić należy, że wszystkie relacje umieszczone przez A. Sobolewskiego pochodzą z raportów organizacji praw człowieka, Departamentu Stanu USA, a także dokumentów sądowych trybunału ds. zbrodni wojennych. Sabra Kolenović, w wyznaniu z 2008 roku podała:

Przewieziono nas do jednej z fabryk. Tam Serbowie szukali konkretnej dziewczyny. Pytali o nią. Znali ją sprzed wojny. Mama bała się, że może chodzić o moją siostrę i zakryła jej twarz szalem. Zabierali wiele dziewcząt. Wszystkie były gwałcone. Jednej z nich, pamiętam, już nigdy nie zobaczyłam. W nocy z 12 na 13 lipca grupa serbskich żołnierzy zabrała moją matkę. Została zgwałcona. Nie udało jej się wyzdrowieć. Rok później zmarła na raka macicy. Miała 37 lat²⁹.

Podczas pisania niniejszego artykułu przeanalizowano kilkadziesiąt relacji ofiar. Poza artykułami prasowymi z całą pewnością na szczególną uwagę zasługują relacje zamieszczone na stronie www.srebrenica.org.uk. Jedną z relacji jako świadek wyda- rzeń przedstawia Kada Hotić³⁰, gdzie czytamy:

Następnego ranka horrory trwały, gdy kobiety czekały na autobusy. W masie ludzi trzy miesięczne dziecko płakało, a żołnierz krzychał do matki, żeby „zamknęła to dziecko”. Matka powiedziała, że nie jest w stanie, a Kada była świadkiem, jak żołnierz bierze dziecko pod głowę, podcina jego szyję i rzuca ciało w przeciwnym kierunku. Pewna kobieta pracowała kilka metrów od niej. „Dziecko dosłownie wypadło z niej, ponieważ nie było nikogo, kto mógłby pomóc. Jeden z żołnierzy powiedział: „Pomogę” i nadepnął na nie. Nie nadano mu nawet imienia³¹.

Po tragedii w Srebrenicy powstało wiele dzieł artystycznych, przez które chcia- no wyrazić solidarność z ofiarami, które przeżyły masakrę. Praca Sejla Kamerić „Bośniacka Dziewczyna”, to jedno z najbardziej rozpoznawalnych dzieł na świecie, jakie powstały po wojnie. Na plakacie artystka zamieściła swój autoportret razem z graffiti skopiowanym ze ściany koszar w Srebrenicy. „Bez zębów? Z wąsem? Śmierdząca jak gówno? Bośniacka dziewczyna!” – głosi hasło z grafiki³².

Na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł pt. „Załamanie trwa na Bałkanach”, gdzie autorka Draginja Nadaždin³³ wskazuje na sytuację kobiet na Bałkanach po zakończeniu konfliktu zbrojnego. Przeprowadzone kilka lat temu przez Amnesty International badania pokazały, jak bardzo Bośnia zostawia sobie samą kobietę wszystkich trzech narodowości – ofiary wojennej przemocy seksual-

²⁹ Tamże.

³⁰ Kada Hotić – przed wojną pracowała jako szwaczka w Srebrenicy, podczas masakry straciła dwóch braci, syna i męża. Każdy odnaleziony w masowym grobie. Bliskich udało się pochować, jako pierwszy został pochowany podczas nabożeństwa za 600 odnalezionych w 2001 r. mąż Kady, który został odnaleziony w masowym grobie w Zvorniku [por.] <https://www.srebrenica.org.uk/survivor-stories/kada-hotic-seamstress-of-srebrenica/> [dostęp: 15.06.2019 r.].

³¹ Kada Hotić – Szwaczka z Srebrenicy, <https://www.srebrenica.org.uk/survivor-stories/kada-hotic-seamstress-of-srebrenica/>, [dostęp: 15.06.2019 r.].

³² M. Drozdek, *Zgwałcone życie Bośni. Te kobiety wciąż żyją z traumą*, <https://kobieta.wp.pl/zgwalcone-zycie-bosni-te-kobiety-wciaz-zyja-z-trauma-5982315720320129a>, [dostęp: 10.06.2019 r.].

³³ Draginja Nadaždin – Serbka urodzona w 1975 r. w Mostarze skąd uciekła w 1992 r. przed działaniami wojennymi do Belgradu. Z wykształcenia etnolog. Była dyrektorką polskiego oddziału Amnesty International.

nej. Rekomendacje AI pokrywały się z tymi, które wiele lat wcześniej sformułował Tadeusz Mazowiecki. Jednak przez lata nie zrobiono dla tych kobiet nic³⁴.

W Srebrenicy po wojnie ogromną rolę odgrywały, organizacje kobiece³⁵, które uznawane były za „pamięć miasta”. Matki, żony, córki od ponad 20 lat walczą, aby pamięć o ich bliskich nie została zapomniana.

Powyżej omówiono przebieg wydarzeń w Srebrenicy przytaczając analizę raportu sekretarza generalnego ONZ Kofi Annana. Raport Kofi Annana został wręczony Sabaheta Fejzić ze stowarzyszenia kobiet ze Srebrenicy i Żepy, wręczył jej go uroczysto w Tuzli wysoki rangą funkcjonariusz ONZ (wręczony raport nie został przetłumaczony na język bośniacki). Jeszcze przed wręczeniem raportu przedstawicielka powiedziała:

Prosiłiśmy, by ci, którzy uczestniczyli w ludobójstwie, zostali ukarani, i to obejmuje także wspólnotę międzynarodową³⁶.

Słowa te w znamienity sposób wskazują nastawienie boszniackich kobiet do postawy jaką zaprezentowały w Srebrenicy wojska holenderskie nie udzielając pomocy ludności cywilnej w oblężonej enklawie.

Porównanie relacji prasowych z literaturą naukową

Oczywiście należy zdawać sobie w pełni sprawę z tego, że artykuły ukazujące się w prasie były i są stronicze. Jednak na podkreślenie zasługuje fakt, że były one pierwszym źródłem informującym świat o ludobójstwie w Srebrenicy. Za oczywisty należy uznać fakt, że dziennikarze piszący o Srebrenicy w 1995 r. nie dysponowali dokładnymi danymi statystycznymi dotyczącymi ilości zamordowanych, zgwałconych, czy ocalałych ofiar. Relacjonując wydarzenia z lipca 1995 r. dziennikarze nie mogli w pełni odtworzyć wydarzeń mających miejsce w Srebrenicy. Do samej enklawy nie było dostępu, teren był chroniony przez wojska serbskie. Na podstawie doniesień prasowych powstawały późniejsze analizy. Literatura naukowa powstawała zdecydowanie później, opierała się m.in. na wynikach badań Bośniackiej Komisji ds. Poszukiwania Zaginionych, dorobku Trybunału Sprawiedliwości oraz dorobku orzeczniczego MTK i MTKJ, a także raportach opracowanych przez organizacje takie jak Lekarze bez granic, czy Amnesty International. Korespondenci wojenni nie dysponowali wiedzą zawartą w tych materiałach podczas opisywania wydarzeń mających miejsce w Srebrenicy, ich głównym źródłem wiedzy były relacje przekazywane przez świadków wydarzeń (rodziny ofiar, żołnierzy). Za przykład mogą tu posłużyć

³⁴ D. Nadaždin, *Zalamanie trva na Balkanach*, „Gazeta Wyborcza” nr 10, wyd. z dnia 12.01.2013 r., s. 31.

³⁵ Najbardziej znanymi organizacjami kobiecymi walczącymi o pamięć zamordowanych bliskich są „Matki Srebrenicy”, oraz „Kobiety ze Srebrenicy”. Organizację „Matki Srebrenicy” założyła Hatidža Mehmedović.

³⁶ D. Warszawski, *Hańba Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 276 wyd. z dnia 26.11.1999 r., s. 11.

zeznania gen. Philippe Morillon przytoczone przez M. Waldenberga³⁷. Generał zeznał w 2004 r. w charakterze świadka oskarżenia w procesie Slobodana Miloševića. Po takim odstępie czasu od masakry znane już były miejsca masowych grobów, znane już były analizy przeprowadzone dla Trybunału w Hadze. Na tej podstawie, dysponując dużą ilością danych w inny sposób przedstawia minione zdarzenia.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że serbscy oprawcy niechętnie wypowiadali się przed kamerami, czy też udzielali wywiadów, a co za tym idzie brak było relacji jednej ze stron. Dziennikarze w pierwszych relacjach ze Srebrenicy mogli opierać się głównie na relacji ofiar, które przetrwały masakrę, a ich wypowiedzi często były wołaniem o pomoc, lub ostrzeżeniem przed tym co może się stać w pozostałych enklawach. W literaturze naukowej natomiast mamy już do czynienia z analizą informacji płynącą z obu stron konfliktu, chociażby na podstawie zeznań składanych przed MTK oraz MTKJ.

Kolejnym przykładem może być kwestia ofiar jakie zginęły w masakrze w Srebrenicy. M. Waldenberg wskazuje, że nikt nie ma dokładnych danych dotyczących ofiar poległych w enklawie. Podawane informacje opierają się na listach osób zaginionych. Problem w ustaleniu liczby ofiar na podstawie list osób zaginionych polega na tym, że istnieje szereg takich list. Często jedna osoba figuruje na kilku listach. Najczęściej wskazuje się, że zabitych zostało 7-8 tys. ofiar. Jednakże z materiałów udostępnionych przez komisję rządu Republiki Serbskiej wynika, że zidentyfikowano tylko 2984 zwłok³⁸. W kwestii liczby ofiar M. Waldenberg przytacza również zeznania francuskiego pułkownika Patrica Barriota i jego żony Eve Crepin, którzy to zeznawali w procesie Miloševića. Z informacji uzyskanych z zeznań wynika, że gen. Ratko Mladić poinformował, iż w enklawie znajdowało się 40 tys. osób, w tym 25 tys. kobiet, dzieci, ludzi w podeszłym wieku. Pozostała część, 15 tys., stanowili uzbrojeni mężczyźni. Z zeznań wynika, że Serbowie zatrzymali 750 osób podejrzanych, po czym 500 zostało uwolnionych, a 250 uwięzionych w Zvorniku (mogli oni zostać zabici). Pomiędzy pozostałą częścią, według zeznań doszło do walk, w których zginęło ok. 200 Muzułmanów i ok. 500 Serbów³⁹.

Wspólnym mianownikiem zarówno dla relacji prasowych jak i dla literatury naukowej jest przedstawienie powodów, przez które to Tadeusz Mazowiecki zrezygnował z pełnienia stanowiska Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. przestrzegania praw człowieka w byłej Jugosławii w latach 1992-1995. Na łamach „Gazety Wyborczej” opublikowano fragmenty przemówienia T. Mazowieckiego odbierającego w Bośni nagrodę „Srebrenica 1995”. W przemówieniu Mazowiecki wspomina:

Do Srebrenicy nie wolno mi było dojechać. Ale w Tuzli na ogromnym lotnisku koczowały tysiące ludzi: kobiet, dzieci, rannych mężczyzn, którym udało się przedostać przez lasy. W rozmowach z tymi ludźmi dojrzało moje przekonanie o tym, co mam robić. Uznałem, że po kilkunastu obszernych raportach, jakie składałem instancjom Narodów Zjednoczonych, jedyne, co mi pozostaje, by tym ludziom pomóc, to głośna rezygnacja z funkcji powierzonej mi przez Komisję Praw

³⁷ M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii*, s. 403.

³⁸ Tamże, s. 405.

³⁹ Tamże, s. 404.

Człowieka. Był to świadomy protest. Niektórzy w świecie polityki międzynarodowej uważali wtedy, że składając rezygnację, czynię pochopnie. Ja jednak wiedziałem, że dając świadectwo temu, że uczciwość musi stać ponad pokretną dyplomacją, w której słowa o obronie praw człowieka przestają cokolwiek znaczyć. Uważałem tak jako człowiek, ale także jako chrześcijanin, który składał w ten sposób świadectwo. Nie uczyniłem nic wielkiego. Postąpiłem tak, jak nakazywało mi sumienie. Chciałem być Waszym głosem, kiedy Wy nie byliście słyszani. To, że jest to do dziś tutaj pamiętane, stanowi dla mnie najbardziej cenne uznanie⁴⁰.

S. Wojciechowski wskazuje, że 25 lipca 1995 r. Trybunał w Hadze postawił w stan oskarżenia Radovana Karadzicia oraz Ratko Mladicia, stawiając im zarzut zbrodni przeciwko ludzkości. Trzy dni później T. Mazowiecki złożył na ręce Butrus Ghali rezygnację ze stanowiska Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. przestrzegania praw człowieka w byłej Jugosławii. Uzasadnił ją, bezczynnością i bezradnością ONZ w zakończeniu konfliktu⁴¹.

Za kolejny wspólny mianownik można uznać powtarzający się zarówno w relacjach świadków jak i w literaturze naukowej fakt bezczynności sił pokojowych ONZ mających chronić enklawę w „Srebrenicy”.

Podsumowując powyższe porównanie na podstawie przytoczonych powyżej przykładów, zaczerpniętych zarówno z literatury naukowej jak i doniesień prasowych nasuwa się jeden wniosek – bez zbadania doniesień prasowych oraz porównania ich z powstałą później literaturą naukową nie można w pełni zrozumieć tematu masakry ludności w Srebrenicy.

Podsumowanie

Podsumowując swój wywód należy nie zgodzić się z bardzo radykalnym zdaniem prezentowanym przez Marka Waldenberga. W niniejszym tekście podjęto próbę udowodnienia, że relacje ofiar są nie mniej ważne niż relacje wojskowych, na których opiera się Waldenberg. Nie mniej jednak nie podjęto się oceny dyskusji naukowej prowadzonej między Waldenbergiem a dziennikarzem Dawidem Warszawskim⁴². Starano się wykazać zasadę „złotego środka” między relacjami przedstawianymi w doniesieniach prasowych oraz analizą naukową. Artykuły prasowe, które powstawały w czasie toczących się wydarzeń z pewnością nie oddają dokładnych danych dotyczących ofiar oraz całokształtu wydarzeń. Artykuły prasowe oraz literatura naukowa pisana z perspektywy czasu są dokładniejszym źródłem informacji co do wydarzeń, które miały miejsce w Srebrenicy, chociażby z uwagi na przeprowadzone badania, relacje świadków – ofiar, ludności cywilnej, relacje holenderskich żołnierzy. Niewątpliwie na pojmovanie tragedii w Srebrenicy wpływ miały prace Międzynarodowego Trybunału

⁴⁰ *Pamiętajmy o Balkanach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 91, wyda. z dnia 18.04.2012 r., s.16

⁴¹ S. Wojciechowski, *Wojna w Bośni i Hercegowinie* [w:] *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku. Analiza problemów i studia przypadków*, red. W. Malendowski, Wrocław 2003, s. 333.

⁴² Por. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii*, s. 410.

Karnego z siedzibą w Hadze⁴³, Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia)⁴⁴.

Z analizy artykułów prasowych oraz literatury naukowej wynika, że mężczyźni piszący o tragedii jaka miała miejsce w Srebrenicy skupiają się głównie na danych statystycznych oraz na kwestiach militarnych. Teksty pisane przez kobiety na temat tych samych wydarzeń poświęcają większą uwagę sytuacji ludności cywilnej. Artykuły pisane przez kobiety zawierają więcej relacji świadków, co pomaga choć w niewielkim stopniu zobrazować odbiorcy dramat tamtych wydarzeń.

Bez wątpienia wydarzenia mające miejsce w Srebrenicy, która miała być „bezpieczną strefą” były ludobójstwem. Niezaprzeczalnie na ten fakt wskazują liczne wyroki MTK oraz MTKJ, a także Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 9 lipca 2015 r. w sprawie obchodów rocznicy masakry w Srebrenicy (2015/2747(RSP)).

Jagienka Wilczak na łamach „Polityki” w artykule „Mija 20 lat od masakry w Srebrenicy” napisała, że wydarzenia w Srebrenicy w 1995 r. były ostatnią, najtragiczniejszą odsoną tego konfliktu, świadkowie do dziś nie potrafią logicznie wyjaśnić, jak w środku sytej Europy mogło dojść do takiej masakry? Jak mogła się zdarzyć pod okiem holenderskich błękitnych hełmów ONZ?⁴⁵.

Z całą pewnością należy stwierdzić, że po analizie źródeł, wydarzenia mające miejsce podczas wojny w byłej Jugosławii, a w szczególności przykład masakry w Srebrenicy, na zawsze zmienił postrzeganie przez społeczność międzynarodową tematu ludobójstwa, co ma odzwierciedlenie w normach prawa międzynarodowego i karalności tego typu przestępstwa.

⁴³ Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) z siedzibą w Hadze jest niezależnym, stałym międzynarodowym organem sądowym, posiadającym jurysdykcję nad osobami fizycznymi, które dopuściły się najpoważniejszych zbrodni o charakterze międzynarodowym, tj. ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych oraz zbrodni agresji. Jurysdykcja Trybunału ma charakter uzupełniający w stosunku do jurysdykcji karnej państw. Trybunał działa na podstawie Statutu, sporządzonego w Rzymie 17 lipca 1998 r., który wszedł w życie dnia 11 lipca 2002 r., https://www.ms.gov.pl/polityka_zagraniczna/prawo_miedzynarodowe/miedzynar_sady_tribunalu/miedzynarodowy_tribunal_karny;jsessionid=6FC74F570F8125DA29DA323F009EC343.cms2, [dostęp: 15.06.2019 r.].

⁴⁴ W związku z naruszeniami prawa humanitarnego jakie miały miejsce na terenie byłej Jugosławii od 1991 roku, Rada Bezpieczeństwa ONZ, na mocy rezolucji nr 827 utworzyła 25 maja 1993 roku Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii z siedzibą w Hadze. Trybunał składał się z 16 sędziów wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne NZ na okres 4 lat. Organami Trybunału były: Izby, Izba Apelacyjna, Urząd Prokuratora oraz Sekretariat. Trybunał zakończył swoją działalność z dniem 31 grudnia 2017 r. Trybunał był organem sądowniczym powołanym do osądzenia osób podejrzanych o pogwałcenie międzynarodowego prawa humanitarnego w związku z wydarzeniami na terenach byłej Jugosławii, by oddać sprawiedliwość ofiarom, zapobiec swym działaniom dalszym przestępstwom oraz by przyczynić się do odbudowy pokoju poprzez promowanie pojednania w byłej Jugosławii. Zgodnie ze Statutem jego jurysdykcja obejmowała cztery grupy przestępstw: poważne pogwałcenia Konwencji Genewskich z 1949 roku, naruszenia praw i zwyczajów wojny, ludobójstwo oraz zbrodnie przeciwko ludzkości, <http://www.unic.un.org.pl/prawa-czlowieka/miedzynarodowy-trybunal-karny-dla-bylej-jugoslawii/3158#>, [dostęp: 15.06.2019 r.].

⁴⁵ J. Wilczak, *Mija 20 lat od masakry w Srebrenicy*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1527253,1,mija-20-lat-od-masakry-w-srebrenicy.read> [dostęp: 15.06.2019 r.].

Bibliografia

- Dobroch B., *Zdradzona Srebrenica*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 19.06.2007 r.
- Biernat W. L., *Mam dość bycia ofiarą*, „Gazeta Wyborcza” nr 160, wyd. z dnia 11.07.2007 r., s. 19.
- Cholewa-Domagalić A., *Walczę z żywymi o prawa martwych*, „Znak”, nr 662-663, [http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6632010z-ewa-elwira-klonowski-rozmawia-aleksandra-cholewa-domanagicwalczę-z-żywymi-o-prawa-martwych/](http://www miesiecznik.znak.com.pl/6632010z-ewa-elwira-klonowski-rozmawia-aleksandra-cholewa-domanagicwalczę-z-żywymi-o-prawa-martwych/) [dostęp: 20.06.2019 r.].
- Drakulić S., *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, Warszawa 2006.
- Drozdek M., *Zgwałcone życie Bośni. Te kobiety wciąż żyją z traumą*, <https://kobieta.wp.pl/zgwalcone-zycie-bosni-te-kobiety-wciaz-zyja-z-trauma-5982315720320129a>, [dostęp: 10.06.2019 r.].
- Ewakuacja Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 19.04.1993 r., <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/121577/Ewakuacja-Srebrenicy> [dostęp: 10.06.2019 r.].
- Filar M., *Srebrenica*, „Gazeta Wyborcza”, nr 133, wyd. z dnia 10.06.2005 r.
- Ghesquière H., *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie*. Kraków 2017.
- Kruczkowska M., *Srebrenica: czy złapią winnych*, „Gazeta Wyborcza”, nr 161, wyd. z dnia 13.07.2005 r.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, tom I 1991-2002, tom II 2002-2004, Warszawa 2005.
- MJ. *Rekonstrukcja masowej zbrodni*, „Gazeta Wyborcza” nr 252, wyd. z dnia 28.10.1995 r.
- Nadażdin D., *Zalamanie trwa na Bałkanach*, „Gazeta Wyborcza” nr 10, wyd. z dnia 12.01.2013 r.
- Ostrowski M., *Jak karać za ludobójstwo*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1625127,1.jak-karac-za-ludobojstwo.read>, [dostęp: 15.06.2019 r.].
- Pamiętajmy o Bałkanach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 91, wyd. z dnia 18.04.2012 r.
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 9 lipca 2015 r. w sprawie obchodów rocznicy masakry w Srebrenicy (2015/2747(RSP))*, http://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2015-0276_PL.pdf?redirect.
- Skietarska A., *17 tys. podejrzanych o udział w masakrze w Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 182, wyd. z dnia 06.08.2007 r.
- Sobolewski A., *„Miała może 9 lat. Kazali jej siostrzeńcowi ją zgwałcić. Zabili oboje”*. *Bestialstwo Serbów, niemoc Holendrów*, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/wojna-wowski-bosni-swia-dectwa-kobiet-zgwalconych-w-srebrenicy,558926.html>, [dostęp: 16.06.2019 r.].
- Srebrenica kapituluje*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 17.04.1993 r., <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/121525/Srebrenica-kapituluje> [dostęp: 10.06.2019 r.].
- Suljagić E., *Pocztówki z grobu*, Wołowiec 2007.
- Surdel T., *Srebrenica Padła*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 12.07.1995 r., <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/188639/SREBRENICA-PADLA> [dostęp: 10.06.2019 r.].
- Szczesio S. L., *Rola sił pokojowych ONZ w wojnie w Bośni i Hercegowinie (1992–1995) – wybrane zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodzianensis Folia Historica” 2018/101, s. 191-207.
- Szpak A., *Zbrodnie w Srebrenicy i Sarajewie przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym DS. Zbrodni w B. Jugosławii. Casus Ratko Mladicia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012/ LXXIV, z. 4, s. 79-81.
- Śmierć Srebrenicy, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 12.07.1995 r., s. 5, <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/188601/SMIERC-SREBRENICY> [dostęp: 10.06.2019 r.].
- Tochman W., *Po wojnie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 158 wyd. z dnia 10.07.2017 r.
- Tochman W., *Jak był kamień jadra*, Sejny 2005.
- Tochman W., *Krzyk zza grobu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 115 wyd. z dnia 18.05.2001 r, s. 41.
- Tochman W., *Portret Kobiety: Eva Klonowski*, „Wysokie Obcasy”, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,69495.html> [dostęp: 15.06.2019 r.].
- Warszawski D., *Hańba Srebrenicy*, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 10.07.1995 r.
- Warszawski D., *Serbowie w Błękitnych Helmach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 168, wyd. z dnia 21.07.1995 r.
- Warszawski D., *Serbski szturm na Srebrenicę*, „Gazeta Wyborcza” nr 276, wyd. z dnia 26.11. 1999 r.
- Wilczak J., *Holandia częściowo odpowiada za masakrę w Srebrenicy. To sprawiedliwy wyrok*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1710354,1,holandia-czesciowo-odpowiada-za-masakre-w-srebrenicy-to-sprawiedliwy-wyrok.read>, [dostęp: 15.06.2019 r.].

Wilczak J., *Mija 20 lat od masakry w Srebrenicy*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1527253,1,mija-20-lat-od-masakry-w-srebrenicy.read> [dostęp: 15.06.2019 r.].
Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku. Analiza problemów i studia przypadków, red. W. Malendowski, Wrocław 2003.

Netografia

<https://balkaninsight.com>

<https://www.icc-cpi.int/>

<https://naszebalkany.pl/>

<https://www.polityka.pl>

<https://www.srebrenica.org.uk>

<http://www.unic.un.org.pl/>

Tragedy in Srebrenica – a press and historiographic analysis

Summary

Srebrenica has been designated by the UN resolution since 1993 as one of the six ‘security zones’. However, already in 1995, there was the largest massacre in Europe after World War II. Srebrenica has become a symbol of the war in the former Yugoslavia. The article attempts to analyze selected scientific literature in comparison with selected press releases, which concerned the massacre in Srebrenica. Efforts to draw attention to the way in which information “on hot” immediately following the attack on Srebrenica Serbs and those submitted in retrospect. The article emphasizes the situation of the civilian population with particular emphasis on the role of women.

Keywords: Balkans, Yugoslavia, Srebrenica, genocide

ВАДИМ ВАСИЛЬОВИЧ ЗАДУНАЙСЬКИЙ
[WADIM ZADUNAJSKI]

Український Католицький Університет Львів
[Katolicki Uniwersytet Ukraiński we Lwowie]
<https://orcid.org/0000-0003-3971-3895>

**Огляд доробку сучасних українських і російських
дослідників військової історії
Чорноморського козацтва (1990-ті – 2018 рр.)**

**Przegląd współczesnego dorobku historiograficznego
ukraińskich i rosyjskich badaczy
wojskowej historii Kozaków czarnomorskich (1990-2018)**

Streszczenie

Analizie poddane zostały podstawowe osiągnięcia współczesnych ukraińskich i rosyjskich badaczy historii wojskowej Kozaków czarnomorskich. Ilościowa przewaga publikacji autorów rosyjskich, zwłaszcza popularnonaukowych, została zaznaczona, pod warunkiem, że zaistniała pewna równość w temacie i treści badań naukowych. Większość ukraińskich historyków koncentrowała się na wydarzeniach przed migracją z nad Morza Czarnego do Kubania, a Rosjanie zajęli się ich dziejami po tym wydarzeniu. Jednym z powodów tego jest alokacja źródeł w instytucjach archiwalnych. Ukraińscy naukowcy pogłęбили analizę drogi bojowej Kozaków czarnomorskich i ich działań podczas wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1787-1791, porównali rozwój systemu wojskowego Kozaków czarnomorskich z innymi formacjami kozackimi w tym czasie, a także rozpoczęli analizę sztuki wojskowej potomków Kozaków z Kubania. Rosyjscy historycy natomiast z powodzeniem badali poszczególne oddziały Kozaków czarnomorskich oraz ich drogę bojową w wojnach pierwszej połowy XIX wieku. Podjęto również próbę analizy mentalności wojskowej Kozaków czarnomorskich. Dla historyków nadal istnieje potrzeba kompleksowego zgłębienia sztuki wojskowej i sposobów walki Kozaków czarnomorskich, transformacji ich służby wojskowej i związanej z nimi ich mentalności.

Słowa kluczowe: Kozacy czarnomorcy, historia wojskowości, historiografia rosyjska, historiografia ukraińska

Серед різноманітних військових формувань світу окреме місце посідають козацькі утворення, що відіграли важливу роль не тільки у розвитку воєнного мистецтва, але й у суспільно-політичному, соціально-економічному та національно-культурному житті багатьох народів Центрально-Східної Європи й Азії. Одним

із регіонів, де вплив козаків був особливо вагомим, стала з кінця XVIII ст. західна частина Північного Кавказу – «Кубань» (терени над річкою Кубань). Саме сюди в 1792-1794 рр. переселилося Чорноморське військо, основу якого становили козаки Запорозької Січі та Гетьманщини¹. Згодом до складу війська приєднувалися представники інших козацьких утворень (здебільшого українських), відставні солдати Російської імператорської армії та невеличкі групи горців. Вже в 1860 р. на його основі було створено Кубанське козацьке військо, що існувало до 1920 р.

Перебування на Кубані потужного й чисельного Чорноморського козацького війська, яке на боці Російської імперії брало участь у всіх воєнних конфліктах упродовж 1787-1860 рр., обумовлює важливість дослідження військової царини його буття. Маю на увазі структуру, озброєння, уніформу, постаті відомих отаманів, бойовий шлях, воєнне і бойове (індивідуальне) мистецтво та воєнізований спосіб життя військово-привілейованої чорноморської козацької спільноти (у тому числі її ментальність). Згадану проблематику почали вивчати науковці з II половини XIX ст., але за радянських часів вона опинилася серед небажаних в силу політичної заангажованості тодішньої історіографії. Тож у пострадянську добу історія Чорноморського козацтва привертає увагу дедалі більшої кількості дослідників.

Хочу наголосити на тому, що з огляду на збереження й подальший розвиток у Чорноморському козацтві саме української військово-козацької спадщини, вповні логічним виглядає зацікавлення історією цього утворення не тільки російських науковців (згаданий регіон зараз перебуває у складі Російської Федерації), але й українських учених. Тож слушно є потреба комплексного огляду й порівняння доробку російської та української історіографії, присвяченого військовим аспектам історії цього козацтва.

Доводиться визнати, що такого огляду досі не створено. Так, російські вчені частково проаналізували доробок, переважно, російської історіографії, дотичної військовим аспектам історії Чорноморського козацтва². Серед українських науковців окремі публікації подібної тематики підготував автор статті, в яких теж бракує комплексної уваги зазначеній проблемі через хронологічні та тематичні обмеження³. Саме тому, у пропонованій статті й буде зроблено спробу надолужити зазначені недоліки і прорахунки відповідної складової сучасної історичної науки.

¹ В. Задунайський, *Бойове мистецтво та військова спадщина українських козаків в кінці XIX – на початку XXI ст.*, Донецьк 2006, с. 49.

² І.Ю. Юрченко, *Тематика наукових публікацій по проблемам казачества Юга России в ведущих российских журналах (2005-2009)*, „Культурная жизнь Юга России” 2012/2, с. 38-43; О.В. Матвеев, *Некоторые итоги и перспективы изучения военной истории казачества Кубани конца XVIII – начала XX в.*, [w:] *Мир славян Северного Кавказа*, Краснодар 2007, Вып. 3, с. 64-65.

³ В.В. Задунайський, *Дослідження бойового мистецтва українських козаків Кубані у сучасній вітчизняній і російській історіографії*, [w:] *Нові дослідження пам'яток козацької доби в Україні: збірка наукових праць*, Київ-Ніжин 2012, Вип. 21, ч. II, с. 309-314.

Розпочну свій огляд з аналізу доробку українських дослідників. Відразу коротко згадаю про довідкові видання, серед яких варто виокремити енциклопедії, створені авторитетними колективами науковців. Серед таких найуспішнішою є «Українське козацтво. Мала енциклопедія» 2002 р. і, особливо, 2006 р. видання⁴. В останньому було додатково розширено проблематику й обсяг статей та збільшено авторський колектив, який складається виключно із науковців. Яскравим прикладом цього стала й базисна стаття про Чорноморське козацьке військо⁵. Маю на увазі не тільки запровадження співавторства української дослідниці Л. Маленко та російського вченого Б. Фролова, але й суттєве розширення тематики та обсягу статті. Авторам попри енциклопедичний формат вдалося подати важливу інформацію про військовий устрій та етапи розвитку цього козацтва. Згадаю й багатотомну «Енциклопедію історії України», що теж має добру репутацію серед науковців, але інше спрямування цього видання обумовило не тільки більшу розпорошеність, але й коротший зміст статей про Чорноморське козацтво⁶.

Далі зупинюсь на науково-популярних публікаціях, авторами яких є не тільки фахові історики. Саме таким є Р. Коваль, котрий у своїх «Нарисах з історії Кубані» змалював постаті низки авторитетних діячів Кубані (у тому числі й Наказного отамана Якова Кухаренка) у контексті їх національно-культурної та політичної спорідненості з Україною⁷. Військові сторони життя чорноморських козаків він не досліджував. Науково-популярні праці публікують і фахові історики, прикладом чого стала книга Д. Білого «Малиновий клин»⁸. У ній міститься загальний огляд військової служби та участі чорноморців у військових кампаніях, а також коротке змалювання провідних отаманів (детального аналізу воєнної проблематики автор не подав). Ще менше уваги цій тематиці присвятив у своїй публікації «Звідки і чому з'явилися українці на Кубані» Є. Петренко⁹. До речі, автори науково-популярних праць часто черпали інформацію про важливі події з історії чорноморців у роботах відомих дослідників II половини XIX – початку XX ст. (Ф. Щербини, Є. Феліцина, І. Попка та П. Короленка).

Наголошу, що кількість суто наукових публікацій, присвячених історії Чорноморського козацького війська, поступово зростає, проте більшість їх авторів лише побіжно розглядає питання військової проблематики. Саме таких пріоритетів дотримується авторитетний мистецтвознавець Н. Супрун-Яремко. Досліджуючи фольклор чорноморських козаків, вона приділяє увагу й висвітленню у їх піснях деяких фактів бойової звичаї та реалій воєнізованого спо-

⁴ *Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2002; *Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2006.

⁵ Л.М. Маленко, Б.Є. Фролов, *Чорноморське козацьке військо (1787-1860)*, [w:] *Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2006, s. 641-644.

⁶ *Енциклопедія історії України. В 10 т.*, Київ 2003-2013.

⁷ Р. Коваль, *Нариси з історії Кубані*, Київ 2004, 433 s.

⁸ Д. Білий, *Малиновий клин: нариси з історії українців Кубані*, Київ 1994, 118 s.

⁹ Є. Петренко, *Звідки і чому з'явилися українці на Кубані*, [w:] *Кубанська Україна*, Київ 2002, s. 8-39.

собу життя¹⁰. Інакше аналізує пісенні твори чорноморців автор представленої статті, наголошуючи на цікавій фіксації певних засобів поведінки козака під час «виходу» з бойового зіткнення¹¹. Такий підхід співвідноситься з дослідженням основ козацького бойового мистецтва.

У контексті інтелектуальної історії вивчає соціальні ідентичності та ментальні стереотипи українців Кубані, у тому числі й козацької верстви з урахуванням її військово-привілейованого статусу, згаданий раніше Д.Білий. Свідченням цього є низка публікацій, які підсумувала монографія «Українці Кубані в 1792-1921 роках. Еволюція соціальних ідентичностей»¹². За таких пріоритетів автор обмежився лише коротким оглядом основ військової системи чорноморців, їх участі у війнах та життєвим шляхом відомих козацьких отаманів. Все це подається в якості «тла» для формування і трансформації певних ідентичностей чорноморської козацької спільноти, яка опинилася на своєрідному фронтірі в роки Кавказької війни. Видається, що для поглибленого аналізу особливостей менталітету козаків-воїнів варто було б розширити вивчення їх військово-прикладного буття.

Окремої уваги заслуговують дослідження О. Бачинської, Л. Маленко, О. Пригаріна та Р. Шияна, присвячені історії козацьких формувань Півдня України (у тому числі й Чорноморського війська) в кінці XVIII – середині XIX ст.¹³ В них проаналізовано становлення Чорноморського козацтва в умовах російсько-турецької війни 1787-1791 рр. та зміни його чисельності, базисні риси військового та адміністративного устрою, причини і наслідки переселення на Кубань. Те, що більшість згаданих вчених у першу чергу досліджувала історію Чорноморського війська наприкінці XVIII ст. можна пояснити не тільки

¹⁰ Н. Супрун-Яремко, *Народна пісня українців історичної Чорноморії в контексті історії і сучасності*, „Пам'ятки України: історія та культура” 2005/3-4, s. 60-74; Н.А. Супрун-Яремко, *История Черноморского казачества в его песнях (на материале полевых исследований)*, „Культурная жизнь Юга России” 2006/3, s. 7-13.

¹¹ В.В. Задунайський, *Пісня «Ой на горі сніжок трусє» як вияв козацької моделі повернення до звичного життя після бою*, [w:] *Кубань-Украина: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2013, Вып. 7, s. 205-211.

¹² Д.Д. Білий, *Військові товариства чорноморських пластунів як соціокультурний феномен кубанського фронтиру першої половини XIX ст.*, „Історичні й політологічні дослідження” 2008/½, s. 407-413; Д.Д. Білий, *Війна і мир на Кубанському фронті. Взаємовідносини між чорноморськими козаками та адисами в першій половині XIX ст.*, „Схід” 2009/1, s. 71-74; Д. Білий, *Участь Чорноморського козацького війська у Кавказькій війні (1792-1860 рр.)*, „Мандрівець” 2009/2, s. 18-24; Д. Білий, *Українці Кубані в 1792-1921 роках. Еволюція соціальних ідентичностей*, Львів-Донецьк 2009, 544 с.

¹³ А.Д. Бачинський, О.А. Бачинська, *Козацтво на Півдні України. 1775-1869*, Одеса 1995, 55 с.; О. Бачинська, Л. Маленко, О. Пригарін, Р. Шиян, *Козацтво Південної України: кінець XVIII-XIX ст.*, Одеса 2000, 281 с.; Л.М. Маленко, *Військово-адміністративний устрій південноукраїнських козацьких військ останньої чверті XVIII століття та система управління ними*, [w:] *Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ: Південна Україна XVIII-XIX століття*, Запоріжжя 2008, Вип. 9, s. 130-147; Р. Шиян, *Чорноморське військо вірних козаків в останній чверті XVIII століття*, Запоріжжя 1996, 28 с.; Р. Шиян, *Козацтво Південної України останньої чверті XVIII століття*, Запоріжжя 1998, 98 с.

тим, що українські архівні установи в Одесі та сусідніх наукових центрах зберігають значну кількість документів відповідного змісту, але й безпосереднім перебуванням цього формування в межах сучасної України. Окремо наголошу на вдальшій спробі О. Бачинської виявити зміни підвалин існування Чорноморського козацтва впродовж його перебування на Кубані в загальноімперському контексті тих часів, що мав не тільки соціально-економічний, але й військово-політичний вимір¹⁴. Основні аспекти військово-адміністративного устрою та структурного поділу Чорноморського війська після переселення на Кубань відзначив і автор статті в одній зі своїх публікацій¹⁵. Проте важливі питання військової системи Чорноморського козацтва, його участі у війнах та зміст козацького воєнного і бойового мистецтва у згаданих працях не досліджено.

Українські вчені вивчають і постаті провідних діячів Чорноморського козацького війська. При цьому має місце не тільки короткий огляд загальновідомих отаманів Чорноморського козацтва, представлений у довідкових виданнях і згаданий раніше праці Д. Білого, але й відкриття невідомих керманічів цього формування. Так, І. Сапожников на підставі нових джерел вперше дослідив тернистий військовий шлях Кошового Отамана Чорноморського війська І. Сухини та полковника І. Юзбаша за часів російсько-турецької війни 1787-1791 рр.¹⁶ Інакше кажучи, згаданий дослідник зробив суттєве доповнення пантеону отаманів-засновників Чорноморського війська. Натомість, Т. Гончарук зосередив увагу на знаковій постаті російського військово-політичного діяча Григорія Потьомкіна в контексті його «гетьманування» над українськими козацькими формуваннями (у тому числі й Чорноморським війском)¹⁷. Дотичними є й дослідження А. Ложешника статусу і значення бунчукових і значкових товаришів у Чорноморському козацтві, які ще й були нею персоніфіковані¹⁸.

Варто виокремити низку публікацій, присвячених огляду участі Чорноморського козацького війська у конкретних бойових діях. При цьому має місце чіткий поділ на ті, що стосуються російсько-турецької війни 1787-1791 рр., і ті, в яких розглянуто подальші військові конфлікти. Найзмістовнішою публікацією першої групи є монографія згаданого вище І. Сапожникова «Штурм остро-

¹⁴ О.А. Бачинська, *Козацтво в системах Російської і Турецької імперії*, [w:] *Історія українського козацтва: Нариси: У 2 т.*, Київ 2007, т. 2, с. 303-362; О.М. Бачинська, *Козацтво в „післякозацьку” добу української історії (кінець XVIII-XIX ст.)*, Київ 2011, 287 с.

¹⁵ W. Zadunajski, *Ukraińskie formacje kozackie na Północnym Kaukazie (1792-1917)*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2018/3, s. 12-19.

¹⁶ І.В. Сапожников, *Іван Сухина – невідомий Кошовий Отаман Чорноморського війська*, [w:] *Південна Україна XVIII-XIX ст. Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ*, Запоріжжя 2000, Вип. 5, с. 259-266; І.В. Сапожников, *Іван Юзбаша – полковник та бунчужний товариш Чорноморського козацького війська*, [w:] *Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ: Південна Україна XVIII-XIX ст.*, Запоріжжя 2001, Вип. 6, с. 36-51.

¹⁷ Т.Г. Гончарук, *Григорій Потьомкін – гетьман українського козацтва*, Одеса 2002, 140 с.

¹⁸ А. Ложешник, *Бунчукові та значкові товариші у козацьких військах Південної України (кінець XVIII – початок XIX ст.)*, „Чорноморська старовина” 2010 Вип. 5, с. 13-26; А. Ложешник, *Чорноморська старшина польського походження на прикладі Л. Тиховського та П.Бурноса*, „Молодий вчений” 2016/10, с. 115-119.

ва Березані чорноморськими козаками»¹⁹. Автор, ввівши до наукового обігу нові джерела, не тільки висвітлив маловивчені аспекти бойових дій Чорноморського війська у Північному Причорномор'ї впродовж російсько-турецької війни 1787-1791 рр., але й виправив помилки у попередніх трактовках визначних битв за о. Березань та фортецю Хаджибей. Його приклад наслідують Т. Гончарук та С. Гуцільюк, які досліджують дотичні аспекти бойових дій Чорноморського козацтва на теренах сучасної Одеської області та у сусідніх регіонах²⁰. Відзначу й слушність поглибленого аналізу участі чорноморських козаків у найвідомішій битві тих часів – штурмі Ізмаїлу 1790 р. Такий підхід засвідчено у публікаціях Ю. Литюченка та А. Ложешник²¹. До того ж, остання ще й наголосила на ролі відомого чорноморського козацького старшини А. Головатого у здобутті згаданої перемоги. Питання участі чорноморських козаків у військових конфліктах після переселення на Кубань частково аналізує у своїх публікаціях Є. Петренко²². В силу того, що головну увагу дослідника привернули процеси переселення Чорноморського війська та інших українських козацьких контингентів на Кубань, він аналізує й бойові дії козаків проти горців Північного Кавказу в кінці XVIII – на початку XIX ст. у відповідному контексті. Автор статті теж розглянув процес використання козацьких формувань Російською імперією для завоювання Кавказу, але у досить скороченому обсязі²³. Отже, питання участі чорноморців у військових конфліктах після переселення на Кубань все ще досліджено найменше в українській історіографії.

Не достатньою мірою українські вчені вивчили й питання озброєння та забезпечення одностроями козаків Чорноморського війська, про що свідчить обмежена кількість спеціальних публікацій. Так, В. Полторак і О. Ровнер, висвітлюють згадану проблематику лише під час його перебування на Півдні сучасної України (в роки російсько-турецької війни 1787-1791)²⁴. Натомість, Л. Білоусова та В. Харковенко відзначили нові риси уніформи чорноморців на 1814 р., ви-

¹⁹ І.В. Сапожников, *Штурм острова Березані чорноморськими козаками*, Київ-Іллічівськ 2000, 128 s.

²⁰ Т. Гончарук, С. Гуцільюк, І. Сапожников, *Чорноморське військо у війні 1787-1791 років: Бойові дії на теренах сучасної Одещини*, [w:] *Хаджибей – Одеса та українське козацтво (1415-1797 рр.)*. Збірник наукових статей, матеріалів та републікацій, Одеса 1999, s. 111-182

²¹ Ю. Литюченко, *Участь Чорноморських козаків в облозі і штурмі Ізмаїлу в 1790 р.*, [w:] *Історичне краєзнавство Одещини: збірник матеріалів*, Одеса 1993, Вип. 4, s. 19-23; А. Ложешник, *Участь Антона Головатого в боях за фортецю Ізмаїл 1790 р.*, [w:] *Південний Захід. Одесика. Історико-краєзнавчий науковий альманах*, Одеса 2016, Вип. 21, s. 207-212.

²² Є.Д. Петренко, *Боротьба російських військ і козацтва з горцями Закубання й Туреччиною у 1768-1791 рр.*, „Проблеми історії України XIX – початку XX ст.” 2000/1, s. 192-206; Є.Д. Петренко, *Боротьба російських військ і козацтва з горцями Закубання й Туреччиною та заселення українськими козаками прикубанських степів 1792-1812 рр.*, „Проблеми історії України XIX – початку XX ст.” 2001/3, s. 240-264.

²³ В. Задунайський, *Використання козаків Російською імперією для завоювання та утримання Кавказу (XIX – початок XX ст.)*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem - Kaukaz wczoraj i dziś*, t. II, pod red. K. Żarna, D. Popek, Rzeszów 2014, s. 75-90.

²⁴ В. Полторак, О. Ровнер, *Одяг, зброя та військове спорядження Вірних козаків чорноморських у російсько-турецькій війні 1787-1791 рр.*, „Чорноморська старовина” 2012/7, s. 61-75.

користавши матеріали місцевого Одеського архіву²⁵. Автор статті присвятив свою увагу лише впровадженню єдиного зразка уніформи згідно з вимогами «Положення 1842 р.»²⁶.

Поступово активізується й дослідження змін військової структури Чорноморського козацтва впродовж I половини XIX ст. Прикладом цього є не тільки окремі фрагменти згаданих раніше праць О. Бачинської, але й спеціальні публікації автора статті та його сина²⁷. Тут проаналізовано військову структуру Чорноморського козацького війська після 1842 р. і порівняно її з тогочасними козацькими формуваннями Приазов'я і Причорномор'я та виявлено вплив на структуру Кубанського козацтва. Тож засвідчено не тільки тенденцію уніфікації цієї складової військової системи, але й збереження українських самобутніх традицій (піхоти тощо), що поступово набуло й ознак трансформації військової системи чорноморців.

Має місце й розробка автором статті проблеми зміни змісту військової служби чорноморських козаків на кавказькому прикордонні Російської імперії (зокрема під час Кавказької війни), а також зв'язок цих зрушень з трансформацією військово-козацького середовища²⁸. Новацією автора стало й визначення сутності козацького бойового мистецтва у контексті вправного володіння особою холодною зброєю та окремих елементів тактики²⁹.

Підсумовуючи огляд вивчення військової історії Чорноморського козацтва сучасними українськими дослідниками, треба зазначити, що попри домінування наукових праць, мають місце й науково-популярні та довідкові видання. Автори останніх здебільшого наводять досить коротку інформацію про згадане форму-

²⁵ Л. Білоусова, В. Харковенко, *Замальовки військової форми чорноморських козаків 1814 р. у фондах Державного архіву Одеської області*, „Чорноморська минувшина” 2007/2, s. 153-156.

²⁶ В. Задунайський, *Бойове мистецтво та військова спадщина українських козаків в кінці XIX – на початку XXI ст.*, Донецьк 2006, s. 52-53.

²⁷ В. Задунайський, *Основи військово-прикладної системи Чорноморського козацького війська за «Положенням 1842 р.»*, „Наукові праці: Науково-методичний журнал”, t. 115, Вип. 102, Миколаїв 2009, s. 131-136; В. Задунайський, Д. Задунайський, *Військова структура Азовського і Чорноморського козацьких військ: спільні й відмінні риси*, [w:] *Україна у світовому історичному просторі: збірник матеріалів Всеукраїнської науково-практичної конференції*, Маріуполь 2016, s. 37-40; В. Задунайський, Д. Задунайський, *Подібні й відмінні риси військової структури Дунайського і Чорноморського козацьких військ*, [w:] *Донецький вісник Наукового товариства ім. Шевченка*, t. 43, Донецьк 2017, s. 57-64; В. Задунайський, Д. Задунайський, *Поєднання військових структур Чорноморського і Кавказького лінійного козацьких військ у Кубанському козацтві: зміст, причини і наслідки*, [w:] *Україна у світовому історичному просторі: збірник матеріалів Всеукраїнської науково-практичної конференції*, Маріуполь 2018, s. 6-10.

²⁸ В. Задунайський, *Уніфікація українського військово-козацького середовища в Чорноморському козацтві на кавказькому прикордонні Російської імперії*, [w:] *Травневі студії: історія, політологія, міжнародні відносини. Збірник тез всеукраїнської наукової конференції*, Вінниця 2016, s. 12-15; В. Задунайський, *Зміни пріоритетів та змісту військової служби козаків на Кубані (кінець XVIII – початок XX ст.)*, [w:] *Матеріали Всеукраїнської наукової конференції «Витоки та становлення козацького руху на етнічних землях України» (Львів, 29 червня 2017 р.)*, Львів 2017, s. 60-62.

²⁹ В. Задунайський, *Бойове мистецтво та військова спадщина українських козаків в кінці XIX – на початку XXI ст.*, Донецьк 2006, s. 57-59.

вання та його лідерів. Наукові публікації можна умовно поділити на 2 групи. У першій військово-козацька тематика висвітлюється у загальному контексті буття Чорноморського козацтва. Тож у таких публікаціях присутній обмежений огляд основних бойових дій та базисних складових військової системи чорноморців. Дещо окреме місце займають дослідження соціальних ідентичностей козацької спільноти на Кубані з урахуванням її воєнізованого способу життя. Другу групу становлять праці, в яких (часто у вигляді опису-констатації) вивчаються маловідомі або нові факти щодо бойових дій, військової структури, озброєння, уніформи та біографій провідних отаманів Чорноморського козацького війська. Найчастіше вчені аналізують цю тематику за часів перебування згаданого утворення на теренах сучасного Півдня України (в роки російсько-турецької війни 1787-1791), рідше після переселення на Кубань. Відзначу й намагання порівняти важливі складові військової структури з іншими козацтвами та виокремити в ній піхоту і пластунські загони. Започатковано й аналіз бойового та воєнного мистецтва чорноморських козаків.

Все це свідчить, що сучасна українська історіографія поступово активізує дослідження військової історії Чорноморського козацтва. Проте й надалі важливі аспекти цієї проблематики потребують поглибленого вивчення, а деякі взагалі залишилися поза увагою науковців. Йдеться про конкретні воєнні кампанії I половини XIX ст., роди військ (артилерію), окремі частини і підрозділи Чорноморського козацького війська, особливості воєнного і бойового мистецтва тощо. І найбільше прогалин припадає на період його історії після переселення на Кубань. Тож існує реальна потреба в майбутньому більше уваги зосередити на зазначених аспектах військової історії згаданого козацького утворення, залучивши нові джерела, зокрема з закордонних архівів.

Далі перейду до короткого огляду доробку російських дослідників, який за своїми напрямками суттєво не відрізняється від українського аналогу. Тож спочатку відзначу факт поширення коротких публікацій довідкового характеру. При цьому, більш змістовну інформацію подають енциклопедії. Серед них згадаю загальнокозацькі видання, в яких присутні лише короткі статті з історії чорноморських козаків³⁰. В силу різних причин їх зміст має значні недоліки (відсутність провідних дослідників цієї проблематики; обмежений обсяг статей; залежність від застарілих концепцій тощо). Підтвердженням цього є критична рецензія авторитетного російського вченого В. Чумаченка на одне з таких видань³¹. Успішнішою стала «Енциклопедія кубанського козацтва», видана у Краснодарі під редакцією фахового історика В. Ратушняка, якому вдалося залучити до авторського колективу багатьох досвідчених науковців³². Енциклопедичний формат позначився на змісті публікацій, що мають характер короткої констатації

³⁰ *Казачество. Энциклопедия*, Москва 2003, 400 с.; *Казачество. Энциклопедия*, Москва 2008, 720 с.

³¹ В.К. Чумаченко, *Казачья энциклопедия: попытка №3* http://www.cossackdom.com/rechenzii/chumacenko_kazaken.pdf [dostęp: 10.10.2019 r.].

³² *Энциклопедия кубанского казачества*, Краснодар 2011, 504 с.

фактів про озброєння, уніформу, головні військові кампанії та біографії отаманів Чорноморського козацтва. Зрозуміло, що тут відсутній глибокий аналіз відповідної проблематики.

Зупинюся і на науково-популярній літературі, присвяченій як козацьким формуванням Кубані, так і загалом козакам Росії. Серед авторів першої групи відзначаю дослідника-аматора В. Бардадима, якому належать кілька відповідних книжок³³. Попри певну інформативність їм бракує ретельності в доборі інформації, ще й присутні застарілі міфологеми (починаючи від причин виникнення Чорноморського війська). Публікації науковців відрізняються достовірністю та намаганням використати доробок сучасних дослідників. Прикладом таких підходів є праці О. Матвеева, В. Ратушняка, Б. Фролова та Т. Юрченка³⁴. Другий блок публікацій можна проілюструвати на прикладі книжок Б. Алмазова та його колеґ³⁵. Намагання цих авторів охопити широку проблематику суттєво позначилося на змісті їх праць – бракує ретельності в підборі та критичному аналізі фактів і тенденцій, ще й помітна залежність від застарілих трактовок. До того ж, Чорноморському козацькому війську приділено мало уваги. Отже, публікації першої групи є змістовнішими, але й вони часто лише констатують участь чорноморців у війнах, загальні параметри їх структури, озброєння й одягу та життєвий шлях отаманів.

Далі переходжу до огляду наукових досліджень. До речі, тут теж виокремився напрямок вивчення пісенної спадщини козаків Кубані, але його представники обмежилися аналізом загальноісторичного контексту буття козацької спільноти (у тому числі й чорноморців). Прикладом такого підходу є статті О. Кириї, О. Матвеева та П. Ярешко³⁶.

Цікавим є й те, що в російській історіографії одночасно з українською здійснено дослідження історії козаків Кубані у контексті інтелектуальної історії. Найвідомішим представником цього напрямку став О. Матвеев, який присвятив свою увагу категоріям військової ментальності та уявленням про себе й світ козаків Кубані³⁷. Наголошу, що в його публікаціях відповідний аналіз здійсню-

³³ В.П. Бардадым, *Ратная доблесть кубанцев*, Краснодар 1993, 174 с.; В.П. Бардадым, *Атаманы*, Краснодар 2009, 400 с.

³⁴ О.В. Матвеев, Б.Е. Фролов, *Страницы военной истории кубанского казачества: к 310-летию служения кубанского казачества Российскому государству*, Краснодар 2007, 388 с.; В.Н. Ратушняк, *Летопись Кубанского казачьего войска: 1696-2006*, Краснодар 2006, 440 с.; Б.Е. Фролов, Т.В. Юрченко, *Военная история кубанского казачества*, Краснодар 2012, 200 с.; Б.Е. Фролов, *Оружие и мундир кубанских казаков конца XVIII – начала XX в.*, Краснодар 2018, 120 с.

³⁵ Б.А. Алмазов, *Военная история казачества*, Москва 2008, 474 с.; *Казаки. История. Нравы и обычаи. Расселение. Боевое искусство. Войны и восстания*, под ред. Б.А. Алмазова, Санкт-Петербург. 2013, 96 с.; А.В. Шишов, *Сто великих казаков*, Москва 2007, 480 с.

³⁶ О.А. Кирий, О.В. Матвеев, *Исторические песни кубанских казаков глазами историка*, [w:] *Из культурного наследия славянского населения Кубани*, Краснодар 1999, с. 58-78; П.В. Ярешко, *Воинские песни казаков Кубани как отображение жизни казачьей общины*, „Культурная жизнь Юга России” 2014/1, с. 104-107.

³⁷ О.В. Матвеев, *Герои и войны в исторической памяти кубанского казачества*, Краснодар 2003, 200 с.; О.В. Матвеев, *Историческая картина мира кубанского казачества (конец XVIII – начало XX в.): Категории воинской ментальности*, Краснодар 2005, 417 с.

ється впродовж усього періоду існування козацтва на Кубані з урахуванням особливостей його воєнізованих повсякдення та пам'яті (без виокремлення чорноморців). Зрозуміло, що бойові дії та зміни військової системи виступають «тлом» для дослідження зазначеної вище проблематики. Вважаю, що аналіз категорій військової ментальності чорноморців потребує більшої уваги їх військово-прикладному мистецтву тощо.

Огляд публікацій, присвячених загальній історії Чорноморського козацтва, треба розділити на 2 групи. У першій відповідна тематика займає незначне місце у контексті історії основних козацьких військ Російської імперії. Прикладом такого доробку є роботи О. Агафонов, В. Глущенко, В. Мамонова та Р. Нелепіна³⁸. На мою думку, вони мають ознаки надмірної констатації, бо глибокий аналіз усіх аспектів військової історії різних козацьких формувань у пропонованому обсязі є неможливим.

Іншу групу становлять узагальнені дослідження історії козацьких формувань Кубані. Серед них досить успішною стала колективна праця «Козацьке військо на Кубані», авторами якої є А. Авраменко, Б. Фролов та В. Чумаченко³⁹. Її особливістю стало вдале висвітлення як воєнних (становлять понад половину тексту), так і соціально-економічних і національно-культурних сторінок історії козацьких формувань Кубані (Чорноморського, а потім Кубанського козацтва). Відзначу слушний огляд основних етапів становлення й розвитку Чорноморського козацького війська, його озброєння та уніформи. Має місце і констатація фактів участі у військових конфліктах. Попри це, згадана публікація зберігає риси добротного нарису історії козаків, який все ж залишив поза увагою не тільки важливі аспекти воєнної системи та бойового і воєнного мистецтва, але й долі козацьких отаманів. Схожі підходи демонструють й інші подібні роботи, зокрема, й колективна праця під редакцією В. Ратушняка⁴⁰.

Далі перейду до публікацій, що висвітлюють окремі аспекти військової системи та воєнного мистецтва Чорноморського козацтва. І відразу зупинюсь на працях, присвячених історії козацьких частин і підрозділів. Найчастіше дослідники звертали увагу на імператорський конвой, що був суперелітною частиною Російської імперії, а його основу заклали саме чорноморські козаки. Авторами таких публікацій є Б. Фролов, В. Науменко та М. Плотніков, які на підставі доступних джерел розкрили основні аспекти військової організації та бойового шляху цього формування⁴¹. Зацікавили дослідників і чорноморські пластуни,

³⁸ О.В. Агафонов, *Казачьи войска Российской Империи*, Москва-Калининград 1995, 556 с.; В.В. Глущенко, *Казак и народы Кавказа*, Москва 1997, 170 с.; В.Ф. Мамонов, *История казачества России*, Екатеринбург-Челябинск 1995, 238 с.; Р.А. Нелепин, *История казачества. В 2-х т.*, Санкт-Петербург 1995, т. 1, 560 с., т. 2, 720 с.

³⁹ А. Авраменко, Б. Фролов, В. Чумаченко, *Козацьке військо на Кубані*, [w:] *Історія Українського Козацтва. Нариси. У 2 т.*, т. II, Київ 2007, с. 364-414.

⁴⁰ *Історія кубанського казачества*, под. ред. В.Н. Ратушняка, Краснодар 2013, 416 с.

⁴¹ В.Е. Науменко, Б.Е. Фролов, *Лейб-гвардии Черноморский казачий дивизион (1811-1861 гг.)*, Краснодар 2002, 122 с.; Б.Е. Фролов, *К истории создания лейб-гвардии конной Черноморской сотни*, [w:] *Грани. Ежегодник факультета истории, социологии и междунар. отношений (КубГУ)*,

про що свідчать публікації Б. Фролова і О. Матвєєва (у тому числі їх колективна робота, що має науково-популярні ознаки)⁴². Вважаю, що згадані праці досить вправно висвітлюють специфічний вишкіл, структуру та бойові дії пластунів. Мають місце і статті, присвячені артилерії, гребній флотилії та окремим чорноморським підрозділам і полкам, авторами яких є С. Кірюшин, С. Самовтор та Б. Фролов⁴³. Зміст згаданих публікацій має характер опису маловідомих або невідомих фактів з історії згаданих формувань.

Досить вагоме місце займають праці, в яких аналізується участь чорноморських козаків у військових конфліктах. Серед них, в силу політичних контекстів, найпопулярнішою стала Вітчизняна війна 1812 р. Про це свідчать і публікації Б. Фролова та А. Говорової, в яких вміщено опис не тільки бойового шляху чорноморських козаків, але й аналіз їх бойових дій⁴⁴. Російські дослідники вивчають участь Чорноморського козацтва і в інших військових конфліктах кінця XVIII – середини XIX ст., зокрема під час розділів Речі Посполитої та придушень польських повстань. Праці такого спрямування підготували С. Телепень та Б. Фролов, акцентувавши увагу не тільки на бойовій силі козацьких формувань, але й на самих конфліктах⁴⁵.

Краснодар 2004, s. 71-75; Н.Д. Плотников, *Собственный Его Императорского Величества Конвой*, <http://gosudarstvo.voskres.ru/army/convoy.htm> [dostęp: 10.10.2019 r.].

⁴² Б.Е. Фролов, *Черноморские пластуны*, [w:] *Проблемы историографии и истории Кубани: сборник научных трудов*, Краснодар 1994, s. 95-109; О.В. Матвеев, *Боевая подготовка кубанских пластунов в период Кавказской войны*, „Рейтар. Военно-исторический журнал” 2009/43, s. 120-134; О.В. Матвеев, Б.Е. Фролов, *Кубанские пластуны: XIX – начало XX вв.*, Краснодар 2018, 277 s.

⁴³ С.Ю. Кірюшин, Б.Е. Фролов, *Гребная флотилия Черноморского казачьего войска*, Краснодар 2006, 173 s.; С.В. Самовтор, *Особенности формирования и службы конно-артиллерийской бригады Черноморского казачьего войска в период 1842-1860 гг.*, [w:] *Кубань-Украина: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2011, Вып. 5, s. 193-200; Б.Е. Фролов, *9-й пеший полк Черноморского казачьего войска в русско-турецкой войне 1806-1812 годов*, [w:] *Мир славян Северного Кавказа*, Краснодар 2004, Вып. 1, s. 92-98; Б.Е. Фролов, *Особенности формирования и комплектования полков Черноморского казачьего войска в конце XVIII – первой трети XIX в.*, [w:] *Кубань-Украина: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2011, Вып. 5, s. 178-185.

⁴⁴ А.В. Говорова, *Кубанское казачество на завершающем этапе войны с Наполеоном в 1813-1814 гг.*, „Аспирантские чтения” 2006/1, s. 93-99; А.В. Говорова, *Черноморское казачество в Отечественной войне 1812 г. и заграничных походах 1813-1814 гг.*, Краснодар 2008, 164 s.; Б.Е. Фролов, *Бородинское сражение: атака Черноморской гвардейской сотни на правом фланге (к постановке вопроса)*, [w:] *«Нам Богом и Царём дарованная честь...»: материалы VII Международных дворянских чтений*, Краснодар 2012, s. 90-95.

⁴⁵ С.В. Телепень, *Восстание 1794-1795 гг. в Речи Посполитой и участие в его подавлении черноморских казачьих полков*, [w:] *Кубанское казачество: три века исторического пути. Материалы Международной научно-практической конференции*, Краснодар 1996, s. 247-149; С.В. Телепень, *Черноморцы в сражениях с польскими войсками в период наполеоновских войн*, [w:] *Кубань в истории России. Ч. 1. Археология и краеведение Кубани. Тезисы докладов V-й краевой межвузовской аспирантско-студенческой конференции*, Краснодар 1997, s. 58-59; Б.Е. Фролов, *Участие черноморских казаков в обороне Севастополя 1854-1855 гг.*, [w:] *Восточная (Крымская) война 1853-1856 гг.: материалы международной научной конференции*, Севастополь 1994, s. 8-11; Б.Е. Фролов, *«Польские командирации» черноморских казаков в первой трети XIX века*, [w:] *Поляки в России: история и современность*, Краснодар 2007, s. 139-144; Б.Е. Фролов, *Персидский поход 1796 года*,

Виокремлю групу робіт, в яких аналізуються біографії та бойовий шлях відомих отаманів Чорноморського війська⁴⁶. При цьому має місце не тільки оприлюднення маловідомих фактів, але й висунення дискусійних трактовок. Прикладом цього є аналіз походження прізвища Кошового Отамана Захара Чепіги, здійснений Б. Фроловим. До речі, ця книга не є суто науковим дослідженням, а покликана популяризувати нову концепцію біографії знакової постаті засновника не тільки війська, але й міста Катеринодар (Краснодар).

Окреме значення у вивченні військової історії Чорноморського козацтва займають публікації, що стосуються його озброєння та уніформи. Відзначаю загальні праці фахівців-зброєзнавців Е. Аствацатурян і О. Кулинського, в яких побіжно аналізується й зброя чорноморців⁴⁷. Натомість, Б. Фролов головну увагу присвятив озброєнню саме козаків Кубані⁴⁸. Його роботи вирізняються детальним описом зброї й уніформи та гарними ілюстраціями, почерпнутими у фондах архівів і музеїв Краснодару. Разом із колегами приділив він увагу й розвитку військового одягу козаків Кубані. Свідченням цього є низка публікацій, що мають здебільшого науково-популярний зміст⁴⁹. Попри це вони містять цікаву інформацію (у тому числі ілюстрації та опис взірців уніформи), яка може сприяти подальшому дослідженню військової системи чорноморців.

Наприкінці згадаю й про короткий аналіз окремих аспектів воєнного мистецтва Чорноморського козацтва. Маю на увазі огляд системи охорони «Чорноморської кордонної лінії» під час Кавказької війни, здійснений К. Скибою та Б. Фроловим⁵⁰. Згадані автори лише окреслили зміст відповідного мис-

[w:] *По долгу и верности к Отчизне: к 210-летию начала Персидского похода черноморских казаков во главе с Антоном Головатым (1796)*, Краснодар 2006, s. 109-126; Б.Е. Фролов, *Черноморские казаки в русско-иранской войне 1826-1828 гг.*, [w:] Федор Андреевич Шербина, *казачество и народы Юга России: история и современность: сборник материалов VI международной научно-практической конференции*, Краснодар 2007, s. 126-130.

⁴⁶ Б.Е. Фролов, *Мокий Семенович Гулик – «войсковой есаул и кавалер»*, [w:] *Вопросы истории Кубани XIX – начала XX вв.: сборник научных трудов КубГУ*, Краснодар 2001, s. 21-29; Б.Е. Фролов, *Командир «без ошибок» (к биографии генерал-майора А.Д.Безкровного)*, [w:] *Третьи кубанские литературно-исторические чтения: материалы научно-теоретической конференции (доклады, научные сообщения, публикации)*, Краснодар 2001, s. 187-191; Б.Е. Фролов, *Атаман Захарий Чепега. К 280-летию со дня рождения*, Краснодар 2006, 160 s.

⁴⁷ Э. Аствацатурян, *Оружие народов Кавказа*, Москва 1995, 192 s.; А. Кулинский, *Русское холодное оружие XVII-XX вв. В 2 т.*, т. 1, Санкт-Петербург 2001, 383 s.

⁴⁸ Б.Е. Фролов, *Вооружение черноморских казаков карабинами и длинноствольными ружьями в 20-е годы XIX века*, „Историко-археологический альманах”, Армавир-Москва 1999, Вып. 5, s. 102-106; Б.Е. Фролов, *Холодное оружие кубанских казаков*, Краснодар 2009, 320 s.

⁴⁹ Б.Е. Фролов, *Мундир черноморских казаков «образца 1816 года»*. *Вопросы и... вопросы*, „Старый Цейхгауз” 2015/5-6, s. 26-34; О.В. Матвеев, Б.Е. Фролов, Н.И. Бондарь, М.В. Семенов, *Очерки истории форменной одежды кубанских казаков (конец XVIII в. – 1917 г.)*, Краснодар 2000, 235 s.

⁵⁰ К.В. Скиба, *От Тамани до Каменного моста (Черноморская и Кубанская кордонные Линии на рубеже 20-х-30-х годов XIX века)*, [w:] *Сборник Русского исторического общества*, Москва 2002, т. 4, s. 259-265; Б.Е. Фролов, *Организация обороны Черноморской кордонной линии в конце XVIII – первой трети XIX в.*, [w:] *Кавказская война: уроки истории и современность: материалы научной конференции*, Краснодар 1995, s. 101-111; Б.Е. Фролов, *«Волчий рот, лисий хвост»:*

тецтва (останній проаналізував і елементи тактики пластунів), що варто суттєво поглибити в майбутньому.

Підводячи підсумок огляду дослідження військової історії Чорноморського козацтва сучасними російськими науковцями наголошу, що попри домінування наукових праць, є й багато науково-популярних та довідкових видань. В силу специфіки формату останніх у них міститься обмежена інформація з військової проблематики цього утворення, особливо у довідковій літературі, що має загальнокозацьке спрямування. Наукові публікації складаються з 2 груп. У першій військова тематика висвітлюється в якості складової загальної історії Чорноморського козацтва, а тому подається у досить обмеженому вигляді. Поряд із цим існує й інша група публікацій, де військова проблематика домінує. Окреме місце тут займає напрямок дослідження категорій військової ментальності козаків у контексті інтелектуальної історії. Найбільше дослідники присвятили увагу історії окремих формувань і отаманів Чорноморського козацького війська. Досить повно проаналізовано й бойовий шлях та особливості озброєння й уніформи чорноморців. До речі, серед російських дослідників домінують представники Краснодарського краю (на його теренах знаходилося згадане козацьке формування і тут зберігається значна кількість архівних і музейних матеріалів). Тож не дивно, що й найбільший доробок належить Б. Фролову – науковому співробітнику Краснодарського державного історико-археологічного музею-заповіднику ім. Є.Д. Феліцина. При цьому не всі його публікації є абсолютно новими за змістом і тематикою, бо зустрічається й дублювання або незначне уточнення попередніх статей і брошур.

Отже, в сучасній російській історіографії проблематика військової історії Чорноморського козацтва привернула увагу значної кількості науковців, які досліджують її не тільки в якості дотичної тематики, але й основної, у тому числі з урахуванням нових підходів інтелектуальної історії. Попри це й надалі важливі аспекти військової історії потребують поглибленого вивчення, зокрема й визначальної для долі чорноморських козаків Кавказької війни. До того ж поза увагою залишилися вагомі складові воєнного мистецтва чорноморців та в цілому питання козацького бойового мистецтва. Бракує й порівняння військової системи Чорноморського козацтва з іншими тогочасними козацькими утвореннями. Тож у майбутньому перспективною залишається розробка згаданої проблематики.

Якщо порівняти доробок українських і російських дослідників, то впадає в очі відмінність у трактуванні приналежності військових надбань Чорноморського козацтва. Так, більшість російських вчених розглядають їх в якості загальноросійської воєнної спадщини, на відміну від позиції українських дослідників. Останні наголошують на тому, що надбання чорноморців є черговим етапом розвитку і трансформації саме української військово-козацької системи. Щодо самої кількості публікацій, то тут помічається перевага російської сторони, осо-

бливо це стосується науково-популярної літератури. Щодо різноманітності тематики та змістовності наукових досліджень, то тут має місце певний паритет. У цій галузі є відмінності щодо аналізу періодів з історії Чорноморського козацького війська. Українські вчені найбільше уваги приділили подіям кінця XVIII ст., натомість російські частіше вивчали період після переселення чорноморців на Кубань. Українські дослідники суттєво доповнили аналіз рівнів козацької старшини, персоніфікувавши їх, ще й відкрили імена невідомих керманічів Чорноморського війська. Досить важливим здобутком українських істориків стало й виправлення трактування окремих битв та відкриття сутності індивідуального бойового мистецтва нащадків запорожців на Кубані. Російські ж вчені успішно досліджують історію та бойовий шлях окремих частин і підрозділів Чорноморського війська та поглиблюють вивчення участі козаків у визначних воєнних конфліктах. Відзначаю й ретельне дослідження озброєння чорноморців та спроби проаналізувати їх військовий менталітет.

Попри зазначені успіхи представники української і російської історіографії мають не тільки виправити власні недоліки, але й заповнити загальні прогалини у військовій історії Чорноморського козацтва. До таких у першу чергу треба віднести потребу комплексно дослідити всі рівні козацького воєнного і бойового мистецтва та ввести його у контекст тогочасних європейських і світових аналогів. Залишається актуальною й проблема ретельного аналізу військово-прикладної підготовки козаків та тенденцій у несенні військової служби, зокрема зміни її бойової насиченості. Не завадить поглибити аналіз особливостей військового менталітету чорноморців під впливом специфічної історичної пам'яті та воєнізованого повсякдення з урахуванням прикладного бойового мистецтва.

Bibliografia

- Авраменко А., Фролов Б., Чумаченко В., *Козацьке військо на Кубані*, [w:] *Історія Українського Козацтва. Нариси: У 2 т.*, т. II, Київ 2007, s. 364-414.
- Агафонов О.В., *Казачьи войска Российской Империи*, Москва-Калининград 1995.
- Алмазов Б.А., *Военная история казачества*, Москва 2008.
- Аствацатурян Э., *Оружие народов Кавказа*, Москва 1995.
- Бардадым В.П., *Атаманы*, Краснодар 2009.
- Бардадым В.П., *Ратная доблесть кубанцев*, Краснодар 1993.
- Бачинська О., Маленко Л., Пригарін О., Шиян Р., *Козацтво Південної України: кінець XVIII-XIX ст.*, Одеса 2000.
- Бачинська О.А., *Козацтво в системах Російської і Турецької імперії*, [w:] *Історія українського козацтва: Нариси: У 2 т.*, Київ 2007, т. 2, s. 303-362.
- Бачинська О.М., *Козацтво в „післякозацьку” добу української історії (кінець XVIII-XIX ст.)*, Київ 2011.
- Бачинський А.Д., Бачинська О.А., *Козацтво на Півдні України. 1775-1869*, Одеса 1995.
- Білий Д.Д., *Війна і мир на Кубанському фронті. Взаємовідносини між чорноморськими козаками та адигами в першій половині XIX ст.*, „Схід” 2009/1, s. 71-74.

- Білий Д.Д., *Військові товариства чорноморських пластунів як соціокультурний феномен кубанського фронтиру першої половини XIX ст.*, „Історичні й політологічні дослідження” 2008/½, s. 407-413.
- Білий Д., *Малиновий клин: нариси з історії українців Кубані*, Київ 1994.
- Білий Д., *Українці Кубані в 1792-1921 роках. Еволюція соціальних ідентичностей*, Львів-Донецьк 2009.
- Білий Д., *Участь Чорноморського козацького війська у Кавказькій війні (1792-1860 рр.)*, „Мандрівець” 2009/2, s. 18-24.
- Білоусова Л., Харковенко В., *Замальовки військової форми чорноморських козаків 1814 р. у фондах Державного архіву Одеської області*, „Чорноморська минувшина” 2007/2, s. 153-156.
- Глушченко В.В., *Козаки и народы Кавказа*, Москва 1997.
- Говорова А.В., *Кубанское казачество на завершающем этапе войны с Наполеоном в 1813-1814 гг.*, „Аспирантские чтения” 2006/1, s. 93-99.
- Говорова А.В., *Черноморское казачество в Отечественной войне 1812 г. и заграничных походах 1813-1814 гг.*, Краснодар 2008.
- Гончарук Т.Г., *Григорій Потьомкін – гетьман українського козацтва*, Одеса 2002.
- Гончарук Т., Гуцільок С., Сапожніков І., *Чорноморське військо у війні 1787-1791 років: Бойові дії на теренах сучасної Одещини*, [w:] *Хаджибей – Одеса та українське козацтво (1415-1797 рр.)*. Збірка наукових статей, матеріалів та републікацій, Одеса 1999, s. 111-182.
- Енциклопедія історії України, В 10 т.*, Київ 2003-2013.
- Zadunajski W, *Українські формacje kozackie na Północnym Kaukazie (1792-1917)*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2018/3, s. 12-19.
- Задунайський В., *Бойове мистецтво та військова спадщина українських козаків в кінці XIX - на початку XXI ст.*, Донецьк 2006.
- Задунайський В., *Використання козаків Російською імперією для завоювання та утримання Кавказу (XIX – початок XX ст.)*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem - Kaukaz wczoraj i dziś*, t. II, pod red. K. Żarna, D. Popek, Rzeszów 2014, s. 75-90.
- Задунайський В., *Зміни пріоритетів та змісту військової служби козаків на Кубані (кінець XVIII – початок XX ст.)*, [w:] *Матеріали Всеукраїнської наукової конференції «Витоки та становлення козацького руху на етнічних землях України» (Львів, 29 червня 2017 р.)*, Львів 2017, s. 60-62.
- Задунайський В., *Основи військово-прикладної системи Чорноморського козацького війська за «Положенням 1842 р.»*, „Наукові праці: Науково-методичний журнал”, t. 115, Вип. 102, Миколаїв 2009, s. 131-136.
- Задунайський В., *Уніфікація українського військово-козацького середовища в Чорноморському козацтві на кавказькому прикордонні Російської імперії*, [w:] *Травневі студії: історія, політологія, міжнародні відносини. Збірник тез всеукраїнської наукової конференції*, Вінниця 2016, s. 12-15.
- Задунайський В.В., *Дослідження бойового мистецтва українських козаків Кубані у сучасній вітчизняній і російській історіографії*, [w:] *Нові дослідження пам'яток козацької доби в Україні: збірка наукових праць*, Київ-Ніжин 2012, Вип. 21, ч. II, s. 309-314.
- Задунайський В.В., *Пісня «Ой на горі сніжок трусе» як вияв козацької моделі повернення до звичного життя після бою*, [w:] *Кубань-Україна: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2013, Вип. 7, s. 205-211.
- Задунайський В., Задунайський Д., *Військова структура Азовського і Чорноморського козацьких військ: спільні й відмінні риси*, [w:] *Україна у світовому історичному просторі: збірник матеріалів Всеукраїнської науково-практичної конференції*, Маріуполь 2016, s. 37-40.
- Задунайський В., Задунайський Д., *Подібні й відмінні риси військової структури Дунайського і Чорноморського козацьких військ*, [w:] *Донецький вісник Наукового товариства ім. Шевченка*, t. 43, Донецьк 2017, s. 57-64.
- Задунайський В., Задунайський Д., *Поєднання військових структур Чорноморського і Кавказького лінійного козацьких військ у Кубанському козацтві: зміст, причини і наслідки*, [w:] *Україна у світовому історичному просторі: збірник матеріалів Всеукраїнської науково-практичної конференції*, Маріуполь 2018, s. 6-10.

- История кубанского казачества*, под ред. В.Н. Ратушняка, Краснодар 2013.
- Казак. *История. Нравы и обычаи. Расселение. Боевое искусство. Войны и восстания*, под ред. Б. А. Алмазова, Санкт-Петербург 2013.
- Казачество. Энциклопедия*, Москва 2003.
- Казачество. Энциклопедия*, Москва 2008.
- Кирий О.А., Матвеев О.В., *Исторические песни кубанских казаков глазами историка*, [w:] *Из культурного наследия славянского населения Кубани*, Краснодар 1999, s. 58-78.
- Кирюшин С.Ю., Фролов Б.Е., *Гребная флотилия Черноморского казачьего войска*, Краснодар 2006.
- Коваль Р., *Нариси з історії Кубані*, Київ 2004.
- Кулинский А., *Русское холодное оружие XVII-XX вв. В 2 т., т. 1*, Санкт-Петербург 2001.
- Литюченко Ю., *Участь Чорноморських козаків в облозі і штурмі Ізмаїлу в 1790 р.*, [w:] *Історичне краєзнавство Одещини: збірник матеріалів*, Одеса 1993, Вип. 4, s. 19-23.
- Ложежник А., *Бунчукові та значкові товариші у козацьких військах Південної України (кінець XVIII – початок XIX ст.)*, Чорноморська старовина 2010, Вип. 5, s. 13-26.
- Ложежник А., *Участь Антона Головатого в боях за фортецю Ізмаїл 1790 р.*, [w:] *Південний Захід. Одесика. Історико-краєзнавчий науковий альманах*, Одеса 2016, Вип. 21, s. 207-212.
- Ложежник А., *Чорноморська старшина польського походження на прикладі Л.С.Тиховського та П. Бурноса*, „Молодий вчений” 2016/10, s. 115-119.
- Маленко Л.М., *Військово-адміністративний устрій південноукраїнських козацьких військ останньої чверті XVIII століття та система управління ними*, [w:] *Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ: Південна Україна XVIII-XIX століття*, Запоріжжя 2008, Вип. 9, s. 130-147.
- Маленко Л.М., Фролов Б.Є., *Чорноморське козацьке військо (1787-1860)*, [w:] *Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2006, s. 641-644.
- Мамонов В.Ф., *История казачества России*, Екатеринбург-Челябинск 1995.
- Матвеев О.В., *Некоторые итоги и перспективы изучения военной истории казачества Кубани конца XVIII – начала XX в.*, [w:] *Мир славян Северного Кавказа*, Краснодар 2007, Вип. 3, s. 64-65.
- Матвеев О.В., Фролов Б.Е., Бондарь Н.И., Семенов М.В., *Очерки истории форменной одежды кубанских казаков (конец XVIII в. – 1917 г.)*, Краснодар 2000.
- Матвеев О.В., Фролов Б.Е., *Кубанские пластуны: XIX – начало XX вв.*, Краснодар 2018.
- Матвеев О.В., *Боевая подготовка кубанских пластунов в период Кавказской войны*, „Рейтар. Военно-исторический журнал” 2009/43, s. 120-134.
- Матвеев О.В., *Герои и войны в исторической памяти кубанского казачества*, Краснодар 2003.
- Матвеев О.В., *Историческая картина мира кубанского казачества (конец XVIII – начало XX в.): Категории воинской ментальности*, Краснодар 2005.
- Матвеев О.В., Фролов Б.Е., *Страницы военной истории кубанского казачества: к 310-летию служения кубанского казачества Российскому государству*, Краснодар 2007.
- Науменко В.Е., Фролов Б.Е., *Лейб-гвардии Черноморский казачий дивизион (1811-1861 гг.)*, Краснодар 2002.
- Нелепин Р.А., *История казачества. В 2-х т., т. 1-2*, Санкт-Петербург 1995.
- Петренко Є., *Звідки і чому з'явилися українці на Кубані*, [w:] *Кубанська Україна*, Київ 2002, s. 8-39.
- Петренко Є.Д., *Боротьба російських військ і козацтва з горцями Закубаня й Туреччиною у 1768-1791 рр.*, „Проблеми історії України XIX – початку XX ст.” 2000/1, s. 192-206.
- Петренко Є.Д., *Боротьба російських військ і козацтва з горцями Закубаня й Туреччиною та заселення українськими козаками прикубанських степів 1792-1812 рр.*, „Проблеми історії України XIX – початку XX ст.” 2001/3, s. 240-264.
- Плотников Н.Д., *Собственный Его Императорского Величества Конвой*, <http://gosudarstvo.voskres.ru/army/convoy.htm>.
- Полторац В., Ровнер О., *Одяг, зброя та військове спорядження Вірних козаків чорноморських у російсько-турецькій війні 1787-1791 рр.*, „Чорноморська старовина” 2012/7, s. 61-75.
- Ратушняк В.Н. *Летопись Кубанского казачьего войска: 1696-2006*, Краснодар 2006.
- Самовтор С.В., *Особенности формирования и службы конно-артиллерийской бригады Черноморского казачьего войска в период 1842-1860 гг.*, [w:] *Кубань-Украина: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2011, Вип. 5, s. 193-200.

- Сапожников І.В., *Іван Сухина – невідомий Кошовий Отаман Чорноморського війська*, [w:] *Південна Україна XVIII – XIX ст. Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ*, Запоріжжя 2000, Вип. 5, s. 259-266.
- Сапожников І.В., *Штурм острова Березані чорноморськими козаками*, Київ-Іллічівськ 2000.
- Сапожников І.В., *Іван Юзбаша – полковник та бунчужний товариш Чорноморського козацького війська*, [w:] *Записки науково-дослідної лабораторії історії Південної України ЗДУ: Південна Україна XVIII-XIX ст.*, Запоріжжя 2001, Вип. 6, s. 36-51.
- Скиба К.В., *От Тамани до Каменного моста (Черноморская и Кубанская кордонные Линии на рубеже 20-х-30-х годов XIX века)*, [w:] *Сборник Русского исторического общества*, Москва 2002, t. 4, s. 259-265.
- Супрун-Яремко Н., *Народна пісня українців історичної Чорноморії в контексті історії і сучасності*, „Пам’ятки України: історія та культура” 2005/3-4, s. 60-74.
- Супрун-Яремко Н.А., *История Черноморского казачества в его песнях (на материале полевых исследований)*, „Культурная жизнь Юга России” 2006/3, s. 7-13.
- Телепень С.В., *Восстание 1794-1795 гг. в Речи Посполитой и участие в его подавлении черноморских казачьих полков*, [w:] *Кубанское казачество: три века исторического пути. Материалы Международной научно-практической конференции*, Краснодар 1996, s. 247-249.
- Телепень С.В., *Черноморцы в сражениях с польскими войсками в период наполеоновских войн*, [w:] *Кубань в истории России. Ч. 1. Археология и краеведение Кубани. Тезисы докладов V-й краевой межвузовской аспирантско-студенческой конференции*, Краснодар 1997, s. 58-59.
- Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2002.
- Українське козацтво: Мала енциклопедія*, Київ-Запоріжжя 2006.
- Фролов Б.Е., *«Польские командирации» черноморских казаков в первой трети XIX века*, [w:] *Поляки в России: история и современность*, Краснодар 2007, s. 139-144.
- Фролов Б.Е., *Бородинское сражение: атака Черноморской гвардейской сотни на правом фланге (к постановке вопроса)*, [w:] *«Нам Богом и Царём дарованная честь...»: материалы VII Международных дворянских чтений*, Краснодар 2012, s. 90-95.
- Фролов Б.Е., *К истории создания лейб-гвардии конной Черноморской сотни*, [w:] *Грани. Ежегодник факультета истории, социологии и международных отношений (КубГУ)*, Краснодар 2004, s. 71-75.
- Фролов Б.Е., *Особенности формирования и комплектования полков Черноморского казачьего войска в конце XVIII – первой трети XIX в.*, [w:] *Кубань – Украина: вопросы историко-культурного взаимодействия*, Краснодар-Киев 2011, Вип. 5, s. 178-185.
- Фролов Б.Е., *«Волчий рот, лисий хвост»: тактические приемы пластунов Черноморского казачьего войска*, [w:] *Донецький вісник Наукового товариства ім. Шевченка, Донецьк-Маріуполь-Покровськ 2018, t. 45, s. 166-180.*
- Фролов Б.Е., *9-й пеший полк Черноморского казачьего войска в русско-турецкой войне 1806-1812 годов*, [w:] *Мир славян Северного Кавказа*, Краснодар 2004, Вип. 1, s. 92-98.
- Фролов Б.Е., *Атаман Захарий Чепега. К 280-летию со дня рождения*, Краснодар 2006.
- Фролов Б.Е., *Вооружение черноморских казаков карабинами и длинноствольными ружьями в 20-е годы XIX века*, „Историко-археологический альманах”, Армавир-Москва 1999, Вип. 5, s. 102-106.
- Фролов Б.Е., *Командир «без ошибок» (к биографии генерал-майора А.Д.Безкровного)*, [w:] *Третьи кубанские литературно-исторические чтения: материалы науч.-теорет. конф. (доклады, науч. сообщения, публикации)*, Краснодар 2001, s. 187-191.
- Фролов Б.Е., *Мокий Семенович Гулик – «войсковой есаул и кавалер»*, [w:] *Вопросы истории Кубани XIX – начала XX вв.: сборник научных трудов КубГУ*, Краснодар 2001, s. 21-29.
- Фролов Б.Е., *Мундир черноморских казаков «образца 1816 года». Вопросы и... вопросы*, „Старый Цейхгауз” 2015/5-6, s. 26-34.
- Фролов Б.Е., *Организация обороны Черноморской кордонной линии в конце XVIII – первой трети XIX в.*, [w:] *Кавказская война: уроки истории и современность: материалы научной конференции*, Краснодар 1995, s. 101-111.
- Фролов Б.Е., *Оружие и мундир кубанских казаков конца XVIII – начала XX в.*, Краснодар 2018.

- Фролов Б.Е., *Персидский поход 1796 года*, [w:] *По долгу и верности к Отчизне: к 210-летию начала Персидского похода черноморских казаков во главе с Антоном Головатым (1796)*, Краснодар 2006, s. 109-126.
- Фролов Б.Е., *Участие черноморских казаков в обороне Севастополя 1854-1855 гг.*, [w:] *Восточная (Крымская) война 1853-1856 гг.: материалы международной научной конференции*, Севастополь 1994, s. 8-11.
- Фролов Б.Е., *Холодное оружие кубанских казаков*, Краснодар 2009.
- Фролов Б.Е., *Черноморские казаки в русско-иранской войне 1826-1828 гг.*, [w:] *Федор Андреевич Щербина, казачество и народы Юга России: история и современность: сборник материалов VI международной научно-практической конференции*, Краснодар 2007, s. 126-130.
- Фролов Б.Е., *Черноморские пластуны*, [w:] *Проблемы историографии и истории Кубани: сборник научных трудов*, Краснодар 1994, s. 95-109.
- Фролов Б.Е., Юрченко Т.В., *Военная история кубанского казачества*, Краснодар 2012.
- Чумаченко В.К. *Казачья энциклопедия: попытка №3*, http://www.cossackdom.com/rechenzii/chumacenko_kazaken.pdf
- Шишов А.В., *Сто великих казаков*, Москва 2007.
- Шиян Р., *Козацтво Південної України останньої чверті XVIII століття*, Запоріжжя 1998.
- Шиян Р., *Чорноморське військо вірних козаків в останній чверті XVIII століття*, Запоріжжя 1996. *Енциклопедія кубанського казачества*, Краснодар 2011.
- Юрченко И.Ю., *Тематика научных публикаций по проблемам казачества Юга России в ведущих российских журналах (2005-2009)*, „Культурная жизнь Юга России” 2011/2, s. 38-43.
- Ярешко П.В., *Воинские песни казаков Кубани как отображение жизни казачьей общины*, „Культурная жизнь Юга России” 2014/1, s. 104-107.

Review of contemporary historiographic achievements of Ukrainian and Russian researchers of the military history of the Black Sea Cossacks (1990-2018)

Summary

The basic achievements of contemporary Ukrainian and Russian researchers of the military history of the Black Sea Cossacks were analyzed. The quantitative advantage of publications by Russian authors, especially popular science, has been indicated, provided that there is some equality in the subject and content of scientific research. Most Ukrainian historians focused on the events before the migration from the Black Sea to Kuban, and the Russians took care of their history after this event. One of the reasons for this is the allocation of sources in archival institutions. Ukrainian scientists have deepened the analysis of the war route of the Black Sea Cossacks and their activities during the Russian-Turkish war in 1787-1791, compared the development of the military system of the Black Sea Cossacks with other Cossack formations at that time, and also began to analyze the military art of the descendants of the Cossacks from Kuban. On the other hand, Russian historians successfully studied individual troops of the Black Sea Cossacks and their combat path in the wars of the first half of the 19th century. An attempt was also made to analyze the military mentality of the Black Sea Cossacks. For historians, there is still a need for a comprehensive study of military art and the ways of fighting the Black Sea Cossacks, the transformation of their military service and their associated mentality.

Keywords: Black Sea Cossacks, military history, Russian historiography, Ukrainian historiography

Огляд доробку сучасних українських і російських дослідників військової історії Чорноморського козацтва (1990-ті – 2018 рр.)

Резюме

Проаналізовано основний доробок сучасних українських та російських дослідників військової історії Чорноморського козацтва. Виявлено кількісну перевагу публікацій російських авторів, особливо науково-популярного спрямування, за умови певного паритету у тематиці та змістовності наукових досліджень. Більшість українських істориків зосередила увагу на подіях до переселення чорноморців на Кубань, а російських – після нього. Одною з причин цього є відповідний розподіл джерел в архівних установах. Українські вчені поглибили аналіз бойового шляху Чорноморського козацтва та його провуду впродовж російсько-турецької війни 1787-1791 рр., а також порівняли розвиток військової системи чорноморців з іншими тогочасними козацькими формуваннями, ще й започаткували аналіз бойового мистецтва нащадків запорожців на Кубані. Російські історики успішно дослідили окремі частини і підрозділи Чорноморського козацтва та їх бойовий шлях у війнах I половини XIX ст., а також більше уваги приділили його озброєнню та уніформі. Мала місце й спроба аналізу особливості військової ментальності чорноморських козаків. Для істориків надалі актуальною залишається потреба комплексно дослідити воєнне і бойове мистецтво чорноморських козаків, трансформацію їх військової служби та пов'язану з цим ментальність.

Ключові слова: Чорноморське козацтво, військова історія, російська історіографія, українська історіографія

ANNA PEŁNIKOWSKA

Gniezno

Mundurologia a munduroznawstwo – wokół terminologii specjalistycznego kierunku badawczego historii wojskowej

Streszczenie

Artykuł porusza niezwykle ważne zagadnienie terminologii nauki historycznowojskowej, a w jej ramach mundurologii, która powinna zostać uznana za podstawową nazwę dla badań nad dziejami uniformu wojskowego. Poprzez przywołanie prac odnoszących się do nauk pomocniczych i posiłkujących historię wojskową, oraz tych omawiających terminologię badań historycznowojskowych, artykuł wykazuje, iż nie ma jednolitości w nazewnictwie, gdyż wykorzystywane są wymiennie dwa pojęcia: „mundurologia” i „munduroznawstwo”, a badacze niekoniecznie wnikają w ich rzetelne poznanie oraz rozgraniczenie.

Słowa kluczowe: mundurologia, munduroznawstwo, historia wojskowa, badania historycznowojskowe

Publikacje nad dziejami munduru z reguły najczęściej mają charakter albumowy, z absolutnie śladową ilością interpretacji, a dużą dozą faktów na temat tego co przedstawia dany rysunek lub zdjęcie¹. Historiografia polska niewiele skupia prac syntetycznych, jakie podejmowałyby starania w dostarczeniu odpowiedzi na pytania o genezę mundurów, ich ewolucję czy znaczenie². Spoglądając na rozwój badań historycznowojskowych w Polsce zauważalna jest potrzeba kształtowania kilku kierunków studiów specjalistycznych, do których można zakwalifikować badania nad umundowaniem wojskowym³. Należy zaakcentować, iż nauka historycznowojskowa nadal, jak dotąd nie posiada sprecyzowanej oraz konkretnie i wprost zdefiniowanej jednolitej i jednoznacznej terminologii, tak w zakresie ogólnym a także poszczególnych specjalistycznych studiów⁴. Toteż słusznie ta rozpatrywana terminologia, a zwłaszcza jej wyjaśnienie bądź uregulowanie przyświeca niniejszej pracy. Kompozycja pracy dąży

¹ Zob. np.: Ch. McNab, *Ilustrowana encyklopedia. Mundury*, Poznań 2011; lub *1000 mundurów*, Ożarów Mazowiecki 2009.

² Lukę tę stara się wypełnić m.in. praca: Z. Żygulski jun., H. Wielecki, *Polski Mundur wojskowy*, Kraków 1988.

³ B. Miśkiewicz, *Stan badań historyczno-wojskowych w Polsce*, SMHW 1981/XXIII, s. 13.

⁴ B. Miśkiewicz, *Terminologia nauki historycznowojskowej*, SzDPHW 1998/II, s. 9.

do ukazania bardzo dowolnej oraz utrwalonej już praktyki, podejścia wobec pojęcia nauki badającej dzieje munduru, odnośnie użycia pojęć „mundurologia” i „munduroznawstwo”. Intencją artykułu jest próba nadania nowej klarownej definicji tych pojęć oraz osadzenia ich w nauce historycznowojskowej, gdzie ich miejsce, prezentując jednocześnie stanowisko, że istnieje do dzisiaj problem z właściwym rozdzieleniem owych pojęć⁵.

Obowiązkowo na wstępie rozważań zacytować trzeba niezbędną ustaloną definicję munduru. Na gruncie prawa polskiego pojęcie munduru, dość ramowo przystoi wtrącić, reguluje art. 10 ustawy z roku 1978 o odznakach i mundurach⁶, który stanowi:

Mundurem jest ubiór lub jego części służące oznaczeniu przynależności do określonej jednostki organizacyjnej lub wykonywania określonych funkcji albo służby.

Za to zgodnie z *Małą Encyklopedią Wojskową* (z roku 1970) – mundur wojskowy to:

[...] uniform (z francuskiego *monture* – wyekwipowanie), ubiór wojskowy wykonany ściśle według przepisu określającego kolor, krój i oznaki; pojawił się w okresie powstawania wojsk stałych⁷.

Tożsamą definicję formułuje *Encyklopedia Wojskowa* (z 2007 roku):

Mundur wojskowy, uniform, ubiór wojskowy wykonany ściśle wg przepisu określającego kolor, krój i oznaki; pojawił się w okresie powstawania wojsk stałych. Początkowo mundur wojskowy był zwykle adaptacją ubioru cywilnego⁸,

gdzie mając na względzie lata wydania obu encyklopedii (odstęp 37 lat), wersja nowsza, naturalnie uaktualnia definicję munduru, jednak nie nanosi faktycznie żadnych zmian, jest w istocie nieodmienna!

Kiedy formalnie zostało wskazane czym jest mundur wojskowy, kolejno zdecydowanie wypada wziąć pod lupę naukę prowadzącą badania nad mundurem. W konsekwencji tego pojawia się kwestia samego nazewnictwa, ponieważ w Słowniku Języka Polskiego PWN⁹, a nawet w Encyklopedii PWN¹⁰ nie występuje hasło munduroznawstwo ani munduroznawstwo (bowiem taki termin też gości w literaturze)! W związ-

⁵ Na Forum Historycznym portalu historia.org.pl osoba zainteresowana zadała pytanie dotyczące różnicy między mundurologią a munduroznawstwem: „Pytanie: Mam troszkę głupie pytanie ale muszę je zadać bo mnie dręczy. Czym się różni mundurologia od munduroznawstwa?? wiem że mundurologia zajmuje się badaniami nad historią mundurów. W takim razie czym jest munduroznawstwo?? Odpowiedz: człon -logia wskazuje, że jest to nauka o mundurach, ew. szerzej całość znawstwa na ten temat. *Munduroznawstwo* – wskazuje po prostu na znajomość tematyki, co ciekawe o ile istnieje munduroznawca nie istnieje *munduroznawstwo*. W ujęciu potocznym pojęcia są tożsame”. To pytanie oraz odpowiedź okazały się tak intrygujące, iż postanowiono zastanowić się nad tym zagadnieniem. Zob.: <https://forum.historia.org.pl/topic/11118-mundurologia-a-munduroznawstwo/> [dostęp: 27.06.2019 r.]

⁶ Ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (Dz.U. nr 31, poz. 130 ze zm.).

⁷ *Mundur wojskowy*, [w:] *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 2, Warszawa 1970, s. 351-356.

⁸ *Mundur wojskowy*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, t. 1, Warszawa 2007, s. 647-648.

⁹ Słownik Języka Polskiego PWN, wydanie internetowe, <https://sjp.pwn.pl/>.

¹⁰ Encyklopedia PWN, wydanie internetowe, <https://encyklopedia.pwn.pl/>.

ku z tym powstaje wątpliwość, otóż czy, z racji braku tego wyrażenia w Słowniku i Encyklopedii, powinno się ów termin stosować? Słownik Języka Polskiego PWN zawiera natomiast hasło „munduroznawca”, oddające „znawcę typów i historii mundurów”. Ponadto Słownik Języka Polskiego ma w swoich zasobach „mundurologię” – czyli „badania nad historią mundurów; ogół wiadomości o mundurach”. Warto uzupełniając w tym miejscu odnotować jeszcze jedno hasło, mianowicie „kostiumologię”, w oparciu o Encyklopedię PWN to nauka pomocnicza historii, zgłębiająca historię ubiorów i ich dodatków, czerpiąca z źródeł materialnych, ikonograficznych oraz pisanych, w kontekście warunków geograficznych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, religijnych i kulturowych. Kostiumologia, poza tym może badać dzieje munduru, aczkolwiek podchodzi do tej materii z niemałym dystansem.

Najwcześniej w historiografii polskiej rozróżnienie munduroznawstwa oraz mundurologii zasugerował Zdzisław Żygulski jun., w pracy pod tytułem *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym* (z roku 1970), zapisał:

Wydaje mi się, że właśnie w kwestii uporządkowania pojęć i terminów oraz w sprawie oceny stosowanych metod sporo jest jeszcze do zrobienia [...]. Proponuję przyjęcie dwóch terminów i zarazem dyscyplin badawczych: termin pierwszy to munduroznawstwo jako nauka o typach i odmianach mundurów wojskowych w sensie typologicznym, opisowym, porządkującym, katalogowym, termin drugi to mundurologia, niejako wyższy stopień badań, nauka o genezie, o wzajemnych związkach, o znaczeniu ideowym i symbolicznym, a także o roli ubiorów wojskowych poza ich właściwą funkcją. Obie te wyodrębnione dyscypliny, ściśle ze sobą powiązane, należą do historii kultury materialnej i do historii wojskowej, łącząc się zarazem z ogólną historią ubiorów i kostiumologią. Leżąc na pograniczu wielu ogólniejszych dziedzin są zwykle traktowane po macoszemu, bardziej interesują się nimi artyści-bataliści, scenografowie, ludzie teatru i kina, kolekcjonerzy i miłośnicy militariów, niż uczeni zawodowi. Trzeba od razu zwrócić uwagę na to, że wiedza o mundurach jest z reguły pomijana w popularnych podręcznikach historii ubiorów. Celem zarówno munduroznawstwa, jak i mundurologii jest pełna, o ile możliwości, wiedza o tym, jak wyglądały, jak były używane i co oznaczały ubiory wojskowe dawne, nowsze i współczesne¹¹.

Idealnie trafnym w nawiązaniu do powyższego byłoby unormowanie terminologii „dyscyplin”, dlatego, że obecnie obowiązuje bieżący ich wykaz¹². Żygulski nazywa „dyscyplinami” munduroznawstwo oraz mundurologię, co nie spotyka swojego odzwierciedlenia w teraźniejszości. Dyscypliną jest definitywnie historia, podczas gdy w jej wymiarze wydawane są prace z zakresu munduroznawstwa i mundurologii.

Nauka historycznowojskowa, od samego początku, mierzy się z trudnościami terminologicznymi. Benon Miśkiewicz, w 1981 roku, dostrzegł, iż zaawansowanie badań historycznowojskowych w Polsce wyklarowało wymagania w formowaniu kilku kierunków studiów specjalistycznych, ułatwiających niebywale orientację postępu dziejów wojskowych. Według tego badacza przynależą do nich: bronioznawstwo, dzieje techniki wojennej, dzieje fortyfikacji, biografistyka, dzieje rozwoju polskiej histo-

¹¹ Z. Żygulski jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1970/40, s. 417.

¹² Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych (Dz.U. poz. 1818).

riografii wojskowej oraz studia nad metodyką i metodologią nauki historycznowojskowej¹³:

Do najliczniejszych z wymienionych należą studia nad uzbrojeniem polskim, często łączone z badaniem umundurowania i wyposażenia wojskowego. Zajmuje się dziś nimi w Polsce stosunkowo dużo badaczy. Są oni zatrudnieni przede wszystkim w muzeach [...]. Silnym ośrodkiem badań brońoznawczych jest [...] Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy¹⁴.

Pomimo tego rozwój badań historycznowojskowych, jak podkreśla Miśkiewicz, nie odnalazł oraz nie odnajduje do teraz dostatecznego poparcia ze strony „organizatorów nauki polskiej” działających na Uniwersytetach bądź uczelniach wojskowych. B. Miśkiewicz uchwycił następną prawidłowość, oto niebagatelna większość prac współczesnych (co można odnieść do tych przybliżających umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie wojskowe) eksponuje obszerny materiał faktografii i tylko znikomo dokonują analizy oraz interpretacji zachodzących zjawisk¹⁵.

Wiele na temat terminologii znajduje się w pracach o naukach pomagających w badaniach historycznowojskowych. W roku 1983 do ich usystematyzowania przystąpił Tadeusz Marian Nowak¹⁶, zalecając odrębne potraktowanie grupy nauk (posiłkujących), które nie skutkują bezpośrednio objaśnieniu wyraźnych rodzajów źródeł, lecz są skorelowane z czynnikami procesu historycznego, obejmując szeroko pojętą naukę o człowieku i jego środowisku (tutaj pytanie: czy nauka o mundurach się w to wpisuje?). W każdym razie do nauk pomocniczych historii wojskowej wlicza komplet dyscyplin naukowych, jakie wspierają historyka, dociekającego dziejów wojskowych, w zlokalizowaniu źródeł, ich zrozumieniu, nieprzychylniej opinii i potencjalnej publikacji¹⁷. Akurat w ramach nauk pomocniczych historii wojskowej, gdzie wyróżnił nauki ujawniające przeznaczenie przy czerpaniu ze źródeł w postaci zabytków trójwymiarowych (ruchomych), dotrzeć można do „munduroznawstwa (mundurologii)”:

Munduroznawstwo stanowi naukę pomocniczą historii wojskowej znajdującą również zastosowanie w teatrze i filmie. W istniejących opracowaniach, mających najczęściej formę albumów z barwnymi przedstawieniami graficznymi mundurów, sprawa munduru łączona jest zwykle ze sprawą uzbrojenia [...]. Podstawę badań munduroznawczych stanowią zachowane mundury wojskowe, a w wypadku gdy ich brak – rysunki i inne wyobrażenia plastyczne, przedstawiające postacie żołnierzy, a także źródła pisane, zawierające dane o mundurach¹⁸.

T.M. Nowak w swoim artykule zabiega o opracowanie oraz upowszechnienie drukiem tekstów naukowych poświęconych poszczególnym zagadnieniom nauk pomocniczych historii wojskowej¹⁹. Znakiem tak wyrażonej tezy, poniższy tekst jest próbą uwydatnienia nieścisłości w terminologii dotyczącej nauki badającej dzieje munduru/uniformu wojskowego.

¹³ B. Miśkiewicz, *Stan badań historyczno-wojskowych w Polsce*, s. 13.

¹⁴ Tamże, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 17.

¹⁶ T.M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, SMHW 1983/XXVI, s. 3-25.

¹⁷ Tamże, s. 8.

¹⁸ Tamże, s. 17.

¹⁹ Tamże, s. 25.

Jerzy Teodorczyk, w pracy pt. *O genezie mundurów wielobarwnych*²⁰, uważa, że mundur został ukształtowany przez cały splot przyczyn wynikających z charakteru epoki:

Metodologia historii postuluje badanie zjawisk w ich wzajemnych, przebogatych powiązaniach. Mundur był również zjawiskiem historycznym. Powinien wynikać z charakteru armii, ich uzbrojenia, taktyki, składu osobowego i wielu innych właściwych epoce czynników, aż do rozwoju sił wytwórczych łącznie, które w *ostatniej instancji* określają przecież każde zjawisko historyczne²¹.

I z tym należy się zgodzić, gdyż badania nad genezą munduru są uzasadnione oraz całkowicie przydatne, np. do uściślenia, dlaczego ewolucja osiemnastowiecznych mundurów wielobarwnych wyglądała tak a nie wprost przeciwnie. Jerzy Teodorczyk sprecyzował kluczowy aspekt korzeni munduru:

Nie mógł munduru ukształtować wyłącznie kaprys władcy, ani moda – czynnik jakże nieokreślony – lecz cały splot przyczyn wynikających z charakteru epoki²².

Naturalnie zważywszy na to, iż mundur był kunsztownym unikatem, ozdobionym w detale a jednocześnie zmiennym, że trudno (bez rozległych badań) ustalić ogólne reguły jego rozwoju, które występowałyby wszędzie (gdziekolwiek na świecie) bezwzględnie takie same. Wprawdzie można wyłonić pewne skłonności lub tendencje dominujące, wspólne w różnych regionach globu²³. Toteż koniecznością jest bezkompromisowe uznanie, że to mundurologia jako nauka specjalistyczna zawierać powinna całość tego, co dotychczas, jak utrzymują badacze, rozpatrywało munduroznawstwo.

Zdzisław Żygulski jun. i Henryk Wielecki stanowczo podkreślili, iż studia nad mundurami absolutnie wymuszają użycie fachowych narzędzi, chociaż w sumie, podobnie jak w innych działach kultury materialnej, istotne są tu zabytki rzeczowe, źródła pisane, wzbogacone okazjonalnie przez relacje ustne, skonfrontowane oraz krytycznie ocenione, one zbliżają do historycznej rzeczywistości, jakiej *notabene* nie da rady totalnie ukazać²⁴. Historia wojskowa, identycznie jak historia kultury materialnej, w obszarze badań nad dziejami militarnymi, a głównie armii i jej wyposażenia, bazuje na analogicznych źródłach materialnych, wykonanych przez człowieka.

Do konwersacji nad naukami pomocniczymi dołączył Maciej Szczurowski, poprzez artykuł pt. *O potrzebie dyskusji nad naukami pomocniczymi historii wojskowej*. Pisząc:

Ważne jest również wypracowanie sposobów wykorzystania bronioznawstwa, munduroznawstwa i muzealnictwa wojskowego dla poznania źródeł kultury materialnej służących odtwarzaniu dzie-

²⁰ J. Teodorczyk, *O genezie mundurów wielobarwnych XVIII wieku*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1985/3, s. 169-185.

²¹ Tamże, s. 170.

²² Tamże, s. 170.

²³ Tamże, s. 172.

²⁴ Z. Żygulski jun., H. Wielecki, *Polski Mundur wojskowy*, Kraków 1988, s. 14.

jów wojskowych. Wiedza, jaką być może dać mogą nauki pomocnicze historii wojskowej, sprzyjać powinna doskonaleniu wrażliwości na odbiór i krytykę źródeł historycznych²⁵.

Właśnie o źródło tutaj chodzi, czyli mundur, który poprzez wieki ewoluował i zmieniał swój wygląd w zależności od okresu, taktyki, uzbrojenia itd.

B. Miśkiewicz za to zaznaczył z naciskiem, iż:

Polska nauka historycznowojskowa u progu XXI w. należy do rozwiniętych specjalizacji nauki historycznej i prezentuje wielokierunkowy dorobek. Tymczasem nadal nie posiada uzgodnionej, jednolitej i jednoznacznej terminologii dla określenia przedmiotu swych badań²⁶.

Wobec słabości terminologii, a zwłaszcza nawiązując do sugestii Z. Żygulskiego – wydzielenia munduroznawstwa oraz mundurologii, Wiesław i Lena Zajączkowsy w pracy pt. *Mundur wojskowy jako komunikat wizualny*, zreferowali:

O ile jednak istnienie pierwszej z tych dyscyplin jest od dawna faktem oczywistym, o tyle druga znajduje się raczej w sferze życzeń. Badania munduru nie wyszły dotąd poza metodę deskrypcyjną, której zresztą zawdzięczamy mnóstwo ustaleń szczegółowych; ogólniejsze stwierdzenia należą wszakże do bardzo rzadkich wyjątków. Jak się wydaje, czas już na to, aby mimo dokuczliwości wielu luk dokumentacyjnych wyjść poza opis i podjąć próby interpretacji zarejestrowanych zjawisk mundurowych; mówiąc inaczej: aby na fundamentach stworzonych przez munduroznawstwo począć budować mundurologię²⁷.

Wiesław i Lena Zajączkowsy zauważyli, że:

[...] munduroznawcy zajmują się badaniem i opisywaniem formuły komunikatu mundurowego, czyli wszelkich zasad – ogólniejszych i bardziej szczegółowych, efemerycznych i trwałych, legalnych i nie zalegalizowanych – które wpływają na jego kształt zewnętrzny²⁸.

Mundurologia nie znajduje się w „sferze życzeń”! Dzisiaj spoglądając, powstało naprawdę sporo opracowań mundurów, które stanowią bogate źródło do analizy mundurologicznej. Wachlarz wiadomości o mundurze w połączeniu z wiedzą historyczną, a szczególnie historycznowojskową daje w miarę pełny obraz roli, znaczenia, komunikatu jaki niesie ze sobą uniform wojskowy. Ponadto dołożyć można prace, poruszające genezę mundurów i wtedy pozostaje jedynie rozmyślanie nad metodologią mundurologii, nad założeniami, wedle których badacze będą kontemplować nad dziejami munduru.

Benon Miśkiewicz w pracy pt. *Badania historycznowojskowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka* wchodzi w polemikę z teorią T.M. Nowaka notując, iż:

Swoisty przedmiot badań historii wojskowej, a także w pewnym stopniu materiał źródłowy wskazują konieczność wypracowania specjalistycznych nauk pomocniczych historii wojskowej.

²⁵ M. Szczerkowski, *O potrzebie dyskusji nad naukami pomocniczymi historii wojskowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Naukowe” 1998/1, s. 150.

²⁶ B. Miśkiewicz, *Terminologia nauki historycznowojskowej*, s. 9.

²⁷ W. i L. Zajączkowsy, *Mundur wojskowy jako komunikat wizualny*, [w:] *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. XII, Kraków 2005, s. 41.

²⁸ Tamże, s. 45.

Specyfika tych badań wymaga niekiedy takich zabiegów podczas ustalania i interpretacji faktów, które trudno w pełni zrealizować za pomocą znanych nauk pomocniczych historii²⁹.

Zatem nie neguje sensowności obecności munduroznawstwa/mundurologii, aczkolwiek zastanawia się nad innymi naukami pomocniczymi z wykazu Nowaka, czy są pożyteczne. W tym względzie nie zastanawia się nad terminologią.

Benon Miśkiewicz pisząc:

[...] munduroznawstwo (mundurologia), które ma za zadanie poznanie ubioru wojskowego od najdawniejszych po współczesne czasy; wskazuje na poszczególne elementy ubioru – munduru żołnierskiego i ich znaczenie; studia obejmują zarówno krój, jak i kolorystykę mundurów, zajmują się również dodatkami stroju wojskowego³⁰,

zakwalifikował do nauk pomocniczych historii wojskowej znajdującą zastosowanie przy korzystaniu ze źródeł w postaci trójwymiarowych zabytków ruchomych. Zwracając uwagę, że badania historycznowojskowe mają do rozwiązania jeszcze masę problemów:

Przed wszystkim trzeba ustalić, jakie potrzeby posiada nauka historycznowojskowa w zakresie nauk pomocniczych, a następnie wypracować ich treść i określić rolę w warsztacie historyka wojskowego³¹.

Badacz ten nie rozważył tego, przytaczając definicję, iż badania nad mundurem nie przyświecają zaledwie zobrazowaniu munduru pod kątem kroju, odcienia oraz przyborów, ale co więcej funkcji, rangi, genezy itd.

W *Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*³² złożony został zapis, wymieniający aspekt militarny. Kontynuując, że zabytek wojskowości ma ogromną wartość historyczną:

W tym zakresie wyróżnić można szczególnie dział muzealnictwa, jakim jest muzealnictwo wojskowe, które w największym uproszczeniu dzieli się na takie działy, jak: bronioznawstwo, munduroznawstwo oraz chorągwie, sztandary i znaki³³.

Na tej podstawie munduroznawstwo przyporządkowano do muzealnictwa. Pytanie, czy trafnie? Prawdą jest, iż to pracownicy muzeów najczęściej publikują prace w obrębie badań nad mundurem – to naturalne, ponieważ mają łatwy dostęp do źródła w formie zachowanych zabytków mundurowych. Muzealnictwo przynależy do nauk pomocniczych historii, a muzealnictwo wojskowe do nauki historycznowojskowej. Idąc tym torem, mundurologia jest częścią nauki historycznowojskowej.

²⁹ B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, s. 118.

³⁰ Tamże, s. 120. Zob.: T.M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, s. 8, gdzie Autor wyróżnia jako naukę pomocniczą munduroznawstwo (mundurologia), z zaznaczeniem, że dla niektórych epok większe znaczenie ma kostiumologia.

³¹ B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe*, s. 123.

³² Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. nr 162 poz. 1568 ze zm.).

³³ K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s. 48-49.

Można by snuć przypuszczenia, iż historia wojskowa zgłębiająca militarny wymiar losów człowieka, maksymalne baczenie przykładu do odtwarzania toku wybranych konfliktów albo starć, niemniej docieka ona także skrupulatnego przeglądu działalności wojska jako koronnego komponentu państwa. Warto zaakcentować, że historia wojskowa przenika niezwykle szerokie spektrum kwestii, determinowanych obszerną aktywnością człowieka w minionych latach. Widać tę interakcję, gdy historycy prześwietlający podłoże wojskowe czerpią z mocno urozmaiconych materiałów źródłowych (z kompletną ich oryginalnością). Owa sytuacja powoduje niezbędność różnorodnej, wyjątkowo specjalistycznej postawy ku źródle. Tak jak spostrzegł Michał Bogacki:

Dodatkowo nieodzownym obecnie w zakresie badań historycznowojskowych jest interdyscyplinarne podejście do analizowanego zagadnienia³⁴.

W tej materii wypada przychylić się do twierdzenia Michała Bogackiego:

Badanie militarnych aspektów przeszłości człowieka polega nie tylko na rekonstruowaniu przebiegu poszczególnych kampanii czy bitew. Opiera się również na szczegółowej analizie związanej z funkcjonowaniem samych sił zbrojnych jako elementu składowego państwa³⁵.

Michał Bogacki zwrócił uwagę też na wątek munduroznawstwa w naukach wspierających badania historycznowojskowe. Mianowicie zalecił, aby munduroznawstwo oraz mundurologię ująć w charakterze nauki posiłkowej, a więc takiej która funkcjonuje w zasadzie samodzielnie w oparciu o własny warsztat badawczy:

Nie służą one tylko do odnajdywania i krytyki źródeł ale samodzielnie je analizują rekonstruując jakiś fragment procesu dziejowego³⁶.

Z tego tytułu zachodzą trzy kluczowe pytania: Czy mundurologia przejawia „predyspozycje”, żeby wliczyć ją do nauk posiłkowych?, Czy rzeczywiście cechuje się własnym warszatem badawczym?, Czy raczej bazuje na innych naukach? Dlatego, że wczytując się w historiografię, odnaleźć można wiele postulatów stworzenia metodologii badań nad mundurem.

Oczywiście analiza sił zbrojnych, a w jej ramach mundurów używanych przez żołnierzy, w kontekście oddziaływania na morale, możliwości bojowe, taktykę, itd. jest niezastąpiona do absolutnego rozeznania w dziejach uniformu wojskowego na przestrzeni wieków. Jak obliczył Aleksander Smoliński, losy wojskowego munduru mają ponad trzysta lat:

Poza tym, jako istotny element ludzkiej cywilizacji materialnej, od długiego już czasu stanowi on obiekt mniej lub bardziej naukowych dociekań. Pomimo to nadal wiele aspektów związanych

³⁴ M. Bogacki, *Polska historiografia historycznowojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posiłkowych historii wojskowości*, SzDPHW 2011/XII, s. 73.

³⁵ Tamże, s. 73.

³⁶ Tamże, s. 83.

z jego historią i rozwojem nie zostało należycie przebadanych i opisanych. W sposób szczególnie zaś dotyczy to właśnie przyczyn, warunków oraz okoliczności i czasu jego powstania³⁷.

Oprócz tego A. Smoliński wychwycił kolejną rację, otóż nadzwyczaj lepiej ukształtowana jest aktualna wiedza munduroznawcza niż mundurologiczna:

Tymczasem w zakresie zainteresowań tej drugiej mieści się właśnie próba ustalenia zasad i metod, przy pomocy których należy prawidłowo interpretować jeden z istotnych elementów cywilizacyjnego dorobku ludzkości, jakim niewątpliwie jest mundur wojskowy (uniform)³⁸.

Ten postulat najlepiej oddaje cel niniejszego artykułu. Jednak A. Smoliński niezależnie od faktycznego rozróżnienia munduroznawstwa od mundurologii, traktuje je jako osobne nauki, co nie do końca jest odpowiednie.

A. Smoliński, podał także autorską definicję munduru, iż jest on materialnym świadectwem swojej epoki, gdzie jak w zwierciadle uwidacznia się charakter stosowanej w czasach jego korzystania taktyki wojskowej oraz obraz ówczesnego pola walki, a również poziom rozwoju sił wytwórczych, który towarzyszył noszącemu go żołnierzowi³⁹. Skoro mundur obejmuje świadectwo „swojej epoki”, jego badanie nie powinno ograniczać się jedynie do przedstawienia kroju, koloru, guzików i dystynkcji, lecz podlegać obligatoryjnej odpowiedzi na pytanie, z jakiego powodu wprowadzono taki krój, kolor bądź guziki itd.

Przyglądając się podziałowi historii wojskowej, trzeba podkreślić, że dzieli się ona na historię wojska, historię wojen, historię sztuki wojennej. Te trzy płaszczyzny kreują priorytetowe tendencje badawcze historii wojskowej. Natomiast przystoi też doprecyzować, iż istnieją specjalistyczne kierunki badawcze w obszarze historii wojskowej i w nich zawiera się historia ubioru wojskowego!⁴⁰ Historia ubioru wojskowego, czyli mundurologia reprezentuje najbardziej adekwatną oraz właściwą nazwę dla tej specjalistycznej nauki, gdyż mundurologia to ewidentnie nauka o wyglądzie, kroju, oznakach i znakach zamieszczonych na ubiorze wojskowym, oraz o korzeniach i wspólnych więziach ubioru wojskowego, jego wymowie ideowej i metaforycznej oraz doniosłości na i poza polem bitwy. Za to osobę, która opanowała imponującą znajomość historii ubioru wojskowego nazywać można munduroznawcą.

W każdym razie pozostaje upowszechnić, że mundurologia wymaga zintensyfikowanych studiów nad metodologią badań, odnoszących się do historii ubioru wojskowego. Wypracowania klarownego warsztatu badawczego, który zainicjowałby lepsze poznanie dziejów uniformu wojskowego, a zwłaszcza jego genezy. Artykuł wychodzi z inicjatywą, by prócz metody deskrypcyjnej (opisowej), regularnie sięgać do metody eksplanacyjnej (wyjaśniającej, objaśniającej), kiedy materiał źródłowy to dopuszcza.

³⁷ A. Smoliński, *Od militarnego kostiumu do uniformu, czyli kilka uwag o tym, jak i dlaczego powstał wojskowy mundur?*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2013/2014/IV, s. 45.

³⁸ Tamże, s. 45-46.

³⁹ Tamże, s. 45.

⁴⁰ B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe*, s. 57.

Bibliografia

- 1000 mundurów, Ożarów Mazowiecki 2009.
- Bogacki M., *Polska historiografia historycznowojkowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posiłkujących historię wojskowości*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2011/XII, s. 73-85.
- Encyklopedia PWN, wydanie internetowe, <https://encyklopedia.pwn.pl/>.
- Encyklopedia Wojskowa*, t. 1, Warszawa 2007.
- <https://forum.historia.org.pl/topic/11118-mundurologia-a-munduroznawstwo/>
- Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 2, Warszawa 1970.
- McNab Ch., *Ilustrowana encyklopedia. Mundury*, Poznań 2011.
- Miśkiewicz B., *Badania historycznowojkowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, Poznań 2006.
- Miśkiewicz B., *Stan badań historyczno-wojskowych w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981/XXIII, s. 3-19.
- Miśkiewicz B., *Terminologia nauki historycznowojkowej*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 1998/II, s. 9-13.
- Nowak T.M., *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1983/XXVI, s. 3-25.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych (Dz.U. poz. 1818).
- Słownik Języka Polskiego PWN, wydanie internetowe, <https://sjp.pwn.pl/>.
- Smoliński A., *Od militarne go kostiumu do uniformu, czyli kilka uwag o tym, jak i dlaczego powstał wojskowy mundur?*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2013/2014/IV, s. 45-67.
- Szczurowski M., *O potrzebie dyskusji nad naukami pomocniczymi historii wojskowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Naukowe” 1998/1, s. 149-163.
- Teodorczyk J., *O genezie mundurów wielobarwnych XVIII wieku*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1985/3, s. 169-185.
- Ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (Dz.U. nr 31, poz. 130 ze zm.).
- Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. nr 162 poz. 1568 ze zm.).
- Zajączkowsy W. i L., *Mundur wojskowy jako komunikat wizualny*, [w:] *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. XII, Kraków 2005, s. 41-80.
- Zeidler K., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007.
- Żygulski Z. jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1970/40, nr 4, s. 417-426.
- Żygulski Z. jun., Wielecki H., *Polski Mundur wojskowy*, Kraków 1988.

Uniformology versus uniform science – around the terminology of a specialist military history research

Summary

The article addresses the extremely important issue of the terminology of historical-military science, and within its framework uniformity, which should be considered the basic name for research on the history of the military uniform. By citing works related to auxiliary sciences and military history, and those discussing the terminology of historical military research, the article demonstrates that there is no uniformity in nomenclature, because two terms are used interchangeably: “uniformology” and “uniformity”, and researchers do not necessarily penetrate their reliable knowledge and demarcation.

Keywords: uniformology, uniform since, military history, historical-military research

RECENZJE

ZBIGNIEW PILARCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<https://orcid.org/0000-0003-2662-7787>

Recenzja:

Chowaniec Czesław. Historia twierdzy stanisławowskiej 1662-1812, red. Mirosław Wołoszczuk, Norbert Mika, Zenowij Fedunkiw, Iwano-Frankiwnsk 2018, ss. 315.

Dzięki uprzejmości i pamięci prof. Macieja Franza, który od lat prowadzi badania w archiwach Iwano-Frankiwska dotarła do moich rąk książka, która każdego miłośnika historii polskich fortyfikacji musi zmusić do szybszego bicia serca. Już sam tytuł mówi bardzo wiele *Chowaniec Czesław. Historia twierdzy stanisławowskiej 1662-1812*. Szczególnie druga część tytułu jest wielce intrygująca. Czynię to tylko dla porządku, tłumacząc, że obecny ukraiński Iwano-Frankiwnsk to dawny polski Stanisławów, jeden z wielu ośrodków miejskich mających za zadanie cywilizowanie rozległych terenów ziem ukraińnych oraz stanowić bardzo silny i nowoczesny punkt oporu dający tak mieszkańcom jak i okolicznym osadnikom gwarancje bezpieczeństwa w razie najazdu, np. Tatarów.

Uważny czytelnik, nie bez racji zapyta, a skąd pierwsza część tytułu publikacji? Postać Czesława Chowańca jest nierozzerwalnie związana z historią twierdzy Stanisławów. Jeśli dzisiaj możemy powiedzieć cokolwiek sensownego o historii powstania i rozwoju twierdzy, to zawdzięczamy to właśnie temu historykowi.

W 1938 roku Czesław Chowaniec, brat prezydenta Stanisławowa Waclawa Chowańca, historyk, bibliotekarz, badacz relacji polsko-tureckich czasów Jana III Sobieskiego, historii polskiej diaspory, dziejów Stanisławowa i jego zabytków oraz wielonarodowych społeczności Pokucia, przygotował do publikacji niezwykle historyczny materiał. Tekst ten miał opowiedzieć przede wszystkim o tym, jak powstało miasto Stanisławów, obecny Iwano-Frankiwnsk. Materiałów do swej książki poszukiwał autor w archiwach i bibliotekach Lwowa, Krakowa, Łańcuta. Tekst został wzbogacony ilustracjami, mapami, planami i innymi dodatkami.

Książka miała zostać ukończona i opublikowana jeszcze w 1938 roku w serii Architektura Militaris. Korespondencja z Zakładem Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej o warunkach publikacji trwała natomiast aż do 1939 roku. Niestety wybuch wojny przerywa ten proces. Maszynopis na szczęście przetrwał zawieruchę wojenną i ocalał w teczkach w postaci kilku tysięcy dokumentów w zasobach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Czekał jednak na swych „odkrywców”,

aż do lat 80. XX w., kiedy to zaistniała szansa na jej wydanie. Praca ta odnaleziona została przez polskich i ukraińskich naukowców.

Dzięki pracy historyków: prof. Myrosława Wołoszczuka z Państwowego Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku, Norberta Miki dyrektora Centrum Studiorum Mediaevalium, historyka-mediewisty z Raciborza, oraz dra Zenowija Fedunkiwa historyka i krajoznawcy z Iwano-Frankiwska, oraz co też jest niezwykle ważnym, dzięki Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, czytelnik otrzymał do rąk niezwykle wydawnictwo źródłowe będące prawdziwą kopalnią wiedzy o dawnym mieście i twierdzy¹.

Redaktorzy stanęli wobec problemu ujednoczenia pierwotnego tekstu Cz. Chowańca i przystosowania go do wymogów współczesnych zasad redakcji i wymogów wydawniczych. Sprawa była tym ważniejsza, że kilkadziesiąt lat między powstaniem rękopisu a jego opublikowaniem to zupełnie inne „epoki” pracy nad tekstem. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na bardzo solidne umocowanie tekstu w źródłach archiwalnych, o czym świadczy choćby bogactwo przypisów. Praca redakcyjna nie polegała li tylko na formalnym uporządkowaniu tekstu i napisaniu wprowadzenia. W tym przypadku przed redaktorami stanęła potrzeba „ponownego napisania” tekstu nie tylko pod względem formalnym. Zachowany zbiór tekstów – maszynopisów i rękopisów, różny stan ich przygotowania do druku wymuszał na redakcji bardzo specjalnego podejścia do problemu. W wielu przypadkach pracę redaktorów można porównać do działalności rekonstruktorów. Koniecznością stało się w wielu przypadkach porównywanie tekstów rękopisów i maszynopisów i decyzja, która wersja będzie publikowana. Porównanie jest tym zasadniejsze jeśli zważywszy, że opublikowany tekst książki jest tym zaproponowanym w brudnopisie przez Chowańca, co wyraża się zachowaniem jego stylu pisania, a nawet ortografią. Redakcja uszanowała przedwojenną retorykę Chowańca, różniącą się od współczesnego języka stosowanego w naukach humanistycznych. Jest to w pewnym sensie wartość dodana tego tekstu. Czytelnik może zapoznać się z poglądami emigracyjnymi autora, duchem epoki i realiami, w których powstawał ten tekst. Ważnym uzupełnieniem tekstu, który także musiał zostać poddany działaniom redakcyjnym są aneksy.

Książka w jej właściwej części autorstwa Czesława Chowańca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy dotyczy pierwszego okresu historii miasta przypadającego na lata 1661-1672, w której autor opisuje proces powstawania miasta. Był to szczególnie dla Rzeczypospolitej okres, w którym zawisło niebezpieczeństwo wojny polsko-tureckiej a także niepokojów wzniesionych przez Kozaków i Tatarów. Jędrzej (Andrzej) Potocki aktywny uczestnik wszystkich tych wydarzeń miał świadomość jak najszybszego ufortyfikowania swego miasta. Efektem tego działania była wręcz konstytucja sejmowa o szczególnej roli Stanisławowa, pełniącego rolę pogranicznego przedmurza na Żłoty Szlaku. Swoją pierwszą egzamin bojowy przeszła twierdza we wrześniu 1676 roku, kiedy pod jej murami stanęły wojska tureckie w ogromnej sile. Liczebności tych wojsk dostępne źródła nie podają. Z kolei garnizon stanisła-

¹ Należy także wspomnieć o pomocy finansowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, bez której wydanie tej publikacji byłoby niemożliwe.

wowski liczył blisko 8 tys. żołnierzy. Wtedy to sprawdził się przede wszystkim wybór miejsca na posadowienie miasta-twierdzy, które od północy i wschodu otoczone było rozległymi moczarami i bagnami. Potencjalny atak mógł nastąpić od strony południowo-zachodniej, gdzie znajdowały się dwie bramy: tyśmienicka i zabłotowska. Obroną miasta kierował pułkownik Dennenmark. Jedynym słabym elementem obrony było niezabezpieczenie wzgórza położonego na południowy-zachód od miasta, z którego nieprzyjaciel nie zagrożony przez obrońców mógł prowadzić ostrzał miasta. Autor niniejszego opracowania ma za złe projektantowi umocnień Stanisławowa, Corsssinemu, że nie przewidział tego niebezpieczeństwa. W przeciwieństwie do innych punktów umocnionych na tym terenie Stanisławów przeciwstawił się wojskom Selim-Gereja, który zmuszony został zorganizować regularne oblężenie miasta. Mimo dzielnej postawy załogi twierdzy kolejne dni oblężenia nie wróżyły, że zdolają oni utrzymać swe miasto. Wybawieniem była wyprawa Jana Sobieskiego mająca między innymi odciążyć obrońców Stanisławowa. Bardzo sprawnie i skutecznie utworzono obóz w Żórawnie, mający odciągnąć spod Stanisławowa jak największą ilość wojsk tureckich. Manewr Jana Sobieskiego powiódł się, Ibrahim Basza oraz oddziały tatarskie zwinęły oblężenie Stanisławowa i ruszyły pod Żórawno. Pomysł Sobieskiego był o tyle ryzykowny, że formalnie siły turecko tatarskie były dużo większe, a też obecność króla polskiego w obozie była wystarczającą zachętą dla atakujących. Jednakże, nie po raz pierwszy i nie ostatni, okazało się, że nie ilościowa przewaga świadczy o zwycięstwie. 17 października podpisano traktat, w którym Polska wychodziła z konfliktu z honorem. A twierdza Stanisławów udowodniła swoją potrzebę w obronie Kresów Rzeczypospolitej. Jak pisze Chowaniec: „Stanisławów czynem swym pasował się na najpierwszą fortecę naszych południowo-wschodnich kresów i w tym charakterze utrzymał się do pierwszego rozbioru”.

Rozdział drugi zatytułowany na potrzeby tego wydawnictwa „Strażnica pokuckich kresów” jest kontynuacją opowieści Chowańca o swym mieście, które wyszło z wojny bardzo nadwyrężone, tak w strukturze mieszkalnej jak i obronnej. Zapewne dzielna postawa obrońców sprawiła, że zostali oni zwolnieni z wielu obciążeń podatkowych by móc odbudować swe miasto i twierdzę. Czas sprzyjał temu procesowi, bowiem na lata 1677-1683 przypadał spokój w stosunkach polsko-tureckich. Wtedy to w Stanisławowie pojawił się Karol Bene (Benoît) architekt i inżynier pochodzący z Francji, pracujący dla Potockich. Jak twierdzi Chowaniec to Bene nadzorował odbudowę miasta i przemieści oraz fortyfikacji. To w tym czasie zapadła decyzja o rozszerzeniu obszaru fortecy, przede wszystkim o murowaną – kamienną siedzibę Potockiego, która swym kształtem i funkcją nawiązywała do modnych w tym czasie *palazzo in fortezza*. Warto na marginesie zauważyć, że tego typu budowle obronne były na Kresach rzadkością. Nie było to spowodowane tylko i wyłącznie wyższą ceną, ale przede wszystkim trudnościami w pozyskaniu materiału budowlanego (cegły i kamienia), ale stroną praktyczną, drewna było dużo, budowanie było tańsze, a nawet jeśli wróg zniszczył taki obiekt to odbudowa była szybsza i nie wymagająca skomplikowanego procesu projektowania i budowy. To z tego powodu najczęstszą formą siedzib szlacheckich na kresach południowo-wschodnich była *fortalicja*. Docelowo siedziba właściciela i miasto zostały połączone wspólnym syste-

mem obronnym. Chowaniec bardzo malowniczo porównuje kształt tego zespołu do robaka. Jednakże miasto jako inicjatywa Potockiego miało nie tylko bronić właściciela i jego mieszkańców, ale miało przede wszystkim przysparzać dochód. W tym celu sprowadzono do miasta dużą grupę Ormian. W krótkim czasie Stanisławów stał się miastem bogatym i atrakcyjnym. Jego położenie okazało się sprzyjające rozwijaniu stosunków handlowych z krajami Wschodu, będącym bardzo dobrym rynkiem zbytu produktów wytwarzanych w mieście, ale nie tylko. Przez Stanisławów przechodziło gro szlaków handlowych z głębi Rzeczypospolitej. Potocki zdawał sobie sprawę z wartości militarnej swej twierdzy-miasta dlatego dbał o jej wzmocnienie. W tym celu wybudowano szereg dzieł zewnętrznych, jak raweliny i obmurowania fos. Zwiększono także stan garnizonu oraz wyposażono świeżo powstały arsenał artyleryjski. Wszystko to spowodowało, że w 1683 roku forteca była gotowa do walki. Potrzeba była wielka, bowiem mimo wiktorii wiedeńskiej, kresy, a w tym Pokucie nie mogły czuć się bezpieczne. Potockiemu król wyznaczył ważną rolę bezpośredniego koordynatora obrony, a miarą uznania był awans kasztelana krakowskiego, właściciela Stanisławowa, na stanowisko hetmana polnego koronnego. Jak wiadomo tej funkcji przypisana była obrona granic Rzeczypospolitej. Stanisławów stał się miejscem koncentracji polskich wojsk w wojnach prowadzonych w latach 1684-1699. Ważne jest to, że nie tylko mury twierdzy gwarantowały bezpieczeństwo wojska, drugim nie mniej ważnym atutem było bogactwo dobrze gospodarzonej ziemi, dzięki czemu można było wojsko wyposażać i wyżywić co w polskiej praktyce nie było wcale powszechne. Ważnym wydarzeniem w dziejach twierdzy i miasta była śmierć ich założyciela. Jędrzej Potocki umiera po ciężkiej chorobie, która w ostatnim okresie jego życia uniemożliwiała mu aktywność polityczną i wojenną, dnia 30 sierpnia 1691 roku. Następca, Józef Potocki godnie zastąpił swego poprzednika i dzielnie opierał się najazdom tatarskim, które wykorzystując zamęt na pograniczu, wielokrotnie wkraczały na obszar Rzeczypospolitej. Jako taki spokój nastąpił w 1700 roku gdy wraca w polskie ręce twierdza kamieniecka, odciążając bardzo mocno Stanisławów.

Kolejny, trzeci już rozdział poświęcony jest w dużej mierze Józefowi Potockiemu, mimo, że autor zarzeka się, że nie pragnie pisać biografii kolejnego właściciela Stanisławowa. Bardzo trafną jest uwaga Chowańca, która sprowadza się do stwierdzenia: „Jest on [Józef przyp. Z.P.] nieodrodnym członkiem tej galerii postaci dziejowych, polskich, które wylęgły na arenę polityczną Rzeczypospolitej na przełomie wieków, wzbogaceni zasługami rycerskich przodków wieku poprzedniego, wzrosłe i wykształcone na anarchji z schyłku XVII wieku. Rozamicjonowane przykładem Sobieskiego, widokiem jego purpury królewskiej (Radziejowski, Lubomirski, Jabłonowski, Sieniawski, Potocki)” (s. 64). Józef przejmuje własność nad Stanisławowem w 1698 roku i dzięki pomocy znakomitego gospodarza Pawła Mrocza i komendanta twierdzy oraz architekta – Karola Benoe, miasto odzyskuje swój pierwotny blask, przyciemniony nieco długimi latami wojny. Zostają odbudowane ważne dla miasta budowle oraz urządzenia obronne. Wojna jednak nie zapomina o Stanisławowie. Tym razem nadejmuje z północy. Ten okres w historii miasta, jak słusznie twierdzi Chowańca, jest najmniej rozpoznany. Jednakże trzeba stwierdzić, że tekst Chowańca nie wnosi zbyt wiele w kwestii odtworzenia stanu twierdzy w tym czasie. Bardziej zajmują auto-

ra dzieje polityczne, faktycznie bardzo skomplikowane, rozpięte między takimi ówczesnymi potęgami jak Szwecja i Rosja. Józef Potocki, późniejszy hetman wielki koronny, uwikłany w walkę polityczną nie bardzo pamięta o swym rodzinnym mieście. Dopelnieniem złego stanu była inwazja wojsk moskiewskich. Konieczność utrzymania oddziałów rosyjskich doprowadza miasto do wielkiego kryzysu, które pozbawiło swego właściciela i co jeszcze ważniejsze bogatszych kupców i rzemieślników nie ma szans utrzymania swej dotychczasowej pozycji, tak pod względem gospodarczym jak i militarnym. Sytuacja taka utrzymywała się do 1708 roku, kiedy to wojska rosyjskie wycofują się z miasta. Niestety autor książki przyznaje, że skomplikowana sytuacja Rzeczypospolitej i jej południowo-wschodniego pogranicza nie sprzyjała pisaniu dziejów twierdzy, która, owszem funkcjonuje w dalszym ciągu, ale nie znamy jej kształtu i szczegółów dotyczących choćby stanu fortyfikacji. Po wielu perypetiach J. Potocki wraca do Stanisławowa dopiero w 1712 roku i podejmuje działania nad jego wzmocnieniem. Niestety zasięg i jakość tych prac nie jest znana. Przypuszcza należy, że ogólna sytuacja polityczna nie sprzyjała temu by przywrócić świetność stanisławowskiej twierdzy. Na dłużej Potocki wraca do Stanisławowa w 1714 roku co dawało nadzieję na odbudowę miasta i przywrócenie mu wagi jaką miał u początków swego istnienia.

Rozdział czwarty został zatytułowany „Rezydencja Wielkiego Hetmana”. Potocki po powrocie do Stanisławowa bardzo energicznie przystąpił do odbudowy. W kwestii nas najbardziej interesującej warto zwrócić uwagę na fakt, że w 1 poł. XVIII wieku urządzenia fortyfikacyjne twierdzy nie spełniają już swej roli, nie gwarantując bezpieczeństwa swym mieszkańcom. Stare dzieła budowane według wskazań szkoły staroholenderskiej, a przede wszystkim nie wystarczająco konserwowane, w tym czasie były po prostu przestarzałe. W 1734 roku z rozkazu hetmana twierdza przeszła proces modernizacji, jak pisze Chowaniec, przefortyfikowaniu w stylu vaubanowskim. Dotychczas użyte materiały jakim była ziemia i drewno zostały zamienione kamieniem i cegłą. Na szczęście okolice twierdzy były bogate w pokłady dobrej gliny. Duże zasługi w tych pracach poniósł syn wojewody Stanisław mający odpowiednie wykształcenie i co ważne praktykę przy fortyfikowaniu Kamieńca i Częstochowy. Niestety zniszczenie archiwum Józefa Potockiego nie pozwoliły Chowańcowi na pełne przedstawienie zakresu prac. Jedyne źródłem pozwalającym na ogólną ocenę tych prac jest zachowany plan z 1743 roku. O skuteczności nowych umocnień świadczyła skuteczna obrona z 1739 roku przed oblegającymi oddziałami kozackimi. Wielki Hetman zakończył swe powikłane politycznie życie 8 maja 1751 roku. Został pochowany w grobie rodzinnym w podziemiach stanisławowskiej Kolegiaty.

Rozdział piąty opisuje dzieje miasta w czasach konfederackich. Dla miasta i twierdzy jest to okres szczególnie, bowiem jak się później okaże będzie to czas regresu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak gospodarza. Stanisław Potocki nie darzył Stanisławowa estymą, bardziej wolał rezydować w Zbarażu. Symboliczną miarą degradacji miało być przejście władzy przez Katarzynę z Potockich Kossakowską, kobietę energiczną i co ciekawe nie mającą konkurencji w przejściu władzy na Pokuciu. Rzeczywistość była jedna zgoła inna. Pani kasztelanowa umiejętnie i skutecznie restauruje pałac Potockich i inne urządzenia miasta. Dalsze plany zostały jednak zniwe-

czone faktem śmierci króla Augusta i kolejnym czasem bezkrólewia. Kasztelanowa postanowiła jednak wykorzystać ten stan rzeczy do celów politycznych. Bezkrólewie i nadchodząca elekcja stała się wystarczającym pretekstem do podjęcia próby przywrócenia pozycji rodu Potockich. Proces ten był bardzo trudny. Stanisławów i jego umocnienia stały się przydatne w czasie konfederacji warszawskiej. Szlachta halicka nie zgadzała się z polityką Familii a przede wszystkim na ich bliskie kontakty z Moskwą. Rekonfederacja halicka stała się faktem. Niestety zła organizacja i brak jednolitego kierownictwa doprowadziły do upadku ruchu i niewykorzystaniu szansy. Przeciwnicy byli lepiej zorganizowani a nie bez znaczenia była pomoc Moskwy. Walka na dwa fronty przeciwko oddziałom Branickiego i moskiewskim była niemożliwa. Próba ratowania ruchu był fakt zamknięcia się konfederatów w twierdzy stanisławowskiej. Dnia 7 sierpnia 1764 roku oddziały rosyjskie rozpoczęły oblężenie twierdzy. Niestety długoletnie zaniedbania nie pozwoliły na wykorzystanie systemu obronnego miasta. Ostrzał artyleryjski spowodował, że obrońcy poddali się. 10 sierpnia wojska moskiewskie wkroczyły do miasta. Dwa miesiące pobytu garnizonu rosyjskiego wystarczyły aby doprowadzić miasto i jego mieszkańców do ruiny. Finałem tego okresu historii miasta była rezygnacja kasztelanowej Kossakowskiej z dzierżawy Stanisławowa. Jak się okazało najgorsze miało jednak przyjść. Głośnym echem na Pokuciu odbiła się konfederacja barska. Jej hasła trafiały do przekonania miejscowej szlachty, stąd poparcie. Wydawało się, że to co nie udało się cztery lata temu, uda się teraz. W kwietniu Potoccy stanęli na czele konfederacji aspirującej do barskiej. Tym razem konfederaci lepiej się zorganizowali co skutkowało sukcesami. O ile jednak wydarzenia polityczne były bardzo intensywne to niestety ich związek ze Stanisławowem nie ma bogatego materiału źródłowego. O roli Stanisławowa wiemy niewiele i dotyczą one tylko ogólników. Wiek XVIII jest czasem dalszego regresu, którego dopełnieniem była zaraza dziesiątkująca nie tylko mieszkańców miasta. Dobra stanisławowskie przestały być atrakcyjną własnością i trudno się dziwić, że Potoccy postanowili je sprzedać. Co ciekawe osobą, która podjęła ryzyko zakupu stała się ... Agnieszka Kossakowska. Bardzo ważnym źródłem tego okresu jest plan Stanisławowa i okolic pochodzący z 1772 roku. Daje on możliwość oceny rzeczywistego potencjału twierdzy. Z tego planu wynika jednak, że z dawnych urządzeń fortyfikacyjnych niewiele pozostało.

Ostatni już, szósty rozdział opisuje „Ostatnie lata fortecy”. Okres ten rozpoczyna się od okupacji miasta przez kolejne obce wojska, tym razem austriackie. Władze okupacyjne zaczęły swe rządy od reprivatyzacji wszystkiego co można było upaństwowić. Był to prawdziwy zamach na dotychczasową tradycję. Władze austriackie bardzo szybko dostrzegły potencjał dawnej twierdzy, która leżała na pograniczu imperium Habsburgów. W mieście pojawili się austriaccy inżynierowie wojskowi i oficerowie, których zadaniem było zaprojektowanie nowoczesnej twierdzy. Zachowując pozory praworządności władze austriackie prowadziły proces odebrania miasta prawowitym właścicielom. Kossakowska jednak wszelkimi sposobami przeciwstawia się tym zamiarom i co ciekawe wychodzi, w 1789 roku, z tego sporu zwycięsko. Koniecznością stała się rozbudowa miasta co niekorzystnie odbiło się przede wszystkim na fortyfikacjach. Z zachowanych źródeł z tego okresu dowiadujemy się o sprze-

daży bądź rujnowaniu kolejnych dzieł. To był jednak początek końca Stanisławowa jako twierdzy. W 1792 roku symbolicznie Stanisławów wraca do rodu Potockich w osobie Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, który traktował ową transakcję, nie jako okazję do nawiązania do rodzinnej tradycji, ale jako przedmiot operacji finansowej. Miasto nie uzyskuje praktycznie niczego dobrego ze strony nowego właściciela. Wręcz przeciwnie dochodzi do sytuacji, w której miasto zostaje wystawione na licytację, którą wygrywa rząd we Wiedniu. Tym samym po trzydziestu latach, tj. w 1802 roku, Austriacy mogli przejąć władzę nad miastem. Nie wrócono jednak do pomysłu stworzenia w Stanisławowie nowoczesnej twierdzy, wręcz przeciwnie, 26 lutego 1807 roku patent cesarski ostatecznie kończy żywot twierdzy. Nadzieją na zmianę losów miasta był rok 1809, kiedy to wojska polskie pod dowództwem Józefa Poniatowskiego podchodzą pod miasto. Działania wojenne zyskują poparcie społeczeństwa, tworzącego oddziały powstańcze, które skutecznie wspomagają regularne wojsko. Austriacy opuszczają miasto, do którego wkroczyły polskie pododdziały. Polscy dowódcy jednak nie docenili wartości strategicznej Stanisławowa, który nie został wystarczająco obsadzony załogą i sprzętem. 15 lipca Austriacy wracają do miasta. Ciekawym jest, że Austriacy konsekwentnie nie wracają do pomysłu wzmocnienia twierdzy i podejmują decyzję praktycznego zrealizowania edyktu cesarskiego. Dodatkowo obawiano się, że w momencie opanowania tych ziem przez Rosjan to oni stworzą groźny ośrodek obrony. Wszystko to spowodowało, że energicznie przestąpiono do rozbiórki istniejących jeszcze urządzeń obronnych. Przez sześć lat większość fortyfikacji przestała istnieć. Na szczęście dla nas współczesnych zachowano część położoną w północno-zachodnim rejonie miasta. Po 150 latach istnienia twierdza stanisławowska praktycznie zakończyła swoją służbę.

Znakomitym uzupełnieniem tekstu zasadniczego jest blisko sześćdziesiąt aneksów, które dzięki mrówczej pracy archiwalnej Chowańca przetrwały tym sposobem do dnia dzisiejszego. Nie trzeba przekonywać, że jeżeli ktokolwiek będzie chciał napisać historię twierdzy będzie musiał sięgnąć tak do tekstu Chowańca jak i aneksów.

Lektura książki przynosi mieszane odczucia. Z jednej strony jak wspomniałem wyżej, mamy do czynienia z mimo wszystko bogatym zasobem informacji na temat historii miasta, a z drugiej swego rodzaju rozczarowanie dotyczące historii twierdzy. W tekście Chowańca nie znajdziemy danych technicznych dotyczących dzieł fortyfikacyjnych. Opis jest bardzo symboliczny. Z jednej strony szkoda, a z drugiej trudno się dziwić, gdyż Cz. Chowaniec nie był historykiem wojskowości, a tym bardziej nie interesował się historią fortyfikacji. Mógł co prawda skorzystać z faktu, że w okresie międzywojennym Stanisławów posiadał w swej przestrzeni kilka relikwów fortyfikacyjnych. Mógł je opisać, lecz tego nie zrobił. Nie jest to oczywiście zarzut lecz żal, bo przecież autor bardzo precyzyjnie założył ramy czasowe swego tekstu zamykając je datami 1662 i 1812.

Warto zwrócić uwagę na to, że tekst został wzbogacony materiałem ikonograficznym. Niestety zastrzeżenia budzi ich jakość, szczególnie dotyczy to zdjęć dokumentujących zachowane fragmenty w przestrzeni współczesnego Iwano-Frankiwska. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na bardzo trudną do zrozumienia politykę władz miasta wobec zabytków architektury obronnej. Z jednej strony możemy obserwować

efekty prac rekonstrukcyjnych na jednym z bastionów a z drugiej decyzja o rozbiórce zachowanych fragmentów arsenału. W pewnym sensie łączy się to z długą już polityką „zacierania” śladów po starym, a przede wszystkim polskim, Stanisławowie. Tym bardziej godna jest podkreślenia inicjatywa ukraińskich badaczy by tekst Cz. Chowańca ujrzał światło dzienne. Malkontent może powiedzieć, że 500 egzemplarzy nakładu tej książki to niewiele, ale może to aż pięćset. Tym bardziej czuję się szczęśliwcem, że jednym z nich mogę się cieszyć.

SPRAWOZDANIA

KAROL KOŚCIELNIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<https://orcid.org/0000-0003-2662-7787>

Sprawozdanie z X Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin 2-4 sierpnia 2019 roku

W dniach 2-4 sierpnia 2019 roku odbyła się już dziesiąta międzynarodowa konferencja poświęcona Dziejom ludów Morza Bałtyckiego w Wolinie. Towarzyszyła ona dwudziestemu piątemu Festiwalowi Słowian i Wikingów na wyspie Wolin. Tematem przewodnim tegorocznej konferencji był „Bałtyk w dziejach ludów Morza Bałtyckiego” oraz „Gospodarka morską ludów Morza Bałtyckiego”. Głównymi organizatorami konferencji był Zakład Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Burmistrz Miasta i Gminy Wolin. Tak jak przy każdej edycji tejże sesji, tak i przy tej przyciągnęła ona znaczne grono specjalistów z różnych ośrodków badawczych.

W pierwszym dniu konferencji odbyła się sesja plenarna, podczas której swoje wystąpienia mieli m.in. prof. AP dr hab. Jarosław Sochacki, który przybliżył słuchaczom dzieje najazdów normañskich na Franków¹, następnie prof. dr hab. Maciej Franz rozważał znaczenie Morza Bałtyckiego w nowożytności dla Rzeczypospolitej². Kolejny prelegent prof. dr hab. Andrzej Stroynowski omówił „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” z lat 1782-1787³. Natomiast prof. dr hab. Teresa Chynczeska-Henel pochyliła się nad obrazem bohaterów filmowych, grających swoje role w filmach, gdzie akcja toczy się nad Morzem Bałtyckim⁴. Tą część obrad kończył referat prof. dr hab. Andrija Kharuka o współpracy wojskowej między Ukrainą a Polską⁵. Te kilka wystą-

¹ Prof. AP dr hab. Jarosław Sochacki (Akademia Pomorska w Słupsku) – *Najazdy Normanów na Franków wschodnich za rządów Ludwika Niemca w świetle źródeł współczesnych*.

² Prof. dr hab. Maciej Franz (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu) – *Znaczenie Morza Bałtyckiego w epoce nowożytnej*.

³ Prof. dr hab. Andrzej Stroynowski (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. J. Długosza w Częstochowie) – *Handel morski a polityka w świetle „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” (1782 – 1787)*.

⁴ Prof. dr hab. Teresa Chynczewska-Hennel (Uniwersytet w Białymstoku) – *Bohaterowie polskich filmów nad Bałtykiem*.

⁵ Prof. dr hab. Andrij Kharuk (Narodowa Akademia Wojsk Lądowych im. Petra Sahajdacznego we Lwowie) – *Bronić Międzymorza: współpraca wojskowa i wojskowo-techniczna pomiędzy Ukrainą i Polską*.

pień dnia pierwszego było dobrym wprowadzeniem do dalszych obrad w sobotę i niedzielę.

W drugim dniu konferencji wystąpień było już znacznie więcej. Odbyły się dwie sesje. Pierwsza dotycząca tematów archeologicznych i średniowiecza, oraz druga związana z czasami nowożytnymi. W sekcji pierwszej swoje wystąpienia mieli dr Piotr Pranke (pt. Znaczenie wypraw pomorskich w dziejach władztwa wczesnopiastowskiego w X-XII wieku), dr Michał Janik (Prawdziwe i fikcyjne migracje poprzez Morze Bałtyckie we wczesnym średniowieczu), Michał Gniadek-Zieliński (Bałtyk jako miejsce mitycznej i mistycznej wędrówki), dr Kamil Kajkowski (Żywiół morski w tradycyjnych wierzeniach Słowian nadbałtyckich), mgr Patrycja Jędrzejewska (Kilka uwag o gospodarce morskiej Wacława IV), mgr Piotr Piętkowski (Najstarsze ślady importu śledzi bałtyckich na ziemię polską do przełomu XII i XIII wieku. Perspektywa badań historyczno-archeologicznych), dr Lech Kościelak (Via Baltica w christianizacji Liwów), mgr Justyna Gałuszka (Dominium Maris Baltici podczas elekcji 1587 roku), dr Anna Pastorek (Rola Morza Bałtyckiego w budowaniu potęgi handlowej Republiki Zjednoczonych prowincji), mgr Piotr Krzyżański (Polska spichlerzem Europy? Znaczenie Bałtyku dla XVI-wiecznej Rzeczypospolitej). W sekcji nowożytnej swoje referaty wygłosili: dr Anna Kryszak (Kozacy w Inflantach), prof. UJ dr hab. Adam Perłakowski (Gravamina rady miejskiej Pucka z 20.III.1733 r. Z dziejów starań miasta portowego o ulgi finansowe w dobie przedostatniego bezkrólewia), prof. dr hab. Serhij Troyan (Alfred von Tirpitz i niemiecka marynarka wojenna na Bałtyku (1897-1914)), prof. dr hab. Oleksandr Demianiuk (Flota Bałtycka w obronie gospodarki ludów regionu (1914-1915)), dr Mariusz Kardas (Pomiędzy Gdynią a Konstancą. Na „bursztynowym” szlaku międzymorza dwudziestolecia międzywojennego), dr Rafał Bazaniak (Słów kilka o polskim Pomorzu w polityce gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej), mgr Kamil Bierka (Dostęp Polski do morza i jego wpływ na aktywność morską państwa w okresie II Rzeczypospolitej), dr Marcin J. Szymański (Znaczenie portu w Gdyni dla handlu bawełną w okresie międzywojennym), dr Jordan Siemianowski (Kulisy Założenia Żegluga Polskiej S.A. w 1926 r.). Dzień ten przyniósł wiele ciekawych wystąpień oraz ożywioną dyskusję nad przedstawionymi problemami badawczymi.

Trzeci, i ostatni, dzień X Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów ludów Morza Bałtyckiego, przyniósł nie mniej interesujące wystąpienia. W sekcji poświęconej czasom najnowszym i współczesności, swoje referaty wygłosili: mgr Tomasz E. Bielecki (Służba Polaków z byłego województwa pomorskiego II Rzeczypospolitej w Wermahcie okiem niemieckich oficerów XX Okręgu Wojskowego Rzeszy), prof. dr hab. Andrzej Makowski (Morze Bałtyckie – dwa scenariusze budowy bezpieczeństwa), prof. UAM dr hab. Marek Figura (Państwa bałtyckie: Litwa, Łotwa, Estonia – rola w gospodarce Białorusi), prof. Jurij Burakow (Współpraca państw regionu bałtyckiego i Ukrainy: aspekty militarno-polityczne), mgr Lilia Skorycz i Łarysa Kharuk (Broń chemiczna na dnie Bałtyku. Historia problemu), mgr Mateusz Kubicki i mgr Kamila Tucholska (Od tradycyjnego rzemiosła do branży przemysłowej. Rybołówstwo bałtyckie w XX wieku), prof. Liliya Pytlowana (Gazociąg Nord Stream 2 i bezpieczeństwo państw europejskich we współczesnej karykaturze politycznej),

mgr Łukasz Staśkiewicz (Idea drogi wodnej E-40 w białoruskiej perspektywie – czy Białoruś stanie się krajem morskim), prof. Ałła Kyrydon (Historia bitew morskich na Bałtyku (prezentacja wydania ukraińskiego „Z dziejów wojen morskich”, Niku-Centr, Kijów 2018)).

X Międzynarodową Sesję Naukową Dziejów ludów Morza Bałtyckiego w Wolinie zakończył prof. dr hab. Maciej Franz, który podsumował trzy dni owocnych obrad. Życząc sobie i uczestnikom dalszych takich konferencji, które stoją na wysokim poziomie merytorycznym.

Wykaz skrótów

| | |
|-----------|--|
| AGAD | – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie |
| AI | – Amnesty International |
| AR | – Archiwum Radziwiłłowskie w AGAD |
| dr | – doktor |
| dz. | – dział |
| gen. | – generał |
| JW | – Jaśnie Wielmożny |
| ks. | – księga |
| MTK | – Międzynarodowy Trybunał Karny |
| MTKJ | – Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii |
| NATO | – Pakt Północnoatlantycki |
| nr | – numer |
| ONZ | – Organizacja Narodów Zjednoczonych |
| oprac. | – opracowanie |
| plk. | – pułkownik |
| poł. | – połowa |
| por. | – porównaj |
| por. | – porucznik |
| przekł. | – przekład |
| przyp. | – przypadek |
| przyp. | – przypis |
| PSB | – Polski Słownik Biograficzny |
| pt. | – pod tytułem |
| r. | – rok |
| rec. | – recenzja |
| red. | – redakcja |
| rozdz. | – rozdział |
| RS | – Republika Serbii |
| SMHW | – Studia i Materiały do Historii Wojskowości |
| sygn. | – sygnatura |
| SzDPHW | – Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej |
| św. | – świętego |
| t. | – tom |
| tys. | – tysięcy |
| UNPROFOR | – United Nations Protection Force |
| USA | – Stany Zjednoczone Ameryki |
| w. | – wiek |
| wyd. | – wydanie |
| wyd. | – wydanie |
| z. | – zeszyt |
| zm. | – zmarł |
| zob. | – zobacz |
| Вып. | – Выпуск (wydanie, tom, numer) |
| под. ред. | – под редакцией (pod redakcją) |
| ст. | – століття (stulecia) |

Informacja o Autorach

CĂTĂLINA CHELCU, doktor nauk historycznych, Rumuńska Akademia Nauk, Oddział Jassy, Instytut Historii im. A.D. Xenopola. Obszar zainteresowań: historia kultury, historiografia, historia społeczna, publikowanie instrumentów roboczych w ramach podstawowego projektu Akademii Rumuńskiej, *Documenta Romaniae Historica*, A, *Moldavia*. Obecne zainteresowania naukowe koncentrują się na społecznej historii przestępczych praktyk prawnych w Mołdawii (okres średniowieczny i przedmodernistyczny). E-mail: catalina.chelcu@yahoo.com; catachelcu@gmail.com.

ZUZANNA DWORAKOWSKA, magister, absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Specjalizująca się w historii nowożytnej Polski w XVII i XVIII wieku oraz heraldyce. Napisała pracę magisterską pt. *Koligacje rodzinne w heraldyce radziwiłłowskiej w XVII i XVIII wieku*, pod kierunkiem dr hab. Tomasza Ciesielskiego, prof. UO.

AGNIESZKA MAGDALENA KOCIEMBA, magister wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego kierunku Prawo oraz magister wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego kierunku Europeistyka, doktorantka na Uniwersytecie Szczecińskim. Zainteresowania badawcze: konflikty zbrojne na Bałkanach ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet oraz prawa kobiet, prawo międzynarodowe, prawo konfliktów zbrojnych.

KAROL KOŚCIELNIAK, doktor, adiunkt w Zakładzie Historii Wojskowej Wydziału Historii UAM w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: historia wojskowości nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem wielkiej wojny północnej, finansowania wojsk oraz kształtowania się kadry oficerskiej, jak również historię krajów postkolonialnych w Azji Południowo-Wschodniej.

PIOTR KRZYŻAŃSKI, magister, doktorant Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor artykułów poświęconych doktrynom wojennym (*The first fitting to the Options for Change in 1990*, „Reality of Politics. Estimates – Comments – Forecast”, 2010/1) oraz roli konia w dziejach (*Koń jako zwierzę graniczne*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2016/XXIX; *Status prawny konia w I Rzeczypospolitej*, „Zoophilologica” 2017/3).

MARTINA A. MANDERA, magister, doktorantka historii na Uniwersytecie Opolskim, z wyróżnieniem ukończyła studia magisterskie na tej samej uczelni. Autorka kilku publikacji o tematyce walczących kobiet i wiedzń oraz uczestniczka wielu konferencji w kraju i za granicą. Od kilku lat związana z ruchem rekonstrukcji historycznej w Polsce. Wielbicielka wikingów, Islandii i podróży.

HUBERT NOWAK, magister, absolwent Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu.

ANNA PEŁNIKOWSKA, licencjat absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

MARIUSZ SAMP, magister, doktorant w Akademii Pomorskiej w Słupsku. Interesuje się dziejami wojskowości polskiej we wcześniejszym średniowieczu (do rządów Bolesława III Krzywoustego włącznie). Szczególny nacisk w swych badaniach kładzie na odtwarzanie przebiegu wojen prowadzonych przez Piastów w tym okresie (rola dowodzenia).

ВАДИМ ВАСИЛЬОВИЧ ЗАДУНАЙСЬКИЙ (Wadim Zadunajski), profesor na Katolickim Uniwersytecie Ukraińskim we Lwowie, mistrz kozackiej sztuki walki (szablą) organizator dziesięciu Turniejów „Kozackiej Walki”, jak również zwycięzca wielu turniejów w Polsce, Rosji i na Ukrainie. Zakres zainteresowań naukowych obejmuje: System wojskowy ukraińskich formacji kozackich; Kozacką sztukę wojskową oraz bojową (sztuka walki); Kozacy na Kaukazie Północnym pod koniec XVIII – na początku XX wieku; Kozacy podczas Drugiej wojny światowej; Odrodzenie tradycji kozackich w latach 1917-2018; Kwestie bezpieczeństwa w środowisku kozackim (do początku XX wieku); Pamięć i tradycje (na przykładzie Kozaków); Historia sztuk wojennej w XIX wieku; Władanie bronią białą w armiach Europejskich od połowy XIX wieku – do drugiej wojny światowej (w tym w Wojsku Polskim); Siły Zbrojne Ukrainy podczas rewolucji 1917–1921; Rewolucja w latach 1917-1921 na ziemiach Imperium Rosyjskiego; Ukraińskie „Majdany” w latach 2004-2005 i 2013-2014; Historia Rosji: polityczno-wojskowy aspekt; Wojskowo-polityczny aspekt stosunków międzynarodowych po drugiej wojnie światowej; Konfrontacja geopolityczna po upadku ZSRR; Współczesna wojna hybrydowa z Ukrainą; Ograniczenie praw człowieka w dzisiejszym świecie; Strategia i taktyka w wojsku i biznesie.

Informacja dla Autorów

Pragniemy zaprosić wszystkich pracowników nauki i nie tylko do współpracy przy tworzeniu czasopisma naukowego, którego twórcą i wieloletnim redaktorem był profesor Benon Miśkiewicz.

Chcąc kontynuować jego pracę, zachęcamy do nadsyłania artykułów z zakresu polskiej historiografii wojskowej, obcej historiografii na temat dziejów oręża polskiego, charakterystyki źródeł i podstaw źródłowych dotyczących dziejów oręża polskiego, oraz recenzji wartościowych prac naukowych omawiających dzieje wojskowości polskiej na adres redakcji:

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 8291530
e-mail: kkos@amu.edu.pl
kkos-szdphw.home.amu.edu.pl

Artykuły prosimy przesyłać drogą mailową na adres kkos@amu.edu.pl. Dodatkowo prosimy o dołączenie zgody na opublikowanie artykułu, a także oświadczenie, że nadesłana praca nie była dotąd ogłoszona drukiem i nie została złożona w innej redakcji. Prosimy także o oświadczenie mówiące, że to państwo jesteście autorami danej pracy. Ma to na celu zapobieżenie plagiatom.

Autorzy, którzy przesyłają swoje teksty do Redakcji, jednocześnie wyrażają zgodę na przeniesienie praw autorskich na Redakcję czasopisma naukowego Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja natomiast w imieniu Autorów oświadcza, że jest uprawniona z tytułów majątkowych praw autorskich do utworu Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja rozporządza także na rzecz Wydawcy swoimi majątkowymi prawami autorskimi do utworu na polach eksploatacji określonych w art. 50 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Po zebraniu wszystkich nadesłanych artykułów, wstępnej recenzji dokona redaktor naukowy czasopisma, kwalifikując je do publikacji, gdy redaktor naukowy będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości, tekst zostanie odesłany autorowi z sugestią ewentualnej korekty. Następnie całość przejdzie wstępną korektę językową i techniczną. Po tym procesie nastąpi wybór dwóch recenzentów z zewnętrznych jednostek naukowych, do których zostanie przesłany maszynopis zakwalifikowanego artykułu. Recenzenci dokonają oceny i weryfikacji każdego artykułu. Teksty, do których recenzenci będą mieli uwagi, zostaną przesłane autorom w celu ich uzupełnienia. Po poprawkach autorów i odesłaniu tekstów do redakcji, nastąpi przekazanie całości do redakcji językowej i technicznej. Ostateczna wersja zostanie przesłana autorom do korekty, po ich akceptacji nastąpi publikacja tomu „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, który to tom powinien ukazać się w drugiej połowie roku.

Prosimy także o następujące dane kontaktowe:

- imię i nazwisko
- tytuł lub stopień naukowy
- afiliacja
- numer ORCID
- adres do korespondencji

- telefon kontaktowy
- adres e-mail
- krótka informacja o sobie.

Maszynopis artykułu powinien spełniać następujące wymagania:

- program Word
- format A4, marginesy 2,5 cm
- czcionka Times New Roman, wielkość 12, odstępy między wierszami 1,5 linii
- maksymalna liczba znaków 45 000
- czcionka przypisów Times New Roman, wielkość 10, odstępy między wierszami 1 linia

Maszynopis powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- afiliacje
- numer ORCID
- streszczenie w języku polskim do 1500 znaków
- tytuł i streszczenie w języku angielskim do 1500 znaków
- słowa kluczowe w języku polskim i angielskim.

Zasady dotyczące przypisów

- Przy ponownym cytowaniu tego samego dzieła prosimy podawać tytuł do pierwszego rzeczownika.
- Prosimy o używanie skrótów polskich: dz. cyt., tamże, tenże, itd.
- Zapis artykułów opublikowanych w czasopismach według następującego wzoru: K. Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578-1668*, „Przegląd Historyczny” 1978/LXIX, z. 3, s. 647-663.
- Zapis artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych według następującego wzoru: N. Karniłowicz, *Rycerz polski między świętością a karnawalem*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 183-192.
- Zapis książek według następującego wzoru:
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, dz. cyt.

Wszelkie informacje znajdą Państwo na stronie
<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
indeksowane są w następujących bazach:

BazHum

ICI World of Journals

PBN Polska Bibliografia Naukowa

POL-index Polska Baza Cytowań

CEJSH The Central European Journal of Science and Humanities